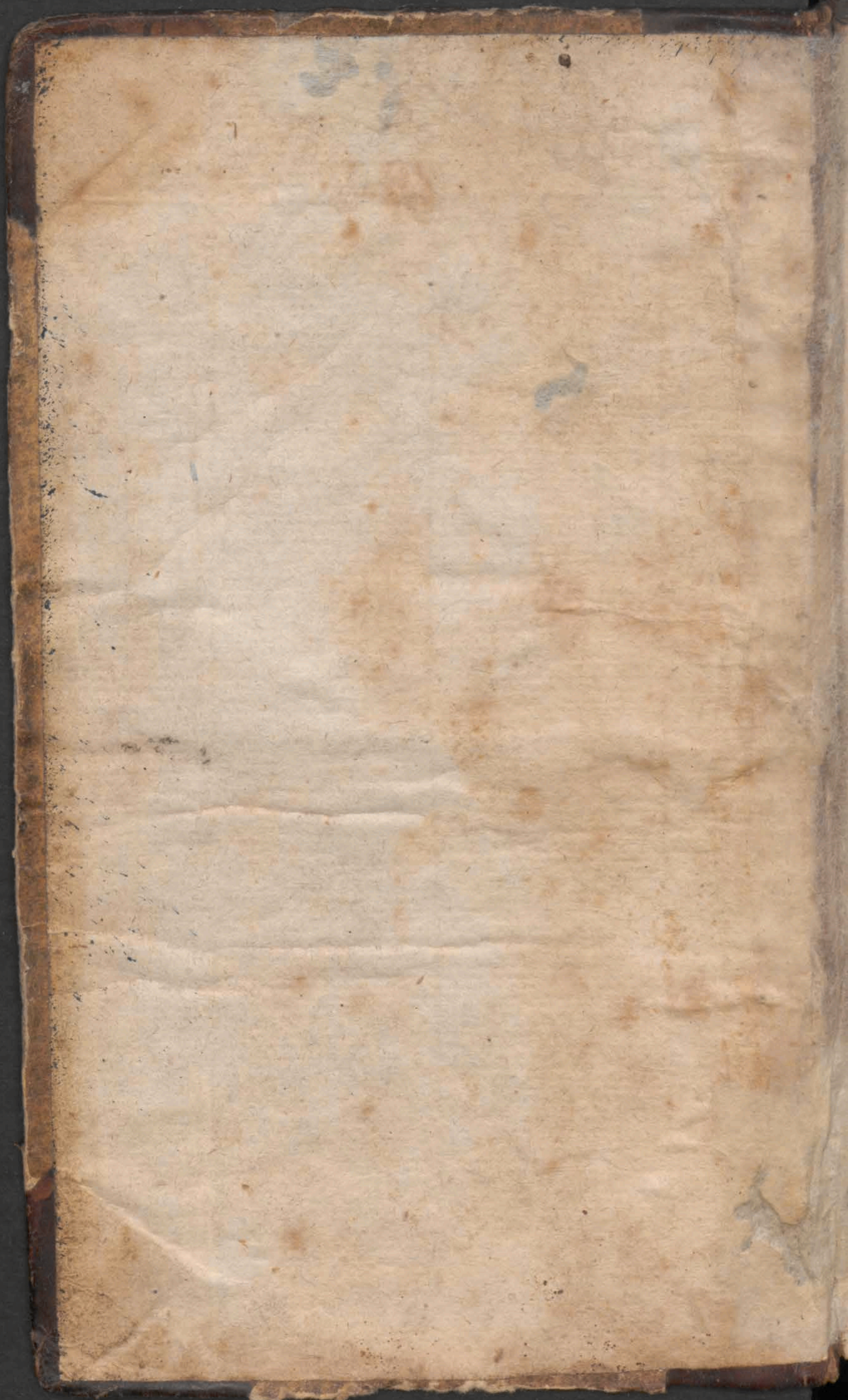




LISTY
PAPIEZA
KLEMENSA XIV.
GANGANELLEGO

Uwagi, Mowy, Kazania, Panegiryk.

- - In terris morabor
- longius, invidiaque maior.

HORATIUS Od. 20. Lib: 2.

TOMU II. CZĘSC I.



Za dozwoleniem Zwierzchności przyzwoitey.

W KRAKOWIE 1779.

Kosztem JGNACEGO GRÖBLA, Bibliopoli J.K.MCI.

LISTY
KLEMENSA XIV.

Łatwo więc poznać, że nieśmiertelny GANGANELLI, *był uczony, cnotliwy, roſtropny i męſtwo maiący Papież, a z tych i innych przymiotów wychwala Go w Kazaniu na exekwiach w Fryburgu mianym, JMć X.* Szymon Mattzell, *Ex - Jezuita, bardzo wzięty w Kantonie Fryburſkim Kaznodzieia, ktore i w Polſkim ięzyku zdarzyło mi ſię czytać.*

Bogu czynię dzięki tak za to, iż dokończyłem moiey pracy, iak rownie i za to, że pierwſzego Tomu tłumaczenie mile przyięte od powſzechności, i że bezſtronni i nieuprzedzeni Polacy cieſzą ſię, że Liſty Bulle, Brevia, Uwagi, Mowy &c. wydane w obcych ięzykach, mogą czytać i w ſwoim.

Pewny więc ieſtem, iż z tymże ſamym Wać Pan będzieſz czytał guſtem i ten Tom

drugi

drugi na dwie części podzielony: wszak skosztowawszy wyśmienitey rzeczy, bardziey zaostrzony bywa apetyt. Spodziewaiąc się zaś, iż tym sercem Wać Pan przyymiesz, z iakim ia przysługuię się Wać Panu pisząc się

WACPANA

unizonym sługą.

mppr.





DO CZYTELNIKA.

Otoż masz WaćPan resztę Listòw wieko-pomney pamięci Papieża KLEMENSA XIV. do ktòrych dokończenia tłumaczenia, zachęciło mnie, przyięcie od powszechności pierwszego Tomu, i chciwie onegoż czytanie. Znaiący się bowiem, na cnocie gruntowney i nauce, iako będący gustu wyśmienitego, i prawdy nieodstępuiący, przekonywali mnie, ażebym kończył te Listy, i niezważał na tych

tych Ichmośćiow, ktòrzy piorem i językiem, zatrzeć KLEMENSA XIV. *dzieła, oczernić sławę, a gdyby można z liczby Papieżòw wyglanzować, chcieliby; co mię nie dziwi, wiedząc, iż cnotliwy zawsze prześladowanie cierpi, nawet i po śmierci: zazdrośni zaś i zawzięci, na naywyższe urzędy i naycnotliwsze osoby naciérać nieżaniechywaią.*

Przyłączyłem Uwagi, Mowy, Kazania i Panegiryk o S. Reparacie; a tak masz Wać Pan, w kilku Tomikach cudzoziemskiemi językami wydane Listy KLEMENSA XIV. *we dwa Tomy zebrane.*

Dowiedziałem się, że Teologiczne Traktaty we Włoszech, miały iuż bydź wydrukowane tegoż Papieża, zastaraniem Synowca Jego.

Łatwo



LISTY
KLEMENSA XIV.

List CXXX.
Do Xiędza GENOWESI.

ZAstanowiwszy się nad przysłanym mi pismem od WCPana, wyobrażenia Metafizyczne myśl moią ocuciły, i siebie mnie samemu wystawiłem, przy wątłych moich talentach, iakim, iestem człowiekiem, i iakim bydź powinienem. Uznałem siebie małym, i wielkim, słabym i mocnym; byłem wszystek w chlubie, i wszystek w

upokorzeniu. Przyzna[illegible] WC Pan, że dobrze poiąłem. Do teraźnieyſzego liſtu obraz człowieka przyłączam, ktòry imaginacya moia i poznanie, odryſowało, a gdy WCPan w nim czego ſobie życzyſz znaydzieſz, cieſzyć się będę, że podbić iego myśli mogłem, i przyłożyć się do dzieła Jegoż wydania, o człowieku, i Bogu. W tey materyi ſtarać się trzeba, żeby raczey ią dobrze wyłuſzczyć, niżeli, aby co nowego wymyśleć. Zrażaią się od czytania ludzie, Metafizyki, kiedy ieſt ſucho, i zagmatwanie, ułożona. Jm wykład ieſt naturalnieyſzy i proſtſzy, tym ieſt pięknieyſzy. Metafizyka, żeby była w rzeczywiſtości prawdy, więc to co czyniemy, względem własności duſzy opiſywać ma, inaczey po dzikich błąkałaby się kraiach.

Większa część dawnych i teraźnieyſzych Metafizykòw za powinność poczytała nowe iakoweś wymyślać układy, i przeto wiele rzeczy ſmieſznych w Metafizykę powtrącali, a umieiętność ta ſama z siebie ieſt arcy proſta, i prawdziwa. Nie ſą, toż, oczy rozumu, co oczy ciała. Co ia widzę w moim wyo-

bra-

brażeniu, tego ſąśiad moy niewidzi, wyobrażenia naſze tyśiączne maią rożnicę, i z tąd to niezgodność mniemania między Filozofami, przeto Malebranchiuſz był przekonany, że wſzyſtko widziemy w Bogu; a Lokkiuſz, że wſzyſtkie naſze wyobrażenia pochodzą od zmyſłow.

Uwagi tym bardziey WCPana podobaią się, że nie wyciągaſz tego, żeby każdy tak myślał, iak WCPan ſam. Wſzyſtkie wyrazy iaſne, początki oczywiſte, wnieśienia należyte, tak; że o WCPana dziele, mowić będą, iż ieſt owocem rozſądku zdrowego, i rozumowania gruntownego. Wydawſzy WCPan ſwe dzieło, gdy znaydzieſz ſobie przeciwnych, znakiem będzie, żeś WCPan tych Jchmościow nie przekonał, a na zarzuty ich nieodpiſać maſz przyczyny. Są między Piſarzami ſzczekacze, ktòrym nie trzeba przerywać uiadania. Przelać chcieliby ludzi wſzyſtkich, ktorzy nie ſą iednego z niemi zdania. *Xiążka* WCPana nim się okaże w Łacińſkim ięzyku, tym ſamym ięzykiem, ktory rownie iak Włoſki umiem, i częſto go używam, uwagi moie według żądania WCPana wypiſa-

łem. Jeżeli iaki kawałek uznasz WCP. za godny, do swego dzieła, możesz oswoić, ażeby się zgadzał z Jego stylem, a tak dodasz ceny moiemu. Pierwszy raz, podobno, styl ołowiany z stylem złotym pracuie koło iednegoż dzieła, lecz sam tego WCPan chciałeś, czemu ia przeciwić się nie mogę, zwłaszcza gdy idzie o dowod szacunku, i przywiązania mego &c. *z Rzymu 22. Czerwca* 1755.

OBRAZ CZŁOWIEKA.

ROżne znayduią się w Człowieku postaci bo tyle zawiera w sobie przeciwnych rzeczy, że się okazuie to cale Niebieskim, to cale Ziemskim. Co do duszy zależy, odBoga sposobem naychwalebnieyszym i naysilnieyszym, co do ciała iest uczestnikiem niczości sposobem upokarzaiącym i nayczulszym. Tu dzień rozwesela iasnością swoią, tam nocy okrywa ciemność okropna. Z tych rożnych miar wypada, że człowiek Lukrecyusza, nie iest człowiekiem Kartezyusza, ani człowiek Spinozy człowiekiem Paskalisa. Zeby więc według przymiotow i niedoskonałości nas opisać, py-

tać

tać się trzeba Religii, abyśmy doftatecznie wiedzieli, czym iefteśmy. Chrześciańftwo beśpieczne od wfzelkiego fzwanku, iako trzymaiącego się fprawiedliwey fzali, opifuie nam człowieka na ziemi, i na łonie Boga, iako w dwoiftym centrze, z ktorego wyszliśmy, i do ktorego powròćić musiemy. Weyrzenia każdego niemowlęcia rodzącego się, na Niebo, łzy, ktoremi fkrapia fwą kolibkę, dowodzą oczywiście, że początek iego ieft cialny, i Bofki, że dufza iego zdaie się nakfztałt kwiatków, ktore się rozwiiaią, i fchną zwolna i nieznacznie, a to z przyczyny ciała zwolna wzraftaiącego. Naoftatek, przychodzi ow moment, ktorego rozum władać zaczyna, i wtedy ieft to ifkra wielkie pożary czyniąca, albo światło żywe, i dobroczynne, według fpofobu zażycia, albo według zapędow, do ktorych się przywięzuie. Mowię, tu o namiętnościach, zmyfłach, wychowaniu, fą to wlewki człowieka pobudzaiące albo żwawiey, albo nie. Jeżeli rzeczy zmyślne nim powoduią, ftaie się w ten czas rzucadłem tego, co go otacza, ieżeli zaś rzeczy duchowne

nim

nim rządzą, zostaie Krolem siebie samego, a rozum wszędzie go oświeca. Wtedy widzi Boga zawsze przytomnego, a stworzenia w oczach iego są rzeczami przemiiaiącemi, ktorych zażywa nie zażywaiąc. Sposob wychowania, klimata pod ktoremi ludzie się rodzą, wyrazy, ktore przyimuią, zapędy ktore ich otaczaią, rożne ludziom daią kształty. J tak człowiek urodzony w Jndyach nie iest Europeyczykiem, człowiek wychowany od Arystotelesa, nie iest Newtona edukacyi, istota iedna, lecz ułożenie rożne, i sposòb myślenia i poymowania rożny.

Więc uznawać mamy za skutek szczegulny Opatrzności Boga urodzenie pod rządem mysli nasze prostuiącym, i na łonie Familii, od ktorey początki czerpamy mądrości. Co zaś pewna, to to, że człowiek bądź w iakimkolwiek kraiu zrodził się, obowiązany iest Bogu, bliźniemu, i Oyczyznie. Starać się ma poznać prawdę, ażeby nie był oszukany fałszywą Religią, i nie uwiodł się zabobonem. Jeżeli iest pospolitym Obywatelem, pracować powinen, i używać talentów swoich na pożytek społeczności, ie-

żeli

żeli zaś wyżſzego ieſt urodzenia, podatek ma płacić dobru poſpolitemu, ſpoſobić się, i wſpomagać albo radą, albo męſtwem. To wypełniaiąc, zaiſte wielkim ieſt człowiekiem i wdzięczność powinna by mu kolos wyſtawić. Człowiek właſnie żyie w kraiu nieprzyiacielſkim, żyiąc ſam z ſobą; krew, ktòra wre; imaginacya ktòra się obłąkiwa; pragnienia, ktòre z ſobą walczą; namiętności, ktore się zaymuią, czyni to wſzyſtko woynę domową, ktorey ſkutki ſą częſto nayokropnieyſze. Zycie pędzi się w uſtawiczney walce, gdy ſam siebie człowiek podług przepiſow mądrości rządzi; ieſt bowiem w nas człowiek ziemſki, i człowiek duchowny, zawſze między ſobą ſą w bitwie, i w niezgodzie uſtawiczney, ieżeli rozumu ſwiatło nie oſwieca, iſerce prawe, nie ſtyruie. J tak człowiek do zadziwienia i do politowania nad ſobą prowadzi, według poſtępowania ſwego. Nieſkończyłbym, gdybym chciałopiſać wſzyſtkie złe konſekwencye, i przeciwności w Człowieku. Duſza iego, myśl, rozum, wola, podobne ſą do czterech żywiołòw, chociaż niemaią w ſobie nic materyalnego, iednak zawſze z
ſobą

sobą walczą, z tąd nawałności i ognie wypadaiące obraz Stworcy szpecą; im bardziey i pilniey nad człowiekiem zastanowi się tym wyrazniey pozna go, że sam z siebie nic nie ma wielkości, tylko tyle, ile mu użycza Naywyższa Jstność.

Człowiek namiętności swoie hamuiący, według oswiecania rozumu niemi rządząc, zasługuie na hołd powinny cnocie, i w tedy pokazuie, że iest panem zwierżąt. Stany rożne, o ktorych rozum decyduie, są sposobami doyścia do doskonałości, lecz stan obrać należy dobrze, bo inaczey stalibysmy się dziwotworami społeczności, i rwalibyśmy zgodność między rozumnym stworzeniem. Ale człowiek za zapędami zmyślnemi udaiąc się, mylić się zwykł w powołaniu swoim, i z tąd to, utarczki między namiętnościami, ktore za sobą wszystko złe, i nieszczęście prowadzą, z tąd zamięszania w Familiach, ktore kłucą Państwa, i chmurzą cnoty. Przeto daie się rzadko widzieć człowiek takim, iakim bydź powinien. Rozumieią, że on iest, a to zbior dziwactw, zdania, mniemania, ktòrych nabył czytaiąc, albo obcuiąc. Nauki

na-

nawet niekiedy go odrodnym czynią, odbieraiąc mu to, co ma, a daiąc co sobie przywłaszczył. S. Augustyn twierdzi, że człowiek co do swoiey istności, i spraw, iest gadką do wyłuszczenia naytrudnieyszą. Będąc bowiem zawsze niepodobnym sobie, umyka się przed pędzlem chcącym go odmałować. Przez związek z ciałem marnym, i niknącym, myśli rowno ze krwią obracaią się, i są uczestniczkami ciekłości. Bog tylko sam mogł ściśle złączyć duszę niedzielną, z istotą na części dzielącą się, ducha nieśmiertelnego z massą ciała w proch rozsypać się maiącego, naostatek, myśli z czuciem, wyobrażenia z żyłkami, przypadłości z żyłami. Dosyć iest wniść w siebie samych, i uważyć, aby poznać dziwy codziennie rodzące się; lecz zapewne znaydziemy przepaść, ieżeli u nas Bogu mieysca niedaiemy pierwszego. Każdy z nas w sercu swoim Bogu tron wystawić ma, boby inaczey było zamieszaniem, bez żadnego porządku, i symetryi. Dusza otoczona zmysłami, iest nakształt Krola otoczonego gwardyą, lecz gdy ta straż da się przełamać, i nie ma ostro-

żno-

żności, ażeby wyſtępki, ktore chcą nad duſzą panować, nie weſzły, ani nawet niebroni wniyścia im, wtedy człowiek w ſobie doznaie nayokrutnieyſzey Anarchii. Z tąd to tak wiele namnożyło ſię Materyaliſtow, i tylo zepſutych i niegodziwych ludzi, tłumią w ſobie nieśmiertelność duſzy, duſza iednak ieſt nieśmertelna, lubo udaie ſię za ſtekiem niegodźiwości, i wyuzdaniem namiętnośći. Nadaremnie woła ſumnienie wierny przeſtrzegacz, umykaią ſię bowiem od poſłuſzeńſtwa mu powinnego, przeto chimerą zowią tę iſtność rozumną, ktoraby nazwać mieli Matką myśli, rozumowania, i przypadłości naſzych.

Człowiek dziwaczeie, gdy działania przypiſuie maſſie nieczułey ciała, i śmie ie przyczytać oſtrości żołci, obrotowi krwi. Sama ſzczegulnie duchowna iſtność może wydawać wyobrażenia niematerya lne. Zgromadziwſzy co ieſt nayſubtelnieyſzego na powietrzu, i w ogniu, co wzruſza zmyſły naſze, nie potrafi iednego ułożyć ſyllogizmu. Płomień tak oſwiecaiący, tak przenikaiący, nie zdoła wydać iedney myśli, żadnego rozumo-

wa-

wania. Myśl ktora w mgnieniu oka cały swiat przebiega i swoie uwagi czyni, ktora lotem nayszybszym, podnosi się do Bytności nieograniczoney, ktora nie ma ani figury, ani koloru, ktora rozkazuie memu Ciału, do posłuszeństwa go przymusza, iakże ma bydź i może bydź, cząstką Ciała tegoż? Czyż P. Bogu było trudniey stworzyć duchy, niżeli materyą? J czemuż gdy iest istennie Wszechmocnym nie miał stworzyć bytności rozumney? Czemuż gdy myśl iest prawdziwie duchowna, dusza ktora ią wydaie, duchowną bydź nie miałaby? Można tu przytoczyć słowa Horacyusza *fortes creantur fortibus, nec imbellem feroces progenerant aquilæ columbam.* z Oycą cnotliwego rodzą się cnotliwe dzieci, Orzeł nie wylęga lękliwego gołębia. Aby więc człowiek pełnił przeznaczenie swoie, według układu Stworcy, iest razem ziemskim i duchownym. Bez ciała niemogłby używać swiata materyalnego, na ktòrym musi mieszkać, bez duszy niemogłby poznać Boga, i przyiść do osiągnienia Jego. Gdy więc tak iest złożony,

ny, elementom iest tedy podległy, wyższy nad nie, i nad swiat wszystek. Umiejętności używa do rzeczy przyiemnych i pożytecznych, i z większym zyskiem do prostowania wyobrażenia swego, zdania, i do doyścia, aż do poznania Jstności naywyższey. Ziemia bez człowieka iest nieprzemierzonym stepem, czyli wyraźniey mowiąc, iest trumną, potrzebuie ręki iego do zaludnienia i zamieszkania, przeto uznaie człowieka za swego Pana, i Jednowładzcę. Oddaie mu daninę według pory czasu, to kwiaty, to owoce wyśmienite. Ale co iest okropnym, to to, że Człowiek, ktoremu iako Krolowi swemu posłuszna iest ziemia, wszędzie, ktorędy idzie zostawuie ślady zbrodni swoiey, i błędu: Nie ma prawie żadnego Kraiu, ktoryby nie był zlany krwią albo przez zazdrość, albo przez fanatyzm, albo przez dogodzenie miłości własney, i ambicyi. Cnoty na swiecie wydaią się niekiedy iako iasność w pośrzod niepogody. Człowiek atoli bydź nie może tak złym iak go sobie wystawuią; prożnowanie prowadzi go do większey rozpusty, niżeli przewrotność. Powiększa-

kſzaią się, nic nie czyniąc, okoliczności i przyczyny do złego: Niewiaſty bardziey ſą gadatliwe, i uwłaczaiące, bo częściey niczym się nie zabawiaią. Nie usiłuię, ia doſtatecznie opiſywać człowieka tak iak ieſt, ale tylko wyrażam, ile doſyć do dania należytego o nim wyobrażenia, i żeby go przekonać, iż w tedy ieſt całym, kiedy zupełnie złącza się z Bogiem, oddalaiący się zaś od Stwórcy, niczości chwyta się. Rozum bez Religii podobny ieſt do exhalacyi w nocy błyſzczącey, ktora ludzi w przepaść wprowadza.

W wieku teraźnieyſzym doſtatkiem przykładow mamy, w ktòrym mimo poznania głębokiego i oświecenia, zdaią się ludzie zapominać o Bogu, ażeby udawali się ſpieſznie za ſwoią imaginatywą, i ią czcili. Wſzyſcy powinniby obruſzyć się na takową bezzdrożność, lecz Imie Filozofa dane tym, ktorzy w wątpliwość podaią nieśmiertelność duſzy, i bytność Boga, oſzukuie innych, a ich wykrętne dowody, brzydkie ſofizmata, za wyroki nie ieden bierze. Niechayno człowiek wniydzie w siebie, niechay się pyta duſzy ſwey, ſerca, ſumnienia ſwego,

go, przymiotow swoich, a znaydzie naymocnieysze dowody na stronę Religii, lecz wprzod ma zmysły miarkować i martwić, a namiętności swe hamować, ponieważ one są kłamcami, zwodzicielami, i nie przestaią wielbić Materyalizmu, a miłości właśney dawać pochwały. Mieć w sobie sposoby wybicia się, do Jstności wieczney, do zabawy i obcowania nayszczęśliwszego z nim, bądź cwicząc się w dobrych naukach, bądź nabywaiąc cnot, a te nasiona tak drogie tłumić w sobie, nieiestże rzecz żalu godna, i okropna? Większa połowa ludzi iest istectwo niedoszłego płodu, ponieważ albo ściesniaią swe serce samych trzymaiąc się zapędow niknących, albo czernią rozum swoy zabawkami niepożytecznemi. Umieiętności, nauki, naywyśmienitsze, nie są godne duszy naszey ieżeli nie dążą do Boga, iako swego początku, i swego kresu. Nieszczęśliwości te pochodzą, ztąd, że człowiek niepoznaie zacności swoiey duszy, że prożność swą, karmi podłością, że od urodzenia swego zmazany iest grzechem. W ow moment śmierci, ktorego czeka ode-

odetchnie, i pozna, iak to ieft rzecz wielkiey wagi wynieść fię nad wfzyftkie zapędy zmyślne lecz śmierć upominać będźie o błędy nafze w czaśie tym, w ktorym ich niebędzie można poprawić. Rozumiemy, że leżemy w kolebce, a tu iuż otwieraią grob dla nas, i weń formuiąc proiekta, wchodziemy. Ani poiąć ani doftrzedz niemożemy, iak uchodzi czas między narodzeniem nafzym, i śmierćią. Przyrownywam go do błyfkawicy, ktora z impetem wypada z obłoku, i wnim fię zaraz kryie, możnaby twierdzić, że każdy człowiek rodzi fię, i umiera, dnia iednegoż. Narodzenie iego ieft fwitem, niemowlęctwo rankiem, męfki wiek południem, a śmierć wieczorem. Wten czas wfzyftko w oczach iego zniknie, noc ciemnośćiami fwemi ogarnie wieczna, ieżeli nie będzie oświecony, światłem nieftworzonym, ktore fprawiedliwych napełnia. Spufzczać go z oczu nie ma człowiek. Jeżeli chce tym bydź, czym powinien, niechayże fobie częfto wyftawia śmierć trzymaiącą trumnę, w ktorey wfzelkie pokolenia rozfypuią się w proch. Otoż

nafze

naſze widowiſko, ieżeli chcemy żyć iako Filozofowie Chrześciańſcy. Człowiek na tym swiecie, cieniem przemiiaiącym, byt zaś iego ieſt w Wieczności, ieżeli ma należyte wyobrażenie i wyſokie o ſobie. Jeſt zaiſte pięknieyſzy widok nad ſamo gwiazdziſte Niebo, patrząc na narodzenie i śmierć robaczka, Człowiekiem zwanego, ktory w mgnieniu oka na łono Boga przenosi się, kiedy ziemia pod nogami iego uchyla się, i życia doczeſnego pozbywa, żeby osiągnął życie całe Boſkie. Dziwna rzecz, iż człowiek urodzony do tak wielkich rzeczy, nie ieſt ciekawym poznania ich, i zatrudnia się naypodleyſzemi i naynędznieyſzemi, czekaiąc w przyſzłym życiu iednobytności z Boſtwem. Filozofowie względem tey wielce ważney rzeczy, zaſtanowiaią się z uwagą nad momentem, w ktory człowiek na ziemi niczym, ażeby był cały w wieczności. Patrzą na trumnę, a duſza nieśmiertelna, uwolniona z więzow zdaie się nie mieć ani ſwey bytności, ani ieſteſtwa. Wiem, że ciemność grobowa ieſt zamieſzaniem, ktorego odwikłać nie można, poki my żyiemy

my na tym padole płaczu. Wiem, że mimo tego wszystkiego co wiara nam obiawiła, w wielkim będziemy podziwieniu wchodząc do wieczności; Jest to odchłań wszystek nas rozum porywaiąca, i poty niepoznamy poki iey niezobaczemy.

Każdy człowiek, ktory przechodzi do kraiu umarłych, upewnić nas powinien, że wszystkie własności duszy iego rzezwości dziwney nabierą, aby czuła niewymowione swe szczęście, albo nieszczęście wieczne. Człowiek idzie do życia innego, iako przyszedł na te, niewiedząc dokąd przyszedł. Straciwszy widok swiata, do ktòrego był przyzwyczaiony na innym się widzi, ale tak nadzwyczaynym, i wyśmienitym, że nie ma z teraźnieyszym żadnego związku.

Piękna iest rzecz przykładać się do Nauk i czerpać sposobu Religii doyścia do Jstności niestwòrzoney; życie teraźnieysze, właściwie mòwiąc, iest życiem ciała, tak to okrutnie z nami postępuią zmysły i potrzeby nasze, bo życie przyszłe, iest życiem duszy. Tam iako w centrze swoim zatopi się, nie będzie miała przeszkody od massy ciała działania iey opoźniaiącego,

go, ktore ią z zapędami mięszało, zwłaszcza gdy namiętności uskramiać zaniedbywała. J tak połączyć trzebą, teraźnieyfze z przyszłym, ziemię z Niebem, świat ten z przyszłym, aby poznać doskonale człowieka, należy bowiem do życia teraźnieyszego i przyszłego, a ieżeli nie uważamy go za trumną, cień tylko iego widziemy. Tam pozna swoią wielkość, i obaczy siebie iako Fenixa wychodzącego z popiołu pięknieyszym i iaśnieyszym; w tedy poymie, że przeznaczenie iego było żyć, a żyć w Jstności wszystkich isteftw. Gdyby Człowiek żyiąc na ziemi zastanawiał się nad tym, czym będzie po śmierci, pragnąłby uzupełnić isteftwo swoie, chciałby żeby mu zawsze mòwiono o owym momencie szczęśliwym, w ktory pozbędzie nędznego życia, ktore go cofa od chwały iego, do uszczęśliwienia. Smierć, ktòrą ludzie brzydzą się iest dla człowieka momentem nayiaśnieyszym i naychwalebnieyszym, ieżeli żył wiernie według praw od Religii przepisanych Ja wystawiam sobie człowieka dobrego w momencie tym w ktòry umiera, nakształt Słońca, ktore za-

ſtonione bywſzy chmurami gęſtemi, okazuie się z promieniami po tym ſwemi; potrzeby życia teraznieyſzego, namiętności, ſą to gęſtemi chmurami, ktore nas ćmią, i nie daią widzieć wielkości naſzey i właſności. Niedziwuię się, kiedy Filozofowie Chrześciańſcy uſtawicznie zaſtanawiaią się, należy patrzać na ſmierć, wſzyſtko w niey ieſt wielkim, wſzyſtko cieſzącym. Lecz my uważamy patrząc na okropność trumny, czyli na to, co z ciałem naſzym ſtanie się, i w tedy ſtrachem i drżeniem ſmierć nas przeraża. Przeto S. Karol Boromeuſz, mowi, ieżeliby śmierć miała bydź nieprzyiaciołką Ciał, to zapewne ieſt przyiaciołką duſzy, a człowiek nie zna dobrze ſwego dobra, ieżeli śmierci z pragnieniem nie oczekuie. Mamyż nienawiedzić ow moment, ktory, nas chwałą napełni, i uſzczęśliwi? Ciało ieſt domem ſpruchniałym, musi koniecznie rozwalić się, żeby duſza z niego wydobywſzy się w ſwoim centrze Bogu ſpoczęła. Ciało ieſt to na kſztałt ruſztowania, ktore ſtawiaią Architektowie pałac buduiąc, dokończywſzy zaś go zrzucaią ruſztowanie. Pe-

wna ieſt rzecz, iż ſumienie nam na oczy wyrzuca kiedy się bardzo lękamy śmierci. Prawda, że ieſt ſtraſzna uważaiąc Sądy Boga niedościgłe; lecz Bog ieſt miłosierdziem ſamym, ktory niechce zguby grzeſznika, i upewnia nas, że wſzyſtkich grzechow naſzych, chociażby ich liczba rownała się ziarnom piaſku morza, zapomina, ſkoro się ſzczerze udamy do Niego. Smierć w oczach wiary, nie ieſt zepſuciem człowieka, lecz nowym cudownieyſzym od pierſtworzeniem wſzego; ponieważ zamiaſt nędz, na ktore rodząc się ſkazani ieſteśmy, umarłſzy znaydziemy pociechy, i dobra ktorych oko ludzkie niewidziało, i ich doſtatecznie poznać niezdołamy.

****

Liſt XXXI. Do *Xiędza FRUGONIEGO.*

Z Biblioteki Kardynała Paſſionei poſyłam WCPanu uwagi o Stylu, ſpieſznie piſane, iako poznać łatwa. Jeżeli z nich co wybrać możeſz dla siebie, będę kontent, a ieżeli nic, to daremna praca moia. Naypierwſza ta rzecz odemnie piſana, będzie warta przekryślenia. Przy-

znam się WCPanu, że ia częſto piſzę, i to mi ieſt wſtrętem do wydania iakiego dzieła, iako także Piſarzow gmin, tysiąc razy nad potrzebę powiękſzony. Za te to wieki, ktorych niewydawano Xiążek, trzeba bowiem wieki za wieki brać, żeby iednemi drugie wymowić, i aby narowniać ćień światłem, wyſtępki cnotą. Z wielką ochotą uczęſzczam do Wſpaniałey BibliOteki wiadomey WCPanu, lubo w niey bardzo malutkim siebie widzę. Tylo wyśmienitych Autorow od ktorych otoczony bywam, zdaią się wyrzucać mi moią, nieſpoſobność, ſzczeście moie, że nicht tego niesłyſzy, bo bym bardzo był zawſtydzony. Coraz bardziey ta Biblioteka za ſtaraniem Kardynała powiękſza się. Roſkoſz Jego, i ſkarb wniey, i wolałby umrzeć, aniżeli dałby ſobie ią rozerwać. Chwalebne ieſt przywiązanie do Xiążek dobrych zwłaſzcza gdy z czytania ich, i rozum, i ſerce, pożytkuie. Cudzoziemcy rożnych kraiow Xiążkami przyſługuią się Kardynałowi Paſſionei. Niema z znacznieyſzych żadnego, ktòryby przyiechawſzy do Rzymu, nieoddał wizyty Jemu, i wiadomości nie uczynił, o tym o

czym

czym wie. Widzieliśmy Damy nawet Francuſkie wzięte z wydania Xiąg, i rozumu od Kardynała z wielką ludzkością przyymowane. Ja w małym kąciku siedząc przeſtaie na podziwieniu, taką oſobę Zakonnikowi grać przyzwoita.

Nie grał byś WCPan iey, gdybyś przyiechał do nas. Kardynał ſzacuiąc mocno WCPana, ucieſzyłby się widząc go, iako się cieſzę upewniaiąc WCPana o moim nieodmiennym, i poſzanowania pełnym przywiązaniu &c. 26. *Czerwca* 1758.

Uwagi o Stylu.

POnieważ Styl, ieſt ſpoſob wyrażenia myśli, i danie im farby, trzeba więc, aby był ſpoſobny do rożnych rodzaiow piſania. Jedno wymaga pomiernego ſtylu, a drugie wyſokiego. Każdy Piſarz Styl ma ſwoy ſzczegulny, i chociaż chce go rożnić, znaiący się iednak dobrze na Stylu, pozna. Stworca dwoch rzeczy nie uczynił ſobie we wſzyſtkim a wſzyſtkim podobnych, przeto odmienny ſkład twarzy, mniemania, wyobrażenia, i wyrazy ich. Chciał aby każdy duch miał ſwoie właściwe wyrażenie, i ta cudowna rożność

żność oznaczaiąca każdą nierozdzielność, dowodzi obfitośći nieograniczoney Jftności naywyżfzey, ktorą nic niekofztuie, i to czyni, co się iey podoba. Nie można lepiey przyrownać Autorow Xiąg iako do Snycerzow i Malarzow. Pioro Autora, ieft dłutko Snycerza, i pędzel Malarza. I tak każda Xiążka, każda mowa, każdy Lift, ieft to obrazem, ieft to fztuką iaką Snecerża. Jeżeli ftyl ieft wydatny, można go rownać z tym co ieft wyrżniętego ieżeli ma piękność, to z żywym malowaniem obrazu. Uczyniwfzy to porownanie, Bibliotekę nazwiymyż galeryą, na ktorey ile znayduie się Xiąg, tyle ieft portretow. Jedne fą wyrazem ferca, drugie okrafą umyflu, te dufzę ktorey się dotknąć niepodobna fprawuią że niby się iey dotykamy, tamte ozdobiaią wyobrażenie nayżywfzym fpofobem. Każdy Autor głęboki chroni się ftylu w oczy biiącego. O umieiętnośći bowiem pifząc należy użyć ftylu proftego, aby nie zwodzić czytelnika, inaczey pokazałby się raczey Mędrkiem, niżeli uczonym. Styl ieft nakfztałt czarow, nadaie się ponieważ, aby opifuiącego fałfze

ſze tak przyimowano, iako przyimuią prawdę, wykrętne dowody iako prawdziwe i gruntowne. Tym to podſtępem Niedowiarkowie, i Heretycy wlewaią Jad ſwoy w ſerca ludzi. Tak gładko piſane ſwe Xiążki wydaią, że czytaiący zawięsiwſzy myśl ſwoią nad ułożeniem ſłow, nie uważaiąc rzeczy, z podziwieniem wielkim zaſtanawiaią się. Jedne dzieła wymagaią Stylem aby były piſane męſkim, iako to Mowy publiczne, drugie Stylem pełnym Ducha, iako to modlitwy, i rzeczy duchowne, pobożności tyczące się. Hiſtorya ieſt obrazem, do ktorego trzeba ſwiatła, cieniow, obſzernego opiſania, prawdy ma bydź wyraźność, nie kiedy rzucone kwiatki myśli z roſtropnością, a zawſze okazanie piękności, i przyiemności cnoty, a ſzkaradności wyſtępkòw. Nie wchodzę tu w Styl Romanſow, z ktorych i naylepſze nic nie warte, podobne albowiem ſą do komicznych, ktore ſą olbrzymowate, a koniec ich zawſze iednakowy. Nad to, niepodobna żadną miarą, aby fałſz opiſuiący mògł przekonać o prawdzie, i dwoiakiey nieudawał oſoby, a tak niewyboczał.

Styl

Styl w pismach Akademickich powinien bydź wyborny, ponieważ są dowcipu wybornego wynalazkiem, maią bydź nakształt meteoru (rzecz nadpowietrzna) ktory iskrzy, nakształt kaskad (spad nadwymysłem ludzkim uczyniony) ktore zadziwiaią, i widok czynią przyiemny oczom. Słowa powinny bydź dobrane, w swoim mieyscu położone, iedne drugie ozdobiaiące, na kształt bukietu, w ktorym ieden, przy drugim, kwiatek czyni pięknym go; Lecz nad to zapuszczaią mysl swoie, czym pokazuią, że farby nie są przyzwoite, a rzecz od nich napisana trąci przymusem.

Co zaś do stylu kazań, ma bydź serce przeymuiący, zwięzły, i wysoki. S. Jan Chryzostom iest przykładem naszym co do kazań, złączony zawsze będąc z Bogiem, ustawiczny w czytaniu Pisma S. znaiący się na sercu ludzkim, mowi, lęka, piorunuie, niedopuszczaiąc inaczey aby odpowiedali grzesznicy, iako wołaniem, i gryzieniem swego sumienia. Kiedy każąc naucza, gotuie tym umysły, ieżeli przeraża, czyni wyraz przemiiaiący, ale kiedy razem i oświeca i namaszcza, w

tedy

tedy wypełnia powinność kaznodzieyską.
Panegieryki i Mowy pogrzebowe kaznodzieyskie, Akademickiego używać maią stylu, Powinny więc mieć słow ułożenie gładkie, a myśli z mową i udaniem iednoczące się. Dowcip sam takie wydaie dzieła, żeby były razem proste i wysokie, historyczne i polemiczne, nauczaiące i wzbudzaiące. Morał ma bydź na zawsze duszą, ale tak włożony, żeby nie poznać, ani przymusu, ani affektacyi. Niezdarzyło mi się, czytać Pogrzebowych mòw dobrych, te ktore czytałem na początku tylko, sprawuią pilność w słuchaniu, w dalszey zaś osnowie przykrość. Często pioro pisze biorąc z dalekich kraiow, a w tedy coby miały myśli bydź własne, wynalazki obce wzięte od piszącego okazuią przymus, są to kwiaty albo płonki z południowych kraiow sprowadzane do połnocnych. Styl listowny żadnych nie ma przepisow, każdy bowiem według swego dowcipu, upodobania, humoru, pisze. Damy naturalniey piszą, ponieważ mniey widziały, i czytały od Męższczyzn, a pisząc za swoiey natury powodem idą. Styl listow odmien-

mienny ieſt według godności, na ktorey piſzący zoſtaie, albo oſoby do ktorey piſze. J tak gdy do WCPana kochany Xięże piſzę, żażywam Stylu potoczney mowy. Tak piſywał owCycero do ſwych przyiacioł, ale ia od tego wizerunku bardzo odległy. Lubo mamy liſty wyſokie według wyſokości materyi, iednak Styl liſtowy niepowinien bydź wykwintny, a gdy powinien ſtoſować się do rozmow potoczonych, więc ma bydź proſty i ſkromny. Liſty maiące ſtyl kraſomowſki, ſą zwyczaynie przyſadne, i nie ſą naylepſze. Piorem bowiem we wſzyſtkich liſtach powoduiąc przyiaźń, bez przymuſu ſłowa wyraża, a gdy na kwiatki napadnie zbiera bez zaſtanowienia się nad niemi. Papież Benedykt XIV. Liſty doſkonaley piſze w ięzyku naſzym, nad innych. Czytałem niektore, i zdały mi się, że więcey maią w ſobie rzeczy niżeli ſłow. Jeſt to ſkutek imaginacyi tak żywey, iako i weſołey, wybornie wyrażoney. Mamy przepiſy ogolne rożnych Stylow: ale to naypewnieyſza, iż każdy ma ſwoy, lepſza więc go nieodſtępować. Przepiſy co zatłumiaią, ta naprawia

wia fztuka, bo fame tylko widziemy przymufy. Mnieyby widzielismy iednotonu, gdyby nieforfowano w Szkołach. Szczęśliwy ten, ktory iarzma tego pozbędzie, co ieft zyfkiem dla dowcipu. Każdy ktory pifze według reguł nauki trofkliwie, pracuie, nie ochotnie. Rozum bowiem fkoro zabłyfnie, zaifkrzy, natychmiaft gaśnie, padłfzy na przefzkody. Nieprzenikam, dla iakieyby przyczyny iednakowym wfzyftkie miałyby pifane bydź mowy fpofobem. Wymowa kaznodzieyfka zręcznieyby fzła, gdyby właściwey fobie trzymała się drogi. Ja gdybym był Kaznodzieią nie usiłowałbym, żeby koniecznie był podział, i podziału podział. Nie czytamy onych w Swiętych Oycach, lubo byli naypłynnieyfzey wymowy. Rozum i ferce, żywo tknięte tym o czym mowa, potrafi nauczyć i wzrufzyć bez pierwfzey i drugiey częsci, i ich gęftych cząftęk. Każda w prawdzie mowa potrzebuie ułożenia, żeby miała porządek, aby nie była niekfztałtna, i nużąca Słuchaiących; ale dofyć ieft mieć myśl urządzoną, i można fobie tufzyć, że w tym omyłki nie będzie. Rozum fam ma wy-

śmie-

śmienitą Logikę, idzie tu tylko, ią pokazać. Nie wymagam tego, zeby ustawy wymowy za niepotrzebne osądzić, ale, że iest niebespieczna tak się ich tęgo trzymać, żeby na naymnieyszy włos odstąpić nie godziło się. Naywyśmienitsi Malarze sami sobie ustawy przepisywali, trzeba więc starać się samemu sobie bydź wizerunkiem, nie zaś zawsze kopiować.

****

List CXXXII. *Do JM Xiędza *** Zakonnika Kongregacyi Somaszkow.*

Strata, ktòrą ma Kościoł nasz przez śmierć Benedykta XIV. bardzo mię dolega, miałem albowiem w nim, i ia,mego naywyśmienitszego obrońcę, i Dobrodzieia. Przybyłem do Rzymu w roku 1740, a pierwszym Papiezstwa Jego, i od tego momentu, nieprzestannie mię Dobrodzieystwami obdarzał. Ponieważ WCPan zabierasz się pisać o nim Panegiryk, masz nayobfitszą materyą. Niezapominay WCP. o tym, iż uczył się u WCPanow w Kollegium Klemensowym, w ktorym,

rym, wpoiliście w Niego wyſokich i wybornych nauk poznanie, ktore czynią Go Doktorem Kościoła, i w lada dzień pomieſzczą z Bernardem i Bonawenturą.

Usiłuy WCPan w ſwoiey pogrzebowey mowie, tyle rozumu podnieść, ile miał ow Mąż wielki, i żebyś wſpaniałomyślność przymiot Jego dobrze wyraźił.

Bądź WCPan rownie Hiſtorykiem, iako i Mowcą, ale nie używay wyrazow rozwlekłych, i ſuchych. Słuchacza ocucać uwagę trzeba, rzeczami godnemi Ambony, i wartemi ſamego Lambertyniego. Nadaremnie WCPan mocować maſz, i wtłaczać figury Retoryczne, bo ſame przez się wypadać powinny. Wymowa ieſt niegładka, kiedy nie wypada z źrodła ſwego, i z materyi wielkości; Pochwały wymuſzone Mowcy, są raczey rozſzerzaniem ſłownym, nie zaś pochwałą należytą. Wyprowadzay WCPan z popiołow Benedykta XIV. cnotę, ktoraby ſłuchaiących zadziwiła, do ſiebie przeciągneła, i samym Benedyktem myśli ich zabawiała. Nie zażyway drobnych rzeczy, ani nadzwyczaynych, ani frazeſow dzikich, i nadętych.

Trze-

Trzeba użyć, ile możności rodzaiu mowy wyſokiego, wraz z miernym, aby mowa przyiemność miała nayprzyzwoitſzą. Taki ſobie WCPan wynaydź text, ktoryby, i godny był Benedykta, XIV. i całego Panegiryku o Nim był gruntryſem, Podział, ieſt Lampartem złotniczym, Panegiryku, Mowy piękność wydaie się z materyi dobrze wybraney, i ułożoney.

Roſtropnie WCP. mieſzay Morał, tak, żeby, w tym mieyſcu, a nie winnym był, a na mieyſcu dla siebie nayprzyzwoitſzym, i tak powiedzą, tu prawie było mieyſce dla niego. Kommunałow nieużyway WCPan trzeba żeby każdy widział Lambertyniego, nie zaś mowiącego o Nim. Wychwalay WCPan i ſkromnie, i wybornie, a tych pochwał niech będzie zamiaru pędem Bog, Jeżeli żywo duſza WCPana nie myśli, i niewydaie opiſow wielkich, dzieło WCPana będzie raczey proſtym nadgrobkiem niżeli wſpaniałym katafalkiem. Mow naybardziey WCPan do ſerc ſłuchacza, prawdami napełniaiąc, ktore od życia ninieyſzego odwodzą, i wprowadzaią do trumny zmarłego Oyca Swiętego. Wſpomniy

WCPan

WCPan o niemowlęſtwie ſwego Bohatyra, ludzie wſzyſcy iednakowi ſą ſobie, co do rozumu, aż do momentu, w ktòry poznaie ſwiatło ſwoie. Niechay nie będą frazeſą WCPana bardzo długie, albo bardzo kròtkie, niema wątku w tey mowie, w ktòrey wiele znayduie się koniuſzków. Exordium, bydź powinno wſpaniałe, ale nie ſzumne. Pierwſzy peryod niech okazuie rzecz wielką. Początek pogrzebowey mowy przyrownywam do przysionka Kościoła, w ktorym znayduiąc wſpaniałość, wnoſzę o pięknosci całego gmachu. Pokaż WCPan, że ſmierć niſzczy wſzyſtko, trony wywraca, berła kruſzy, korony niſzczy, Troykoron pſuie, a Benedykta XIV. wyſtaw iż ſmierć ani odmienia, ani chwały iego zruynować niezdoła. Opowieday cnoty Jego, zbierz Piſma, wſzędzie duſzę wyborną okazuy Jego, ktora zadziwiłaby Rzym Pogańſki, a Chrześciańſki zbudowała, i świat cały nad ſobą zaſtanowiła. Kròtko mowiąc: oſwiecay WCPan, grzmiy, używaiąc chmurek, z ktorych żywiey wychodzi iaſność, i dziwne widoki wydaie. Kiedy rzecz mam o

Pa-

Papieżu wielkim, iakim był Benedykt XIV. imaginacya moia żywości nabiera. Ten to ieſt Papież, ktorego Proteſtanci ſami żałuią, i który niepowinien bydź malowanym od nikogo, tylko od ſamego *Michała-Anioła.* Rozſrzerzyłem się w tey materyi, bo trzymam po WCPanu, że bardzo łatwo to uſkuteczniſz, co mu piſzę, i zalecam. Pogrzebowa mowa w tedy ieſt piękna, kiedy nadobnie odmalowana, bo w tedy zdatność i prawda pędzlem prowadzi. Wielu Mowców pogrzebowych, mowy w trumnie mieſzczą się, ponieważ ſą wymową gorączkową, wydaią one dowcip, podobny do fałſzywego światła. Bardzoby mi ſię nie podobał Mówca o Lambertynim na ſamych układach zaſadzaiący ſię gładkości wymowy, trzeba do guſtu ſtosować się, a guſt Benedykta XIV. zawſze był dobry, i mocny. Pracuy kochany Xięże to piſząc, co ieſt godnym chwały Papieża Benedykta XIV. trzymam iż co tylko napiſzeſz to będzie godnym PapieżaWielkiego, tak wnoſzę z kawałka mi przyſłanego, w którym znalazłem piękne rzeczy. Czałby iuż aby Włochy porzuciły

C ſwe

swe koncepciki, a do męskiego, i właściwego tonu wymowy dobrey wzięły się.
Ostrzegam ia o tym Młodych Mówców, ktorzy mnie radzą się, ile możności staram się abym w nich wstręt wpoił do natkania mowy żartobliwemi, razem, i wspaniałemi wyrazami. Maią Cudzoziemcy przyczynę nacierać na takie dziwactwa: Mowy ich lubo częstokroć są powierzchowności pełne, mniey maiąc w sobie substancyi, iednak styl w nich zawsze dobry. Naybrzydsza rzecz wynieść się nad obłoki, ażeby upaść sromotniey.
Kłaniam Xiędzu naszemu Małemu, ktoryby dziwne rzeczy czynił, gdyby nie tak często chorował. z *Rzymu* 10. *Maja* 1758.

****

List CXXXIII. *Do Xiędza LAMI.*

Zdaie mi się że WCPan zabierasz się w swoich pismach ogłosić śmierć Oyca Swiętego. O Mądrym tym Papieżu wszyscy Dziennikarze wspominać, a Pisarze wychwalać Go powinni. Wesołość swoią do ostatniego momentu zachował, kilka dni przed swoią śmiercią, in-
for-

formowany o iednym Teatynie, ktorego proces Beatyfikacyi był zaczęty, rzekł: *Wielki sługo Boga, uzdrow mię, co mi gdy uczynisz, ia ci odwdzięczę, kiedy bowiem dla mnie otrzymasz zdrowie, ia Ciebie będę beatyfikował.* Zbior Ksiąg Benedykta warty iest WCPana pracy, bardzoby rzecz dobra była, żeby Jego były dzieła krotko zebrane, tak dla tych, ktorzy tomow wielkich Benedykta XIV. nie maią czasu czytać, iako i tych, ktorym brakuie pieniędzy na kupienie onychże. Xiążka Jego o *Kanonizacyi Swiętych*, powinna by bydź we wszystkich ręku; Mowi w nich, nie tylko iako, Lekarz, Fizyk, Jurysta, Kanonista, Teolog, lecz i materyą nayważnieyszą traktuie, o ktorey ledwie co mowić zwykli. Pospolicie rozumieią, że do otrzymania Kanonizacyi, trzeba wiele pieniędzy do Rzymu posyłać, wiemy iednak dostatecznie, iż Papież nic z tego nie bierze, i wszystkich sposobow używa, żeby nie był oszukany. Dla tego Papież Benedykt XIV. ktorego śmierć opłakuiemy, będąc Promotorem wiary, prośił dwoch Anglikow uczonych rozpieraiących się o kanonizacyi Swię-

tych, ażeby uważnie, bez przeſądu, raczyli czytać proces ſłowny, tyczący się beatyfikacyi pewnego Sługi Boga. Zezwolili na to, a czytawſzy nayuważniey i z wielką krytyką, dowody, ſwiadectwa o ſwiątobliwości, i ſpoſoby ktòrych w ſprawie beatyfikacyi używano, rzekli do Lambertyniego, *ieżeli takiey przezorności, takiego roztrząśnienia, i oſtrożności, zażywaią do Kanonizacyi, wątpić nie można, żeby rzecz nie była naydokładniey i nayoczywiściey dowiedziona.* Na co Lambertyni odpowiedział. *Jednak moi Panowie, mimo takowych dowodòw, Kongregacya zawieſiła ſprawę, dokładnieyſzych ieſzcze dowodów w ſprawie Błogoſławionego tego, wymagaiąc.*

Wyrazić niepodobna, iak się ci dway Angielczykowie zadziwili, i poiechali z Rzymu, przekonani będąc u siebie, że nie kanonizuią lekkomyslnie, ale aż po probach naymocnieyſzych, i naygruntownieyſzych. Proces częſtokroć Beatyfikacyi aitnie się i lat ſto. Ten ktorego nazywaią *Patronem Diabła*, wſzyſtkich używa ſpoſobòw przeciwnych ſłudze Bożemu, ażeby oznaczaiące dzieła świątobliwość

wość umnieyſzył, i zbił. Niezliczona liczba oſob poczytanych za Swiętych, ktorzy nigdy nie będą beatyfikowani, ponieważ niemaſz dowodow zupełnych; bo trzeba okazać, nie tylko cnoty zwyczayne, cnoty naywyśmienitſze, lecz heroiczne, uſtawicznie aż do momentu ſmierci zachowane, *in gradu heroico*, w naywyżſzym ſtopniu bohatyrſkim. Oprocz tego, wymagaią cudow, lubo niechay co chcą o nich mowią Niedowiarkowie, ktorzy cuda nazywaią, ſkutkiem imaginacyi zagrzaney, albo zabobonem, właśnie iakby Bog miał moc ſwoią ograniczoną, i nie mogł zatrzymać exekucyi; w czym byłby ſłabſzym od Monarchi nayſzczupleyſzego Kraiu. Ale ktoreż ſą prawdy, ktorymby zaślepienie zepſutego Ducha i ſerca, nieprzeciwiło się? Bôg częſtokroć ſługi ſwego ogłasza Swiątobliwość, leczeniem chorych, a lubo te leczenia widziane po śmierci nie czynią się codziennie, to dla tego, że taiemnicze układy Boga wtedy daią się poznać, kiedy mu się podoba, i dowodzą że Wſzechmocność Stworcy zawſze iednakowa, a w ten czas chwałę Swiętych okazuie, kiedy chce.

Kon-

Conclave naſze ieſt przy czaſie, ale niewiemy, aż chyba na oſtatku, kto będzie Papieżem obrany. Konjektury, domyślanie się, paſzkwile całe Miaſto zabawiaią, dawny ten zwyczay nie prędko będzie znieſiony. Co do mnie pośrzod tego wſzyſtkiego, ieſtem w Rzymie właśnie iakbym niebył w nim, pragnąc żeby (gdyby to mogło ſtać się) znowu był Lambertyni na Papieżſtwie, nie porzucaiąc moiey Celki, chybaby interes, albo rozerwanie się po pracach mymagało. W niey z Xiążkami, z ſamym ſobą zabawiam się a naſycam się uwagami kochanego Lami, ktorego nieodmiennym ieſtem ſługą. &c. z *Rzymu* 9. *Maja* 1758.

****

Liſt CXXXIV. *Do tegoż.*

Już też mamy za Głowę Kościoła Kardynała *Rezzonico* Biſkupa Padewſkiego, ktory wziął Jmie Klemenſa, i pobożnością ſwoią budować Rzym będzie. Z oporem i płaczem przyiął ten Urząd. Co za ciężar, ieżeli kto chce iego powinności wſzyſtkie doſtatecznie wypełniać. Trzeba bydź i dla Boga, i dla całego świata;

i dla siebie, fzczegulnie zabawiaiąc się kòło fwoich obowiązków, zawfze patrząc na Niebo pośrzod rzeczy ziemfkich. Godność zaifte tym trudnieyfza, że na nią wftępuie się po Benedykcie XIV, i ciężka bydź tak wielkim, iak był Lambertyni.

Klemens XIII. zatrzymuie przy fobie Kardynała *Archinto* Sekretarza Stanu. Naylepfzy ten fpofob, miłym zoftania Monarchom, i wflawić fwoie Papieftwo. Należy do dobrego rządzenia, albo wyśmienitego obrać Miniftra, albo famemu wfzyftko czynić. Benedykt XIII. był nay niefzczęśliwfzym, iż zupełnie był się zdał na Kardynała *Coscia*. Benedykt zaś XIV. nayfzczęśliwfzym, że miał Kardynała *Valenti* za Miniftra fwego. Naypotrzebnieyfza rzecz dla Monarchy, a ofobliwie dla Papieża, kiedy dobrych i zdatnych ma przy fwym boku ludzi. Nayoświeceńfzy błądzi, kiedy da się uwieść, w ten czas mosiądz poczyta w fwych oczach za złoto, i utrzymuie, lubo go wiele kofztuie, tych, których raz wziął pod fwoią obronę, i protekcyą. Znanie się na dowcipach i zdatności ludzi własność potrzebna Monarfze. Nie śmieią

ią Jednorządcy przyganiać, gdy ieſt przenikaiący wſzyſtko, a z tego igraſzkę ſobie czynią, ktory daie się zwodzić. Więcey złego Monarchowie czynią ſwoią nieczułością, i nieſtałością, niżeli złością, lubo pod ſwym Panowaniem nieſprawiedliwości o zemſtę wołaiącey niedopuſzczaią, iednak nic nie czyniąc, ani w nic nie wglądaiąc, wſzelkiey niegodziwości ſą przyczyną. Jednowładzca bezczynny, gnuſny, w deſpotyzmie lud trzyma, bo Miniſtrowie rządzą i obchodzą się z poddanemi iego po tyrańſku. Przymiot drugi iſtotny dobrego rządzenia ieſt, aby każdy ſwego mieyſca i Urzędu pilnował. Swiat moralny rządzić się powinien nakſztałt gry w ſzachy, w ktorey każda ſztuka ma ſwoie mieyſce, gdyby kolumna na mieyſcu była rycerza, wſzyſtkoby było w zamieſzaniu.

Jednorządca nie tylko ieſt obrazem Boga z urzędu ſwego, ale powinien ſtarać się aby był i z wyrozumiałości. Dawid lubo był Paſtuchą, miał iednak oſwiecenie właściwe do rządzenia ludem, a ſkoro zoſtał Krolem, zaraz go okazał. Monarcha będąc tylko dobrym, ieſt tym, czym, każdy bydź powinien, a Jednowładzca

władzca furowy, nie ma miłości ku poddanym swoim, ktorą mieć obowiązany. Przeboga! coż czyniemy, jesteśmy drugiemi proszkami, mowiemy tak obszernie o powinnościach Panowania, a gdybyśmy my rządzili, nie umielibyśmy rządzić. Wielka rożnica mowić, a rządzić. Nic nam się nie opiera, gdy puściemy naszą myśl, i dozwalamy lecić piorowi, ale będąc obskoczeni interessami, przywaleni niebespieczeństwami, otoczeni fałszywemi przyiaciołmi, obładowani długami, i wielkiemi powinnościami, w zadumieniu zostaią nie wiedząc do czego się udać, a tak z gnuśności przyrodzoney wszystkim ludziom na subalternow w rządach spuszczaią się, myśląc, o samych uciechach, i o tym tylko że się iestMonarchą. Naypewnieysza to, że sztuka rządzenia iest arcy trudna. Koronę noszący dziedziczną zna swą zacność, nietroszczy się o wypełnienie obowiązkow Monarchy, a tak łatwo oszukuie się. Do korony zaś będąc przez Elekcyą wybranym, ktorey przed tym nie znał, obarczony iest, pośrzod godności swoiey interessami Państwa.

Trefunkiem na tronie posadzony,

mo-

może tylko udawać dobrze osobę Krola. Nie śmie wziąść się do niczego, obawia się, zwłaszcza niewiedząc kto po nim nastąpi. Takowa to iest sytuacya Papieżow, zwłaszcza, gdy są Staremi, w tych leciech niemaią zdolności utrzymywać tęgo interessa Kościoła, i kraiu. Lecz świat nigdy nie będzie bez wady, ieżeli w iednym iey niema mieyscu, to iest w drugim, ta albowiem własność człowieczeństwa iest, niedoskonałość. *Samo to tylko Miasto Swięte*, mowi Wielki Augustyn, *w ktorym wszystko będzie w porządku, w pokoiu, w miłości, poniewaź tam będzie Krolestwo Boga*. Poydę ucałować nogi Oyca Swiętego, nie iak Zakonnik, ktoryby się chciał okazać, ale iako *Consultor S. Officii*. Nie zna mnie, i nietroszczę się, żebym był znany. Wolę bydź prochem klasztornym zakurzony, co mi żadney nie czyni hańby. *Non indecoro pulvere sordidus. à Dieu.* Zachowuy WCPan dobry gust Medyceuszow, a o WCPanu pamiętać będą, luboć niedbaszo to. Jestem &c. *z Rzymu* 15. *Lipca* 1758.

List

Liſt CXXXV. *Do pewnego Prałata.*

Tym głębiey wchodzę w moią niczość, im bardziey inni z tytułu *Eminentiſſimi* ſzczycą się, lubo uczynił mię Nayważſzy Biſkup, Kardynałem. Gdy o tym mi doniesiono, tak mocno byłem zadziwiony, iż rozumiałem że z Rzymu każą mi wynieść się, i ieſzcze do tąd nieprzyſzedłem do siebie. Zakonowi S. Franciſzka, ktorego ia ieſtem członkiem ten honor w moiey oſobie uczyniony, więc nic ſobie nie przypiſuię. Pożyczone mam Nazwiſko, ponieważ im pilniey nad ſobą zaſtanawiam się, tym iaśniey widzę, że ani z urodzenia mego, ani z zaſług wart ieſtem Kardynalſtwa. Jeżeli co mnie w teraźnieyſzych okolicznościach cieſzy, to to, iż ieſtem w Zgromadzeniu z nayzacnieyſzych oſob złożonym Kardynałòw, ktòrych nie ieſtem godzien rzemyka trzewika rozwiązać. Rozumiem iednak, że widząc cnoty ich, nabędę onychże, a obcuiąc z niemi, będę ich naśladował, wſzak nieznacznie przeiſtacza się w tych z ktòremi się żyie. Oświadczyłem się z tym moim kochanym Wſpołbraciom, że

nigdy

nigdy dla nich nie będę Kardynałem, ale zawſze w oſobie moiey znaydą Brata *Wawrzeńca Ganganellego*, a tym bardziey iż powinienem to wſzyſtko im, czym ieſtem, zwłaſzcza gdy Suknia S. Franciſzka w purpurę mnie odziała. Znaſz mię WCPan doſtatecznie, i wierzyſz temu, co mòwię. Duſza żadnego koloru niebierze na siebie, ta tylko czyni, że coś ważemy u Boga, Bog ſtworzywſzy nas na ſwoy obraz i podobieńſtwo, więcey nam dał niżeli wſzyſtkie godności mogą nam przynieść. Tym to chcę siebie uczynić wielkim. Purpura blaſkiem ſwoim, nie zaſłania moich oczòw, na ſzczęście bowiem moie przyzwyczaiłem się patrzeć na Wieczność. Objektum takowe, zmnieyſza wſzelkie wſpaniałości; Eminencya, Jaśnie Oſwieconość, Nayiaſnieyſzość, względem życia nieśmiertelnego niczym ieſt, nic bowiem nie ieſt wſpaniałym i tak wielkim, iako Bog ſam. Poczytuię ia godności, za litery wyrznięte na nadgrobku, z ktorych ſzczycić się nie można, bo pod nim leżący trup nikczemnieyſzym ieſt nad napis nad trumną. Proch ciała mego nabędzieſz więkſzey ceny, że

że nazwą Eminencyi prochem? Będęż się miał lepiey w wieczności, kiedy kto powie przez zęby, oto *Kardynał Ganganelli*, albo, że moie imie wyryfuią? każdy nowy Urząd, nowym ieft ciężarem, a nad inne, Kardynalftwo, ktore tak wiele wkłada obowiązkow, ile nadarza się okoliczności, w ktorych mowić należy bez względu ludzkiego. Ile możności moiey b dę się fpofobił w tey nowey i nadfpodziewaney odmianie. Miefzkać będę w klafztorze SS. Apoftołow, pofrzod kochanych Wfpołbraci moich, ktorych kocham ferdecznie, a naydroźfze mi ieft z niemi obcowanie. Ze opufzczam moią Celkę w ktorey kontentnieyfzy byłem nad Krolow, to dla tego, iż mi trzeba obfzernieyfzego mieyfca dla przyięcia tych ktorzy mię ufzczęśliwią fwoią wizytą. Lecz mowić do niey będę częfto, *niechay ięzyk moy przylgnie do podniebienia mego, ieżeli kiedy o tobie* Celko *zapomnę*, nawiedzać Cię będę, abym przypominał lata, ktore iak fen znikneły. W niczym nieodmienię pożycia mego, a Brat kochany Francifzek, całym moim będzie Dworem, ieft zdrowy, czuyny, gorliwy, wfzyftko za-

ftąpi.

stąpi. Moia osoba zostawszy Kardynałem nie iest ani dłuższa, ani ogromnieysza, więc nie sądzę, abym więcey rąk potrzebował do usługi moiey. Dobrzem chodził pieszo, i to mię cieszy, że ieszcze chodzić potrafię, chybaby wyciągała kiedy ceremonia, to każę się wieść koniom, iednak ile będę mogł powrocę zawsze iak Brat Ganganelli. Nie lubi siebie, człowiek porzucić, żyiąc lat z sobą piędziesiąt cztery, a żyiąc bez ceremonii, i unużenia się. Spodziewam się że przyydziesz WCPan nie iak do Kardynała, ale iak do Brata Ganganellego. Pierwszy nigdy nie będzie dla WCPana, a drugi zawsze będzie, chociażby nie wiem na iakiey zostawał godności, iako WCPana, sługa i przyiaciel. z *Rzymu* 1. *Października* 1759.

****

List CXXXVI. *Do Xięcia Mattalone KARAFFY.*

Zadney z Xiążek WXMci na Doganie nie zatrzymano, a lubo niebyło przyczyny zatrzymania, iednak gdyby zatrzymano, ia iako, *Consultor S. Officii* przeciwił bym się, i skutek odporu mego

był

byłby pewny. Pragnę ferdecznie, abyś był WXMć zbudowaniem dla ludzi, iako umiefz im się podobać, łącząc do chwały Przodkow fwego Domu i narodu fwoie usiłowania. Potrzebuie *Publicum*, żebyś WXMć w ich ślady wftępował. Wielcy Panowie obowiązani fą czynić wfzyftko dla Oyczyzny, dla potomności, a naybardziey dla Religii, ktòra wymaga przykładow dobrych od ludzi, ktòrych Imię w pofzanowaniu u Narodòw. Pobudki maiąc z Religii dzieła czynią się przedziwne, miękkości odrzeka się, aby doftąpić prawdziwey wielkości. Jeżeli wychodzę z obrębow moich podaiąc ten morał WXMci, i przykry mu ieft, cofam się nazad, wyznaiąc się z naygłębfzym Respektem WXMci nayniżfzym &c. z *Rzymu* 26. *Sierpnia* 1753.

****

Lift CXXXVII. *Do Xiędza* RUGGIERA.

Wkrotce fprawa zaczęta koniec fwoy mieć bądzie. Wolno powątpiewać o decyzyi maiącey wypaść przez Deputowanych, tym fnadniey, że Brat Wawrzeniec (*fam o fobie to mowi*) dobrze

wie,

wie, co rokuie wiele oſob razem zgromadzonych. Pewny Niemiec ſpodziewaiąc się wygraney ſprawy w Sądzie Medyolańſkim, polegał bowiem na dobroczynności Sędziow z ktorych każdy mu ſwoią oświadczył prywatnie przychylność, zawołał widząc przegrana. *Senatores boni viri, ſed Senatus mala beſtia.* Senatorowie poczciwi ludzie, ale Senat zła beſtya. Zaſtanow się WCPan nad tym, i rozkaż mi co się WCPanu podoba. z *Klaſztoru SS. Apoſtołow.* 10. *Stycznia* 1759.

****

Liſt CXXXVIII. *Do Tegoż.*

Zaſmucam WCPana bardziey ſam będąc w ſmutku. Zaklinam Cię kochany Xięże, abyś według rozkazu Kongrzegacyi *de Propaganda* względem ſtopięćdziesiąt talerow uczynił. Pamiętay WCPan że piſano do Urbino, iż wſzędzie obwieſzczono gotowość odebrania kędyby chciano płacić. Nieżyczyłbym ia ſobie wdawać się z oſobami, ktore maią ręce długie i zęby oſtre nad to. Niechciałem przed terminem odebrać ow

papier

papier, mogę go mieć iutro, abo w lada dzień. Sługą Twoim, i przyiacielem iest *Brat Wawrzeniec.* 27. *Marca* 1759. *przy Swiecy.*

****

List CXXXIX. *Do Xiędza D****

DO ucha mowię ci Xięże kochany, że zostałem Kardynałem. Wniydźże do moiey Celki cichaczem. Mam się w iedney rzeczy z WCPanem rozmowić, abyś mię pociefzył: Czuię w sobie wielki wstręt do urzędow, i kto mi naywięcey złego wyrządza, to ten, ktory mi naywięcey dobrego czyni. Nie znayduię nic we mnie, ażebym wyrownał cnotom tych, ktorych zacząłem bydź wspołbratem, i tak umrę niewypłaciwszy się, im. Spokoyność iuż precz odleciała odemnie. *A dieu.* Czekam WCPana dzisiay u siebie koło iedynastey. *P.S.* Cieszy mnie, że gdy oznaymiono mi o moiey promocyi, takem się zadziwił, iak się zadziwi Rzym. Jeszcze raz proszę, przyydź mię cieszyć. Twoy wielki Kolega, ktorego wielkość nie inna nad sześć stop onegoż, zapewne zawoła. *Czy to bydź może?* Pobieży z tą nowiną

do ... ale ci iak bardzo ſą ciekawi, wieſz.

****

List CXL. *Do Xiędza EDMUNDA Rein Ciſterſa Profeſsa Ebrackiego, Konſyliarza Duchowieńſtwa Fuldeńſkiego*

W czasie odebrałem liſt WCPana będąc ieſzcze na wsi, 12. Wrzeſnia piſany, w ktòrym oſwiadczaſz się nayżywiey z przyiażnią ſwoią ku mnie, proſzę polegać ſzczerze na moiey, i na ochocie niezawodney, że chcę otym WCPana przekonać ſkutecznie. Z uſzczęśliwieniem moim dowodziſz WCPan, że fałſzywe owe ieſt przyſłowie *pro toto mundo, Romam non ibo ſecundo*. Chociażby cały świat mi był dawany, niechcę bydź w Rzymie drugi raz, widziany. Ponieważ ſprawa - - - - poda mi ſzczęście ucieſzenia się z WCPanem, w ten czas radość moia nie będzie miała ograniczenia, i będę miał zawdzięczyć ſpoſobność, za iego przychylność okazaną. Ponieważ WCPan znaſz intereſsa dobrze ſwego Zakonu, więc naypotrzebnieyſza tu WCPana obecność do ich uſkutecznie-

nia.

nia. Kiedyż to czas ow będzie zapewnie, którego się uściskamy? Proszę NN, upewnić o moiey uniżności, a WCPana, żebyś głęboko w sercu, i na umysle swoim wyryfował, że iestem nieprzestannie nayprawdziwszy i nayprzywiązańszy przyiaciel &c. 12. *Wrześ.* 1759. z *Rzymu.*

****

List CXLI. *Do Tegoż*

Nieszczęście wcale dla mnie, który pragnąłem tu widzieć się z WCPanem, gdy teraz się dowiaduię, że interessa Opactwa Ebrackiego WCPana zatrzymuią. A boż to niemożesz WCPan ich powierzyć któremu z swych Zakonników? Ah! podobno, nie. Znane są WCPana talenta, przezorność, poczciwość, i muszę prawie się gniewać na przymioty Jego, że niedozwalaią mu przyiechać do nas. Czy tylko WCPan nie poiedziesz do Francyi, i ubliżysz nam szczęścia widzenia siebie tego roku,? tak coś sobie wróżę. Zyczę WCPanu drogi naylepszy, zdrowia nayczerstwieyszego, i sukcessu naypomyślnieyszego. Jest to pracować dla siebie, pracuiąc dla

Zakonu ſwego, ta ieſt pobudka zaiſte mocna do przyłożenia wſzelkiey ſtaranności, ktòra mi ieſt przyczyną, dowodzić nad inne czaſy, iż ieſtem z wſzelkim przywiązaniem, &c.

****

Liſt CXLII. *Do Tegoż*

Maſz WCPan, czegoś żądał, poſyłam pozwolenie czytania Xiążek zakazanych obſzerne iak tylko bydź może.

Kardynał Galli poczytá za ſwą przyſługę, Zakonowi WCPanow, pozwalaiąc wszyſtkim Zakonikom, ktorzyby ſobie życzyli, przeyścia pod ściśleyſzą Regułę; Chcę się przyłożyć, żeby ow, o ktorym WCPan wieſz poprawił się, wyiednywaiąc dla niego ſpoſob życia umartwieńſzego, aby tak złych ſwoich pozbył ſkłonności. To co mi Kardynał mowił, piſzę. Jeżeli mogę bydź użytym w Jntereſsach Zakonu Jego, czekam rozkazu bez wyłączenia żadnego, ieſtem albowiem duſzą całą zwſze WCPana &c.

z Rzymu 14. *Maia.* 1761.

Liſt

Lift CXLIII. *Do Tegoż.*

Wfzyftkie Lifty trzy WCPana pifane, w Grudniu dofzły mię, Czekałem nie odpifuiąc na pierwfze dwa, żebym WCPanu donioft o - - - iakoś żądał, i iuż zasiadałem do pifania, a w tym trzeci WCPana lift przyniesiono, w którym wyczytałem pełne wyrazy przyiaźni, i życzeń. Profzę za to, przyiąć moie dziękczynienia, ale nie wfzyftkie, ponieważ ich na tym papierże wypifać niezdołam. Profzę oraz bydź przekonanym, że przyiaźn moia niema granić, a poczytałbym siebie za nayfzczęśliwfzego, gdybym iey dać mogł dowody. Przybądź WCPan do Rzymu, żebym go uścifkał, i uftawicznie powtarzał, że z całego ferca, aż do grobu, ieftem &c. z *Rzymu* 15. *Stycznia* 1762.

****

Lift CXLIV. *Do Tegoż.*

Lift WCPana pifany 28. Lutego niezmiernie mię pociefzył. Trofzczyłem się o zdrowiu Jego, i iuż nieco myślałem, że WCPan zapomniałeś o mnie,

nie

nieprzenikaiąc przyczyny. Lecz ſzczęśliwie wybłądziłem. Co Seneka nie bez przyczyny mòwił, to można do okoliczności, w ktòrych WCPan znayduieſz się przytoczyć. *Cum celeritate temporis utendum, velocitate certandum eſt.* W pilnym intereſsie czas oſzczędzać należy. To coś WCPan uczynił względem - - - owe momenta przewidziane - - - dowodzą WCPana zręczności, i że nikt lep ey nad Niego nie potrafi. Koniec liſtu tego ieſt, iako iego był początek pełny ſzacunku Oſoby Jego &c. *z Rzymu 14. Marca* 1763.

****

Liſt CXLV. *Do Tegoż.*

Poſyłam WCPanu obſzerne pozwolenie czytania Xiążek zakazanych dla dwoch Zakonnikow dla ktòrych WCPan żądałeś. Dla B. Arnolda Fahknera nie poſyłam, ponieważ nie maſz zwyczaiu pozwalać czytania takowych Xiążek niebędącemu na urzędzie tego wymagaiącym, i niemaiącemu zaświadczenia od Zwierzchności.

Dziękuię bardzo WCPanu za informacyą, a proſzę abyś mię w ſercu ſwoim

mie-

mieścić nie przestawał, i pisał pod kopertą Xiędza Scioderona, *z Rzymu* 3. *Marca* 1764.

****

Lист CXLVII. *Do Tegoż.*

Będąc u Oyca Swiętego z interessem nie małey wagi, pytał mię się ciekawie o WCPana, odpowiedziałem, że WCPan masz przyiechać w Wrześniu do Rzymu, ieżeli Opat WCPanu dozwoli, na co uśmiechaiąc się rzekł. *Wiemy o tym.*

Dowiadować się będę usilnie o przyieździe kochanego Barona, żebym dał dowod moiego ku niemu szacunku. Względem Kanonii - - - postąpię tak, iak pisałem do WCPana, powtarzaiąc teraz że z wielkim ukontentowaniem mam honor wyznać, iż iestem. &c. *z Rzymu* 4. *Maja* 1764.

****

List CXLVII. *Do Tegoż.*

List ostatni od WCPana tak mię pocieszył, i uweselił, iż go czytałem wielu przyiaciołom, tak to poważam dowody szczerey WCPana przyiaźni, a tym

bar-

bardziey ſobie podchlebiam, im mniey uznaię siebie, żem iey wart. Lubom nieodpiſał na liſt WCPana, tym iednak przywiązania mego od tylu lat zabranego nie przerwałem, o czym upewnić WCP. nie dały mi zabawy; nie ma ponieważ ani mieyſca tak dalekiego, ani czaſu, ani okoliczności, ktore by potrafiły zmnieyſzyć moią ku Oſobie Jego przychylność.

Dla tego pamiętałem o WCPanu przy Ołtarżu przed Tym, ktory ieſt początkiem i związkiem prawdziwych przyiacioł, więc, luboś WCPan oddalony od oczu moich, zawſze iednak ieſteś przytomny ſercu memu. Duſza moia upragniona, zobaczywſzy WCPana, od radości podſkoczy. ktoż wie --- *Non eſt abbreviata manus Domini.* Nieſkorczona ręka Boga. Cieſzę się bardzo z nowey WCPana w Ebraku godności, chciałbym atoli wiedzieć dla moiey pociechy, iaka powinność, i iakie przywileie ſą teyże godności. Liſt mię doſzedł WCPana przez Neapol. Bądź zdrow kochany Edmundzie, trzymay mię w ſwoiey pamięci, kochay tak, iak iaCiebie kocham, i niezapominay o mnie w twoich modli-

twach

twach i Swiętey ofiarze. Ten to sposob naymocnieyszy dowodu przyiaźni twoiey, i do pobudzenia we mnie wdzięczności i szacunku z ktòrym iestem &c. z *Rzymu* 11. *Pazdziernika* 1765.

****

List CXLVIII. *Do Tegoż*

Zyczenia WCPana z okoliczności nowego roku, wzbudzaią mnie do wdzięczności okazania. Jednak nie mogą bydź gorętsze od moich. Tego wszystkiego co iest pożytecznym w tym i przyszłym życiu WCPanu, życzę. Proszę o mnie wspomnieć między kochanemi Kanonikami wszemi. Niepodobna żebym wyraził całą moią przyiaźn, z ktòrą do zgonu życia mego iestem. &c. z *Rzymu* 18. *Lutego* 1765.

****

List CXLIX. *Do Tegoż.*

List 29. miesiąca tego pisany teraz odebrałem, rozumiem że WCPanu w tym czaśie oddadzą list Kardynała Sekretarza Stanu, ktoremu o przyieździe WCPana do Rzymu oznaymiłem, lubo zima nam

groźi. Bardzoby dobrześ WCPan uczynił, gdybyś Kanonika Balbey, ktòrego ſerdecznie ſciſkam, z ſobą przywiozł, ieżeli tylko mieć będzie ſpoſobność, i nie przeſzkodzą mu powinności Jego Kościoła. Wtedy miłoby mi było ſtare przyſłowie powtorzyć, gora z gorą się nie zeydzie, a człowiek z człowiekiem częſto ſchodzi się. Zawczaſu iuż zaczynam galować, że trzeci raz WCPana tu zobaczę. Drogę WCPan będzieſz miał pomyślną, ieżeli moie wzdychania będą wyſłuchane.

Oyciec Swięty teraz ieſt w Kaſtelgandolfie, i czaſu ta pora, wiele intereſsow zatrzymała, lecz nie moią przyiazń, ktòrey nic przerwać nie może, a wyrownywa ſzacunkowi, z ktòrym &c.

z *Rzymu* 15. *Paźdźiernika* 1766.

****

Liſt L. *Do Xiędza * * * w Medyolanie.*

Rozumiem że Kardynał - - - porzucił wſzyſtkie uprzedzenia, ktòre miał względem WCP. utrzymywałem ſprawę z taką, iaka tylko może bydź, pilnością i tak właśnie iakby była moia właſna. Piſać będzie do Hiſzpanii za WCP. i nie wątpię, że

Hiſz-

Hiſzpanowie rownie wſpaniali, iak i ſprawiedliwi, zadoſyć uczynią żądaniom WCP. Należy więc na ſamego WCPana pilności, rzecz cała, trafia ſię bowiem czeſto, że niedopilnowanie, traci ſprawę. Bawiąc się nieiaki czas WCP. w Medyolanie, widzieć nie mało będzieſz, wiele bowiem rzeczy, gdy byłem w tymże Mieście mi ſię podobało. Wygodne i weſołe Miaſto zwłaſzcza, że Obywatele żyią pod Rządem Pana, ktory nad uſzczęśliwieniem poddanych, ſwoich zabawia się, a przeto żyią ſwobodnie, i weſoło. Chciey WCPan bydź u Miniſtra Jego Graffa Firmiani, dodaie On poznaniem rzeczy, cnotami ſwemi, ozdoby wiele, Religii, Naukom i ſpołeczności. Upewniy WCPan odemnie Xiędza pocz iwego Barnabitę, że mieć będzie pozwolenie przyiechania do Rzymu, a ia widząc go rozraduię się, byle (ale to niech będzie między nami) krotſzy był w mowieniu, niżeli w piſaniu. Będzie pewnie Jego witanie aż do umordowania ſwego, ale ia żadnych nie wart pochwał, ani ich chcę. Musiał WCP. iuż bydź w Kościele, w ktorym S. Auguſtyn wyznanie wiary czynił. Na tym to

miey-

mieyſcu upokorzałem duſzę moią, prosząc Boga, żeby mi raczył dać chociaż iſkierkę ognia Niebieſkiego, ktòry tak wielkiego Doktora uczynił gorliwym na obronę Łaſki JEZUSA Chryſtuſa. Ten o ktòrym WCPan mi piſzeſz ieſt dobrze uczony, lecz iednak nie wyrownywa naſzemu przyiacielowi, ktòrego bez żadnego przeſądu, można przecudownym nazwać Matematykiem i Aſtronomem, a w tym poczciwość iego, iż na innych zdaie mowę o ſobie, a ſam siebie nie ſzacuie.

Ja teraz poczynione w moiey Bibliotece mieyſca prożne od WCPana, napełniam, trzymaiąc, że w przyiaźni nieuczyniſz przerwy zawſze bowiem z wylaniem ſerca mego i przywiązania ieſtem WCPana. &c. *z Rzymu z Klaſztoru SS. Apoſtołow 27. Kwietnia 1768.*

****

Liſt LI. *Do Tegoż.*

Wſzak WCPanu dobrze napiſałem, że Kardynał - - - iuż więcey nie ma przeſądu o WCPanu. Jeſt wſpaniałey duſzy, trzymać się więc nie może podłości, kalumnii, i plotek. Nie można mòwić

wić tego o - - -, którego umysł i serce zaczernione, drobi naywiększe rzeczy, aby się zawsze maluśkiemi zdały. Czyni z Religii tak przedziwnego dzieła, drobniutkość płochą potępioną od Ewangelii. Cieszyć się WCPan powinien; iż porzuczasz Włochy, a udać się musisz do Hiszpanii. Maią między sobą podobieństwo te kraie, w obyczaiach, w mysleniu i pisaniu. Doznałem ia tego na naszey Generalney kapitule, podczas ktòrey Wokalisowie Hiszpańscy dali dowod swoiey głębokości rozumu. *Day w rękę Hiszpanowi pędzel, pioro, kompas*, powiedział łaskawy na mnie Kardynał Portocarrero *a zażyie tego wszystkiego bardzo dobrze.* Proszę mię przyiąć za swego Ajenta, ale z tym warunkiem, żebyś WCPan pamiętał w swoich modlitwach o Nieboraku Ganganellim. Wszczepiay WCPan w swoich, nauki, wstręt do Ambibicyi, wpaiaiąc Emulacyą. Powodzenie Zakonu mego bardzo mnie pociesza, zwłaszcza gdy postępuie w Naukach, i cnotach. Widziałem w nim zawstydzaiących mnie, upokarzaiących, i cierpiących mnie, lubo byłem pełen niedoskonałości.

prze-

Przeto nic nie zatrze w sercu moim pamięci o nich. Upewniy WCPan pamiętaiących o mnie, że oprocz Kapelusza, iestem tym, czym byłem przedtym, zawsze iednakowy. Ze hcę, żeby interes mi zlecony zakończył się przez X. Paciaudę (Teatyna) ktòrego talenta dawno znam, zabawy iego z wspołbracią swoią, wiadomość rzeczy pożytecznych, czym zasłużył na szacunek u Dworow. Mowiąc z X. Jacquierem wspomnę o WCPanu, wsławia on, Zakon braci naymnieyszych (*Minimorum*) we Francyi, i we Włoszech, iako ia sam siebie upewniaiąc WCPana o szacunku, z ktòrym iestem &c.

Z Klasztoru SS. Apostołow 31. *Maja* 1768.

****

List LII. *Do Przełożonego, Zgromadzenia pewnego w Paryżu.*

Bardzo dobrze WCPan czynisz udaiąc się do przyiaciela szczerego Zakonow. Rozumiem że komissya, ktorey WCPan obawiasz się, sama przedsięweźmie bezprawne postępki, ktore WCPan opłakuiesz, iako nierozłączone od człowieczeństwa.

ftwa. Zgromadzenia nayświątobliwſze nakſztałt ſprężyn naymocnieyſzych zwalniaią się niepoſtrzeżennie. Jeſt to ſkutek natury ludzkiey, ktory ma upewnić nas o ułomności naſzey, a naywyżſze uczynić wyobrażenie o Bogu. Bardzoby rzecz była niegodziwa gdyby chciano Reguły fundamentalne Zakonow z gruntu wywrocić, czego broń Boże! Niechay co chce złość mowi, ſą one tamą przeciw błędom i wyſtępkom. Trzeba żebyś WCPan pokładał nadzieię na Tym, ktory utrzymuie budynki miłości, i na Burbońſkim Domie Opiekunie prawowiernych, przeco nazywa się Kroleſtwem naychrześciańſzym, i naykatoliczſzym. Czytaiąc Hiſtoryą Kościelną, doſyć nie można nadziwić się gorliwości tego Domu w bronieniu intereſſow Religii. Cieſzę się z dowodnego wſparcia Xiędza Arcy-Biſkupa Paryzkiego. Zna dobrze zaſługi WCPanow w ſwoiey Dyecezyi. Zaſługuyccieſz się Mu bardziey a bardziey, nieprzeſtaiąc zbudowania, i nauczania, poprawuiąc to, co bydź mogłoby przyczyną nagany nieprzyiaznym. Oyciec Swięty, ktorego znana wſzyſtkiemu Kościo-

ściołowi gorliwość, mowił mi pod czas ostatniey konferencyi, iż będzie tarczą u Monarchow chcących zniesienia Zakonow niektorych. Nie rozumiem aby Biskupi znaiący doskonale pożytek z Zgromadzenia WCPanow, w swych Dyecezyach chcieli bydź krzem enięm dla nich. Nic nie piszę do Prałata, o ktorym WCPan wzmiankę czyniśz, bo trzymam po iego miłości ku Religii, iż nie będzie szkodził Zakonom. Przeciw narzekaniom i użaleniom czynionym, staraycie się WCPanowie pozyskać serce Jego. Proszę Boga, żeby wszystko uspokoiło się, a Duchowieństwo tak Swieckie iako i Zakonne we Francyi zawsze sławne, koło zbudowania wiernych, przekonania niedowiarkow, pracowało. Dobre przykłady są nayśposobnieysze dowody przeciw nacieraiącym na Religią.

Bądź WCPan przekonany, że z całego mego serca pragnę wszelkiey spokoynosci, iako obowiązany sługa. *Brat Wawrzeniec. Kard. Ganganelli* z *Rzymu* 21. *Roku* 1759.

List

List CLIII. *Do JMCX. Xędza ****

Ja przyiechałem z Albanu, a WCPan wyieżdzasz z Rzymu tegoż dnia, przeco ponawiam sentymenta pełne szacunku ku nim, bo iestem szczerże przywiązany. Dziś rano szedłem do Kościoła XX. Reformatow po podrożnemu, niechcąc, abym był uznany, ale Oyciec Swięty mnie obaczywszy, do siebie przywołał, i raczył w zakrystyi ze mną mówić dobre połgodziny. Rozmowa była o Xiędzu naszym Generale (*Janie Costanzo*) dla ktorego wyiednałem, czego żądał. Aniś WCPan mogł pomyśleć w iakich wyrazach szacunku Papież okazywał się ku temu zacnemu Zakonnikowi.
Spieszę się oznaymić mu sam, cieszące się że krzyski naszych przyiacioł nie mogły lepszego i zacnieyszego obrać. Niechay dopomagaią Niebiosa WCPanu, aby droga była pomyślna, i niezapominałeś o mnie, ktory do ostatniego tchu mego, pełnym iest szacunku i przywiązania &c.

15. *Czerwca* 1753.

List CLIV. *Do Tegoż.*

Stosowałem się do żądania WCPana względem JMCXiędza Ministra Costanzo w sprawie wiadomey WCPanu. Dla tego mówiłem iuż z Sekretarzem Graffa de Riviera żeby uwiadomiony był o przymiotach zacnych Tego Prałata, i informował, iak należy Monarchę swego. To co czyniłem, czyniłem dla WCPana, chcąc dowieść, że bardzo daleki iestem od przeszkodzenia JMCXiędzu Costanzo, ieżeli Bog powoła go do rządu iakiey Dyecezyi. Z tym wszystkim byłobymi markotno patrzyć na tego nieoszacowanego Zakonnika porzucaiącego Zakon swoy i Assyż, w ktorym żyie spokoynie, maiąc wzgląd dla siebie i szacunek od mieszkaiących pod sobą. Chęć moia z Jego żądaniem zgadza się, ponieważ niewąpię o tym, iż coby miał wzdychać do iakiey godności, szlubem ieszcze obowiązał się, żadney nie przyymować. Wnieść możesz WCPan z moiey przychylności ku sobie, iak ia kocham tego Xiędza, i iak iestem szczerże gotow, ile tylko będzie możno-

ści

ści moiey dowodzić zawsze, że z całego serca mego WCPana zostaię &c. *Kard. Ganganelli.* z *Rzymu* 28. *Marca* 1761.

****

List CLV, *Do Kawalera* * * *

Rownie mnie martwią iako i WCPana utrapienia iego, na ktore, lekarstwo w Religii znaydziesz WCPan. Chociażby niewiem co czynili nieprzyiaciele, nie mogą iednak szacownego pożytku uiąć tłumienia melancholii, rozszerzenia nadziei, pogody sumienia, i spokoyności. Postępek DziewierzaWCPana, iest godny opłakania, z tym wszystkim trzeba mu odpuścić, bo iesteś WCPan Chrześcianinem. Spodziewam się, że WCPan pamiętać będzieszo tym, abyś go ułagodził, wszak miłość wszystko unosi - - - nie rozrżarza się. *Charitas omnia suffert. - - - non irritatur.* Proszę ieszcze raz, podziękuy WCPan swoiey Kuzynce odemnie za wyśmienitą tabaczkę. Teraz mię za nos wzięła, wziąwszy pierwey za serce, więc iuż cały iey iestem. Dziwi mię, że przy takim maiątku, i w swym wieku, żyć umie po Kartuzku w

Domu hałafowym, w mieście zgiełkowym. Szkoda że WCPan wcześnie nie mowiłeś z Xiędzem *de Veri* Audytorem Roty, w owym intereſsie. Mam ia trzech przyiacioł przy nim, mogliby WCPanu uſłużyć b rdzo dobrze, iako WCPan we mnie maſz trzy tytuły przywiązania do Niego, ſzacunek, wdzięczność, i przyiaźn, z ktoremi ieſtem nayprzywianzańſzy ſługa. *Kard. Ganganelli z Rzymu* 5. *Lipca* 1768.

****

Liſt CLVI. *Do Pana* ***.

Niewiem, żeby kto był nademnie prędſzy do wymòwienia błędow bliźniego, ale ten błąd w oczach moich wielkim się zdaie, kiedy ktòry ma grzaſk do ſłuchania ſpowiedzi. Znaiący ſtraſzne powinności ſumienia rządcy, nie wdziera się w nie. Xiądz *** może ieſt dobrym Zakonnikiem, i podoba się WCPanu lecz kiedy lubi cudzym ſumieniem władać, zawadza się w tedy pobudka niedobra. Cnotliwy Xiądz rządzenie duſz na ſiebie z ulęknieniem przyymuie. Tym to poznaią się prawdziwi ſłudzy Kościoła i Ewan-

i Ewangelii. Ledwie trzecią część przysłaney mi od WCPana Xiążki przeczytałem. Zyczyłbym ia, żeby Filozofią oczyszczono z rzeczy do niey nienależących. Filozofia będąc miłością mądrości, rozum ozdobia, i więcey iey uczyliby się zwłaszcza w czasach teraźnieyszych oświeconych, gdyby oneyże na złe nieużywano. Więc na zażycie złe Filozofii, a nie na Filozofią nacierać należy. Doskonały Filozof adoruie Boga, czci Stworcę według przepisu onegoż, odzywa się z uczonym wieku naszego, że Ewangelia iest naypięknieyszą dla ludzi darowizną od Boga. Bez Filozofii, chcę mowić, bez umieiętności, ktora stacza iedno z drugim, rozbiera, rozumuie, niema ani początkow, ani wniosków, ani dobrych dzieł, ani prawodawstwa. Pogańscy Filozofowie winnemi zostali, ponieważ poznawszy Boga, Paweł S. mowi, nie uwielbili Go. Filozofia iest bazą Religii prawdziwey, a wiara podpiera rozum, nazwisko więc Filozofa, nie służy temu, ktory rzuca się z mową swą na Chrześciańftwo, to iest na to swiatło Boskie, ktòre czyni człowieka czym bydź

powi-

powinien a bez niego iesteśmy przepaścią pychy i zepsućia. Obraz Zwiastowania we trzech miesiącach chyba skończony będźie, widźiałem go, i mogę upewnić WCPana, że mu się spodoba, i Malarza będzie pchwałą. Spodziewam się bydź u Oyca Swiętego w przyszły piątek o tym Mu powiem, o czym żeby wiedział, chcesz WCP. Zyczę WCPanu Swiąt dobrych, z ktorych i dla mnie iest iedno, gdy mam honor upewnić Go o szacunku z ktorym &c. z *Rzymu* 19. *Grudnia* 1757.

****

L st CLVII. *Do Zakonnika Franciszkana.*

Nieoddano mi ieszcze moy kochany Wspołbracie dawny i przyiacielu, pakietu, ktory mi posyłasz, lecz umiem ia bydź cierpliwym, lubo iestem z natury żwawy. Zycie nasze ustawicznemi przeciwnościami plecione, ktore trzeba umieć unośić, żeby nie mieszać ani swoiey spokoyności, ani zdrowia nadwerężać.

Xiądz Jerzy, ktory zawsze iest zaszczytem Augustyanòw, i ukochany mocno od tych, ktorzy go znaią, niewidział oso-

osoby od WCPana wspomnioney. Przeiechała predko, widziała się z Xiędzem Tissot Prokuratorem Generalnym Xięży Missyonarzow, szacuię, ią go barzdzò, bo wart tego, i iest członkiem Zgromadzenia, opowiadaiącego Ewangelią ludowi z naywiększym sukcessem, a naostatek iest Francuzem. Przyznaię się WCPanu, iż po promocyi moiey na Kardynalstwo, w samym sobie doznaię potyczki. Kardynał Ganganelli wyrzuca na oczy Bratu Ganganellemu prostotę iego, a mimo uwagi na purpurę, brat odbiera gòrę nad Kardynałem. Wolę żyć tak iakom zawsze żył, w ubostwie, w samotności, i raczey z memi Współbracią, niżeli z Panami. Idzie to do gustu, bo ia tey myśli nie przypisuię cnocie. To pewna, że nie mogę udawać się za dumnego, albo z zmyśloną powagą, z iaką przyymuią ludzie na godności zostaiący, niższych od siebie, maiących do nich iakowy interes. Dosyć na tym, aby do mnie przyszedł, aby ze mną mòwił. żebym był rowny temu, ktory mnie odwiedza. Powinien że ułożyć poważną minę człowiek dla człowieka, Chrześcianin zaś przymuszać się do

wy-

wyrazow, jestow, chodu, obawiaiąc się żeby bardzo niepokazał się skromnym, względem swych braci? Powinienże nic nie odpowiedzieć osobie nie maiącey teyże rangi? Chociaż nayostatnieyszy do mnie pisze, ia mu za tę łaskę wdzięcznym będąc, natychmiast odpisuię (a) i poczytałbym siebie za winnego przed Bogiem i przed ludzmi, gdybym kogo lekce ważył. Nie ma żadney duszy w oczach Religii i ludzkosci, godney wzgardy. Nic nie widzę podleyszego, moim zdaniem, iako człowieka na godności zostaiącego, a pysznego. Rozszerzam się o tym, abyś poznał, że ow, za ktorym się wstawiasz WCPan, może tym bydź za czasem czym chce, wdam się ia cały dla niego. Przyymie go Kardynał Corsini przyiemnie, oprocz bowiem tego, że zacney iest Familii, iest ieszcze bardzo ludzki, serca nieoszacowanego i przystępny. Przyięcie miłe i ludzko-

---

(a) Gazeta Warszawska roku 1778. dnia 8 Kwietnia, w swym doniesieniu twierdzi, że tylko ieden List Ganganel'i i to dopiero Papieżem zostawszy pisał do Krolewny Francuskiey, ale na twoy rozsądek Czytelniku, tę oddaię Gazeciarza krytykę.

kości pełne ieżeli ieſt błędem, to ten błąd między Kardynałami znayduie się. Zrażenie u nich arcyrzadko widać się daie, mogą o tym dać świadectwo cudzoziemcy, i na szczęście daią. Upewniy WCPan Pana *Antonio* widząc się z nim, że Kardynał Datariusz, niezapomni o iego ſprawie.

Oſzczędzay WCPan ſwe zdrowie, mniey czuiąc, często przechodząc się, i nie tak wiele kaffy piiąc. Napòy ten lubo ludzi ieſt uczonych, lecz zapala krew, a wtedy głowa, gardło, piersi gwałtowność cierpią. Z tym wſzyſtkim nie ieſtem ia tak głownym Nieprzyiacielem Kaffy, iakim Pan Thierry Doktor Pretendenta Szkocyi mieſzkaiącego tu, ktory napoy ten, za prawdziwą poczyta truciznę.

Wnuczek WCPana był u mnie we Czwartek. Dowcipek iego tak żywy, iako i oczki. Bawiąc się podarł mi Xiążkę, ſpodziewać się należy iż potym będzie ſzanował Xiążki. Powiedział mi ſzczerże, iż chciałby bydź Kardynałem. Bardzo mi się podoba w dzieciach duſza rozwiiaiąca się, ieſt to pączek zaczynaiący się pękać i nadzieię ſzczęśliwą czyniący. Chciał ſwoy Brewiarz mowić ze

mną

mną. Ah! iego niewinność byłaby przyiemnieyſza nad moie wſzyſtkie modlitwy? Kazałem go odprowadzić memu ſłużącemu, i nie mogłem go się pozbyć aż dawſzy mu rożaniec. Upewnił mię że przyydzie iutro po drugi. Miłe takie dziecie maiące dopiero lat pięć. Dałby Bog, ażeby w czasie zoſtał podobny Oycu. *A Dieu* Sciſkam Cię w obfitości ſerca mego. *z Rzymu 8. Roku* 1760.

****

Liſt CLVIII. *Do Hrabi* ***

Oznaymuię ci kochany przyiacielu, na oſobności na ktorey zoſtaieſz, że Brat Ganganelli ktory bardzo WCPana kocha, zoſtał Kardynałem, i nie wie ſam, iako, i dla czego. Zdarzaią się przypadki w biegu życia, ktòrych nie można dać przyczyny, niemi rozrządza Opatrzność Boſka, bo wſzyſtkiego ieſt początkiem. Bądz iak ſobie chce, czy w purpurze, czy bez purpury, zawſze iednak WCPana całym ieſt, i będę zawſze się radował z widzenia WCPana, i uſłużenia Mu. Niekiedy biorę siebie za

puls,

puls, i doznaiąc że fpieszno blie, a to z zadziwienia, że mnie przeniesiono nad wfpołbraci daleko godnieyfzych Kardynalfkiego Kapelufza. Wfzyfcy prawie mowią o Kardynale Ganganellim, że niepodobna aby bez intrygi, bez kabały zoftał Kardynałem, lubo się, tak nie ftało.

O Xiązki moie! o moia celko! wiem com opuścił, a nie wiem co znaydę. Ah! ile natrętow czafu mi wydrą, ile dufz intereffowanych czynić będzie ukłony zmyślone! Trway WCPan w cnocie kochany przyiacielu. Człowiek prawdziwie cnotliwy, ieft nad wfzyftkie godności, wytrwanie obiecane nieufaiącym fobie, i oddalaiącym się od okazyi, wdaiący się w prezumpcyą zapewne powroci się do narowow. Uważaiąc, że gazety będą chcieć zabawiać czytaiących mną pofyłaiąc do rożnych Kraiow, aż za Alpy, kiedy zachoruię na migrenę, albo krew puszczę, fmiech mnie bierze, i nad niemi mam politowanie. Godności fą to brylanty dla uwodzących się niemi. Mało ofob zna niefmak w wielkości, nie ieft iuż się w tedy przy fobie, i cokolwiek czyni, zawfze ma fobie nieprzyiaźnych.

Swię-

Swiętego Grzegorża Nanziazeńſkiego wyſtawiam ſobie, ktory widząc hurmem lud do śiebie, zgromadzaiący się, rozumiał że go poczytali za naydziwnieyſze zwierżę, a gdyby na tym zawiſła wielkość dawnom bym ią porzucił. Patrzę na ludzi wſzyſtkich, iako moich braci, a bardzo mię cieſzy, kiedy nędzni do mnie przychodzą i gadaią ze mną.

Nazywać mię będą wieśniakiem, co mnie nie obchodzi, bo się ſtrzegę pychy. Subtelna ieſt, chciałaby mnie, ile możności ochłonąć, ale ia zaraz patrzę na niczość, ktora znayduie się we mnie, i mnie otacza! naylepſzy takowy ſpoſob pozbycia miłości właſney. Gdy mnie WCPan nawiedziſz, nieczyńże komplementow, tego towaru ia nie kupuię zwłaſzcza od mego przyiaciela. Częſto odbieram wizyty, ktòre mnie dręczą. Wielkość ma ſwoie chmury, blaſki, i ſwoie ſzturmy, nakſztałt nawałnicy, czekam uſpokoienia i pogody. Jeſtem, iako i byłem bez rezerwy dobry WCPana przyiaciel i prawdziwy ſługa &c.

z *Rzymu* 3. *Pazdziernika* 1759.

Liſt

Lift CLXI. *Do JMX COLLOZ Przeora Graffenthal i Generała XX. Gwillelmitow.*

Lift WCPana dowodzi o ukontentowaniu, ktore mafz z wynieśienia mego na Kardynalftwo, i że mnie Oyciec Swięty z między tylu Kardynałow uczynił Protektorem Zakonu WCPanow. Nie wątpię o fentymentow WCPana prawdzie, cieszę się, że ieftem przyczyną radości iego, i odbieram upewnienie o przychylności WCPana ku mnie, i ufności, ktorą pokładaiąc we mnie raczyfz WCPan mi honor czynić. Zaifte Zakon WCPana utracił wielkie i mocne wfparcie w Kardynale Guadagnim. Oby nadzieia, ktorą macie we mnie, fpokoyność i pokoy w dufzach WCPanow odrodziła. Znaydziecie WCPanowie we mnie przyiaciela kochaiącego, Protektora czułego, i obrońcę gorliwego fwych Przywileiow, iak fobie rokuiecie Z wielką moią pociechą fłucham Prokuratora XX. Kapucynow, i WCPana i Zgromadzenie całe Gwillelmitow, wychwalaiącego.

Pragnę tego, ażebyś mnie WCPan miał za wymowionego, że nie rychło odpifuię; ponie-

ponieważ intereſſa niedały mi odetchnąć, w nagłey odmianie ſtanu mego, i nieſpodziewaney. Czekam, ażebyś WCPan mnie doświadczył, i obaczył czyli się Mu zdam na co. Mowiłem o WCPanu z Oycem Swiętym, i mowić będę w tych ſprawach, ktore mi WCPan poruczyſz. Oddaiąc mnie Modlitwom całego Zakonu WCPanow, ſpodziewam się uſkutecznić żądania WCPana, żebym przekonał iż ieſtem Protektor prawdziwie przywiązany &c. *z Rzymu z klaſztoru SS. Apoſtołow. 20. Maja* 1760.

****

Liſt CLX. *Do pewnego Miniſtra Proteſtanta.*

Bardzo WCPanu obowiązany ieſtem, za troſkliwość koło zdrowia mego. Bogu dzięki, mam czerſtwe, a zdaie mi się żebym miał czerſtwſze, gdybym go mogł użyć dla przyſługi WCPana. Upodobanie w przyſłużeniu powinno znaydować się we wſzyſtkich ſpołecznościach. Wſzelką możnością sił duſzy moiey chciałbym WCP przekonać, iż do wſzyſtkich ludzi ſerce moie lgnie, ſą mi nayſza-

szacownieyſi, a przymioty, cnotę wſzędzie ſzanuię, kędy ie tylko widzę. Jeżeli WCPana Synowiec przyiedzie do Rzymu, znaydzie we mnie przywiązanego ſobie, abym dowiodł, iak ſamemu WCPanu ieſtem przychylny. Kościoł Rzymſki moy kochany Mciwy Panie, zna dobrze przymioty niektorych Miniſtròw Proteſtańſkich, i winſzowałby ſobie widząc ich na ſwoim łonie. Nie przywodziłoby się dawnych zatargòw, ani czaſow nawalnych, w ktore każdy żywością żapędzony, z obrębow umiarkowania Chrześciańſkiego wychodził, o tym tylko była by rzecz, aby się złączyć w wierzeniu ugruntowanym na Piśmie, Tradycyi, iaki się znayduie w Apoſtołach, Koncyliach, i Oycach Kościoła. Niewiem ktoby bardziey ubolewał nademnie przypominaiąc ſobie owe krzywdy ktoreście wieku przeſzłego ponosili, bo Ducha prześladowania mam w obmirzlwości. Jleż by ludzi niezyſkało to ſzczęśliwe ziednoczenie? W tedy ieżeliby była potrzeba, powiedziałbym do krwi moiey, żeby do oſtatniey ſączyła się kropli, markotnym będąc, iż nie mam tylo życia, abym umierał

rał na danie ſwiadectwa o tak cudownym zdarzeniu. Przyydzie ten moment moy kochany Mciwy Panie, bo muśi bydź koniecznie takowy czas, w ktory ſama i iedna będzie wiara. Zydzi nawet przyydą na łono prawdziwego Kościoła, i w tey to nadziei ugruntowaney na Piśmie Swiętym, w pośrzod ſamego Rzymu cierpią Zydow z obżądkami ich. Duſza, moia Bog świadkiem, iż cale wylana dla WCPana, i nic takowego niemaſz, czegobym ia nie brał na dowod, tak do przekonania WCPana, iako i iego ſprzymierzeńcow, iż bardzo WCPanow wſzyſtkich kocham. Mamy iednego Boga za Oyca, wierzemy w iednegoż Pośrzednika, wierzemy o Taiemnicy Troycy Swiętey, Wcielenia, Odkupienia, i iak my, tak i WCPanowie chcecie bydź w Niebie. Względem nauki nie ma dwoch drog doyścia do Niego. Potrzebne na ziemi ziednoczenie, iako i Głowa reprezentuiąca JEZUSA-Chryſtuſa, a gdyby Kościoł był bez głowy, byłby niewart naſzego hołdu i wierności. Dzieło Meſſyaſza nie ieſt dziełem ludzkim. To co wyſtawił zawſze trwać muśi, na moment, przyto-

mno-

mności swoiey nie umyka Kościołowi. Jesteś WCPan bardzo rozumny utrzymuiąc Albigensow iakoby kolumny prawdy, ktorey się trzymać masz. Uczyń WCPan to dla mnie ukontentowanie, abyś upewnił, swych braci, swoie owieczki, i swych przyiacioł, że Kardynał Ganganelli z serca im życzy wszelkiego uszczęśliwienia, i w tym życiu, i w przyszłym, i chciałby wszystkich poznać, aby o tym upewnił. Nie mogę więcey dodać iako &c. z *Rzymu 30. roku 1769.*

****

List CLXI. *Do Brata * * * Konwiersa.*

I czegoż się wahasz kochany Bracifzku przyyść do mnie? Zostałżem innym człowiekiem, maiąc honor bydź Kardynałem. Serce moie otwarte, ręce wyciągnione zawsze do przyięcia moich kochanych Wspołbraci. Wiele im winienem, zapomnieć o nich nie mogę, bo wszystko winienem. Wyznanie błędu Waszecinego przedemna dowodzi, że zań żałuiesz szczeże. Człowiek w Klasztorże troche zbaczaiąc, nieznacznie w większe błędy wpada. Zgrzeszyłeś nie z niewiadomo-

ści, czym winnieyſzym ieſteś, a co gorſza, iż wſzyſcy o tym więdzą. Upokarżay się przed ludzmi, a wzdychay do Boga proſząc o odpuſzczenie. Napiſzę do X. Gwardyana, żeby z Waſzeci obſzedł się łaſkawie. Wyſtawiłeś ſobie kochany Bracie, że opuſzczaiąc Klaſztor, znaydzieſz na ſwiecie ukontentowanie. Ah! Swiat ieſt oſzuſt. Obiecuie to, czego dać nigdy nie może. Zdaie się bukietem kwiatkòw, patrząc nań z daleka, przybliżywſzy się zaś pozna się dopiero iż to ieſt krzak cierni. Proſzę Boga żeby Waſzeci natchnął, wſzyſtkie bowiem dobre wzruſzenia pochodzą od Niego. Trzeba żebyś żywiey iął się wypełniać ſwe obowiązki, a tych ktòrzyby wyrzucali Waſzeci, obłąkanie Jego, poprawą ſwoią zdumiewał. Bądź przekonany, że zawſze odemnie będzieſz ukochanym, i że ſzczerże opłakuię błąd, ktòrego się Waſzeć dopuscił. Jeſtem przychylny.
Kardynał Ganganelli. *Z Klaſztoru SS. Apoſtołow* 18. *Liſtopada.* 1764.

Liſt

Lift CLXII. *Do X. Gwardyana* * * *

Jeżeli cokolwiek mafz przywiązania WCPan, do mnie, profzę przyiąć racz w wylaniu ferca Brata * * *, ktòry się nieco obłąkał, bo się powraca, bo płacze, i obiecuie poprawę; a co naybardziey, to to, że JEZUS-Chryftus nafz wizerunek, naucza nas, iak mamy odpufzczać. Profzę WCPana patrz na wifzącego na Krzyżu, a nie wątpię, iż otrzymam żądania mego fkutek. Natura ludzka, tak ieft zepfuta, że bardziey mnie pobudza do litości, aniżeli oburza widząc błądzą ego człowieka. Moment pychy, upodobanie w fobie traci łafkę Boga, a w tedy iuż wfzelkiey niegodziwości chwytamy się. Im więcey Bog nas zachowuie od wyftępkow, tym bardziey, litościwfzemi bydź powinniśmy nad temi, ktorzy obłąkali się. Same miłosierdzie Pana z nami się dzieie, a fobie nic przypifować nie możemy. Zakonnicy będą błogofławić fwego Gwardyana widząc w nim kochanie w obchodzeniu się z obłąkaną owieczką. Niewymagam pifząc do WCPana, abyś pokutę w konftytucy-

ach wyrażoną uchylił, ale żebyś ile tylko zdołaſz, ulżył ią, nie czyniąc wyrzucania na oczy przykrego, ktòre bardziey roziątrza, niżeli wzruſza. Niechayże WCPana ſtrofowania będą przyiacielſkie, upominania Oycowſkie, mowa przyiemna, nie wrzaſkliwa, żeby nie zalękła winowaycę. Pamiętay WCPan że miłość powinna rządzić wſzyſtkim, miłość karać, i miłość odpuſzczać. Sciſkam ſerdecznie WCPana, iako mego dawnego Wſpołbrata, i ſpodziewam się, że dozna ten ktorego zalecam WCPanu, raczey w WCPanu Oyca, niżeli Rządcę. Zaden WCPana bardziey nie kocha, ani ſzanuie, iak *Kardynał Ganganelli.* z *Klaſztoru SS. Apoſtołow* 18. *Liſtopada* 1764.

****

Liſt CLXIII. *Do Kardynała CAVALCHINI.*

Zalecenie W.E. ieſt dla mnie rozkazem i niezaſnąłbym ſpokoynie, gdybym żądania W.E. nie uſkutecznił. Wſzelkie okoliczności podane mi od W.E. ſą dla mnie dowodem, że ieſtem z ſzacunkiem i przywiązaniem ku Oſobie W.E. a zoſta-

zostawszy W.E. wspołbratem, bardziey niż kiedy, iestem sługą. Wcaleby dobrze było, gdybyśmy konferencyą uczynili partykularną względem interessow Kościelnych, iesteś bowiem W.E. gorliwym mocno o dobro Religii, to mnie osobliwie zabawiać powinno. Jesteśmy Kardynałami nie dla czynienia pompy, ale żebyśmy byli kolumnami Swiętey Stolicy. Urząd nasz, suknia, obowiązki, przypominaią nam, abyśmy aż do wylania krwi swoiey, czuli, i wykonywali zamysły Boga, potrzeby Kościoła, ku obronie Religii. Widząc Kardynała *de Tournon* udaiącego się na koniec ziemi, aby opowiadał i rozszerzał wiarę, czystość iey bez skazy, przykładem iego zapalam się, i czuię w sobie sposobność ięcia się wszystkiego. Przeświętne Zgromadzenie Kardynałów miało zawsze ludzi wybornych, uczonych, i gorliwych, więc i my starać się mamy, na nas toż odnowić. Ludzka polityka kierować nami niepowinna, lecz Duch Boga, bez ktorego wszystkie nasze dzieła są niepłodnemi, a z nim każde iest dobrym.

Znam W.E. pobożność, znam rozum,

i przekonany u siebie iestem, że w swym czasie, i mieyscu mòwić będziesz bez boiazni. Wprowadzaią Oyca S. do tych rzeczy, ktorych może po tym żałować, ponieważ po śmierci Archinta, nie ci są iuż ludzie, ktorzy otaczaia, i mogą zaiste w arcy, złe uwieść konsekwencye. Temi czasy nie tak się dzieie, iako przeszłych, rostropność wymaga stosować się do czasu, i okoliczności, JEZUS-Chrystus zalecaiąc Apostołom, żeby byli *prostemi iak gołęb e*, dodaie oraz, aby byli *rostropnemi iako węże*. Krok nieuważny z strony Rzymu w tak krytycznych czasach wielkie niesnaski i kłotnie wznieciłby. Benedykt XIV. lubo miał przymiot ułagodzenia, doznał iednak wielkich trudności, lecz ieszcze większych doznałby gdyby chciał prawa Monarchów nadwerężać.

Rzecz, o ktorey mamy radzić, bardzo iest delikatna, nie należy ani Papieża, ani rady Jego wzburzać, a brać trzeba przed się śrzodki, aby niesłuchał wszystkiego, co mu donoszą. Ma zamierzenia czyste, więc nie zna podeyrzenia, żeby go omamiono. Należy iednak na szali kłaść pożytki i szkody w tym, co przed-

się-

bierze. Zawſze zły koniec rzeczy, kiedy się iey nie waży. Niektòrym tylko zwierza się Kardynałom, innym nic nie oznaymuiac. Portugalia myśli ſwoich nie zaniecha, i rozumiem że i inſze Monarchie wſpierać ią będą, i utwierdzą ią w ieyże zdaniu. Nie żyią Monarchowie z ſobą iak przedtym żyli, wſzyſcy ſobie ſą przyiaciołmi, i po braterſku obchodzą się wzaiem, a iednego obraziwſzy, wſzyſtkich się obraża, i rozumieiąc że ieden nieprzyiacielem tylko, a tu cała takoweż Europa. Oyciec Swięty gorliwości iąwſzy się nieuważney, będzieſzże z wſzyſtkiemi walczył Potencyami? będzież piorunował przeciw Nayſtarſzemu Synowi Kościoła? przeciw Majeſtatowi naywiernieyſzemu? Trzeba na to pamiętać, iż nie ſą to Ceſarze Pogańſcy ktorymby należało się opierać, ale Xiążęta Katoliccy, iako i On ſam. Anglia powinnaby zawſze poprawiać gorliwość niewczeſną Papieżow. Cożby powiedział Klemens VII. gdyby ożył? czyliżby pochwalił dzieło ſwoie, widząc Kroleſtwo niegdyś naſieniem Swiętych, a teraz wſzy-

wszystkich sekt, i błędow zbiorem? są takowe rzeczy ktore trzeba sakryfikować, żeby całość ocalić. Stolica Swięta, poty będzie kwitneła, zostawała w pokoiu, i nietknięta, poki Monarchowie, będą iey obrońcami, i wsparciem. Ta harmonia koniecznie potrzebna, tak dla chwały, iako i dobra Religii. Wierni byliby wydani na pęd nowości nauki, gdyby Monarchowie nie mieli względu na Rzym, ktory mieć powinni, a Naywyższy Biskup, widziałby nieznacznie niknącą trzodę swoią, i szukaiącą pastwisk szkodliwych, zamiast tych ktoreby im dawał. Dobry Pasterz nie tylko obłąkane owieczki ma zwoływać, ale się i starać, aby i inne nie błąkały się. Niedowiarstwo zewsząd dmace nie życzyż, aby widziało Rzym w kłutniach z Krolami? lecz Religia niedozwala rozdwoienia. Nie należy dawać przyczyny nieprzyiaciołom Kościoła, powtarzania że Rzym iest nie użyty, ma ducha panowania, i niebespieczny dla rożnych Stanów.

Prawdziwa rzecz, iż Monarcha każdy iest Panem swego kraiu, a obcy niema prawa rozkazowania w Jego Państwie.

Ina-

Inaczey rozumiano w czasach niespokoyności i zamieszków, ktore przywodzić niebespieczna. Miłość, pokoy, umiarkowanie, są to bronią Chrześcian, a osobliwie Rzymu, ktòry ma bydź przykładem cierpliwości, i pokory, dla wszystkich Dworow. Pamiętać o tym potrzeba, iż kiedy Piotr uciał ucho Malchusowi, nieprzyiacielowi JEZUSA - Chrystusa, zganił mu to Zbawiciel, i pałasz do pochew schować kazał. Gorsza by rzecz była, gdyby był użyty miecz przeciw tym, ktorzy zawsze bronili Stolicy Swiętey, i za chwałę poczytuią sobie, bydź oneyże wsparciem. Gorliwość niewczesna nayniebespiecznieysza, kiedy łamie trzcine nadłamana, i knot ktory ieszcze dymi, gasi, i chce żeby z Nieba ogień zstąpił. Wiem, że Papież obowiązany iest całości bronić Swiętey Stolicy; lecz kłucić się nie ma z Monarchami Katolickiemi dla Kraiu kawałka, i woiować, bo by to było wzniecać ogień w Niedowiarkach, aby pod tym pretextem narżekali na Kościoł Rzymski, bardziey, niż kiedy indziey. Patrząc z iedney tylko strony, nie wszystko się widzi,

dzi, lecz należy razem brać na szalą, i stosować teraźnieysze do przyszłych. *Iskierka iedna*, twierdzi S. Jakob, *cały las niszczy*. Miałko biorące rozumy niektòre, poczytuią, że Zakonnikòw pewnych nienawidzą, bo ich nie utrzymuią z wzgardą Krolow, a chociażby obuzyć Monarchow, utrzymywać by tych Zakonnikow bardziey należało, niżeli zważać na Potencye Katolickie.

Przyznam się iż spać bym nie mogł, gdybym nienawiść miał. Kocham serdecznie wszystkie Zakony, z całey duszy mòiey życzę, żeby wszystkie były zachowane, lecz rostrząsam to, co iest przyzwoitszego, kiedy za iedną należy udać się stroną. Nie wymagam tego, żeby Oyciec Swięty, ktory Zakon znioss, lecz żeby pisał do Monarchow, że skargi rozztrząsnie przeciw temu zakonowi, i że w samey rzeczy roztrząsa. Wystawuię sobie Rzym w nawałności od wszystkich Potencyi, napadaiącey. Jakże się w pośrzod nich utrzyma? Nieiesteśmy ieszcze w Niebie, a gdy Bog Kościoł swoy zachowuie aż do skończenia wiekow, dla tego daie natchnienie Rządzącym, aby

abyużywali roſtropności w czaſach ſwych i mieyſcach, iako także, i miłość mieli pokoiu. Nie trzeba wierzyć, żeby Bog miał cuda czynić na utrzymanie gorliwośći niewczeſney. Dopuſzcza Bog przyczynom drugim (*cauſis ſecundis*) żeby ſame czyniły, a gdy złey ſtrony chwytaią się, rzeczy nie będą zdziałane lepſze.

Ludzie mało oſwieceni niechcą się poddać okoliczności, lubo nie idzie ani o obyczaie, ani o wiarę. W ſprawach wielkiey wagi należy uważać koniec iaki będzie, żeby się uchronić naygorſzego złego. Znaiąc W.E. i gorliwość, i rozum, tuſzę ſobie, że wynaydzieſz ſpoſob ocalenia nie S. Stolicy, bo ta upaść nie może, ale Dworu Rzymſkiego, ktòry ieſt w wielkich niebeſpieczeńſtwach.

Otoż moie uwagi. Tak mi się zdaie, że ie uznaſz W.E. za ſprawiedliwe. Smiem W.E. upewnić, iż ie ważyłem na ſzali, patrząc na Boga, ktòry przenika ſerca ſkrytości, i ktòry wie, że duſza moia nie ma, ani antypatyi, ani zawziętości ku żadney oſobie. Mam honor trzymać się ſentymentow ſzanuiących W.E. doſtateczne ſwiatło, i cnoty, iako nayuniżeń-

niżeńſzy ſługa &c. z *Klaſztoru SS. Apoſtołow.* 16. tego *Miesiąca.*

****

Liſt CLXIV. *Do Kardynała* * * *.

Nie miałem ſpoſobności rozmowienia się wczoray z W.E., iakom chciał. Rzym zawſze dozna przeciwności, ieżeli umiarkowania nie użyie względem Potencyi Monarchow. Papieże ſą to Sternikami w iednakoweyże prawie nawałności, obowiązani to płynąć pod hiżem, to żagle zwiiac. Uznay W.E. iż teraznieyſzego czaſu, zażyć trzeba roſtropności wężowey zaleconey od JEZUSA Chryſtuſa Apoſtołom. Czas ieſt ten nieſzczęśliwy w ktorym Zakonnicy doSzkoł, Seminaryow, Miſſyi, zdatni, piſzący w każdym rodzaiu do popierania Religii prawd, maią bydź odſtąpieni, gdy niedowiarſtwo rozpuſzcza ſwe cugle z wyuzdanoscią ażeby pożyć Zakonne ſtany. Atoli należy naypilniey roztrząſnąć, czy zbawiennieyſza rzecz wſzyſtkich obużyć Monarchow, czy wypuścić z ſwey protekcyi zgromadzenie Zakonne.

Ja widząc nawałność okrutną nad gło-

wami

wami naſzemi zewſząd wiſzącą, rozumiem, abyśmy ſami przez się, to, raczey co ieſt naymilſzego ſakryfikowali, niżeli wpadli w roziątrzenie Monarchow, niżeli byli im przyczyną odſzczepienia, ktore ieſt z naygorſzych, złym.

Niech Oyciec Swięty i Sekretarz iego kocha Jezuitow nayſzczerzey, ia piſzę się na to z całego ſerca mego iako do nich prawdziwie przywiązany, nie maiąc intereſſu, ani antypatyi przeciw żadnemu Zakonowi. Lecz zawſze z tym się oświadczam, ſzanuiąc S. Jgnacego, i ſzacuiąc chcących iego bydź uczniami, że rzecz nayniebeſpiecznieyſza, i prawie lekkomyślna, utrzymywać Jezuitow w ninieyſzych okolicznościach. Przyzwoita rzecz bez wątpienia, żeby Rzym udał się za niemi do Monarchow, iako Matka i Obronicielka Zakonow wſzyſtkich w Kosciele Bożym, i broniła *Societatem JESU*, byle dobrowolnie chciała przyiąć reformę według Dekretu Benedykta XIV. i według żądania wſzyſtkich iey przychylnych, i dobro maiących na pieczy, Religii. Moim zdaniem należy po wſzelkiey zażyciu pilnosci,

ſpra-

ſprawę tę oddać w ręce Boga i Potencyi.

Rzym zawſze będzie potrzebował, protekcyi i pomocy Monarchow Katolickich. Są to oni Fortecami na przeciw naiazdom, a chwała iego i powaga utwierdza się, kiedy zdaie się niby uſtępować Potencyom. Wtedy utrzymuiąc Potencye Rzym dowodzą zewſząd z iaką ſą poddałością, i iak powolni, Oycu wſzyſtkich wiernych, i że Go ſzanuią iako Naypierwſzego z ludzi w oczach wiary.

Im bardziey na pamięć ſobie przywodzę nieſzczęśliwe czaſy, w ktore Papieże błąkaiący się bez wſparcia, bez ſchronienia się, mieli nieprzyiacioł Krolow i Ceſarżow, tym więkſzą uznaię przyczynę, ażeby żyć w zgodzie ze wſzyſtkiemi Monarchami. Kościoł ma dwa ſtany koniecznie potrzebne, i od ſamego Chryſtuſa ufundowane, aby nauka iego wieczniała, i rodziła Chrześcian, Biſkupi, i Kapłańſki. Pierwſze wieki Chrześciańſtwa, ktore nazywamy naypięknieyſzemi wiekami Kościoła, nie miały ani Mnichow ani Zakonnikow, co dowodzi oczywiście, iż Religia potrzebuie ſwych Miniſtrow zwyczaynych, Zakony

ſą

ſą to Pułki auxyliarne, lubo pożyteczne, iednak nie koniecznie potrzebne.

Jeżeli Jezuici maią Ducha prawdziwego iako o nich trzymam, powiedzą naypierwsi o ſobie. Wolemy ſami nas ſakryfikować, niżeli wzbudzać kłutnie i zamieſzki. Nie na bogactwach znikomych, nie na honorach doczeſnych polegać powinni Zakonnicy, ale na miłości JEZUSA Chryſtuſa i Jego Oblubienicy. Weſoło umknąć się maią, iako wezwani byli, kiedy Namieſtnik i Tłumacz woli Zbawiciela, niechce zażyć ich do ſwey uſługi. Wtedy Stany Zakonne godne ſą ſzacunku i zachowania, kiedy z Duchem Kościoła zgadzaią się, a gdy ten Duch nie zawiſł od Zakonow ufundowania, każdy więc ſtan Zakonny, cieſzyć się ma chociaż go uchylaią; lecz częſtokroć miłość własna dmucha nam, iż ieſteśmy bardzo potrzebni nawet o tenże czas, w ktòry inaczey ſądzą Potencye. O gdyby mniey miało się entuziazmu a więcey przezorności, każdyby na tę zgodził się prawdę, i zamiaſt utrzymywania sliſkiego, tego Zgromadzenia, na ktòre Monarchowie ſkargi zanoſzą, ſamo Zgromadze-

nie bez szemrania i hałasu usunełoby się. Na nieszczęście, zamroka zasłania, i rozumie się, że nie można tknąć Instytutu, bez nadwerężenia istoty Religii.

Gdyby opuszczaiąc Zakonnikow zgromadzenie, tym artykuły wiary, i morał, miał się psuć. Ah! na ten czas raczeyby należało zginąć. Lecz po Jezuitach iako i przed Jezuitami, nauczał Kościoł i będzie nauczał, tychże samych prawd, ten że sam będzie iako i był Kościoł, a JEZUS-Chrystus z kamieni wyprowadził by raczey Synow Abrahama, gdyby tego była potrzeba do utrzymania Ciała swego Mistycznego. Głowa Kościoła iest nakształt Ogrodnika, ktory według swey woli odcina gałęzie, ażeby nie ćmiły.

Mòw W.E. z Oycem Swiętym, masz albowiem i naukę i gorliwość. Lepiey to W.E. uczynisz niżeli ia, bo iestem ostatni z Kardynałow. Okaż W.E. Papieżowi że wielka przepaść otwarza się daiąc odpor Monarchom. Szczerość serca Oyca S. usłucha, wszak niechce przeciwić się Potencyom. Czekam tego po miłości W.E. ku Kościołowi i odwadzè będąc W.E. &c. z *Klasztoru SS. AA.* 9. *Pazdziernika* 1768.

List

Liſt CLXV. *Do Xędza F.* * * *

Że nie czytuieſz WCPan kochany Xiężę Piſm Oycòw Swiętych Kościoła, widać i w Mowach Jego, i piſmach. Wiedz o tym, że ſą duſzą wymowy Chrześciańſkiey, podobni do owych drzew w ogrodzie, ktòre i miły czynią widok, i pożytek przynoſzą, wydaiąc kwiaty i owoce w obfitości. Kościoł okazuie dzieła ich iako znaki zwycięſtw odebranych nad nieprzyiaciołmi ſwemi, a oświecony Chrześcianin poczytać powinien czytanie Xiąg Oycòw Swiętych za roſkoſz. Im bardziey w nie wczytuie się, tym bardziey za oſwieconych ich uznać się musi. Każdy z Oycòw Swiętych ma ſwòy przymiot właściwy. Dowcip Tertulliana podobny do żelaza naytwardſzą rzecz rozcinaiącego, bez zwinienia się; S. Athanazego do dyamentu, ktòrego ani zaćmić nie można, ani zmięczyć; S. Cypryana do ſtali, ktòra tnie do żywego; S. Chryzoſtoma do złota, ktòrego drogość wyrownywa pięknosci; S. Leona te ma ozdoby, ktòre okazuią wielkość; S. Jeronyma do bronzu niebo-

iącego się ani ſtrzał, ani miecza; S. Ambrożego do srebra, ktòre ieſt gruntowne i iaśnieiące; S. Grzegorża do Zwierciadła, w ktòrym każdy siebie widzi; S. Auguſtyna do niego ſamego, iako iednego w takowym rodzaiu, w ktòrym piſał, lubo wſzędy znanym. S. Bernard oſtatni w chronologii z Oycow Swiętych, podobny ieſt do kwiatòw z natury okrytych a wydaiących naywonnieyſzy zapach, i przewyborny. Francuzi, że Boſsueta Biſkupa Meldeńſkiego kładą między Oycami Swiętemi,czyni to prędkość nieuważna, ſamego bowiemKościoła Swiętego w tym ſłuchać mamy, ponieważ w Jego mocy ogłaſzać za Doktorów ſwoiey Nauki. S. Tomaſz z Akwinu nie ſam siebie umieścił w rzędzie Oycòw Kościoła, więc naſtępcy po nim czynić tożpowinni; lecz każdy Naròd za ſwym Autorem obſtaie, wyznać iednak trzeba, iż Biſkup Meldeńſki był lampą goreiącą i oświecaiącą, ktòrego iaſność nie zaćmi się. Przyznaię się WCPanu, kochany Xięże, iż ia co tylko umiem, to winienem czytaniu Oycòw Swiętych, oſobliwie Xięgom Auguſtyna S, nic nie uſzło iego byſtrości, nic nie

nie ieſt niżſzym nad Jego przenikliwość, zwęża ſwoią myśl i ią rozſzerza według materyi, zawſze ma ieden zapęd, zawſze podnosi ſwą duſzę na łono Boga, zdaie się mięć do Swiątnicy klucz, i do niey wprowadza nieznacznie tych, ktorzy czerpaią w Xięgach Jego. Naybardziey zadziwiam się nad materyą o Łaſce. Ah! dałby Bòg, żeby, wſzyſtkie Szkoły, i rozumy, nie odſtępowały iego nauki. Nayśmielsi Piſarże nie chcieliby ſzperać w przepaści niezgruntowaney, a prawa Łaſki JEZUSA Chryſtuſa byłyby ocalone, i wola człowieka nienadwerężona.

Trapi nie pomału mię, że nie czytaią Oycòw Swiętych Xiąg, a ci ktòrzy radzą się ich przeſtaią na wypiſach zle cytowanych, i nakręcanych. Biſkup, Kapłan, za rowną powinnośc poczytali byli przedtym czytać Piſma OO. SS. iako i Brewiarz, a teraźnieyſzych czaſòw, nie znaią ich, tylko ſame imiona, oprocz niektòrych Klaſztoròw, w ktòrych maią chwalebny zwyczay czytania Xięgi Swiętych Oycòw. W wielu Kraiach Teologia przebywa bez duſzy, i życia, Studenci ſmażą muzg ſwòy nad ſyllogizmami, nad

dyftynkcyami niepotrzebnemi, o flowa się uiadaią, a rzeczy nie tykaią, przeto nie maią żadney fubftancyi. Wyznać tu powinienem o przeświętnym Zgromadzeniu Kardynałow, że zawfze w Nim znayduią się biegli w Pifmach OO. SS., ktòrych czytanie nad wfzyftkie inne Xięgi przenofzą, i zabawy. Szkoły nafze użytku doznaią Nauki trzymaiąc się SS. Auguftyna i Tomafza, fpofob zaifte chronienia się tego, co oddycha nowością.

Zaklinam więc WCPana, żebyś codziennie czytał dzieła SS. OO. zacznie tylko WCPan, a zaifte od Nich nie oderwiefz się; zawfze fą z Bogiem, i przyymą do siebie, ieżeli pokarmem będą WCP. Pifma ich; wartować ie, ieft wartować Pifmo Swięte, ponieważ wyłufzczaią po-Nauczycielfku, i w famą miarę, w należytym mieyfcu, rzeczy ftwierdzaią Pifmem Swiętym. Gdyby mi odebrano pociechę czytania OO. SS. rozumiałbym, że trzecią część ieftectwa mego wydartoby mi; im bardziey w nie się wczytuię, tym większą mam pociechę, wefołość, i niby bytu mego rozciągłość obfzernieyfzą.

Pożytkuyże WCPan z moich przeftrog,

ſtrog, ieżeli mnie kochaſz, i siebie ſamego, ponieważ czytaiąc OO. SS. Piſma, więcey zdobędzieſz, niżeli gdybyś posiadał wſzyſtkie włości i honory. Duchowna oſoba, z światem obcować powinna, żeby go uczyła, i zbudowała. Z całego ſerca mego pragnę widzieć rozum WCP. pożytkuiący, iako przywiązany do osoby Jego *Kardynał Ganganelli.* z *Rzymu* 13. *Grudnia* 1768.

****

Liſt CLXVI. *Do Xiędza *** ſwego przyiaciela.*

Bardzo mi się podobaſz WCPan, iż nikomu nie powiedziałeś, o czym do WCPana piſałem. Nie będąc taiemniczym, lubię bydź dyſkretnym. Lubo bliſko lat dwadzieścia mięſzkam w Klaſztorze SS. AA. iednak moiey Wſpołbraci o tym, o czym wiedziałem, nie czyniłem relacyi. Niech wrożą co chcą, albo co mogą, ale nic nie wiedzą. *Secretum meum mihi.* Oſtatnim razem widziałem się z Kardynałami Yorkiem, Corsinim, Janem Franciſzkiem Albani, ktòrych wyborne przymioty ſzacuię, a nic mi nie

po-

powiedzieli, co wiedzą. Piszę się na to wszystko coś WCPan mówił o Prałacie Durinim, bo łączy wesołość Francuską z bystrością Włoską, i godzien bydź na naywyższym stopniu. Nic niewiem o rezolucyi ostatniey owey wielkiey osoby, o ktòrey WCPan wspomniałeś, widywam się z nią bardzo rzadko i politycznie, bo nie poczytuie mię za iednego z liczby swoich przyiacioł. Maszże ona przez to krzywdę? maszże tego przyczynę? lecz chociaż tak iest subtelną, iak o niey rozumieią, sama iednak przez się decydować nie może. Bog swiadkiem, że iey nie życzę nic złego, bo i nikomu.

Zalecę dobre dzieło, o ktorym WCP. napomykasz Kardynałom Fantuzzi, i Boromeuszowi oddychaiącym samą miłością. Sam WCPan odday list, ktory inkluduię, Panu * * * i proszę, żeby mi był respons odesłany przez Postyliona, prędkie będzie i bespieczne odpisu doyście rąk moich. Od nieiakiego czasu nużą mię korrespondencye, ktòrych nie mogę uniknąć. Nie psuy WCPan darmo połkartki, tyle czyniąc komplementòw, ia lubię żebyś WCPan pisał iako do Brata Ganganellego.

Tenże

Tenże sam zawsze iestem, lubo niech iak i co chcą mi mowią, ponieważ gdybym podchlebstwu i zausznikowstwu nadstawił uszòw, zachmurzyliby mnie smiesznym swym kadzidłem. Wolę ia zawsze żyć w prostocie i nie bydź otoczonym zewsządstronną wspaniałością bo poczytuię ią za fraszki człowieka gniewaiące; a ten iest zazdrośnym, ktòry drobnemi zabawia się rzeczami. Niema podobieństwa, zeby nasz przyiaciel przyszedł do siebie, kilka pokazało się razem w nim defektow, z ktorych ieden, nayśilnieyszego, obaliłby.

Staram się dla Synowca WCPana o mieysce przyzwoite, byle się chciał powodować, i znosił hałasy, ponieważ ten Pan, do ktòrego ia chcę rekkomendować za Sekretarża, ma zwyczay z lada fraszki burzyć, lecz serca oraz iest bardzo dobrego, więc tamtę ułomność darować mu należy; bo iest duszy bardzo piękney, i podobny do Benedykta XIV. ktòry temu, ktòrego połaiał, zawsze iakie dobrodzieystwo wyświadczył. Otoż iak ia umiem brzydzić, nie iestem bowiem człowiekiem interessowa-

nym.

nym. Zakończywszy moy Brewiarz i pracą, bałakam, bo potrzebuie rozerwania się. Zostawuię WCPana z samym WCPanem, znam to obcowanie mu naymilsze, i iestem zwyczaynie iako i będę w całym moim życiu przychylnym sługą WCPana. *Kardynał Ganganelli.*
z *Rzymu 6. Grudnia* 1768.

****

List CLXVII. *Do Pana D.* ***

Nie dosyć iest dawać iałmużnę aby podobać się Panu Bogu, miłość bowiem daley zasięga, lecz nie trzeba kłucić Dzierżawców, dręczyć poddanych swych i sług, nie ma w tym Ducha Religii, który wymaga grożnie naymnieyszey bagateli, o iaką dbać nie należy. Chrześciaństwo nie zna brzydkiego interessu rzeczami drobnemi zabawnego. Chrześcianin powierzchownie tylko iest Chrześcianinem, kiedy zawsze w boiaźni żyie od swych poddanych, lękaiąc się, żeby nie był oszukanym, serce iest ziemskie, kiedy do rzeczy ziemskich i znikomych przywięzuie się. Ah! na coż się WCPan tak męczysz dla dobr przemiiaią-

iących. Kròleſtwo JEZUSA-Chryſtuſa wymaga Wielbicielow w Duchu i prawdzie, i aby ich ſerca nie były ſzczernione pożyciem intereſſowanym, i zapędem ciała. Ubolewam mocno, kiedy widzę, że ludzie poczciwi, boiaźnią się uwodzą, aby ziemia im nie umknęła się, a częſtokroć lubo maią doſtatki, iednak do kawałka ſrebra bardziey się przywięzuią nad ubogiego rzemieslnika.

Smiem tu dodać, iż WCPana dzieła pobożne, niepożyteczne będą, ieżeli maſz przywiązanie do dobr ſwiata, ieżeli ieſteś biczem dla ſwych Dłużnikow chciwie zgromadzaiąc bogactwa. Lepſza rzecz raczey utracić, niżeli napaſtować, i dręczyć drugich. Duch Sprawiedliwości, ktòrym się WCPan zaſtawiaſz, nie wiąże sie, ani z uſtawiczną nieufnością, ani z nieſpokoynością o przyſzłym, i z mękami wiecznemi. Jeżeli zachodzą iakie ſpory między WCPanem i Jego Dzierżawcami, ukoy WCPan uſtępuiąc ſwego raczey im pożytku; to się zgadza z radami JEZUSA-Chryſtuſa rozkazuiącego, abyśmy ſukni uſtąpili temu, ktòry nam bierze płaſzcz. Nadpotrzebne rzeczy,

czy, i część nawet potrzebnych, w nagłey potrzebie, należy do ubogich, kiedy zbieraſz i chowaſz winnym WCPan zoſtanieſz. Przykreć te ſą prawdy, ale nie ia to prawo ułożyłem. Sprawa o ktòrey WCPan wſpominaſz naylepiey poruczona bydź może Braſchiemu, ſerca iego proſtota, wyrownywa oświeceniu, i obawiać się nie trzeba, żeby się dał uwieść. Jeżeli WCPan chceſz, powiem i ia mu dwa ſłowka, będąc z powinną uwągą WCPana &c. *Kardynał Ganganelli.*

z *Rzymu* 21. *teraźnieyſzego miesiąca.*

****

Liſt CLXVIII. *Do Milorda* * * *

Nie zwykłem wpatrywać się w rozum omamiony nowomodną Filozofią. Swiatło rozumu WCPana powinnoby chronić się wykrętòw, ktòre ona płodzi, i wpycha człowieka pomiędzy zwierzęta,

Ponieważ ieſt Bog ieden, o ktorym natura zewſząd przekonywa, więc ieſt iedna Religia; Religia zaś iedna ieſt niepoięta, wyſoka, i tak dawna iako świat, wyſzła od iedney Bytności nieograniczoney, i wieczney, a gdy ma ſwoie znaki, to

ieſt

iest, Chrześciańſtwo, a ſamo Chrześciańſtwo, więc uznać należy za Boſkie, i przywiązać się do niego ſercem i duchem. Czyż można trzymać aby Bog, ten ſwiat dla tego ſtworzył, żeby ludzie i zwierzęta paśli oczy tylko ſwoie, razem z ſobą się mieſzali, iednoż przeznaczenie mieli, i że by światło które w nas znayduie się, ktore ſtacza rzeczy z ſobą, układa; daley zasięgaiąc niżeli ziemię, wyżey podnoſząc się nad firmament, przeſzłe wieki pamięcią obeymuiąc, przyſzłe przenikaiąc, maiąc wyobrażenie zawſze trwałe, zaświeciło, aby w minucie potym zgaſło? Coż to za głoś w WCPanu na każdy moment wołaiący, że urodziłeś się WCPan do rzeczy wielkich? Coż to ſą za pragnienia odnawiaiące się uſtawicznie, i dowodzące, że nic na tym świecie naſycić ſerca WCPana nie może? Człowiek oddalaiący się od Boga, ieſt chorym w nayświększych zoſtaiący bolach, a światło rozumu kiedy gaśi, zoſtaie w nayciemnieyſzey nocy. Prawda taż ktora przekonywa WCPana o bytności iego ſamego, czyli raczey, świadectwo owe wewnętrzne w WCPanu, upewnia nas, że ieſt Bog, a o Nim należyte daiąc wyobraże-

nie oraz i o Religii daie się. Cześć ktorą oddaiemy Naywyższey Bytności, tak ściśle złączona iest z Nią, że serce nasze w ten czas iest w zupełności swoiey, kiedy oddaiemy hołd i poddaiemy się rozporządzeniu Boga. Gdy Bog iest ieden, więc koniecznie musi bydź i Dobroczyncą, a gdy iest dobroczyńcą, wnieść WCPan musisz, iż powinieneś mu dziękować za dobrodzieystwa. Ani bytność swoią, ani zdrowie od samego siebie masz WCPan, niczym byłeś przed lat dwudziestu siedmiu, a w mgnieniu oka zostałeś ciałem organizowanym, obdarzony duchem, ktòry ciału rozkazuie, i według woli swey nim rządzi. Te uwagi obowiązuią WCPana, żebys szukał Dawcę życia, i znaydziesz Go w sobie, kiedy sam w siebie wniydziesz, i w to co WCPana otacza, a żadna z tych rzeczy nie może się chlubić, żeby miała iaką cząsteczkę Jego istoty, Bog albowiem iest samym sobą, nie dzielny, i nie mogący przeistoczyć się w elementa. Religia wystawiona od Boga, iż rożne brała na się formy, że po przyyściu Messyasza wydoskonalona, to dla tego, bo Bog tak iey użył iako

iako rozumu naſzego, ktory nayprzod będąc zabłyſzczeniem, potym zwolna rozwiia się i świeci. Do człowiekaż należy pytać się Boga co czyni? przepiſywać mu ſpoſob działania? Udziela się ſam nam Bog; ale zawſze maiący prawo poſtąpienia ſobie z nami iako P. Wſzechmocny, nic bowiem nie ieſt coby Jemu rzeczywiście nie miało bydź podległym. Nam gdyby ſwoie zamyſły odkrył, i wſzyſtkie, ſwe Taiemnice cudowne, byłoby tu widzenie widoczne (*viſio intuitiva,*) ktòre ieſt w przyſzłym życiu dla nas zachowane, i niepożyteczna byłaby rzecz umierać. Widoczność ieſt w Niebie, *cognoſcam, ſicut & cognitus ſum*, a my chcemy uprzedzić ten moment, nie pomniąc na to, że wſzyſtkim rządzi Mądrość nieograniczona, powinność zaś naſza czcić Ją, i poddać się Oneyże zupełnie. Niedowiarek nie odmienia w niczym zamyſłòw Boga, śmieiąc miotać się na Stworcę, wchodzi w rozrządzenie w ktòrym tak dla harmonii ſwiata tego, złe z dobrym ſtyka się, iak dla przyſzłego uſzczęśliwienia, Natura i Religia rownie zawiſły od Boga, a lubo ſpoſobem rożnym, maią iednak ſwe

taie-

taiemnice, i niedościgłość, a gdy o bytności natury niewątpiemy, lubo iey działania są nam niewiadome, więc i w Religii o niczym powątpiewać nie należy, lubo ma swoią trudną zawiłość. Każda rzecz w tym życiu iest z strony iedney ciemna, ponieważ dusza nasza zasłoniona gęstością ciała, nie widzi wszystkiego iaśnie. Dusza nasza iest teraz nakształt niemowlęcia, trzeba czasu, aby poznała; a w tedy to będzie, kiedy z ciała wyydzie. Podobna iest do ptaszka, ktory w gnieździe trzepioce się, piszczy, poki nienadeydzie czas, ktorego po powietrzu latać będzie. Religii stąpanie cudowne iest w oczach prawdziwego Filozofa. Patrzy na nią nayprzod iako na zorże z ciemności wychodzące, potym iako na iutrzenkę poprzedzaiącą Słońce, naostatek iako na dzień, ktory nie iest bez chmur, i uznaie że iasnym doskonale nie może bydź, aż w tedy, kiedy Nieba nam otworzą się. Niedowiarek przeczący Obiawieniu, czyliż ma osobistsze, aby poczytał, że to, czemu my wierzemy, iest chimera? Ktoregoż czasu, na ktorymże mieyscu to taiemne o-

swie-

świeceniego oświeciło? Czyż w ten czas, w ktòry namiętności nad nim panuią, i uwodzą? Czyliż pośrzod widowisków i uciech, na ktorych przepędza swe życie? Straszna rzecz, Milordzie, patrzać na ludzi, ktòrzy Obiawienia nieprzyymuiąc, naymocnieyszych dowodòw pozbywaią się, trzema albo dwoma osobom wierżąc niedowiarstwo podsycaiącym. Zadnego nie chcą natchnienia, a sami siebie za natchnionych poczytuią, łatwa więc wnieść, że namiętności wyuzdane wpychaią w niedowiarstwo. Wstręt maią do Religii naganiaiącey im kiedy udaią się za wartem występkow, i płynąć chcą pośrzod burzy świata pełney nawałności i mułu.

Chrześciańśtwo iest wspaniałym obrazem z ręku Boga danym człowiekowi, JEZUS Chrystus go dokończył, i daie lustr i farbę na całą wieczność. Wtedy Religia będzie zamiarem naszym iedynym, będzie bowiem w istności Boga, iedno z nim samym, według wyrazu S. Augustyna. Iścia te stosuią się do czasu życia naszego, i są postępne. Bog rożnił ksztalt Religii, ponieważ iesteśmy na świecie rożniącym, a nieodmienną bę-

będzie w Niebie, ponieważ tam żadney nie znayduie się odmiany. Takowe ułożenie, i takowe stosowanie, okazuie Mądrość naywyższey Bytności. Religia gdy iest dla człeka, więc stosuie ią do ludzi według ich bycia sposobu. Nie zna tego ziemski, a WCPan rowno ze mną sądzić będziesz, ieżeli pozbędziesz uciech, oddalisz się od bogactw, ktòre mimo baczności, materyalizuią go. Chrześciaństwo iest duchem i życiem, a szkaradnie oddalaią się ci od niego, ktòrzy za tym idą, co ciałem oddycha. Dusze przy śmierci tym iaśnieyszemi zostaią, że odłączaią sie od Ciał ktòre ie otaczaią i ćmią. Prawdziwa Filozofia toż czyni, co i śmierć, uwolniaiąc człowieka od spraw Ciała; lecz nie takowa nowomodna Filozofia, ktora samą zna materyą, Metafizykę poczytuie za umieiętność chimeryczną, lubo wie, że Fizyka sama na zmysłach wspiera się. Nieprzywodzę dowodow popieraiących Religii, ponieważ obfite znayduią się w Xięgach wydanych nieśmiertelney pamięci godnych, a ia bym tylko ie przepisywał. JEZUS-Chrystus iest początkiem i koń-

końcem wſzyſtkich rzeczy, kluczem Taiemnic Łaſki, i natury, nie dziw więc, że wielu się obłąkiwa; wymyślaiąc śmieszne syſtemata, bo niepatrzą na ten kompas. *Nie umiem ci dać przyczyn ani w Fizyce, ani w moralizmie*, pisał Kardynał Bembo do iednego Filozofa, swego wieku, *kiedy nie przyymuiesz JEZUSA - Chryſtusa.* Rożność świata niepojęta, niewyłuſzczona, i niepodobna byłaby, gdyby nie dla Słowa Wcielonego uczyniona, w tym wszyſtkim bowiem, co czyni Bóg, ma kres nieograniczony. Dla tego S. Jan JEZUSA - Chryſtusa nazywa *Alpha i Omega*, a Apoſtoł twierdzi, że wieki przez niego uczynione. *Per quem fecit & ſæcula.* Poznawayże WCP. z gruntu Boga - Człowieka, iak tylko zdoła Stworzenie, a znaydziesz w Nim wszyſtkie skarby umieiętności i mądrości, uznasz co za ogniwo łańcucha naypierwsze ſpaiaiące wszyſtkie rzeczy widome i niewidome, i obaczysz, że ieſt tchnieniem Boskim, który wzroſt daie nasieniu w ſercach ſprawiedliwości i świątobliwości. Niedowiarek nie może odpowiedzieć doſtiatecznie, gdy go się ſpytaią co ieſt JE-

ZUS-Chryſtus, człowiek razem i Bog, tak wspaniały i wzgardzony, czyſty w życiu swoim, wielki przy męce ſwoiey, wielkoduszny przy śmierci ſwoiey. Trzeba iednak odpowiedzieć bez zaiąknienia się. Jeżeli samym ieſt człowiekiem, więc ieſt fałszerzem, ponieważ nazywał siebie Bogiem, a coż mòwić o Jego Boſkich cnotach, co o Ewangelii, ktòrey oboiętnie iednego ſłòwka brać zakazał, i coż myśleć o Jego zwycięſtwach, i uczniòw Jego, we wszyſtkich częściach świata odebranych? Jeżeli zaś ieſt i Bogiem coż mòwić o Jego Religii, i tych, ktòrzy iey się przeciwią, i znieść ią usiłuią? Ah! Milordzie, otoż co trzeba znać, w co wchodzić raczey, niżeli w umieiętności doczesne nad ktòremi ślęczysz. Umieiętności wſzyſkie ſkończą się. *Linguæ ceſsabunt ſcientia deſtruetur*, Samo zoſtanie poznanie JEZUSA-Chryſtusa, a w przepaści wieczney czas i elementa pochłonione będą. Zaſtanòw się WCPan sam nad sobą, a to zaſtanowienie się poprowadzi WCPana do prawdy. Naymnieysze ruszenie palca okazuie dzieło Boga nad

osobą

osobą WCPana, a to dzieło ogłasza Opatrzność, Opatrzność upewnia że iesteś miłym Stwòrcy, a to upewnienie poprowadzi od prawd, do prawd aż do tych, ktòre są obiawione. Ponieważ nie iesteś WCP. ani Stwòrcą swoim, ani końcem, musisz więc koniecznie szukać takiego, ktòryby był oboygiem. J ktòż bydź może, ieżeli nie Bòg sam? Religia zawsze pewna ieft wygraney w oczach tych, ktòrzy maią dobre ułożenia. Dosyć ieft udać się do źrodła, rożtrząsnąć, koniec zważyć, aby poznać prawdę iey, lecz szpecą ią, obcinaią, i sam tułub na iey mieysce kładą niezbożni. Nie dziwuię się więc, iż niebędący wiadomi i niechcący bydź nauczeni, sądzą według duchòw nowomodnych, uciekaiąc od Religii z boiaźnią. Spodziewam się Milordzie, po szczerości duszy WCPana, i rozumu biegłości, zdania lepszego o Chrześciańftwie nad ten, ktòry do tych czas miałeś. Porzuć WCP. wszelkie syftemmata, i mniemania, ktòremi iesteś nieszczęśliwie uplątany, wnijdź iako człowiek nowy na drogę, ktòrą Tradycya pokazuie, a zaifte ina-

czey sądzić będziesz. Przesądami nie rządź się, bo do tych czas sam sobą nierządziłeś. Co do mnie, serca mego i Ducha słucham, upewniaiąc WCPana o przywiązaniu moim, z ktòrym będę całe życie moie &c. *Kardynał Ganganelli z Rzymu 29. Listopada 1768.*

****

List CLXIX. *Do Hrabi ****

Uwagi WCPana nad teraźnieyszemi okolicznościami Dworów Europeyskich rozsądne. Znasz ie WCPan dostatecznie, a lubo nieiesteś w Gabinetach Monarchòw, iednak wiesz co się w nich dzieie. Piękna rzecz wchodzić w wiek teraznieyszy, aby poznać sprężyny osòb, ktòre na tym świecie wszyskim ruszaią. Człowiek, o ktòrym WCPan wspominasz, iest wełniany, niestateczny, na nim więc polegać zupełnie nie podobna. Jaszy iest, znaiomy WCPanu i gorliwy, a obstawaiący, iako bydź powinien, za Domem Burbońskim, lecz wyieżda z Pałacu swego już do Papieża z przedsięwzięciem mocnym, aby mòwił względem interessu Parmy,

ale ſkoro ſtanie u Papieża, zapewne nic mówić nie będzie. Ow Prałat mały ma duſzę niedokołyſaną, zawſze naza utrz rzeczy odkłada, i inney nie daie odpowiedzi nad tę, *obaczemy, vedremmo.* Trzebaby przynaymniey iedno słówko powiedzieć Generałowi Xięży *** lecz nie można ufać, zwłaſzcza temi czasy, w które ſekret od S. *Officium* włożony, nie ieſt zachowywany. Aſsyſtent Jego poczciwy człowiek. Francya i Hiſzpania ma tu wielu ſobie ſprawiedliwie przychylnych, lecz ich męczą uſtawicznie mozoląc, chcący żeby Niebo według ich woli mówiło, i niemogą siebie wyłuſzczyć.

Pobożność niewczesna, która na nieſzczęście ieſt w zwyczaiu, wymaga, żeby wszyſtko ſakryfikować, niby dla intereſsu Boga właśnie iak by Bóg wymagał, ażeby Pierwszy Jego Miniſter i Namieſtnik na ziemi, kłucił się ze wſzyſtkiemi Potencyami i Katolickiemi, dla utrzymania praw Panowania, i zgromadzenia Zakonników, którzy nie mogą więcey dobrego czynić, gdy tylo przeciwko Nim maią. Pozwoimy, że ieſt przesąd, prawda iednak, iż rzecz niemoże bydź niepożyteczna,

czna, gdy Monarchowie potężni wspieraią, ale rzecz i niepodobna od tych wymagać przyczyny, ktòrzy myślą według swego zdania. Wszędzie Labirynt z ktòrego wyyść niemożna; naylepszy więc sposób w tych okolicznościach, milczenie zachować, i czekać momentòw od Boga. W tedy rzecz arcydobra, kiedy sam Bòg oświeci rozumy, i da im poznać swoią wolą. Jm dłużey czeka się złego, tym bardziey gryzie się. Rozumiem Panie Hrabio, iż przy tatalentach swoich, ktòre mi są wiadome, niewidzisz sposobu, ktòryby nas wydzwignął z zagmatwania. Mamy rzecz z ludzmi, ktòrzy krzyczą, gdy im proponuiemy ugodę, i nie podobna im co powiedzieć, bo siebie poczytuią za ludzi natchniętych. Gniewaią mię niektòrych gadania przeciw Klemensowi XIII. a tym bardziey, że się niegodzi powstawać ięzykiem na przeciwko Naywyższemu Kapłanowi. Czytamy w Liście S. Judy, że S. Michał, nawet Czartowi nieśmiał złorzeczyć, lecz na tym przestał, *Niech Bog nad tobą panuie; Non est ausus judicium inferre blasphemiae, sed dixit:*

xit: Imperet tibi Dominus. Z kąd wnoszę że wielu ludzi Religią pod swòy przesąd poddaią. Jedni są wielkiemi przyiaciołami Zgromadzenia Zakonnego, o ktòre teraż sprzeczka, Drudzy głownemi iego nieprzyiaciołmi, dla tego nie tak widzą rzeczy, iak widzieć powinni, raczey słuchaią passyi, niżeli prawdy. Ja zawsze trzymałem się srzodka, nie lubiłem przesądu, i brzydzę się kabałami, rozumiem że lepiey nie może uczynić Papież, iako zważyć w oczach Boga wszystkie broniące, i przeciwiące się dowody, skutki tak tey, iako i tey strony, wtedy może i powinien dać swoią sentencyą, ponieważ iest Sędzią; nie żądam iednak ia tego, żeby bez roztrząśnienia do woli przychylił się Monarchòw. Papież wystawia Zakony, i ie uchyla, i ktòż iest takowy, ktòryby przeczył że nie w Jego to iest mocy? Bardzo mię to cieszy w teraźnieyszych nieszczęśliwościach, że lubo łodź Swiętego Piotra zawsze się kołysze, Bog iednak ią w naywiększych nawałnościach utrzymuie. Przekonany WCPan o tym iesteś, rozważasz bowiem prawdy wieczne,

czne, na Religią patrząc oczyma wiary. Te to prawdy podnoszą nas nad świat, zanurzaią nas w rozłożytości Boga, lubo w oczach Filozofów nowomodnych inakszemi zdaią się. Zdrożność ich powiada iż Chrześcianina zapędy są okryślone. Dusza do wieczności zasięgaiąca nad Powszechność stworzoną podnosząca się, aby dostała się do Boga Ducha nie materyalnego, możeż bydź szczupła w swoich wyobrażeniach? Czyniąc stosowanie Religii do Filozofii, łatwo poznać, że tamta ma swoie zamierzenia nie okryślone, a ta w kręgu bardzo maluśkim zamyka się. Swiat teraznieyszy dla Filozofa nowomodnego, iest Kolossem Herkulesa, *Non plus ultra*, a dla Chrześcianina iest proszkiem. Tamten, koniec swòy i uszczęśliwienie na nim zakłada, ten patrzy iako na figurę przemiiaiącą i w mgnieniu oka niknącą. Tamten czci go, poczytuiąc go, za swe wszystko, i za Boga, ten zaś, za wapor rozchodzący się. Nie polegay WCPan na Prałacie *** bo iest bardzo zabawny. Jeżeli będzie iaka tu odmiana doniosę WCPanu, lecz wielkiey trzeba mozoły

żeby

żeby ta się stało. Za honor mam pisać się WCPana &c. Proszę komplement uczynić odemnie Xiędzu. * * *

****

List CLXX. *Do Xiędza* * * * *Magistra Nowicyuszòw.*

Urząd, ktòrego WCPan podiąłeś się, wymaga rownie łagodności iak i stałości. Lubo Zakonnik powinien bydź przezorny, młody iednak, starcòw nie ma sobie powagi daney w dziele. Naywiększy talent Magistra Nowicyuszòw, ażeby poznał źrodło błędòw, a tak upokorzał ieżeli źrodłem iest pycha, dodawał serca ieżeli iest gnuśność, martwił ieżeli iest miękkość, utłumiał ieżeli iest płochość. Staray się WCP, żeby młodzi zawsze byli zabawnemi. Oprocz tego że zabawa myśl zastanawia, imaginacyą urządza, ale ieszcze i talenta rozwiia. W niektòrych bardzo zwolna okazuią się; lecz używszy cierpliwości i rostropności, pozna się czyli chmurę gęstą przeszyie promień, czyli też zawsze będzie gęsta. Jeżeli WCP

uwodzić

uwodzić się będziesz gorliwością niewczesną przykrą, to zdolne subiekta, któreby mogły bydź ozdobą i zaszczytem Zakonu, oddalałbyś od profelsyi. Ci którzy maią większy dowcip, zwyczaynie bywaią popędliwi, więc trzeba bardzo bydź ostrożnym, żeby żywości nie utłumić, i dla niey oddalać od Zgromadzenia, tym bowiem młody na zawsze ginie, któryby wielkie usługi Kościołowi czynił. Rożnego sposobu używać trzeba w kierowaniu Nowicyuszami. Jeden potrzebuie strofowania, drugi spoyrzenia tylko. *Alius sic alius vero sic.*

Milczenie WCPana niechay będzie wywowne, sposòb zaiste strofowania bardzo rzadkiego. Ustawiczne gdyranie, młodzi poczytuią za humor, gniew, i nie myią się. Czuy WCP. zawsze, ale żeby tego nie postrzegli. Byle ufności w WCP. nie mieli, będą oszukiwać, i łgać. Ton przyiaźni przywabia Nowicyusza, ponure zaś spoyrzenie uraża, i gniewa. Nie przepuszczay nigdy WCP. w tym, co w brew idzie Religii, i miey na to oko, co się przeciwi dobrym obyczaiom. Czystość przyzwoita wszy-

wſzyſtkim Chrześcianom, a tym bardzíey Kapłanom, i Zakonnikom. Z tym wſzyſkim należy rożnicę uczynić między błędem minutnym, i grzechem nałogowym.
Pamiętay WCP. o tym, że prawdziwa cnota nie ieſt posępna, ani dzika, a twarz przymilaiąca się wpaia ufność. Powierzchowna ponurość zżyma zawſze, bo ieſt podobna do pychy. Nadto WCP. nie wymagay doſkonałości, bo ludzie nie są Aniołami, i trzeba, bydź mądrym z miernością; inaczey młodzi powezmą wſtręt, ku WCP, i ſprzykrzą ſobie pobożność ſamą. Powtorzanie przykazòw nie czyni lepſzemi; Mowiłoby się tylko zawſze, a nic by się nie dokazało, ieżeli by się nie zakładało początkòw należytych. Przekonanym będąc dowodnie że koniecznie musi bydź Bòg, a przeto i Religia, i że ta ieſt ſzczegulnie, ktòrą wyznawamy, zaiſte tak w ſofizmata nie wplączą się, a gdy zgrzeſzą poczytać będą grzech za złe. Jak zarazę oddal WCP. ſzpiegowanie, ponieważ ſtaią się przez nie, ludzie hipokrytami, i fałſzywemi przyiaciołmi. Strzeż się przeſądòw, ponieważ przyczyną są, że nie-
win-

winność zawſze bywa uciśniona, a winowayca w tryumfie. Jeżeli WCPanu co doniosą nie wierz zaraz, wniydź w rzecz, ani e potępiay nikogo, w przód nie dawſzy czasu do uſprawiedliwienia się.
Nie karz, pierwey nie upomniawſzy, chybaby wyſtępek takowy był, który natychmiaſt wyciągałby kary proporcyonalney. Taiemne błędy odpuſzczay prędzey, bo nie są zgorſzeniem, które ieſt naywiękſzym złym. Wykonyway radę Ewangelii, upominaiąc z miłości obłąkiwaiących się. Trzeba dozwalać rozrywki młodym, dowcipy podobne są do ziemi, która nieco odłogiem poleżawſzy, żyznieyſzą ieſt. Wſzyſko ma bydź bez przymusu. Poſluſzeńſtwo ſtaie się iarzmem nieznośnym, ieżeli Przełożony nie umie go oſładzać. Żadney WCPan nie daway ſwym Nowicyuſzom Xiążki fałszywey, żadnego apokryfu, które S. Paweł nazywa powieściami babſkiemi! *Ineptas autem & aniles fabulas devita.* Prawdy nie należy popierać kłamſtwem, a Religia ieſt prawdą. Odmieniay WCP. czytanie ſwych wychowańców, a obawiaiąc się żeby nie zapalić

imagi-

imaginacyi, albo iey nie obłąkiwać, nie wzwyczaiay ich WCP. nad to w kontemplacyą. W Młodym wieku dobremi dziełami podſycać należy pamięć. Nadewſzyſtko utrzymuy pokòy między ſwoią trzodką, cwicząc duſzę poruczone i nad drobiazgi Klaſztorne podnoſząc, bo te rodzą ſprzeczkę, nienawiść, i zazdrość. Naucz ich WCPan, aby w małych rzeczach byli wielkiemi, a tak do obowiążkòw mnieyſzych pełnienia, przyzwyczaią się. Utłumiay WCP. w nich wynioſłość, wznieca emulacyą, bo bez tego, albo ich pyſznemi, albo nieukami, uczyniſz. Wpaiay WCP. miłość zgromadzenia ale z umiarkowaniem. Jeżeli nie są przywiązani do Zgromadzenia, ktòrego są członkami, ſprzykrzą ſobie w ſwym ſtanie, ieżeli zaś nad to przywiązani, to inne Zgromadzenia lekce ważyć, a ſwego nawet ze zwyczaiu, albo prewencyi wprowadzone zachowania, kanonizować będą. Zawsze bądź WCP. iednoſtałym. Nie ma nic śmieſznieyszego nad człowieka, ktòry coraz inną na siebie poſtać bierze. Młodzi są byſtrego oka, kiedy Przełożonego ſwego analizuią, i

rzadko

rzadko się trafia żeby się omylili, dzikość i humor poznaią doſkonale, ſzacunek zaś maią ku iednoſtaynemu. Nie trzeba humorem się rządzić, ale ſtatecznością. Zbytniey poufałości wyſtrzegay się WCP. a raczey ſtaray się bydź przyiacielem ufaiących sobie, niżeli Przełożonym, aby uznali w WCPanu Oyca, ktòremu arcy przykro ſtrofować. Nie pokazuy WCPan więcey przychylności ku iednym, niżeli drugim, chyba dla tych, ktòrzy nad innych w naukach i pobożnosci poſtępuią, i to w czasie, aby była z tąd nauka dla płochych, i leniwych. Nie używay WCP. podeyścia aby przyznali się do błędòw. Chytrość oſtać się nie może z poczciwością. Karanie ma bydź proporcyalne błędowi, a przeſtąpienia lekkie, ktòre ſą nie ze złości, nie bierz WCP. za wyſtępki. Wrzaſkiem nie poprawuią się ludzie. S. Salezy twierdzi, *że grzeſznik prędzey się nawròci przyiaźń mu okazuiąc, niżeli go ſtrofuiąc.* Mowa Ewangelii ieſt perſważya. Nadzwyczaynemi drogami nikogo WCP. nie prowadź i chcącego iść cofniy. Dozwolay mòwić w

przy-

przytomności swoiey młodym. Sposòb ten iest zdolny do poznania gruntu ich. Kròtko mòwiąc: zachoway się WCP. tak iak dobry Oyciec, ktòry niechce, żeby Synowie Jego byli, ani niewolnikami, ani hypokrytami, ani nieukami, ale żeby umieli oddać Bogu co powinni, Religii to, co należy, a społeczności to co przyzwoita. Naypierwsza ustawa nauczyć kochac Boga, i nic nie czynić coby się Mu nie podobało. Wszystkie Zakonne przepisy nie maią innego zapędu. Wiesz wszak dobrze WCP, że nasze ustawy byłyby dziecinne, gdyby nie były śrzodkami prowadzenia nas do Boga. Każdy Zakonodawca te ułożył, ktòre za zdolnieysze poczytał. Strzeż się WCP. owego dziwactwa, ktòre przyczyta sobie że wszystko umie. Ja gdy reientowałem, a spytano mię o to, czegom nie wiedział, wyznałem że nie wiem, a uczniowie ròwnie mię szanowali. Lubią młodzi, kiedy ku nim się przybliża czasem. Jeżelim się roższerzył, to dla tego, bo życie Magistra Nowicyuszòw nie iest małey wagi. A lubo piòro roższerzyło się, serce iednak moie, zawsze WCPana kocha i szacuie. Pozdròw

WCPan

WCPan naszych przyiaciòł, a osobliwie mego kochanego Ucznia. Poszlę mu Xiąszkę, ktòrey życzy sobie, byle mi się podała sposobność. z *Rzymu 9. Sierpnia 1758. B. W. Ganganelli.*

****

List CLXXI. *Do pewnego Prałata*

Nieznacznie WCPan mię obowiązałeś, żebym się przysłużył X. Amatowi de Lamballe. Kapucyna tego zaiste bardzo lubię dla osobliwszych iego przymiotòw. Ma cnoty swego stanu, bo iest pokorny, przyiemny, gorliwy, i mocno staranny koło utrzymywania Reguły i w swoim wigorze. Czekam z niecierpliwością powrotu WCPana, żebyśmy mòwili o tym, o czym wiele gadaią, a nic przedsiebie biorą. Każdego dnia odbieramy dosyć nowin, i też nikną. Kiedy rozumy smażą się, gdy sprawa wielka iaka na stole, każdy za polityka siebie poczytuie i nowinarza, osobliwie w Rzymie, w ktòrym dosyć iest szperaczòw, i prożniakòw. Jedni się boią, drudzy spodziewaią się, życie teraznieysze iest kołem niespokoyności i pragnienia.

Wczo-

Wczoray ſłychać było że Krol Neapolitańſki, aż do nas woyſka ſwe wyciąga.

S. Jgnacy zapalony będąc chwałą Boga, nieprzewiedział, iż przyydzie czas, ktorego z przyczyny Synow iego wielkie będzie zamięszanie. Mowią iednak, iż prosił za nich Boga, żeby byli zawsze cierpliwemi, i zaiſte był wyſłuchany, ponieważ przyznać trzeba, iż od nieiakiego czasu wiele doznali i doznaią kochani Xięża przykrości (a) Bardzo ubolewam nad niemi, bo są dwoiako memi braćmi, iako ludzie, i iako Zakonnicy, ieżeli tak się obchodzą z drzewem zielonym coż się ſtanie z suchym? *Quid fiet in arido?*

Nie zaſtaniesz iuż WCPan ſwego Oyca Duchownego, pogrzebliśmy go. Smierć, ktora, i niezawołana przychodzi, niedaie nam odetchnąć, krąży dzień i noc, a ludzie iednak żyią z takim beśpieczeńſtwem, właśnie iakby nigdy do nich przyyść nie miała, Spodziewam się, że WCPan mi przyniesiesz mały obrazek, o ktory prosiłem. Polegay WCP.

(a)Gazeta Warszawſka temu przeczy gdy R. 1778. Nro 28. d. 8 Kwiet: w ſwym doniesieniu, o Liſtach piſząc Klemensa XIV. mowi: *że na kazdey karcie fałſze*

na ſzacunku i moiey przyiaźni ku oſobie ſwoiey, &c. *z Rzymu 23. Kwietnia 1768.*

****

Liſt CLXXII. *Do Markieza CARRACCIOLI.*

Tysiąckrotnie dziękuię WCPanu, za przesłanie mi Xiąſzki *Oſtatnie pożegnanie Marſzałkowy z dziećmi ſwemi.* Dzieło gruntowne, biorące za ſerce, i bardzo mi się podobało. Powinienby WCPan go na ięzyk Włoſki przełożyć, moim bowiem zdaniem ieſt Traktatem doſkonale napisanym o Edukacyi. Markotny ieſtem, że WCPanu zawczasu nie nadeſłano Anekdetów potrzebnych do życia Benedykta XIV. nie rychło WCPan o nie odezwałeś się. Chcący pisać Hiſtoryą Papieża, trzeba aby zbierał za życia Jego, każdy albowiem usiłuie Pisarza wſpomodz, po śmierci zaś zapominaią zaraz, a częſtokroć nawet i ci, którzy czym są wszyſtko są mu winni. Zachęcam WCPana żebyś nie przeſtawał prac uczonych dla pożytku Publiczności, byle nie były z uſzczerbkiem Jego zdro-

zdrowia, i proszę mi wierzyć, iż nayprzychilnieyszym iestem &c. *Kard. Ganganelli* z *Rzymu* 13.

****

List CLXXIII. *Do Posta Dworu* * * *

Gdyby interes Parmy, albo Jezuitòw wpływał w wiarę, w tedy niemożnaby było użyć, ani czasowania, ani ugody, ani kapitulowania, ponieważ odpowiedź Papieżòw chcącego mięszać wiarę zgubiłaby. Obawiam się mocno, żeby Monarchowie nie uczynili tego co zechcą, i aby nie uchylili się od posłuszeństwa winnego Stolicy Swiętey. W teraźnieyszych czasach Rzym nie iest owym, kiedy ludzie zewsząd przychodzili, niosąc swe daniny i szluby, i chociażby i tak było, możnaż sumiennie nadwerężać prawa Monarchòw? Papież bezwątpienia zachowywać powinien ocalenie, ale nie w tedy kiedy to iest przyczyną zamięszkòw, zwłaszcza gdy Rzym centrem iedności, i nie powinien dla artykułòw, ktòre nie tyczą się ani morału, ani wiary, dawać sposobności żyiącym na łonie iego do odszczepienia

pienia. Gdyby w tedy, kiedy Monarchowie zaczeli uſkarżać się na Jezuitów, Generał ich piſał do Dworów łagodząc gniew, i upraſzaiąc, żeby karali tych, ktòrzy ich obrazili, gdyby i Papież chwycił się był tegoż ſamego, mogliby Monarchowie ukoić się, i tak trzymam, że zapewnie to by się ſtało, ponieważ domagali się reformy Jezuitów, lecz się zacięli i ieſzcze zacinaią w utrzymywaniu Jezuitów, i to to wzbudza wſzyſtkich. X. Pontalti Generał XX. Karmelitów wyśmienitym był politykiem, kiedy ſam pisał do Krola Portugalſkiego proſząc, ażeby Zakonnikom ſwym niedozwalał handlować w Brasylii. Radził aby toż uczynił X. Ricci, lecz tego niechciał. Ktòryż ieſt Monarcha, ktòryby nie mògł w ſwym Kraiu utrzymywać, albo z niego wypędzić poddanych? lub tych, ktòrzy mu się nie podobaią. Smiem mòwić, iż Miniſter teraźnieyszy nie dobrze wſzedł w ſprawę, o ktòrey rzecz, i nie przeniknął wnioſkòw. *Ma dobre* widzę *oczy, ale nic nie widzi.*

Avignon, Benevent, Ponte-Corvo upominaią nas, iż ieżeli nie przyſtąpiemy

my do ugody, utraciemy i inne Włości, tak to nieznacznie utracaią się Kraie, ktòre trzymało się preskrypcyą za prawa. Benedykt XIV acz boiaźliwy potrafiłby zabiedz, i dosyć uczynić w teraźnieyszey krytyczności, lecz ta iest rzecz przykra, iż Klemens XIII lubo pełny pobożności, iako i Jego Synowiec Kardynał, biorą iednak rzeczy nie iąk są. Mòwiłem z nim o tym, ale zdawał mi się urażać; lecz ludzie interessowani utrzymuiący w tey opinii, ktòrą podżegneli, pozornym łudzą przekładaniem, aby nie odmieniali swego zamierzenia. Powtarzaią często przed niemi że Zakon, ktòry wiele przysługi uczynił we wszystkich częściach świata, i szlubuię posłuszeństwo Stolicy Apostolskiey, koniecznie powinien bydź zachowany, i że byłoby na pośmiewisko Religii, i z nienawiści, chcieć go, znieść. Ale milczą o tym, iż Oyciec powszechny wiernych, nie powinien zniechęcać Potencye ku sobie naywierniey sze, i posłuszne Stolicy Swiętey, ale milczą, że może Portugalia odszczepić się, i że, Głowa Kościoła lękać się powinna, gdy

idzie

idzie o oddzielenie, które naynieszczęśliwsze za sobą pociągnełoby skutki.

Nic to iest utrata kawałków ziemi w porównaniu dusz, któreby zgineły przez odszczepieństwo. Coby mówił Klemens VII. gdyby żył patrząc na Anglią? zadrżałby zaiste. Trzymaćby można, iż teraźnieysi Monarchowie byliby do śmierci wiernemi nie myśląc o odszczepieniu, lecz któż upewnić może za sukcessorów ich? Pod pozorem pobożności brać nie można rzeczy za trwałą. Papież iako Głowa Kościoła na to iest, aby odcinał, wyrywał, i szczepił; dobre Xiążki które napisali Jezuici zawsze zostaną. Zakony nie maią za cechę swą niemylności, ani niebłądzenia, chociażby były wszystkie zniesione, zaiste byłaby wielka ich szkoda, lecz przez to Kościoł JEZUSA-Chrystusa, ani byłby mniey Swiętym, ani mniey Apostolskim, ani mniey wartym uszanowania. Zgromadzenia Zakonne są nakształt Woysk Auxiliarnych, a do Naywyższego Pasterza należy rożtrząsnąć, kiedy są pożyteczne, a kiedy nie. Humiliaci, Templaryuszowie, wiele dobrego czynili przez niemały

czas,

czas, ponieważ nie ma żadnego Zakonu, ktòryby nie był zbudowaniem zwłaſzcza w początkach ſwoich, a iednak tylo ich ieſt z niesionych, kiedy Papieże, i Kròlowie za rzecz potzebną o ſądzili.

Ubolewałbym nad temi dobremi dziełami, ktòre mogliby Jezuici uczynić, ale bardziey ubolewałbym nad tym, gdyby Kròleſtwa od Stolicy Apoſtolſkiey odſzczepiły się. Kochani Xięża przyznaćby powinni ſami ſprawiedliwość moim przyczynom, i tak o ſobie trzymam, żeby się zgodzili zemną, gdybym z niemi miał konferencyą, i gdyby przesądu, ktòrym się uwodzą pozbyli. Oby był Generałem Jezuitòw X. Timoni mòy przyiaciel niedoznaliby tey nawałności, ktòra nad niemi wisi. Tak to ia myślę lubo Zakonnik, i toż mòwiłbym o moim Zakonie, gdyby był zamieſzek przyczyną między Mònarchami, czego broń Boże! Znaydować się zwykła nieiakaś pobożność dziwna, lecz mię nieopanowała. Roztrząsam ia okoliczności według Religii, i prawdy, a gdy te światła naybeśpiecznieyſze, więc podług nich ſądzę. Gdyby w Kościele za ni-

kim

kim się nie udawano, tylko za JEZUSEM-Chrystusem, każdyby wierny czekał spokoynie rozrządzenia Opatrzności Boga, nie udaiąc się, ani za Cefasem, ani Apolinem. Lecz zwyczaynie sądzą według swoiey skłonności, widząc Zakonnika żyiącego z zbudowaniem i nauczaiącego wyśmienitych rzeczy, twierdzić, iż niepowinien ten Zakon bydź uchylony, ktòrego iest on członkiem, est, ani dobrze rozumować, ani dobrze sądzić. Nierozsądna rzecz nie widziawszy dowodòw, ani znawszy sprawy, o niey dawać swoią sentencyą. Otoż wielka sprawa między Mònarchami i między Zgromadzeniem Zakonnym sławnym, tak dla zacnych talentòw, iako i kredytu, a gdy nie są znane dokumenta, nie powinno się o niey mòwić. Nie wymagam, żeby Jezuitòw zniesiono, ale myślę że trzeba wysłuchać, iakie skargi są Mònarchòw, i dopiero znieść Zakonnikòw, ieżeli do tego są mocne przyczyny.

Niewiedzą dostatecznie dla czego zniesieni byli Templaryuszowie, a chcą, iuż wiedzieć dla czego Jezuici mieli by bydź zniesieni. Pragnę z serca żeby się usprawiedliwili, i aby nie było ani rozdwoienia,

ani

ani zgładzenia, bo kocham ſpokoyność i nie lubię nienawiści, a tym bardziey ku Zakonnemu Zgromadzeniu. Mam honor &c. z *Rzymu 29, Pazdziernika 1768.*

****

List CLXXIV. *Do Hrabiego* * * *

Nadzwyczayne i dotąd niewidziane biią na nas nawałności. Cała Europa ściska nas, a nie mamy czymby się oprzeć. Papież ſpuſzcza się na Opatrzność Boga, lecz Bóg nie zwykł cudów czynić, kiedy ich żądaią i czyliż ma czynić ie wtedy, kiedy chciałby prawa ſwego popierać do Xięſtwa Parmy? Rzym ieſt rządem czyście Duchownym we wſzyſtkich Króleſtwach Katolickich, doczesny zaś rząd Papieſki w ſamych ſtanach Kościelnych roſzerza się, i to za zezwoleniem Monarchów, którym chce się przeciwić.

Nie może zapomnieć Dwór Rzymſki, że Francyi ſwoią ozdobę i mienie winien a gdy pamięta o tym, iakże się nie ma przychylić do żądania Ludwika XV. który wymaga tych rzeczy, do których ma prawo? Przyrównywam cztery pryncypalnieysze Króleſtwa do Cnót Kardynalnych Francyą, do Męſtwa, Hiſzpa-

Hiszpanią do Rostropnosci &c. Stolica Swięta tak otoczona, strafzną iest swym Nieprzyiaciołom, o ktorey można mowić, *po lewey padnie tysiąc, a po prawey dziesięć tysięcy, i żaden do niey nie zbliży się* (a) Jęczę, przyznam się WCPanu, spoyrzawszy na to, co idzie nam wstecz, i odezwałbym się chętnie: Oby ten kielich goryczy oddalił się od nas, nie dla tego, że nam biorą płaszcz i mogą wziąć suknie, lecz iż się boię, żeby nie stała się przerwa, i ileż niepociągnełaby ludzi za sobą, lubo Religia nigdy zginąć nie może. Gdyby Oyciec Swięty, ktorego serce samo iest czystością, dozwolił, przypomnieć sobie uczynności Monarchow Francuskich, niewahałby się żądaniu dosyć uczynić Ludwika XV. względem Xięstwa Parmy, lecz, znasz WCPan dobrze, iż każda rzecz ma dwie strony, a ta ktorą pokazuią Oycu Swiętemu, iest przeciwna Monarchom. Będzie potrzeba koniecznie cofnąć się, a ieżeli Papież teraźnieyszy tego nie uczyni, będzie musiał Następca Jego, przeco przy-
krzey-

(a) Cadent a latere tuo mille, & decem millia a dextris, ad te autem non appropinquabit. *Psal.*

krzeysza będzie rzecz, iż Klemens XIII. dla swoiey pobożności godzien mieścić się pośrzod pierwszych wieków Papieżów, i od wszystkich Królestw hołd odbierać, którzy władzę Jego nad sobą uznaią. Swięte Kollegium mogłoby przełożyć Papieżowi, lecz chociaż rożne maią zdania w sprawie Parmy i Jezuitów, Papież to uczyni co powie mu rada iego. Niedziwuię się że Kardynał *** obstaie za Jezuitami i ich Generałem, przyczyny ma właściwe sobie, lecz mię to dziwi, że iego radę przenoszą nad innych, lubo wszyscy wiedzą, co do tego go prowadzi. W krytycznych okolicznościach sądzić trzeba nieinteressowanie, i od bezstronnych zasiągać rady, boby inaczey i mimo woli zostałoby się partyzantem. Bardzo rzecz piękna kochać prawdę, i ią samą znać, oszukanie często bierze postać prawdy, a w tedy musi się zbłądzić. W teraźnieyszey sprawie, aby poznać bez mgły prawdę, trzeba tego wszystkiego co się wie, pozbyć, a dowiadować się właśnie iakby nic się niewidziało, i zasiągnąć rady od sądzących bez przesądu. Należy mieć prostość

zamie-

zamierzenia, żeby otrzymać światło nadprzyrodzone, ponieważ Pan przenika ſkrytości. Jeżeli miłość ſprawiedliwości nie kieruie nami, zaiſte ſami siebie w ciemność wepchniemy Jeſtem z całego ſerca mego WCPana &c. z *Rzymu* 7. *Stycznia* 1769.

****

Liſt CLXXV. *Do Xiędza*** Franciſzkana.*

Opatrzność Boſka lubo podnioſła mnie na godność Kardynalſką, ia iednak nie zwracam oka od mieyſca, z ktòregom wyſzedł, ta dla mnie perſpektywa wyśmienita, ponieważ broni mię od miłości własney. Godność, na ktòrey ieſtem, i dla ktòrey nie urodziłem się, więcey ma cierni, niżeli ròż, i w tym podobna ieſt do innych wyſokich godności. Przeciwnego, bydź muſzę zdania częſto, oſobie tey, ktòrą ſzacuię, i warta ieſt moiey wdzięczności. Potyczka takowa nayokrutnieysza ieſt dla mego ſerca. Miłość nierozłączona od prawdy, nie zawſze przyiemne rzeczy mòwi, lecz ludzie ią częſtokroć przemieniaią, wyſtawuiąc

iąc sobie, że miłość zawsze iest słodka i przymilna, a w tym razie podobna do podchlebstwa. Są okoliczności, w ktòrych miłość, albo płomienieie, albo oświeca, albo grzmi. Oycowie, Kościoła nią powodowali się, gorliwość swoią okazuiąc.

Kiedy WCPan pisać będziesz do Xiędza Biskupa * * * oświadczysz WCP. o demnie należytą uniżoność, upewniaiąc, że wszystkich sposobòw zażyło się do uspokoienia, lecz nadaremnie. Bòg prędzey, poznieyli, oznaymi swoią wolę, ponieważ zawsze go mieć powinniśmy w zamierzeniu. Zycie mi prawie WCPan przywracasz donosząc, że nasz przyiaciel nie umiera. Swiatło rozumu iego wielką iest pomocą dla tych, ktòrzy go się radzą. Przedziwny ma talent w prowadzeniu dusz nietroszczą: się o te drobiazgi, ktòre wielu Oycòw duchownych obrzydliwemi czynią, więc przyznać trzeba, że niemało znayduie się Oycòw Duchownych, czyli Dyrektorów dusz, potrzebuiących koniecznie dla siebie Dyrektòra. Naywięcey znayduie się kobiet samych siebie gubiących, ponieważ większą ufność pokładaią w

czło-

człowieku niżeli w Bogu. Zdaie się im że gdy widzą tego, ktòrego lubią Oyca Duchownego, widzą prawie Archanioła Gabryela. Prawda iż należy ſzacowac tego, ktòremu zaufało się, i radę iego za wyrok prawa bierze się, lecz w tym nadto poſtępować nie należy. Wſzelka oſoba, ktòra entuziazmuie za ſwym Oycem Duchownym, może bydź przekonaną u siebie, że w tym wiele pobudek i wzruſzenia ludzkiego znayduie się.

Co za ułudzenie dla niemałey liczby dewotòw, ktòrzy rozumieią, że ſą ſzczerze przywiązani do Boga, a oni do ſamego ſwego Oyca Duchownego są przyklejeni, iak się mocno zdumieią w godzinę śmierci ſłyſząc z uſt naywyżſzey ieſtności, oſtatnią ſentencyą. Ponieważ nie mnie kochaliście idzcież precz, nie znam was. *Diſcedite, neſcio vos* To mnie zawſz zrażało od Dyrektorſtwa duſze. Pragnąłbym z ſerca, żeby ten, ktòry moią duſzą rządził w Rzymie, i umarł w woni świątobliwości, wydał był przepis, iak to rzadzić duſzami. Był to człowiek cale Niebieſki, ktòry wſzczepiał, aby zewſzyſtkim o nim zapomnie-

li

li, a samego Boga mieli w swym zamierzeniu. Brakuie nam we Włoszech na Xiążkach dobrych o dyrekcyi dusz. Mamy w prawdzie dosyć ich, lecz coś niecoś dotykaiących, i to w powszechności. Do ułożenia należytey Xiążki, trzeba nayprzod mieć Ducha Boga, powtore poznanie serca ludzkiego, ponieważ i poiąć tego nie można, ile to ma sposobow wsrzubowania się miłość własna, ktora sentymenta swe bierze za sentymenta naywyższe i godne niby wieczności. Otoż iak to cięszka rzecz o nas samych dobrze sądzić.

Zyczę WCPanu, czego sam WCPan życzysz, ponieważ trzymam, iż naywybornieyszych pragniesz rzeczy, a ia iestem nayprzywiązańszym sługą. *Kardynał Ganganelli z Konwentu SS. Apostołow.*

****

List CLXXVI. *Do Hrabi* ***

Jesteśmy obwieszczeni przecie do zakończenia sprawy wielkiey wagi. Będziemy pocić się nad okolicznościami, ktore nas z Dworami kłucą. Szepcą, że Papież nie będąc w stanie odporu, przychyli się do żądania Domu Burbońskiego. Zdaiemi się, że nam przełoży przyczyny nieukontentowania swego, a ka-

żdy w tym otworzy swoie zdanie. Oby tego zaraz chwycono się było zwolna na początku! lecz częstokroć okropnych skutków niedoznaią ludzie, aż póki w nie zostaną wplątani. Radzę WCPanu żebyś miał konferencyą z * * * Rzym acz wiele wie o iego polityce, iednak nie zawsze &c. - - Rozumiesz mię WCP. Ministrowie Dworów ustawicznie zanoszą skargi naygorszksze, a strony interessowane nic niezakończaiąc, otaczaią, blokuią, i &c. Wniesiesz sobie WCPan resztę. Można zapewne wrużyć że Francya, Hiszpania, Portugalia, będą mieć &c. Nic WCPanu nie oznaymuię, gdy milczeć mi nakazano, i pochwalisz mnie WCP za to. Niechcę, żeby mi wyrzucano, iako owemu małemu, że wydałem sekret. Oprocz uczciwości Kardynalskiey, mam moią przyrodzoną, ktòra iest istotą poczciwego człowieka, przeto dwoiako obowiązany iestem, abym był sekretnym, lecz nie w moiey to mocy, gdy kto wymòwi się, że się rzecz rozgłosi, więc i nie zadziwi mię, że Gazeta Holenderska będzie o tym pisać. Przed czasem

wiedzieć

wiedzieć niemogę, ponieważ nic nie słyszę. Zycie moie które wiodę tak iest ciemne iak mòy habit, i nie bywam w świecistych mieyscach, w których tysiąc bywa nowin, tylo wiem ile mi udziela kochany Opacik. * * * Lecz wież on wszystko, i czyż mòwi zawsze prawdę? niechce on zaiste mydleć, lecz imaginacya iego, lecz żywość &c. Widziałem się z postylionem - - - oddał mi listy oczekiwane, a te rożsądne zawieraią uwagi o tym, o czym wiedzieć życzyłem. *Adieu*, nie czynię ceremonii, boś ich zakazał. z *Rzymu 31, Stycznia* 1769.

****

List CLXXVII. *Do Tegoż.*

Otoż nowsza wiadomość nad owe, o ktòrey WCPanu oznaymiłem względem przeszłego zgromadzenia naszego, Oyciec Swięty wczora położył się na łożku, konwulsye gwałtowne go porwały, krzyknoł, i skonał. Dziś dla tego zgromadzamy, się żebyśmy wyalembikowali co Dwory Katolickie wrą, i co nas z niemi kłuci. Każdy inaczey oprzyczy-

nie śmierci mòwić będzie tak nagłey w teraznieyszych okolicznościach. Mocno ia żałuię nieboszczyka Papieża, tak dla przymiotòw iego wielkich, iako z wdzięczności, ktòrą mu winienem. Religia powinna mu wystawić kolos i płakać po nim. Uczynił ią godną uszanowania dla tych, ktòrzy do niego zbliżali się, obyczaiòw albowiem był złotych, czystych zapędòw, i gorliwości doznaney; Zostawił dwòch Synowcòw zacnych, osobliwie Kardynała, ktòry ma piekną duszę iakieyby życzyć trzeba. Wielka trudność teraż będzie, ktòrego obierą, niemogę upewnić WCPana czy òw będzie, albo ten, ponieważ ten zostaie, o ktòrym ani myślą. Co pewna to, to, iż ia nie dam kryski moiey, chyba na tego, ktòry umieiętność z pobożnością łączy. Papież iako Namiestnik Chrystusa JEZUSA, powinien mieć prawdziwą pobożność, a iako Monarcha doczesny, wiele wiadowości i przezorności. Zgromadzenie Swięte na szczęście wiele ma osòb między sobą, z ktòrych można łatwo wybrać. Proś WCP. Boga, żeby natchnął nas, i dał za głowę nam według serca swego. Niedawno

dawno widziałem się z Kardynałem Marefoschi; tak w umieiętności, iako i szczerości cudowny Prałat. *Conclave* znośnieysze teraz będzie, niżeli w lecie. Nieodmienię ia w niczym mego pożycia, opuszczam celkę abym wszedł do drugiey, a gdy będą intrygi, przyznaię się, WCP. że nic wiedzieć nie będę, iestem bowiem człowiekiem nieumieiącym bydź, ani interessowanym, ani partyzantem. Znasz WCPan serce moie, i niepotrzebuiesz żebym upewniał WCPana, iż iestem &c.
z Rzymu 3. Lutego, 1769.

****

List CLXXVIII. *Do *** Zakonnika przyiaciela.*

Wchodzę do *Conclave*, proś Boga, żeby pobłogosławił naszym zamysłom i dał spokoyność po tak długiey nawałności. Obowiązano mię żebym wziął Konklawistę Francuza. Mimo tego, że kocham mocno Naród ten, ma piękne przymioty; a ia iestem sam w sobie, i nieobawiam się w niczym iego niedyskre-

cyi, gdyby co chciał wymacać. *Secretum meum mihi.* Oznaym ſz WCPan Prałatowi, że nie mogę mu na Liſt iego odpiſać, lecz go czekać będę ſamego w Klaſztorze SS. AA. tegoż dnia, ktòrego zakończy się *Conclave.* Duchy są rożdwoione, lecz Bòg nad niemi władzę ma, i Jego to ieſt dzieło, do ktòrego, zaprzątamy się. Proſzę WCPana poſtaraymi się o Xiążkę, o ktòrey z ſobą mòwiliśmy, na mòment, ktòrego wyydę na wolność. *A Dieu* ieſtem zawſze twòy ſługa, i przyiaciel.

Kardynał Ganganelli o Szoſtey zrana.

****

Liſt CLXXIX, *Do Pana ****

Otoż iuż czwarty miesiąc iak ieſtem, ani dla siebie, ani dla moich przyiacioł, lecz cały dla rożnych Kościołòw nad ktòremi, za Zrządzeniem Boſkim, ieſtem Głową, i dla wſzyſtkich Dworòw Katolickich, z ktòrych wiele iako wieſz z Rzymem, maią zawaśnienie, i wielkie ſprawy. Nie mogą bydź krytycznieyſze czasy dla Papieża, iako teraźnieyſze, a Opatrzność Pana na mnie

ten

ten ciężar nużący włożyła. Mam nadzieię, iż wspierać mnie będzie, i doda mi męstwa, rostropności, cnòt potrzebnych do rządu według sprawiedliwości.

Dowiaduię się o sprawach napilniey ktòre mòy Poprzednik zostawił, i nie mogą bydź, aż podługim czasie i rożtrząśnieniu, zakończone. Uczynisz mi pociechę, ieżeli przyniesiesz mi to coś pisał, a mnie samemu odday. Zawsze mnie znaydziesz iednakowym, i takim, iakim mnie znałeś, nie uwodzi moia mnie godność, możesz że mną tak rozmawiać, iako i przedtym, ponieważ Papiestwo nową miłość wszepiło we mnie prawdy, i nowe przekonanie o niczości moiey.

z *Rzymu* 21. *Września.*

****

List CLXXX. *Do iednego Pana, Portugalczyka.*

Wątpić WCPan nie powinieneś, żebym nie usiłował umocnić węzeł, ktòry chciano zerwać między Dworem Rzymskim i Lizbońskim. Wiem iaki był związek z sobą tych dwòch Potencyi, i bar-

dzo

dzo będę się cieszył, kiedy do swoiey pory rzeczy przywiodę, lecz będąc Oycem powszechnym wiernych, głową Zakonów, nic nie uczynię, w przòd dobrze nie roztrząsnowszy, według praw sprawiedliwości i prawdy. Broń mię Boże, żebym co czynił z powodu ludzkiego. Mam z czego dać rachunek ścisły Bogu, niechcę sumienia mego nowym grzechem obciążać, byłby szkaradny, znosić cały Zakon przestaiąc na przesądach, podeyrzeniu, i powieściach, o nim. Nie zapomnę oddaiąc Cesarzowi, co iest Cesarskiego i Bogu oddać co iest Boskiego. Iużem kazał niektòrym przeyrzeć Archiwum *de Propaganda*, i wynaleść dla siebie, korrespondencya Syxtusa V. moiego Poprzednika i współbrata, z Filippem II. Wymagam oprocz tego, aby mi były skargi oddane naydowodnieysze, ktòrych by odrzucić niemożna było. Sam będę sekretnym Patronem tych, o ktòrych zniesienie naleganą, abym zdobył się, na wszystkie sposoby usprawiedliwić ich w przòd, niżeli decyzya ogłosić. Krol Portugalski, iako i Krolowie, Francuski, Hiszpański, Sycyliyski,
przy-

przyftaną na moią czynność. Jeżeli Religia wymaga offiar, cały Kościoł dozna, że &c. Życzyłbym sobie, aby mię Opatrzność Boska na tak okropne czasy nie była wybrała, ponieważ iakimkolwiek sposobem poftąpię, będę miał malkontentów, wzbudzę fzemrania, i wpadnę w nienawiść u wielu osób, nawet tych, ktòre fzacuię, i z niemi mam przyiaźń. Patrzę ia na siebie, iako na owych Proroków, ktòrych Bòg wzbudzał w pośrzod nawałności, i nakfztałt owych ktòrych urząd na czole potyczki ftanowi, a lubo maią zapęd pokoiu, iednak mufzą koniecznie pafsować się. Wfzyftko ieft w Rękach Boga, niechay raczy rządzić moim piòrem, ięzykiem, i fercem moim, poddaię wszyftko mu, i uczynię co będzie trzeba, nielękaiąc się burzy &c.

****

Lift CLXXXI. *Do Xiędza * * * Zakonnika przyiaciela.*

Jeżeli mię fądzisz fzczęśliwym, mylifz się. Unożony będąc przez dzień, czefto o połnocy budzę się, wzdychaiąc do Klafztoru

sztoru, moiey celki, Xiążek. Więc mogę mówić, iż zazdroszczę ci twoiego stanu. Tym się nieco pokrzepiam że Nieba same posadziły mię w Katedrze Piotra Swiętego, z zadziwieniem całego świata, a ieżeli mnie przeznaczyły do dzieła iakiego wielkiego, zaiste wesprą mnie i utrzymaia. Do ostatniey krupelki moiey krwi, Bòg widzi, wylałbym, aby było wszystko w pokoiu, aby ludzie wszyscy swą powinność wykonywali, aby ci, ktòrzy niepodobaią się, chcieli bydź reformowani, i żeby nie byli ani rożdwoieni, ani zniesieni.

Nieściągnę ręki moiey do decyzyi, poty, poki nie będę przynaglony tęgiemi pobudkami, aby potomność przyznała mi sprawiedliwość, ieżeli teraznieyszy wiek przypisać nie zechce; Ale bardziey ia nad to, zabawiam się wiecznością straszną dla ludzi wszystkich, osobliwie dla Papieżòw. Każę odpisać na'to, o coś mię prosisz, obaczysz że nie zapominam o moich przyiaciołach, a że się nie widuię często z niemi, to dla tego, iż interessa, i zatrudnienia zewsząd mię obskoczyły, wszędzie mi się nawiiaią, i u drzwi, i w izbie, i w sercu. Wspomniy

mniy o mnie dawnym naſzym znaiomym, myśl nie kiedy mi przychodzi dziwiąca, gdzieby ioni powinni bydź, dowiedziawſzy się o moim podwyżſzeniu. Powiedz temu z ktòrym razem uczyłem, iż proroctwo iego nieſpełniło się, że umrę we Francyi. Już ani podobieńſtwa do tego niemaſz. Jeſtem ci przychylny. *Klemens*, z *Kaſtelgandolfu*.

****

List CLXXXII. *Do Xiędza Amata de LAMBALLE Generała Kapucynòw*.

Serdecznie dziękuię ci za modlitwy, ktòre za moie zdrowie czyniſz. Dwoiako ich potrzebuię, iako prywatny, iako głowa Kościoła. Złączam się z twemi pracami, unużeniami, przekonanym będąc, że w duchu pokuty czyniſz wſzyſtko, a ten ieſt ſposòb miły Bogu. Jeżeli dłużey zabawiſz się w Paryżu dla ſłabego ſwego zdrowia, nad czym ubolewam, będzieſz miał ſposobność widzenia się z Dorią, ktòrego ſerdecznie kocham, iako Prałata, ktòry będzie pociechą i honorem w czasie dla Kościoła. Widzę cię

po-

pośrzòd gmin̄u, w ktòrym i wielkie cnoty, i wielkie występki znayduią się, lecz gorliwością o Religią Kròla Naychrześciańszego i Familii Jego całey, a pobożnością Prałata Paryskiego, niedowiarstwo ukarze się. Przyprowadź z sobą iakiego Zakonnika Francuza, żeby nauką swoią wsławił swòy Naròd. Mądrze sobie postąpili Dominikanie, wezwawszy Xiędza Fabrici do Klasztoru *alla Minerva*, Twòy to iest wspołziomek, ktòry uwiecznia chwałę Zakonu swego erudycyą.

Jeżeli słabość Twoia, nieprzeszkadza, żebyś swą oddał uniżonosć Kròlewnie Ludwice, otoż oznaym Jey że mocno zadziwia mię offiara, ktòrą z siebie uczyniła. Upewń swych wszystkich wspòłbraci, że ich kocham szczerze w Bogu, i upominam, aby żyli zawsze sposobem godnym naszego Fundatora. Mòwić będę z Kardynałem de Bernis o tym, czego żądasz, pytaią się często o nim ciebie we Francyi, ponieważ wiem, że iest tak od Francuzòw ukochany, iako i od Włochòw.

Pragnę widzieć cię w dobrym zdrowiu, i iestem takim, iakim był przedtym twoim. Klemens XIV. z *Rzymu*, 2. *Kwietnia*. 1773.

List

List CLXXXIII *Pisany do Zakonnika *** przyiaciela.*

Jestem rzeczywiście chory, a co mię cieszy to to, iż nie dałem przyczyny so ie do choroby, wiedząc, że każdy człowiek powinien szanować swoie zdrowie. Pobożność zle oświecona niechce się o tey prawdzie zgodzić, lubo rzecz pewna, iż niszcząc źrodła życia, samo chcąc wpada się w niesposobność wypełnienia powinności swoich, *np* słuchania Mszy, kiedy należy bydź na niey, zachowania postów przepisanych od Kościoła, ponieważ posty sobie wynaydowało się nadpotrzebne, udaiac się za gorliwością nierozsądną. Choroby, gdyśmy do nich nie dali zbytkiem naszym przyczyny, są pokutą za grzechy nasze, i ułomności, od Boga zsyłaną. Wprowadzaią gorycz zbawienną w uciechy życia tego; poleruią obiekta nas przerażaiące, i odłączaią nas od tego, co iest śmiertelnym, a przyiaźnią nas z śmiercią. Nayiepiey poznałem niczość moią wpadłszy w chorobę. Obaczyłem w tedy, że ciało

moie

moie ieſt budynkiem, którego ściany ſkoro wynieśione, na tychmiaſt wa-lą się. Dokucza mocno bòl, to nieco uſtaie, aby wzmagał się bardziey. Człowiek urodziwſzy się, zaraz zoſtaie hołdownikiem ſłabości wſzyſtkich, podany na przypadki wſzelakie, i może poczytać to wſzyſtko, co go otacza, za bliſką okoliczność zniſzczenia ſwego. Duſza powinna to odzyſkać, co zmysły tracą. Kiedy ciało ſłabieie, ma go porzucić w duchu, aby się nayściśley łączyła z Bogiem. Tento ſzczególny ſposòb, wynieść się nad umartwienia i przykrości, ponieważ wſzelka, iaka tylko bydź może ſzczęśliwość, znayduie się w Bogu. Choroby naygwałtownieyſze ſą to maluśkim ukoleniem niecierpliwości nieczyniącym Filozofowi Chrześciańſkiemu, ktòrego zabawą rzeczy duchowne. Jeżeli Stoikowie ſtatecznie znosili przeciwności z ſamey pobudki pychy, zaiſte hańba wielka dla Chrześcian, niechcieć cierpieć z Głową ſwoią na Kalwaryi, i dać się pokonać dolegaiącemu złemu. Ale ah! dawać zwykliśmy wyborne nauki, a

ſami

ſami zaſadzamy się na czczey ſpekulacyi, o ſobie to ia mòwię, ktòry powiedziawſzy tak piękne rzeczy, bardziey narzekam w bolu, niżbym powinien. Ztym wſzyſtkim, im bardziey bòl doymuie, tym częściey na Niebo patrzyć mamy, bo tam nieznayduią się, ani przykrości, ani choroby. Pocieſzyć mnie przyydź, iak tylko będzieſz mògł. Chciałbym, żeby moie pragnienia ſkrzydła miały, to byś nayprędzey do mnie przybiegł. Mam ci coś powiedzieć przyiacielu, czego piſać niegodzi się. *A Dieu.*

****

Liſt CLXXXIV. *Do Tegoż*

Skora i kości piſzą do Ciebie, ledwie mogące ruſzać palcami znędzonemi. Gdybym uważał na chwałę świata, mòwiłbym do śmierci, kielich gorzkości podaiącey: Niechay minie ten kielich, *tranſeat a me calix iſte*, lecz ia patrząc na Niebo, odzywam się, o iak przezroczyſty, o iak miły kielich, *quam præclarus eſt!* W oczach wiary wielki ieſt zaiſte pożytek łączyć się z śmiercią, niżeli na-

deydzie

deydzie. Więc gdy ią czuię we mnie, gdy oddycham, nic mię nie straszy, a dni moie zmnieyszaiące się ubywaiąc są nayszacownieysze, bo przybliżaią do wieczności. Tu bòl nayżywszy wyrzucił piòro z ręk, niewiem więc kiedy, i ieżeli będę mogł znòw go wziąć - - - - - - - - -

Po siedmiu dniach i nocach mo'ch bolòw nadszedł moment ow folgi w ktòry mogę piòro wziąć do ręki. Cieszy mnie mocno, że w miarę ciała mego psuiącego się, dusza pociechą Nieba wzmacnia się. Co mnie zaś trapi to to, że nie czyniłem dobrze, iakbym był powinien, dlaczego obowięzuię cię, abyś się modlił za mnie prosząc Boga o odpuszczenie, i żeby na wypłacenie się za moie błędy przyiąć raczył resztę życia mego, ktòra zostaie. Gdybym dłuższą miał porę spokoyności, nieiestem bowiem przy sobie zawsze, pisałbym do wiernych wszystkich iako ich Oyciec i Pasterz, zalecaiąc im przed moią śmiercią pokòy i zgodę, ktòre są znakami wyraźnemi Chrześcian. Mam i inny ieszcze obowiązek, ktôry chciał-

bym

bym wypełnić względem Zakonu, który mnie u siebie trzymał lat trzydzieści sześć, życzyłbym sobie publicznie podziękować temu zgromadzeniu, które moie cierpiało niedoskonałości.
Umieram tak, iako żyłem z wdzięcznością dla czyniących mi cokolwiek dobrego, a zawsze twòy przyiaciel. Zapomniy o mnie przed ludźmi, w oczach których będę w krótce garścią prochu; lecz pamiętay o mnie przed Bogiem, w którym wszelką pokładam ufność, abym wiecznie zawstydzony nie był.
Dał mi Pan poznać niczość Wielkości przemiaiącey, w pośrzod samych wielkości, napełniaiąc mnie goryczą i żółcią. Niechay Imię Jego będzie błogosławione; bo nic nieiest szczęśliwszego dla Namiestnika JEZUSA, iako umrzeć na Kalwaryi z Zbawicielem. Jeżeli mieć nie będę pociechy widzenia się z tobą, to obaczemy się w wieczności, w którey mam nadzieię, że szczęście mieć będziemy w Bogu, który będzie naszym wszystkim, żywiołem naszym, i życiem naszym. 26 *Stycznia* 1774.

BULLE
BREVIA I LISTY NAKSZTAŁT BREVIUM.

BULLA
OGŁASZAIĄCA O WSTĄPIENIU NA PAPIESTWO
KLEMENS PAPIEZ XIV.

GODNI POSZANOWANIA BRACIA, ZDROWIA, I APOSTOLSKIEGO BŁOGOSŁAWIENSTWA.



Gdy naywyższego Apoſtolſtwa włożony na Nas Urząd myślą ogarniamy, i na takiego ciężaru moc, i przewagę poglądamy, niemożemy, Godni poszanowania Bracia, i rzeczy samey wielkością i znaiomą Nam sił naszych ſłabością niebydź bardzo prze-

przerażeni. Zdaie Nam się że na głębokość morza przyszliśmy, i że z beśpieczeństwa spokoynego życia, iakoby z naypewnieyszego portu do rządzenia Błogosławionego Piotra łodką przyzwanych nader wielkie znagła nas porywaią i rzucaią wichry, i mocą nawałności prawie pogrążaią. Ale od Pana stało się to, i iest dziwną rzeczą w oczach naszych. Oczywiście bowiem poznaiemy, że nie żadnemi ludzkiey rady powodami, lecz I go niedościgłym sądem, gdyśmy nic takiego niemyślili, tak wielkiego Urzędu sprawowanie Nam poruczone iest. Dlaczego iak naypewnieyszą nadzieią pokrzepiamy się że tenże sam, ktòry Nas do troskliwości Naywyższego Namiestnictwa przyprowadził, boiaźń, i słabość naszą wsparciem swoim podźwignie, i wysłucha nas w ukryciu nawałności. W teyże ufności dobrze Nas utwierdza Piotra lękaiącego się na morzu, i Pana małą iego wiarę gromiącego, przypominanie. Ktòry Nam w Xiążęciu Apostołów około całego Kościoła staranie, i klucze Krolestwa Niebieskiego poruczył, ktòry owieczki swoie paść, i Bracią utwierdzać roskazał,

tenże

tenże zapewne chciał, ażebyśmy wszelką o otrzymaniu. Jego pomocy od Nas wątpliwość oddalali, i bardziey łaski Jego nadzieią, niżeli boiaźnią naszey niedołężności uwodzili się. Jego tedy, ktòry jest siłą i mocą naszą, woli poslusżni iesteśmy, Jego wierności, i władzy Nás poruczamy. On radą swoią zaczęte w Nas dzieło dokończy, iż samey podłości naszey Jego mocy i miłosierdzia dzielność dowodniey wszystkim zaiaśnieie. Albowiem, ieżeli co w tych czasòw okolicznościach, naszym działaniem, ktòrzy sludzy nieużyteczni iesteśmy, na utrzymanie całości Kościoła swojego czynić, i wykonać postanowił, Jego iedynie wszyscy za sprawcę i wykonywacza postrzegą, i dla tego poznaią że Jemu tylko samemu cześć i chwała oddawana bydź powinna. Dlaczego ochotnym umysłem do wielkiego nader dzwigania ciężaru przystępuiemy, i im silnieyszey pomocy ufamy, tym z większym natężeniem usiłuiemy, i dla samey, Urzędu, do ktòrego wezwani iesteśmy, zacnosci, sądziemy, że żadne, ktòre w sprawowaniu iego pilności, i dowcipu, od Nas dane bydź mogą dowody, zbyteczne bydź niemogą. Ktò-

Który to sprawowania Urzędu naszego sposób gdy ustawicznie w umyśle naszym rozważamy, i z tey naywyższey Apostolskiey Stolicy strażnicy na wszystkie Chrześciańskiego świata krainy oczy obracamy, Was nayszczegulniey, Godni poszanowania Bracia, na wysokim i świetnym mieyscu osadzonych widziemy, Naszym na Was weyzrzeniem uweselamy się, Was Pomocników naszych, Was Pańskiey trzody Strożów, i Ewangeliczney Winnicy robotników, z wielką umysłu naszego pociechą uznaiemy. Którzy tedy naszego starania cząstkę utrzymuiecie, na samym Apostolstwa naszego początku do Was mówić naybardziey pragniemy, i na łono Wasze, nayskrytsze Naszey myśli pragnienia wylać, i ieżeli z strony czego Was w Panu wzbudzać, i napominać zdawać się będziemy, to albo Naszey o Nas samych boiaźni przypisuycie, albo rozumieycie pochodzące od zaufania w Waszey cnocie, i ku Nam pobożności.

A nayprzód prosiemy Was, Godni poszanowania Bracia, i zaklinamy, ażebyście Oyca miłosierdzia, za utwierdze

nie Boskim wsparciem słabości naszey błagać nigdy nieprzepominali. Oddaycie Nam za miłość Naszą ku Wam ten wet za wet, i tak wzaiemne Modlitw Waszych pomocy z Nami złączcie, żeby iedni od drugich nieiako podparci, silnieyszym krokiem wszyscy mogliśmy każdy na swoim stanowisku utrzymać się. Tym osobliwie umysłów złączeniem, owe którą z Nami spoieni iesteście, iedność, okażecie. Jeden bowiem iest całego Kościoła budynek którego na tey Stolicy od Błogosławionego Piotra założony iest fundament. Wiele do iego wystawienia ziednoczonych iest kamieni, ale wszystkie na iedney opoce gruntuią się, i zasadzaią. Jedno iest Kościoła ciało, którego Chrystus iest Głową, i do niey wszyscy skupiamy się. My teyże Głowy władzy Namiestnicze zawiadywanie maiący, wyżey nad inszych za Jey dozwoleniem przełożeni iesteśmy. Wy zaś razem z Nami ziednoczeni iako z widomą Kościoła Głową, przednieyszemi tegoż ciała cząstkami iesteście. Coż zatym każdemu w szczególności przytrafić się może, coby wszystkich ogołem nie raziło, ani do każde-

go

go z osobna nie dochodziło? Jako tedy nic nie może szczegulnieyszey od każdego z Was czułości domagać się, coby w Naszych staraniach zawierać się, i do Nas ściągać się nie miało, tak sądzić powinniście, że bardzo wiele do Was należy, cokolwiek się do Nas ściąga, i Naszego działania i pilności domaga się. Dlaczego iednąż chęci zgodą złączeni, iednym, i tymże ożywieni duchem, ktòry od mistyczney owey Głowy wypływaiący, i po wszystkich członkach rozlany, życia wszystkim udziela, wszyscy usiłować, i starać się osobliwie powinniśmy, ażeby Kościoła ciało całe i zdrowe było, ażeby żadney marszczki, i skazy niezaciągnąwszy, we wszelką Chrześciańskiey cnoty pochwałę opatrywało się i ożywiało. Co wprawdzie My za Boską pomocą wykonać możemy, ieżeli każdy podług sił swoich nową około powierzoney sobie trzody usilnością zapali się, ieżeli owo iedyne w każdym w szczególności około ludu swego staranie w pamięci tkwić będzie, ażeby od wszelkiey złego zarazy, i błędów zasadzek oddalony, i wszelkiemi Nauki, i świątobliwości pomocami iak naypilniey utwierdzony był.

Tąż

Tąż zbawienia duſz żądzą ieżeli kiedy ci, ktòrzy nad ſtrażą Winnicy Pańſkiey Przełożeni są, wzbudzeni bydź powinni, to oſobliwie w tym czasie zagrzać się im potrzeba. Kiedyż bowiem, tak rozliczne, tak ſzkodliwe, czyli do nadwątlenia, czyli do źniesienia Religii codzień prawie wſzczynaiące się i rozsiewane mniemania, kiedy nowości powabą bardziey uwiedzionych ludzi, i nieiaką obcey umieiętności chciwością pociągnionych, do niey zbiegaiących się, i ieyże nabywaiących, widziemy? Z kąd, że dusz zaraza, i zguba obſzerniey codziennie rozſzerza się i roſkrzewia, niezmiernie boleiemy. Dlaczego tym usilniey Wam pracować będzie potrzeba, Godni poſzanowania Bracia, i wſzyſtkie lub pilności, lub powagi siły wywierać, ażebyście to tak wielkie, na Boſkie nawet, i nayświętſzę rzeczy targaiące się zuchwalſtwo, i ſzaleńſtwo odparli. Ufaycie, że nie ſkażytelnemi, i prożnemi ludzkiey mądrości pomocami, ale tylko proſtotą Nauki, i ſłowem Bożym, przenikliwſzym nad wſzelki miecz obosieczny, tego doſtąpicie. Natenczas natarczywości nieprzyiacioł łatwo

two ukròcić będziecie mogli, i pociſki przeciwnikòw odbić, kiedy we wſzelkich mowach waſzych JEZUSA-Chryſtusa Ukrzyżowanego oznaczać, i głosić będziecie. Swoiemi on prawami, i uſtawami, święte to Miaſto, to ieſt Kościòł ſwòy, wybudował, i umocnił. Swoiey Wiary, iąkoby iaki ſkład, do czyſtego, i pobożnego ſtrzeżenia iemu oddał. Chciał, ażeby Jego Nauki, i prawdy, tąż było naymocnieyſzą twierdzą, przeciwko ktòremuby piekielne bramy nigdy nie przemogły. My tedy, godni poſzanowania Bracia, Miaſta Swiętego Przełożeni i ſtrażnicy, toż ſamo praw, i Wiary, tegoż Uſtanowiciela Pana, i Nauczyciela naſzego nayzacznieyſze dziedzictwo Nam od Przodkòw naſzych nienaruſzenie podane pilnie utrzymuymy, i Potomkom naſzym czyſte i całkowite zoſtawmy. Do tego z świętego Piſma wziętego prawidła, uczynki, i wſzyſtkie rady naſze kieruiąc, procz tego Oycòw naſzych niezawodnych trzymaiąc się śladow, rozumieymy zapewne, że doſtatecznie przygotowani będziemy na uniknienie wſzelkich uſterkòw, ktòreby ludu Chrześciańſkiego Wiarę nadwątlić

wątlić, i osłabić, a Kościelną iedność z iakiey miary rosprządz i potargać mogły. Z owych tylko Boskiey mądrości źrzodeł, to iest: z napisaney, i podaney Nauki, wszystko cokolwiek czyli do wierzenia, czyli do czynienia ściąga się, czerpaymy. W tym bowiem dwoistym nayobfitszym prawdy, i wszelakiey cnoty instrumencie, zawieraią się wszystkie rzeczy, ktòrekolwiek do uszanowania Religii, do karności obyczaiòw, i do cnotliwego prowadzenia życia, należą. Z tąd o wysokości Taiemnic, ztąd o powinnościach pobożności, przystoyności, sprawiedliwości, ludzkości, wiadomość zabieramy. Co Bogu, co Kościołowi, co Oyczyźnie, co Obywatelom, co inszym ludziom winniśmy, poznawamy. Zkąd dochodziemy, że żadnemi chwalebniey, iako tymi prawdziwey Religii prawami, Rzeczpospolitych także i Zgromadzeń prawa utwierdzone zostały. Y dla tego żaden prawie nigdy Boskim Chrystusa ustawom woyny niewypowiedział, żeby tenże natychmiast, ile z niego było, ludu spokoyność niepomieszał, posłuszeństwa Krolom niewypowiedział, i wszy-

wszystkie rzeczy za nieprawne; i nie pewne nie udawał. Wielki iest bowiem między Boskiey, i ludzkiey władzy prawami związek, i dla tego, ktòrzy znaią, że Krolòw panowania są Chrześciańskiego prawa powagą umocnione, ochotnym umysłem Jmże posłuszeństwo oddaią, poważaią potęgę, godność czczą, i szanuia.

Y tę zaiste Boskich Ustaw cząstkę, nie mniey z uspokoieniem ludu, iako i zbawieniem dusz ścisle ziednoczoną My uważaiąc, bardzo Was zachęcamy, Godni poszanowania Bracia, ażeby po Bogu, i ustanowionych w Kościele Boskiey czci przepisach, wszelką troskliwość waszą obrociliście do należytego nauczenia ludu z strony powolności i posłuszeństwa Królom powinnego. Oni bowiem dla publiczney całości zachowania, dla utrzymania ludu w obrębach sprawiedliwości, na naywyższym nad inszych stopniu są postawieni. Namiestnikami bowiem Boskiemi są, na dobre, i nie bez przyczyny miecz noszą iako zemściciele na gniew temu, ktòry zle czyni; są procz tego Naymilsi Kościoła Synowie, i obrońcy,

do ktòrych należy tenże, iako Matkę kochać, iego sprawy, i praw przestrzegać, i bronić. Ktòrych tedy w prawie Chrystusa nauczać przedsięwzięliście, staraycie się wcześnie owym Boskim prawem ich umysły napawać: niech od młodości poznaią, że Wiary Krolom dochować potrzeba, że powadze ulegać, prawom posłuszeństwo czynić należy się, nie tylko dla gniewu, ale też i dla sumnienia. Kiedy tak ludzi umysły za staraniem waszym będą wzbudzone, żeby nietylko Kròlom na ich głos posłusznymi byli, ale też żeby ich czcili, i kochali, natenczas bardzo dobrze, i Obywatelòw spokoyności, i pożytkowi Kościoła, ktòre obiedwie rzeczy oddzielne bydź niemogą, obradzicie. Te zaś Urzędu Waszego cząstki dostateczniey wypełnicie, ieżeli do codziennych za lud Wasz modlitew, szczegulnieysze też za Krolòw proźby przyłączycie, aby Oni zdrowymi byli, aby poddanymi swoiemi w słuszności, w pokoiu, w sprawiedliwości rządzili, ażeby Boga samego w Krolòwaniu nad ludźmi uznawaiąc, Jegoż sprawę świątobliwie, pobożnie, utrzymywali,

wali, i popierali. Takim sposobem niemniey Biskupiemu Urzędowi Waszemu, iako i wszystkich potrzebom zadosyć uczynicie. Coż bowiem sprawiedliwszego, i przyzwoitszego, iako żeby za sprawców publicznego pokoiu, i za stróżów zdrowia obywatelów, ciż sami ustawicznie Pana błagali, którzy dla ludzi ustanawiani bywaią, w tych rzeczach, które do Boga należą, i iako tłómacze i pośrzednicy, do swoich modłów przyłączone wszystkich inszych żądania Panu przed obliczem stawiaią?

Insze zaś Pasterskiey Waszey powinności cząstki pilniey Wam wyliczać za niepotrzebną rzecz sądziemy. Na coż bowiem w szczegulności każdą wzmiankować mamy, i Was z strony nich zagrzewać, których wiadomością chwalebnie obiaśnionych znamy, długim nadto używaniem, i nieiakim, Waszemu Urzędowi przyzwoitym umysłu nawyknieniem ugruntowanych? Tego tylko nieuczyniemy, ażebyśmy, w czym iedynie wszystko zawarte bydź rozumiemy, Wam przed oczy niemieli przełożyć, to iest: Waszą wzbudzaiąc

cnotę

cnotę do naśladowanie we wszystkim Wodza naszego, i Pasterzów Xiążecia wizerunku, i do owego świątobliwości, miłości, pokory, kształtu na Was samych wyrażenia. Jeżeli bowiem on, gdy Oyca swoiego chwały iasnością był, i wyobrażeniem istoty Jego, przyiąwszy na siebie ciała naszego słabość, ludzi z niewoli przez pokorę, i miłość, oswobodzonych, za Boskich Synów przywłaszczyć, i wspòł dziedzicòw swoich chciał mieć, w iakieyże rzeczy chwalebniey, i zacniey, myśli, i prace nasze zaszczycić możemy, iako żebyśmy utrzymywania tegoż ludzi z Chrystusem ziednoczenia, i sprzyiaźnienia inszym sprawcami byli, i w naśladowaniu owego Boskiego kształtu dobroci, łaskawości, cichości, przykładem naszym, wszystkim przyświecali? Jakimże bowiem inszym sposobem wyszedł na gorę wysoką, ktòry opowiada o Syonie? Wy iak raz tylko żądzą naśladowania tegoż podobieństwa zapaleni będziecie, bydź nie może, żeby taż sama gorącość do umysłòw całego waszego ludu, dla zapalenia go, nie doszła. Przedziwna bowiem dzielność iest, i powaga Pasterza

do

do wzruszenia umysłów Trzody swoiey. Ktòra gdy iego myśli, i uczynki wszystkie do tegoż prawdziwey cnoty wyobrażenia stosowane, uzna, gdy w nim nic ostrego, nic dumnego, nic wyniosłego, ale wszystko pełne miłości, łagodności pokory postrzeże, natenczas dopiero mocno wzbudzoną się bydź uczuie do tychże z cnoty pochodzących nabywania pochwał. Oprocz tego, gdy porozumie, że on o wszystkim swoim prywatnym zapomina pożytku, o inszych wygody starasię, dostatkami potrzebuiących, pocieszeniem utrapionych, nauką nieumieiętnych, wszystkich uczynnością, radą, pobożnością, ratuie, ludu naostatek zbawienie nad swoie własne przenosi życie, tą Pasterza swoiego miłością, usiłowaniem, i nieustannością zachęcona, bardzo chętnie nauczaiącego, wzbudzaiącego, proszącego, strofuiącego, a nawet i gromiącego głosu, słuchać będzie. Albowiem, ieżeli ktòrzy Pasterze prywatnych rzeczy chciwością uwikłani są, i ziemskie rzeczy nad Boskie przenoszą, iakim sposobem będą mogli innych do miłości Bożey i zobopolney między sobą dobrotliwości; za
boga-

bogactwami, roſkoſzami, honorami ubie-
gaiący się, do rzeczy ludzkich pogardy;
nad-tością, i pychą uniesieni, do łago-
dności, i pokory, przyprowadzić? Gdy te-
dy Urząd Wam zlecony przyięliście
ćwiczenia ludzi w Nauce JEZUSA Chry-
ſtusa, Jegoż oſobliwie świątobliwości,
niewinności, łagodności trzymać się
Wam potrzeba. Na ten czas tylko rozu-
mieycie, że chwalebnie powagi Waſzey
użyiecie, kiedy więkſzey ceny u Was
będą miłości, i pokory, aniżeli godności
znaki. Za nayWiękſzą waſzą uſtanowi-
cie ſprawę, i do was iedynie należącą,
ludu Wam powierzonego w ten ſposòb
ćwiczenie, od iey dobrego odprawienia,
wſzyſtkie waſze wynikać maią pochwa-
ły i ſzczęścia, od zaniedbania iey, nę-
dza, i ochyda. Dlaczego, tych tylko ma-
cie pożądać bogactw, ażebyście Krwią
Chryſtusową odkupione duſze, Chryſtu-
sowi pozyſkali, tey prawdziwey i grun-
towney chwały, ażebyście w pomnoże-
niu czci Boſkiey, w rozſzerzeniu ozdo-
by Domu Boſkiego, w wykorzenieniu,
wyſtępkòw, a w zaſzczepieniu cnòt, wier-
ną, i usilną zawſze ſtaranność i pracę

waſzą

waszą Panu oświadczali. O tych rzeczach zawsze myślić, te czynić, tu wielkomyślnemi, tu chciwemi bydź powinniście.
Ani zaś, gdy długo, i wiele w tey mierze usilnie pracować będziecie, rozumieycie, iż Wam zbywać będzie na niektòrych czasach okazania cnoty Waszey. Ta bowiem iest Urzędu Waszego kondycya, ten Biskupiego życia tryb, żeby, nigdy od staraniòw uwolnienia, nigdy folgi iakiey ośiągnąć nie mògł. Zadnemi tych dzieła niemogą bydź okryślone granicami, ktòrych obszerność miłości w żadnych granicach zawierać się niepowinna. Ale nieśmiertelney i nieskończoney zapłaty Wam naznaczoney, oczekiwanie, łatwo Wam wszystkie przykrości ulży, i nader lekkie uczyni. Cóż bowiem ciężkiego, i przykrego bydź może dla myślących, że naybłogosławieńszą owę nadgrodę, za zachowanie, i pomnożenie trzody, gdy rachunku z Pasterskiego Urzędu domagać się będzie, od Pana odbierą? Oprocz tey naypięknieyszey nieśmiertelności nadziei, w samych nawet wytrzymanych Pasterskiego życia pracach, wiele nader zawartey przyie-
mności

mności uczuiecie, kiedy, Bòg wspomagaiąc usiłowania Wasze, lud Wasz zobopolnym między sobą miłości ziednoczeniem obowiązany, cnotą i pobożnością kwitnący, insze naostatek wszystkie chwalebne czuyności, i prac Waszych wydane w Kościele owoce, zobaczycie. O gdyby Nas wszystkich takową iednomyślną chęci, i usiłowania zgodą, przywroconą w tych Naszego Apostolstwa czasach chwalebną tę Religii szczęśliwość, i dawnego owego wieku podobny kształt oglądaliśmy! i winszować Nam z Wami, Godni poszanowanowania Bracia, i wspòlnie cieszyć się mogliśmy w Chrystusie Panie Naszym! ktòry niech nas łaski swoiey wsparciem utwierdza, i serce nasze ku tym rzeczom, ktòre Jemu są upodobane, niech, zawsze zapala.

W ktòrym czasie ten List do Was, Godni poszanowania Bracia, piszemy, w tymże samym przez inszy List Nasz wszystkim wiernym Chrystusowym Jubileusz według zwyczaiu, na uproszenie na początku naszego Papiestwa pomocy Boskiey do zbawiennego Swiętym Ko-

ścio-

ściołem Katolickim rządzenia, przesyłamy. Od Was tedy iak nayusilniey domagamy się, i prosiemy, ażebyście powierzony Waszey wierności lud do tych należycie odprawowania modlitw w wierze, w pobożności, i w pokorze, kierowali, a iako napominaniami, i radami Waszymi, tak też przykładem do starania się tak o swego zbawienia, iako też i o publiczne całego Chrześciańſtwa pożytki, zagrzewali.

A na zadatek miłości naszey Apostolskie Błogosławieńſtwo Wam, Godni poszanowania Bracia, i Waszych Kościołów Wiernemu Ludowi iak nayuprzeymiey daiemy.

Dan w Rzymie *apud S. Mariam Majorem* dnia 12. Grudnia MDCCLXIX. Papieſtwa Naszego Roku pierwszego.

BULLA
OGŁASZAIĄCA JUBILEUSZ PRZY WSTĘPIE NA PAPIESTWO
KLEMENSA XIV.

KLEMENS wszystkim wiernym w JEZUSIE-Chrystusie, ktòrzy czytać będą, zdrowia i błogosławieńſtwa Apostolskiego.

Widząc iż wyniesieni ieſteśmy z nie-

dościgłych wyroków Mądrości i dobroci Boga do naywyższego stopnia, Apostolstwa, bez żadnych naszych zasług, uznaiemy wielkość darów, i oraz o tenże czas obawiamy się sądów Pana. Ile raży zastanawiamy się zuwagą nad urzędem nam powierzonym, ciężar nas lęka, a ułomnosć nasza nas mięsza, serce wystarczyć niemoże wzdychaniom, ani oczy łzom, które toczą. Strach nas zawsze przeraża, i wcale stracilibyśmy serce, gdybyśmy niewspierali się na Tym, który ten ciężar straszny na nas włożył. Więc udaiemy się do goracych wzdychań wszystkich wiernych, całego swiataChrześciańskiego, do modlitw ich publicznych, do postów, iałmużn, i wszystkich dobrych uczynków, aby miłosierdzie Boga błagali, żeby chciał potwierdzać, co zaczął w nas, żeby raczył dać nam poznać wolę swoią, udzielić ducha mądrości, i wyrozumiałości, ducha umieiętności i pobożności, ducha rostropności i Męstwa, żebyśmy mogli w posrzód powinności niezliczonych naszego Urzędu, naylepszą obrać cząstkę i wypełniać zawsze w obecności Boga, dzieła dobre mam przepisane.

sane. Wszyscy tedy razem prośmy Naywyższego gospodarza, żeby czuł nad winnicą, ktorą obrał, i zaszczepił; żeby utrzymywał na ziemi obcey, darami łaski swoiey lud idący w drodze przykazań i doprowadził szczęśliwie do błogosławieństwa wiecznego, ktore obiecał.

Aby więc otrzymać te dobrodzieystwa, przedsięwzieliśmy idąc zwyczaiem Poprzednikow naszych Papieżow, otworzyć skarby łaski Boga, żeby tym wyiednać błogosławieństwa Niebieskie na pierwiastki Papiestwa naszego.

Przeto pokładaiąc ufność w miłosierdziu Boga wszechmogącego, w władzy Piotra i Pawła Swiętych Apostołow, mocą ktora nam dana iest od Naywyższego, związania i rozwiązania, mimo niegodności naszey, udzielamy ninieyszym obwieszczeniem, iako zwyczay iest podczas roku Jubileuszowego, tym ktorzy nawiedzać będą Kościoły w Rzymie, i za Rzymem, odpuszczenie zupełne grzechow wszystkim wiernym oboiey płci, bądź w ktorey kolwiek części świata zostaią, ktorzyby przez przeciąg dni piętnastu, czyli niedziel dwoch rachuiąc od

dnia wyznaczonego od Biskupów modlili się, iałmużny dawali, &c. (*daley według aryngi zwykłey.*)

Niechayże Swięci Apostołowie Piotr i Paweł, na ktòrych wśpieramy się, wstawiaią się za was u Pana; Niechay tenże Pan i Bòg Wszechmocny odpuscić raczy grzechy wasze, dać szczerą pokutę, serce skruszone, życie bez zmazy, łaskę, i pociechę Ducha S. i wytrwanie aż do końca w dobrych uczynkach, według więc łaskawości i miłosierdzia Pana, daiemy wam błogosławieństwo Apostolskie. Chcemy ażeby &c.

Dan w Rzymie apud S. Mariam Majorem *pod pięczęcią rybaka* 12. *Grudnia* 1769. *Papiestwa naszego pierwszego.*

********************** + ******************

Do Xiędza BODDAERT Przeora Generalnego Guillelmitòw.

Kochany SYNU.

Wesołość oswiadczona z wyniesienia naszego na Papiestwo, korrespondu ie przywiązaniu, ktòre Zgromadzenie wasze ku nam od niemałego czasu miało. Niewątpiemy, że łączycie do po-

wierz-

wierzchownego okazania, zewnętrznie modlitwy, żeby Bòg raczył umocniać ſtabość naſzą, o ktòrych przedłużenie domagamy się. Co do nas, dowody ktòre dalismy, o dalſzych was upewniaią. Bądź pewny że nowa godność, coby miała dobroczynność osłabiać, to tym bardziey rozſzerza i powiękſza, zwłaſzcza gdy nas upewniaſz, że wizytuiąc Klasztory, wſzędzie zachowaną regułę znalazłeś. Upewnienie to wielką przynosi nam pociechę, i powiękſza miłość ku wam, ktòrą mamy. Naoſtatek i Tobie kochany Synu, i całemu Zgromadzeniu pod Twym dozorem będącemu daiemy naſze Apoſtolſkie błogosławieńſtwo.

Dan w Rzymie apud S. Mariam Majorem, *pod pieczęcią rybaka* 9. *Lipca* 1769. *Papieſtwa naſzego pierwſzego.*

Benedykt Stay *mp.*

****

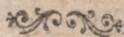
Do Xiędza PISCHAULT Generała Kanonikow Regularnych S. Troycy.

Kochany Synu.

Przyieliśmy mile liſt Twòy winſzuiący Urzędu, ktòregośmy niebyli godni.

Oznay-

Oznaymuiesz wesołość, ktorą czuiesz z wyniesienia mego, lubo o niey byliśmy przekonani gruntuiąc się na zadawniczney przedtym naszey przyiaźni, z Tobą, i Zakonem Twym całym. Na czym naybardziey przestaiemy, to na tym, że czynisz wyrazy nayistotnieysze twey ufności prawdziwie Synowskiey, razem ze wszystkiemi swemi Zakonnikami będąc onychże głową. Niewątpię aby twoia ufność była daremna, i my nie mieliśmy w pamięci użytki wasze, i interessa. Nasz kochany Syn, a wasz Prokurator Generalny, resztę powie. Wiedzże o tym, iż w to wchodzić będziemy, Co Was tycze się, abyśmy nieussyszeli użalenia waszego na powolność, albo niby na nieczułość nie uważną. Czekamy waszego wsparcia modlitwami u Pana, żeby nam dał łaski swoiey potrzebney w dzwiganiu ciężaru na barki nasze włożonego. My zaś z wylaniem serca daiemy Wam z całym Waszym zgromadzeniem błogosławieństwo Apostolskie. *z Rzymu 19. Lipca 1769. roku pierwszego naszego Papiestwa.*



Do

Do Xiędza BOUDIER, Przełożonego Generalnego Kongregacyi Benediktyńskiey S. Maura, a potym Wielkiego Przeora Opactwa Królewskiego S. Dyonizego,

Kochany Synu

List twòy, ktòry respekt, miłość, przywiązanie dyktowało, okazuie wesele Twoie i Twego całego Zgromadzenia, z wyniesienia naszego na Papiestwo. Dawno znane nam są sentymenta twoie ku Stolicy Apostolskiey, nowe więc oświadczenie nie tak iest dowodem, iako upewnieniem coraz mocnieyszym. Bardzo wdzięczni iesteśmy, że z Całym Twoim Zgromadzeniem Oyca miłosierdzia prosicie, aby nas na tak wielkim urzędzie utrzymywał, i słabość naszą swoią pomocą wspierał. Miłości Synowskiey gorliwości przypisuiemy to, coś o nas wyraził. Więc z naszey strony, pragniemy okoliczności, abyśmy dali dowòd dobroczynności naszey ku Wam. Ztym wszystkim na dowòd Oycowskiego kochania daiemy Ci i twoiey Wspołbraci w wylaniu serca

nasze

naſze Apoſtolſkie błogoſławienſtwo.
Dan z Rzymu apud S. Mariam Majorem *pod pieczęcią rybaka* 11. *Sierpnia* 1769 *a pierwſzego naſzego Papieſtwa.*

Benedykt Stay *mp.*

****

Do LUDWIKA XV. Krola Francuſkiego O IRRELIGII

Pobudka pisania naszego ieſt naywłaściwſzą do wzniecenia gorliwości w Waſzey Krolewſkiey Mci, nie o inter s bowiem tu idzie oſòb, ale Religii. Pewni ieſteśmy obrony waſzey Krolewſkiey Mości względem naſzey Osoby, a tym bardziey trzymamy, iż iey doznamy względem Kościoła całego. Sprawa ta ieſt Boga i Chrześciańſtwa, ktòrą Ci Naykochańszy Synu w Chryſtusie oddaiemy. Z nieznośnym żalem naſzym widziemy, że na poſtanowienie Naywyżſzego Prawodawcy od niemałego czasu niezbożni biią, i przewrotnością ſwoią świętokradzko miotaią pociſki. Można mòwić, iż ſpikneli się zniſzczyć bezczelną śmiałością to, co ieſt nayświętſzym i nayczci-
go-

godnieyszym. Niewstydzą się codziennie zdobywać się na motłoch pism, dowòd wiekopomnego nierozsądku, aby tym początki obyczaiòw dobrych utłumili, związek wszelkich społeczności zerwali, i zwiedli dusze w prostocie będące nieszczęsną swą żartkością, sieiąc za powodem interessu przewrotne swe nauki.

Okropny wart ich posuwania się, pobudza, żeby bezwłocznie usypać tamę. Niedosyć iest wyrywać z rąk pisma zatrucizniono lęgnące się i wychodzące z ich Szkołek, ale należy i do ukochanych naszych Braci gorliwości, do Biskupòw, aby nam przybyli na pomoc, a tak spolnie staczaliśmy bitwę z nieprzyiaciołmi Religii, aby powetować krzywd Bogu uczynionych. Z nieniewypowiedzianą pociechą naszą dowiaduiemy się że Prałaci obszernego i kwitnącego Państwa W. K. MCi ziachali się do Paryża, wchodzą w nasze myśli i wszelkim usiłowaniem biorą się, aby uciąc bieg niedowiarstwu. Stałą mamy ufność, iż pracuiącym w sprawie Boga, doda rady i Ducha swego Pan. Nie iest mała dla nas pociecha, że sami z siebie do

tey

tey żywo zaprzęgli się roboty. Lecz lubo potrzebuią pomocy Naywyższego, iednak i czekaią wsparcia od W. KMci Naykochańszy Synu. Więc upraszamy Was, ile możemy, abyście wspierali ich w tym, co czynić będą względem Religii, i utrzymywali ich mężnie, a tak dadzą dowody gorliwości ożywiaiącey, nie tylko dla zbawienia wiernych, ale i dla pożytku doczesnego swey Oyczyzny, i Waszey poświęconey Osoby. Ponieważ Religia będąc naystalszą podporą Tronów, utrzymuie lud w powinnym posłuszeństwie Krolom, słuchaiący Boga wyroków.

Łatwo więc widzieć, iż nasze usiłowanie i troskliwość nie mniey iest koło utrzymania władzy Krolów, iako i spraw Boga. Społeczność ludzka więcey winna iest swoie zachowanie i ubespieczenie czci prawdziwey, wiecznie trwałey Nauce obiawioney, niżeli broni i obfitości bogactw. Utrzymywać wiarę i pobożność w swey całkowitości sposob nayprawdziwszy iest do ściągnienia błogosławieństw Boga na poświęconą Osobę WKMci, na Braci Jego Siostry i całą Familią, A tak rządzić naynadobniey

bniey będziesz swoim ludem, tymto Przodkowie. WKMci pokazali się Królami nay hrześc ańszemi, a WKMć utrzymasz chwałę i Przodków, i swoią, przykładem ich idąc w bronieniu Religii. Materya ta wymagałaby obszernieyszego opisania, lecz wysoce rozumieiac o WKMci pobożności prawdziwie Królewskiey, nad potrzebę więcey pisać rozumiemy. Pełni więc będac nadziei, iż to uczynisz czego po WKMci wyma amy i gorliwie i sprawiedliwie, prosiemy Naywyższego Pana przez którego WKM k óluiesz, aby raczył WK. Mść i Famil ą J go za howywać, my zaś udzie amy nayobf tszego błogosławieństwa Apostolskiego ile z nas iest. Niechayże to będzie wrożbą Łaski i uszczęśliw enia, którego życzemy. z *Rzymu* 21. *Marca* 1770.

Do LUDWIKI *Królewny Francuskiey, chcącey wstąpić do Karmelitek.*

Naykochańsza CÒRKO w Panu naszym JEZUSIE Chrystusie.

Skorośmy się dowiedzieli o przedsie-

wzię-

wzięciu mężnym Twoim, natychmiast trudy Apostolstwa, ktòremi obarczeni iesteśmy lżeyfze bydź się nam zdaią. Odmieniaiąc wspaniałość Dworu Kròlewskiego w dom Zakonny, do naywiękfzey i naywyśmienitfzey udaiesz się rzeczy. Zastanawiam się nad pobożną naszego Naykochańszego w Chrystusie Syna Ludwika Oyca Twego Kròla Naychrześciańszego zwolnością, ktòry dozwala Ci uzupełnić twą offiarę, i zastanawiam się nad drogim zyskiem dla dobra Kościoła, więc mam z tąd pociechę i zadziwienie. Niechay będą dzięki Bogu Dzielcy wszelkiego dobra, iż raczył w Twoiey Osobie dać przykład iasny dla Xiążąt i Narodòw, a takową Epoką Papieftwo nasze wsławić. Nader rzecz ta szczęśliwa dla nas, i dla Ciebie. J iakże nie ma bydź dla nas pociecha, kiedy pośrzòd bogactw, ktòremi Pan Ciebie obdarzył, widziemy w Tobie Męstwo, ktòrym po rozwadze pilney, obierasz stan życia, ktòry nazwać można odliniowaniem Nieba? Bòg sam podać może tak mężne przedsiewzięcie. Poznałaś przy świa-tle od Boga udzielonym, że wielkość

swia-

świata, ieſt nikłym waporem, uciechy iego ułudzeniem, obietnice iego fzalbierſtwem, i że naoſtatek, pokòy znayduie się w miłym ćwiczeniu się w miłości Boga, a kiedy w ſłużbie iego będziesz, natenczas panować będziesz. Już teraz ieſteś w porcie, na beſpiecznym mieyſcu od nawałności, iuż zaczynasz ſmakować w rozkoſzney ſpokoynosci, koſztować Swiętych i Boſkich pociech, które są działem przyiaciòł Boga. Wygraną maiąc nad światem, w naywiękſze obfituie się bogactwa, chociaż będąc w niedoſtatku. W wyrzeczeniu się siebie ſamego zawiſła prawdziwa wolność, wielkość chwały w uniżeniu się z naygłębſzey pokory. Nic porownać się nie może do ſzczęścia wſpołſtoczenia się z myślami pragnieniami Boga, i życia z Nim ſamym do pałania, miłością Jego, i do mienia nadziei, na zawſze onegoż osiągnąć, Niechayże odwaga twoia nayukochańsza Còrko pomnaża się w proporcyą łaſk, ktòrych Ci Bog obficie użycza. Trway wſzelką możnością ſwoią w przedsięwzięciu ciągnienia, i doyścia do świątobliwości. Zabawiay się bez-

bezustannie tym, którego przedsięwzięłaś kochać, i służyć Mu w całym twoim życiu; Bądź upewniona, że nadgroda, która iest pędem twoich pragnień, iest bezokryślenia, a owoce, których oczekuiesz zgniliźnie nie są podległe. Tym sposobem prace twe odmienisz w rozkosz, i poprzednie, będziesz kosztowała słodyczy Oyczyzny Niebieskiey. Im bardziey zastanawiamy się nad mężnym przedsięwzięciem twoim, tym więcey cieszemy się, pasącsię nadzieia, że wiele osób Twoiego przykładu będą zazdrościć, i naśladować. Spodziewamy się, że pamiętać będziesz, o Oycu twoim, bo ofiarę czyni samego siebie, gdy ukochawszy Cię iako Naymilszą Corkę, niechce iednak przeczyć Twemu powołaniu, wiemy, że wzaiemnością postąpisz sobie względem przywiązania Oyca. Sposób zaiste szczegulnieyszy wypłacenia się, gdy ustawicznie prosić będziesz Boga, aby Go uszczęśliwił, w tym, i w przyszłym, życiu. Gorliwość twoia o Kościół nam znana, i przywiązanie do Stolicy Swiętey, pomnażaią wesele i pociechę naszą, pewni więc iesteśmy o Twoiey czynności,

ści, że i naſze potrzeby oſobiſte, i ſamey Religii przed Bogiem, przekładać będzieſz uſtawnie. Na uznanie więc tego, udzielamy Ci to, co mozemy z przywiązania Naſzego Oycowſkiego. Naywięcey upragnieni ieſteśmy wspierać żądania Twoie, i wſpomagać idącą Ciebie drogą cnoty. Z tego więc powodu przekonani będąc o gorliwości o twraniu Twoim w dobrym, pozwalamy twemu Spowiednikowi teraznieyſzemu i przyſzłemu, aby oſtodzali Regułę, iey ulżywali we wſzelkich okolicznościach, w ktòrychby ſłabość Twoia potrzebowała. Użyczamy ieſzcze władzą naſzą Apoſtolſką pełną i całkowitą, ile krotnie do Stołu Pańſkiego przyſtępować będziesz Odpuſtu zupełnego, i abyśmy większego przywiązania ku Tobie dowiedli, użyczamy oraz i kochanym naſzym Swiętobliwym Corkom w JEZUSIE Chryſtusie a Twoim wſpołtowarzyſzkom, i daiemy iako i Tobie ſamey, naſze Apoſtolskie błogoſławieńſtwo.

Dan w Rzymie 9. Maja 1770. a pierwſzego Papieſtwa naſzegn roku.

Do LUDWIKA XV. w teyże materyi

Naykochańszy Synu nasz w JEZUSIE-Chrystusie.

SŁuszna rzecz abyśmy o ten sam czas, ktòrego piszemy do Naykochańszey Còrki naszey Ludwiki-Maryi winszuiąc iey ofiary, ktòrą z siebie czyni, i WK. Mść o radości naszey uwiadomiali. Pomnażasz bardziey nasze wesele gdy do tak dzieła chwalebnego przykładasz się, a co naybardziey nasyca nas, to to, że pochwaliwszy mężne przedsięwzięcie Còrki swoiey, sam siebie przezwyciężasz oddzielaiąc się od niey uprzymiotowaney w to, co Ją czyni nayulubieńszą. Skoro usłyszałeś głos Religii, natychmiast utłumiłeś głos natury, patrząc na Còrkę swoią ukochaną, iako przyszłą Oblubienicę JEZUSA-Chrystusa. Tym samym odwaliłeś drogę do Nieba Kròlewnie pragnącey, aby się nią udała, i przyłożyłeś się swym Mężnym zezwoleniem, aby była w bespiecznym mieyscu od nawałności uderzaiących na życie ludzkie. Zdaie nam się że widziemy iuż na osobności, ktòrą sobie obrała, nauczaiącą świat, że nic nie ma ułomnieyszego

ſzego i czczeyſzego, nad rozkoszy i wſpaniałość życia teraźnieyſzego, i te rzeczy poczytać należy za skały, tym godnieyſze opłakania, iż są przeſzkodą do nabycia uſzczęśliwienia wiecznego.
Ufać więc WKMść powinnaś, że się modlić będzie CÒRKA Jego za Niego ſamego, bo nieprzeſtanie zaiſte polecać Bogu WKMść, Familią, i Kròleſtwo całe, i co WKMć naybardziey obchodzić powinno, duszy WKMci zbawienie. Wſtawienie się to mocne u Wſzechmogącego. Na WKMci więc żależy, żebyś pożytkował dla dobra ſwego z dzieła tego Opatrzności. Zyczemy więc w pełności ſerca naſzego, abys WKMć przyiął oświadczenie przyw ążan a naszego, iako Oyca kochaiącego, ktòry niemniey troſkliwy ieſt o chwałę i uſzczęśliwienie Jego, iak o ſwoie własne. O czym abyśmy przekonali, daiemy ile możności naſzey, Tobie Naykochańszy SYNU w JEZUSIE-Chryſtusie naſze błogoſławieńſtwo Apoſtolskie, iako dowòd ſzczegulny kochania Naſzego.

Dan w Rzymie 9. Maja R. 1770. a Papieſtwa naſzego pierwſzego.

Do LUDWIKA XV. Krola Francuskie-go o obłuczynach LUDWIKI-MARYI Krolewny.

Naykochańszy Synu nasz w JEZUSIE Chrystusie.

W Liście dnia 9. Maja pisanym winszowaliśmy WKMci, że Krolewna Ludwika Corka WKMci mężnym przedsięwzięciem pragneła wieść życie Zakonnicze. Oświadczywszy zupełne wesele nasze z tey przyczyny, niemożemy tegoż nie ponowić przy zbliżaiącey się porze uczynienia offiary. Pragnienie Jey tak iest gorące, iż dłużey odkładać niechce. Zyczy sobie aby nayprędzey była obleczona w Suknią Karmelitanek od poszanowania godnego naszego Brata Bernardyna Arcy-Biskupa Damaszku Nuncyusza u Dworu WKMci. Skorośmy powzieli wiadomość o Mężnym Jey przedsięwzięciu, uznaliśmy, że Duch Swięty czyni swe cudowne dzieła na duszy tey Krolewny, przeco pragnelibyśmy sami tę ceremonią odprawić, ktorą Nuncyusz uczyni, aby z większą uroczystością ten dzień był obchodzony.

Lecz

Lecz gdy odległość mieysca wielka przeszkodą Nam ieſt do wykonania, więc nadgradzamy, zlecaiąc aby to uczynił Nuncyuſz nasz, czym zdaiemy się my ſami nieiako bydź przy tey Ceremonii, i prowadzić naſzą kochaną CÒRKE na weſele Oblubieńca Jey JEZUSA-Chryſtusa. Żądamy więc, żeby liſt w tey okoliczności pisany do Naſzego Nuncyuſza przyiąc WKMść raczył, ſpodziewaiąc się iż tym chętniey na to przyſtaniesz WK Mść, im to naſze rozrządzenie, bardziey polega na gorliwości i przywiązaniu naſzym do WKMci Przyymiż WKMść w zadatek błogosławieńſtw Boſkich, od nas Apoſtolskie błogosławieńſtwo. Daiemy go z miłości Naſzey Oycowſkiey ku WKMci, iako i Dzieciom Jego, a oſobliwie pobożney Królewnie, która ieſt weſelem naſzym.

Dan w Rzymie 18. *Lipca* 1770. *a Papieſtwa naſzego drugiego.*



Do BERNARDYNA GIRAULT Arcy-Biſkupa Damaſzku Nuncyuſza u Dworu Francuſkiego, w teyże materyi.

Godny poſzanowania Bracie.

Upewnieni ieſteśmy o Krolewnie Francuſkiey LUDWICE-MARYI, naykochańſzey CORCE Naſzey, zoſtaiącey w Klaſztorze Karmelitek boſych S. Dyonizego, iż gorąco pragnie bydź Zakonnicą, i aby dogodziła żadaniu ſwemu, chce przyiąć ſukienkę z Rąk Twoich, iako Przełożonego Zakonu. Zaſtanawiaiąc się nad tą Krolewną, urodzoną poſrzod roſkoſz i wielkości Dworu nayświpanialszego na świecie, a chcącą życie wieść utaione, i oſtre, dziwuiemy się, i uznaiemy Ducha Swiętego dzieło, ktore Cudem Naywyższego nazwać możemy. Czym My mocno tknięci, i uweseleni, obowiązuiemy Ciebie, żebyś Jmieniem naſzym tę Ceremonią odprawił. Dla dodania do tego Swiętego i uroczyſtego uczynku tego, czego wymaga, naznaczamy Ciebie poſzanowania godny Bracie naſz, abyś na Naſzym mieyſcu wykonał. Zdawać się nam bę-

będzie, iż naszemi oczyma patrzamy na święte usiłowania naykochańszey Còrki naszey w JEZUSIE-Chrystusie, łączącey się z całego serca swego z Oblubieńcem Niebieskim. Pragniemy powiększyć wesołość wspolną Zakonu, i żeby była zupełnieysza, uczestnikami czyniemy skarbòw Kościoła duchownych, i udzielamy Odpustu zupełnegò wszystkim Karmelitkom Bosym we Francyi mieszkaiącym, gdy w dzień obłuczyn do Sakramentu pokuty i Eucharystyi przystąpią, i prosić będą Wszechmocnego, za podwyższenie Kościoła Katolickiego, za Naykochańszego Syna naszego w JEZUSIE-Chrystusie Ludwika Kròla, za dzieci Jego i Familią Kròlewską, a osobliwie za Kròlewnę, ktòra przyczyną iest wesela naszego, i ktòra ma zaczynać Nowicyat swòy, w stanie nayściśleyszym i nayświątobliwszym, aby napełniona codzień była nowszemi łaskami, i była ozdobą Zakonu swego bardziey przez regularność, niżeli iasnością osoby swoiey i Jmienia. Upewniy wszystkich wchodzących do tego o przychyleniu się zbawiennym, iż chcemy im nadgrodzić, prze-

to

to na dowòd Papieſkiey dobroczynności, daiemy błogoſławieńſtwo &c.

Dan z Rzymu 18. *Lipca* 1770. *Papieſtwa naſzego drugiego* .

* *

Do Xięni Zakonnic S. KLARY, Diecezyi Autuńſkiey.

Kochane Còrki.

Mile przyielismy, iż wyniesienie nasze mimo nieudolności naſzey na Stolicę Piotra, was napełniło radością, a tym bardziey, że nowy zaſzczyt ieſt dla Zakonu S. Franciſzka. Chcemy więc, mimo wielkich trudòw nas przywalaiących, tym liſtem naſzym wam okazać naſzą przychylność, ſpodziewaiąc się, że pobudzi waſzą miłość do modlenia się za nas. Pobożność, ktorą żyiąc zachowuiecie, rokuie ſkutek weſtchnień waſzych do Boga ſwe obfite wam daiącego dary. Upewniono nas o żądaniu waſzym, że chcecie, aby była kanonizowana B. ſługa Boża *Coletta*, Reformatorka Zakonu waſzego, a beatyfikowana W. Agnieſzka; będziemy więc ſtarać się do tego użyć ſpoſobòw należytych. Tym czaſem daiemy wam w pełności błogo-

ſła-

ſławieńſtwo ręką Apoſtolſką. *Z Rzymu* apud S. Mariam Majorem 7. *Marca* 1770. *roku a Papieſtwa naſzego pierwſzego.*

****

Do X. CHASTENET de PUISEGUR Generała Zgromadzenia Nauki Chrześciańſkiey.

Kochany Synu.

Przychylność Oycowſka ku Tobie i Zgromadzeniu twemu, ktorą mamy, ieſt przyczyną, ażebyśmy o powtòrney Twoiey Elekcyi myśleli. Na zawdzięczenie poddania się i przylgnienia Twego do nas i ſtolicy Apoſtolſkiey, oświadczamy, że za tym co się tycze Ciebie kochany Synu, będziemy się intereſſować. Maſz warownika tego, co mòwię, Xiędza Walentyna Zgromadzenia waſzego, ktòrego i talenta znamy, i z nim obcować lubiemy. Dał dowody niedopiero gorliwości ſwoiey o was i zgromadzeniu waſzym całym. Przeto poznaſz w intereſſach, ktòre na Niego zdałeś, ile mamy względu na Ciebie, na całe Zgromadzenie waſze i na niego ſamego. Sprawa W. Sługi Bożego Ceſara de Bus, Fundatora Waſzego, ktòrey popierać ma ſtoſuiąc się

do

do Kapituły waszey Generalney Dekretu, poda nam sposobność, ażebyśmy sprzyiali iako ś. p. Poprzednik nasz Mądry Benedykt XIV. a tym bardziey, że życzemy wasze wspierać zamysły, ażeby tym wasze Zgromadzenie miało zaszczyt, cześć Boska powiększenie, i między wami mieliście przykład naśladowania cnot. O czym upewniaiąc, daiemy Ci kochany Synu nasze Oycowskie i Apostolskie błogosławieństwo.

Z Kastelgandolfo Dyecezyi Albańskiey pod pieczęcią rybaczą 10. *Pazdziernika* 1770. *Roku, a Papiestwa drugiego.*

****

Do LUDWIKA XV. Krola Francuskiego względem Profesyi Krolewny LUDWIKI-MARII.

Naykochańszy SYNU nasz w JEZUSIE-Chrystusie.

Ile razy myślemy o Krolewnie LUDWICE-MARYI Corce WKMci, a oraz w JEZUSIE-Chrystusie i Naszey, tyle razy błogosławiemy Boga, że Ją raczył natchnąć Duchem swoim; Widziemy w Niey przykład wielki dla całego świata,

przy-

przykład, ktòry ieſt ozdobą naſzych wieków, a podziwieniem będzie dla potomności. Jm bardziey zbliża się moment iey offiary, tym bardziey my powiększamy proźby naſze, i bardziey pragniemy żebyś WKMść o ſentymentach naſzych ku Oſobie ſwoiey był przekonany, należyte oddaiąc pochwały WKMci, że przykładaſz się do dzieła takiego, ktòrego Kościoł ieſt świadkiem. Niemożesz lepiey uczynić WKMść iako wſpierać się na modlitwach, i ślubach tey, ktòra przywiązana ieſt do Oſoby Jego, i całe miła Bogu. W czym i o Mądrości ſwoiey i o Religii dowodziſz, przeco trzymam, że wielkie użytki od Dobroci Boga mieć będzieſz. Winſzuiemy z całego ſerca naſzego WKMci i nam ſamym, że z Naykochańszą Corką naſzą w JEZUSIE-Chryſtusie ściśleyſzy mieć będziemy węzeł. Pragnelibyśmy ſami bydź przytomni ceremonii profeſsyi, i odbierać śluby ſolenne, ktòre z nabożeńſtwem naywiększym czynić zabiera się. Byłaby zaiſte ta okoliczność pożądana dla nas, w ktòrą widzielibyśmy się z WKMcią, zabawilibyśmy się, uściskali Go, a z oczu, i z

twa-

twarzy naszey poznałbyś WKMć nasze przywiązanie do Siebie. W tedyby nasza pieczołowitość Oycowska, miłość Pasterska okazana, przekonałaby WKMć naymocniey o Naszym ku niemu przywiązaniu. Lecz tak iesteśmy nieszczęśliwi, iż okazać tego osobiście nie możemy. Abyśmy więc nieiakim sposobem nadgrodzili to sobie, obraliśmy na Mieyscu Naszym poszanowania godnego Brata Arcy-Biskupa Damaszku, daiąc mu moc szczególną i obszerną, iakośmy byli uczynili względem Ceremonii Obłuczyn. Upewnieni byliśmy, że przestałeś był z ukontentowaniem WKMć na naszym rosporządzeniu względem uczynionych obłuczyn Królewny, więc spodziewamy się po WKMći, że i teraźnieysze rozrządzenie przyiąć zechcesz. Więc prosiemy WKMci, żeby i teraz na naszym mieyscu pomieniony poszanowania Godny Brat nasz Arcy-Biskup, śluby Naykochańszey Corki naszey Ludwiki Królewny, przyiął. Otoż WKMć ma dowód ile z nas iest przywiązania naszego, przyymże błogosławieństwo Apostolskie, w zadatek błogosławieństw Nieba, ktòre na

WKMć.

WKMć Familią Jego Krolewſką i całe Krolestwo ſpłyną, ieżeli naſze modły wysłuchane będą.

Dan w Rzymie apud S. Mariam majorem, *pod pieczęcią rybaka.* 14. *Sierpnia* 1771. *Papieſtwa naſzego trzeciego roku.*

****

Do LUDWIKI MARYI Krolewny Francuſkiey, w teyże materyi.

Naykochańsza Corko naſza w JEZUSIE Chryſtusie.

Już się zbliża dzień naychwalebnieyſzy i nayſzczęśliwſzy w życiu twoim, dzień, ktorego węzłem nayświątobliwſzym zoſtanieſz Oblubienicą JEZUSA Chryſtusa, oddaiąc mu wſzyſtkie ſwoie uczynki, pragnienia, i myśli. Pełni byliśmy weſela, i chwaliliśmy twoią wſpaniałomyślność, od owego czasu, ktoregoś, depcąc po prożnościach świata, nayiaśnieyſzego Dworu roſkoſz wyrzekłaś się, żebyś w Klaſztorze ukrytą była, ćwicząc się w życiu naypokornieyſzym, i nayumartwieńszym; Profeſsya zaś publiczna, ktorey świadkiem Niebo i Ziemia, ieſt dopełnieniem weſela naſzego.

N.e-

Niezapominay o tym, iż Bòg wzywaiąc Ciebie z łona świetności, abyś żyła pod cieniem Krzyża, pomieścił w liczbie przeznaczonych. Im byłaś w wyższey rándze na świecie, tym znacznieysze iest dobrodzieystwo od Boga Ci uczynione, i tym mocniey miłością i wdzięcznością duszę twoią masz napełniać. Wszyskie uroczystości świata niczym są w porównaniu do dzisieyszey twoiey, w ktòrą niesprzeczna będąc natchnieniom Boga, zupełnie poddaiesz się rozporządzeniu Jego, i bierzesz Go za Twoie dziedzictwo, Oby to bydź mogło, żebyśmy sami assystowali tak wspaniałemu Obrządkowi, i byliśmy oraz świadkiem i Ministrem tak heroiczney offiary! Gdy tedy niemożemy sami tego uczynić, więc na mieyscu naszym poszanowania godnego Naszego Brata Arcy-Biskupa Damaszku, Nuncyusza, naznaczamy. Przez niego oblekliśmy Cię w Suknią Zakonną, przez niego i śluby Twoie odbierzemy, i aby na niczym nie zbywało do uroczystości, pozwolamy Mu, żeby udzielił Ci wszystkich skarbòw Kościoła.

Niewątpiemy więc, iż z Twey strony

ny przyłożyfz się w zamiar Oycowfkiey nafzey miłości, i w życiu twoim teraznieyfzym poftępować będziefz w cnotach, a ofobliwie w pokorze. Ta nauczy, że z niczego wynosić się niebędziefz, że wfzyftko mafz od Boga, że fobie ufać nie powinnaś, ani ftateczności twoiey i zafługom, lecz łafce Boga Wfzechmocney, a z nią wfzyftko zmożefz, nieprzeftaiąc udawać się do miłosierdzia Jego nieograniczonego. Sentymenta te wyryfowane na dufzy Twoiey, fkromnością prawdziwie Chrześciańfką wewnętrzną i zewnętrzną przyozdobią, a przez pokorę miłość Bofką wkorzeni się w ferce twoie, i nayobfitfze, naypożytecznieyfze przyniesie owoce. Nie tak dla ciebie daiemy te przeftrogi, (bo nam się zdaie iż nie potrzebuiefz) lecz żebyś bardziey ceniła rodzay życia, do ktòrego Bòg Cię raczył wezwać. Trzymam, iż za powinność wezmiefz fobie, w każdey okoliczności oświadczać wdzięczność Nayiaśnieyfzemu Oycu Twemu, ktòry Cię tak kocha, to dla Ciebie czyni, i nieprzeftawać będziefz prosić Boga, żeby Go zachowywał, ufzczęśliwiał Kròlewftwo

ſtwo i nayiaśnieyſzą Familią, a nadwſzyſtko, użyczył błogosławieńſtwa wiecznego. My ſami, ile z prawa naſzego, poprzysięgamy Cię, abyś za nas iako Oyca naykochańſzego Twego w Chryſtusie, wſtawiała się do Boga, i za Kościoł Jego naſzey ſtaranności i pieczy poruczony. Teraz nayściśley złączoną bydź powinnaś z Nim, i wpływać w to, co się tycze pożytku, i chwały Jego. Co do nas bądź przekonana, iż zawſze prosić będziemy Boga, żeby błogosławił Twe pobożne przedsięwzięcia, i utrzymywał coraz bardziey w ſwoiey miłości. Daiemy Ci Błogosławieńſtwo naſze Apoſtolſkie, z całego ſerca naſzego, iako i wſzyſtkim Karmelitkom, z ktoremi na zawſze żyć zaczełaś.

Dan w Rzymie apud S. Mariam Maiorem, *pod pieczęcią rybaka*, 14. *Sierpnia* 1771. *Papieſtwa naſzego trzeciego roku.*



Do

Do Xiędza JANA MARTINI Zakonnika Franciszkana.

Kochany Synu.

Z ukontentowaniem odebraliśmy po pierwszym tomie nam przysłanym, drugi zawieraiący w sobie historyą o Muzyce. Przypominam sobie dawną przyiaźń i poczciwość między nami trwaiącą, iako także szczerość i statecznosć w wypełnieniu ustaw Zakonnych, i inne cnoty, które zachowuiesz wyśmienicie łącząc z niemi poznanie Muzyki, wierzay mi że co iest podchlebnego w twym przencie, to to, iż dowodzisz o swoiego biegłości rozumu, i wiadomości gruntowney w tey sztuce, co iest pobudką nam, że zawsze mówić będziemy, iż Cię kochamy szczegulniey. Życzemy sobie, aby dokończone było dzieło owe, które będzie dla Ciebie nowym wynalazkiem chwały, a dla innych sposobem wydoskonalenia się w przyiemney sztuce, którą Kościół poświęcił na wysławienie Taiemnic Boskich. Bądź pewny, że dawna nasza chęć doznana tylokrotnie od Ciebie taż iest i teraz, i niezapomniemy zdarzaiącey się okoliczności do okazania

Ci

Ci oneyże. Chcemy tym dowieść, że zawsze po Oycowsku Cię kochamy, czego niech będzie rękoymią błogosławieństwo, które Ci daiemy z wylaniem serca naszego.

Dan w Rzymie pod S. Mariam Majorem *pod pieczęcią rybaka* 12. *Stycznia* 1771. *roku Papiestwa naszego, drugiego.*

****

Do Pana de HAVERN Konsyliarza Woyskowego, i Dworu Cesarskiego.

Kochany Synu.

Przyieliśmy iako prezent, medal wybity z okoliczności ożenienia kochanego Syna w JEZUSIE Chrystusie Arcy Xiążęcia Ferdynanda Domu Austryackiego, na którym medalu są osoby prześwietney Familii. Czym razem dowodzisz uszanowania Twego ku Domowi Austryackiemu, i twoią miłość ku nam okazuiesz. Ponieważ posyłaiąc nam to, na co wzgląd mieć powinniśmy iako powszechny Oyciec, do tegoż przezentu przyłączyłeś sentymenta poddałości nam i Swiętey Stolicy, które sentymenta przyymuiemy po Oycowsku, bo tego sam żądasz, przyię-

ięcia zaś naſzego niechay będzie dowodem Błogoſławieńſtwo Apoſtolſkie, ktòre daiemy.

Dan apud S. Mariam Majorem *pod pieczęcią rybaka* 20. *Liſtopada R.* 1771. *a trzeciego Papieſtwa naſzego.*

****

Do Pana MOLINE Patrona Paryſkiego.

Kochany SYNU.

OPiſanie galerii powſzechney, i portret naſz w kolorach przyſłane od Ciebie, oddane Nam są. Na dowòd więc wdzięczności i miłości Oycowſkiey naſzey, daiemy Ci błogoſławieńſtwo Apoſtolſkie, iako i tym, ktòrzy ſwemi przymiotami do dzieła zdobiącego Francuſki Naròd przyłożyli się.

Dan z Rzymu 12. *Grudnia* 1773. *a V. Papieſtwa naſzego.*

****

Do Pana MIGNONNEAU, Kommiſſarza Gwardyi Krola Francuſkiego.

Kochany SYNU.

NAyulubieńszy Syn nasz Franciſzek Joachim de Bernis Kardynał Swię-

tego Kościoła Rzymſkiego, pokazał Nam liſt Twòy z Hiſtoryą numizmatyczną Domu Lotaryńſkiego, i rękopiſm *Calmeta* względem tegoż zbioru, czym dowodził o Twoim ku Nam ſzczerym przywiązaniu, co nam się podoba. Jużeś ſam był nas upewnił siedząc w Rzymie przez czas nieiaki, o ſercu twoim, a teraz Nayiaśnieyſzego Domu przypiſuiąc nam zbiòr drogi potwierdzasz, każemy go złożyć na Watykanie, ktòry doda ozdoby naſzemu *Museum*. Przyieliśmy mile Exemplarz tłumaczenia (a) twego, ktòre pokazuie guſt Twòy w Poezyi, i poſtępek w Nauce Włoſkiey. Zlecili-śmy więc Kardynałowi de Bernis, ieżeli do Niego piſać będzieſz, ażeby odpisuiąc upewnił Ciebie o względzie naſzym, pragniemy, aby miłosć naſza Oycowſka wyrownywała Twemu przywiązaniu do nas, i ſzacunkowi ktòry mamy ku Tobie. Czego niechay będzie rękoymią błogoſławieńſtwo Apoſtolſkie ktòre ci w pełności ſerca naſzego daiemy.

z *Rzymu* 12. *Stycznia* 1774. *roku a V. Papieżſtwa naſzego.*

Do

(a) Metaſtasiusza dzieło, ktorego napis *Łaſkawość Tytusa*, La Clemence de Titus.

Do KAIETANA SOŁTYKA Xiążęcia Biſkupa Krakowſkiego

Czegośmy uſtawicznemi pragnieniami żądali, i na co świętey pamięci Klemens XIII. Poprzednik nasz usilność, i dowcip, a my wſzelkie naſze ſtaranie łożyli, abyśmy Ciebie, Godny poſzanowania Bracie, Oyczyźnie, i wolności przywroconego widzieli, że przecięż iuż tego, i podług Twoiey, i Naſzey woli doſtąpiłeś, z liſtu Godnego poſzanowania Brata Jozefa Arcy-Biſkupa Berytu Ordynaryynego naſzego w Polſcze Nuncyuſza z niezmiernym przyiemności i weſela uczuciem, dowiedzieliśmy się. Dla czego Panu Bogu naſzemu, że Cię w znoſzeniu cierpliwie i ſtatecznie utrapienia, Niebieſkim ſwoim wſparciem utwierdził, i nakoniec zdrowego do Obywatelòw Twoich, i Twoiey Trzody przyprowadził, ſzczegulnieyſze dzięki uczyniliśmy. Z dobrego tedy powodze-

nia, Braterstwa Twego wielce cieszemy się, i Twemu Kościołowi, i Nam samym tym bardziey winszujemy, im większą w Tobie, i w Biskupiey Twoiey około Kościoła troskliwości nadzieię, i oczekiwanie mamy. Wsparci bowiem na zacney Twoiey cnocie, i pięknego Twego umysłu wielkości, wieloma, i iasnemi dowodami Nam wiadomey, że zawsze Tobie podobnym będziesz w bronieniu Religii, ufamy. Tego od Ciebie w tym osobliwie czasie oczekiwamy, i mocno dopraszamy się, gdyż w wielkiey boiaźni iesteśmy, ażeby na blisko następuiącym Krolestwa Waszego Seymie niebyły iakie usiłowania, aby iakie przeciwko Boskiey czci, i całości starożytney Waszey Religii zamachy niepowstały. Im w większey trwodze, i niebespieczeństwie sprawy Kościoła znaydować się mogą, tym bardziey spodziewamy się, że ochotnieysze Twoie będzie staranie o Domie Pańskim, i że Nuncyuszowi naszemu wsparcia, i pomocy wszelkiey, ile z Ciebie bydź może, dodasz. Za przezacne te, i Twemu Urzędowi przyzwoite dzieła wiesz, że wielka dla Ciebie, i

nie-

nieśmiertelna od Naywyżſzego Paſterzów Xiążęcia nagotowana ieſt zapłata. Nas także, którzy Jego Namieſtniczą Władzę, lubo niezaſłużeni, utrzymuiemy, temi Twoiemi w Kościele zaſługami przedziwnie obowiążeſz, tak dalece, że cobykolwiek od Nas, albo od Stolicy tey Apoſtolskiey, albo na Twoię Trzodę, albo na cały Kościoł Polski wyświadczyć się mogło, to Tobie, i dla Ciebie, chętnie im udzielić gotowibyśmy byli. Tymczaſem, ażebyś iaki Papieſkiey ku Tobie miłości dowód miał, Tobie z Kościelnych ſkarbów to użyczamy, i dozwalamy, ażebyś, którykolwiek Kościół podług woli Twoiey codziennie nawiedzisz, i w nim modlić się będziesz do Boga, wſzyſtkich tych odpuſtow doſtąpił zarownie, iakbyś Watykańſki Xiążęcia Apoſtołów Kościół nawiedzał. Na oſtatek Apoſtolſkie Błogosławieńſtwo Tobie, Godny poſzanowania Bracie, i Twoiey opiece zleconey Trzodzie, miłościwie daiemy.

Dan w Rzymie apud S. Mariam Majorem *pod pieczęcią Rybaka dnia* 16. *Marca Roku MDCCLXXIII. Papieſtwa Naszego Roku czwartego.*

Do

Do Tegoż Xiążęcia

Gdy kiką przedtym dniami List do Ciebie, Godny poszanowania Bracie, napisaliśmy, w ktòrym Tobie, względem czerstwego Twego do Polski, i do Twoich, powrotu, winszowaliśmy, List twoy odebraliśmy pełny znakomitey Twoiey ku Nám, i ku tey Stolicy Apostolskiey przychylności, w ktòrym i o otrzymanym dla Ciebie, i od Nas wielce pożądanym uwolnieniu Twoim Nam donosisz, i stateczną Twoię w bronieniu całości Kościoła, i Wiary wolę iaśnie Nam oświadczasz. Toż samo dostatecznie Nam opisał, Godny poszanowania Brat Jozef Arcy-Biskup Berytu Ordynaryyny nasz w Polszcze Nuncyusz, i iaką o zacney cnocie Twoiey ma nadzieię w bronieniu razem z sobą Religii, i ile My sami o Tobie obiecywać sobie możemy, obszernie Nam oznaymił. Lubo te rzeczy ani nowe, ani nieoczekiwane Nas doszły, przecięż miłe Nam, i przyiemne nader były, powziętey Naszey z strony Ciebie radości ukontentowanie, i oso-

ofobliwey Oycowfkiey ku Tobie miłości uczucia, ieżeli iaki w niey wzroft ftać się mogł, wcale pomnożyły. Wielkie tedy mamy Tobie obowiązki, i za chwalebne Twoiey z Nami powinności wykonanie, i za pomnożenie Nam wielu znamienitych przyczyn pewney o Tobie nadziei, i im więkfzą o fprawach Polfki przerażeni iefteśmy boiaźnią tym większe w Tobie wfparcia zaufanie pokładamy. Znakomitych bowiem, i ofobliwych od Ciebie dzieł oczekiwamy i Tobą ziednoczonym usiłowaniem z Nuncyufzem nafzym o całość Religii pracującym, w nader wielkiey, ktorey z ftrony tego iefteśmy, trofkliwości, dziwnie uweselamy się. Boga Naywyżfzego z wfzelkim umyflu natężeniem prosiemy, aby, iako dotąd zawfze całą, i nienarufzoną ftarożytney w Polfzcze Religii świątobliwość za fprawą ofobliwie Bifkupow utrzymał, tak Niebiefkiey fwoiey łafki udarowaniem, Tobie tey nayzacnieyfzey chwały, dzielnie obronioney, i zachowaney całości Wiary użyczył, i Bofkiego tego daru obwiefzczenie, i Papiefkiey nafzey dobrotliwości, z ktorą uprzeymie
ku

ku Tobie iesteśmy, zadatek, Apostolskie Ci Błogpsławieństwo, Godny poszanowania Bracie, i wszystkiemu Twemu ludowi, miłościwie daiemy.

Dan w Rzymie apud S. Mariam Majorem *pod pieczęcią Rybaka dnia* 20. *Marca MDCCLXXIII. Papiestwa Naszego Roku czwartego.*

****

Do Xięcia PARMY. (*)

Trudno wyrązić wesele, ktore mi przyniosł list WXMci napełniony nayżywszym przywiązaniem ku Nam. Tym chętniey przyymuiemy oświadczenie przyiaźni, im nayszczerzey zawsze iestesmy przywiązani do WXMci, i nieprzestaiemy w to wchodzić, co interessuje WXMć. Winszuiemy sobie, że WXMć. przyiałeś naszey oświadczenie przyiaźni, z okoliczności narodzonego Syna ktory będzie dziedzicem Cnòt Oyca, i podziękowąnie za to, że pracuiesz, abyś nas poiednał z Królem Naychrześciań-

(*) Te listy dwa wyięte są z Gazet publicznych, więc są włożone iak były wyrażone

ściaśnizym. Okazałeś WXMć pobożność swoią ku Stolicy Swiętey, wdaiąc się do dzieła tak chwalebnego i zasługuiącego. Poprzednictwo WXMci do Naykochańszych Synów naszych w JEZUSIE-Chrystusie Monarchów naycnotliwszych, Dziada, Wuia, i Krewnego swoiego, aby dawne zatargi uśmierzone, i nam były oddane Avignon, Benewent, Ponte-Corvo, nie może bydź bezskuteczne. Sprawiedliwość czyn sz nam WXMć, wierząc, iż pokoy kochamy, i zgodę, osobliwie z Nayiaśnieyszemi Monarchami Domu Burbońskiego, którzy zawsze przysługuią się Stolicy Piotra Swiętego, i powszechnemu Kościołowi. Niewątpiliśmy o tym żeby Religia i mądrość, nie miała Tym Monarchom podawać sentymentów pokoiu i zgody, których i my trzymamy się. Wielką nadzieią karmiemy się - wspieaiąc na posrzednictwie WXMci, polegamy bowiem oraz i na cnotach WXMci, i na miłości którą masz WXMć u swych krewnych. Tym bardziey popierać będą zamysły WXMci, im bardziey uweseleni będą, że pokóy i zgoda tam się zaczyna, z kąd źrodło wypłyneło nieukontento-

wania

wania i zatargów. My zaś za to w każdey okoliczności będziemy okazywać WXMci wdzięczność i naſze utwierdzać przywiązanie. Daiemy teraz z wylaniem ſerca prawdziwie Oycowſkiego naſze błogosławieństwo Apostolſkie, i oneż Cnotliwey Xiężnie, iako też i nowo urodzonemu Synowi, i prosiemy Wſzechmocnego, żeby przyſparzał mu wzrostu w cnotach, i dał tę chwałę którą zachowuie ſwym Wybranym.

****

Do Tegoż

Skoroś nas upewnił WXMć o usiłowaniu ſwoim w poiednaniu nas z Monarchami naykochańſzemi Synami naſzemi w JEZUSIE-Chrystusie, aby z dawna dawien posiadane włości od Stolicy Swiętey, były przywrocone, tak zaraz nayſzczerſze czyniemy WXMci dziękczynienie. Za dokończenie pośrzednictwa, naſzą wdzięczność powiękſzamy, i weſele. Upewniamy zaś WXMć iż nigdy dobroczynność Jego niewypadnie nam z pamięci, i że chcemy, aby miłość i cnota naſza Oycowſka wy-

rowny

rownywała WXMci cnotom. Pragniemy więc w pełności wylania duszy naszey, do chwały i uszczęśliwienia WXMci przykładać się. Markiez Liono, ktòrego z cnòt i zasług kochamy, miał upewnić iuż o sentymentach naszych WXMć Abyśmy więc coraz mocniey a mocniey oneż utwierdzili, zawsze prosiemy o pomoc Boga, i daiemy WXMci błogosławieństwo nasze Apostolskie&c.



CLEMENS PP. XIV.

AD PERPETUAM REI MEMORIAM.

DOMINUS, ac Redemptor noster JESUS-Christus Princeps pacis à Propheta prænuntiatus, quod hunc in mundum veniens per Angelos primum pastoribus significavit, ac demum per se ipsum antequam in cælos ascenderet, semel & iterum suis reliquit discipulis; ubi omnia DEO Patri reconciliavisset, pacificans per sanguinem crucis suæ, sive quæ in terris, sive quæ in cælis sunt, Apostolis etiam reconciliationis tradidit ministerium, posuitque in eis verbum reconciliationis, ut legatione fungentes pro Christo, qui non est dissensionis DEUS, sed pacis, & dilectionis, universo Orbi pacem annuntiarent, & ad id potissimum sua studia conferrent ac labores, ut omnes in Christo geniti solliciti essent servare unitatem spiritus in vinculo pacis, unum corpus, & unus spiritus, sicut vocati sunt in una spe vocationis, ad quam pertin-

gitur,

KLEMENS PAPIEŻ XIV.
NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ.

Pan i Zbawiciel naſz JEZUS-Chryſtus Xiążę pokoiu od Proroka przepowiedziany, co ſamo na ten świat przychodząc przez Aniołów nayprzód paſterzom oznaymił, a naoſtatek przez siebie ſamego wprzòd niż na Niebiósa wſtąpił, raz i powtòre ſwoim zoſtawił Uczniom, kiedy wſzyſtkie rzeczy z Bogiem Oycem poiednał, uſpokaiaiąc przez Krew Krzyża ſwego, tak te, ktòre na ziemi, iako i te, ktòre na Niebie są, Apoſtołom także poiednania oddał Namieſtnictwo, i zoſtawił w nich ſłowo poiednania, ażeby Poſelſtwo odprawuiąc za Chryſtusa, ktòry nie ieſt poròżnienia Bogiem, ale pokoiu i miłości, całemu światu pokòy opowiadali, i na to oſobliwie wſzyſtkie ſwoie usilności łożyli i prace, ażeby wzyſcy w Chryſtusie odrodzeni, troſkliwymi byli zachować iedność ducha w związku pokoiu, iedno ciało, i ieden duch, iako wezwani są w iedney nadziei powołania, do ktòrey żadną

gitur, ut inquit S. Gregorius Magnus, si non ad eam unita cum proximis mente curratur.

Hoc ipsum potiori quadam ratione nobis divinitus traditum reconciliationis verbum, & ministerium, ubi primum, meritis prorsus imparibus, evecti fuimus ad hanc Petri Sedem, in memoriam revocavimus, die noctuque præ oculis habuimus, cordique altissime inscriptum gerentes, ei pro viribus satisfacere contendimus, divinam ad id opem assidue inplorantes, ut cogitationes, & consilia pacis nobis, & universo dominico gregi DEUS infundere dignaretur, ad eamque consequendam tutissimum nobis, firmissimumque aditum reserare. Qui nimo probè scientes, divino nos consilio constitutos fuisse super gentes, & super regna, ut in excolenda vinea Sabaoth conservandoque Christianæ Religionis ædificio, cujus Christus est angularis lapis, euellamus, & destruamus, & disperdamus, & dissipemus, & ædificemus, & plantemus eo semper fuimus animo, constantique voluntate, ut quemadmodum pro Christianæ Rei-

publi-

dną miarą przyyść nie można, iako mòwi Swięty Grzegorz Wielki, ieżeli doniey ziednoczonym z bliźniemi umysłem nie dążemy.

Toż samo szczegulnieyszym nieiakim sposobem Nam zrządzenia Boskiego zlecone poiednania słowo i Namiestnictwo iak tylko przy niezdolności wcale naszey wyniesieni byliśmy na tę Piotra Stolicę, na pamięć nam przywiedliśmy, we dnie i wnocy przed oczyma mieliśmy i głęboko na sercu wyryte naszym, iemu podług sił zadosyć uczynić staraliśmy się, Boskiey do tego pomocy ustawicznie wzywaiąc, ażeby myśli i rady pokoiu nam, i całey trzodzie Pańskiey wlać raczył, i do tegoż osiągnienia pokoiu naybespiecznieyszy i naygruntownieyszy nam przystęp otworzyć. Owszem dowodnie wiedząc, że z Boskiey rady postanowieni iesteśmy nad Narodami, i nad Krolewstwami, ażebyśmy w wyprawianiu Winnicy Pańskiey, i zachowaniu Chrześciańskiey Religii budynku, ktòrego Chrystus iest węgielnym kamieniem, wyrywali, i rozpraszali, i budowali, i szczepili, tego zawsze byliśmy

publicæ quiete, & tranquillitate nihil à nobis prætermittendum esse censuimus, quod plantando, ædificandoque esset quovis modo accomodatum; ita, eodem mutuæ charitatis vinculo expostulante, ad evellendum, destruendumque, quidquid iucundissimum etiam nobis esset, atque gratissimum, & quo carere minime possemus sine maxima animi molestia, & dolore, prompti æque essemus atque parati.

Non est sane ambigendum, ea inter, quæ ad Catholicæ Reipublicæ bonum, felicitatemque comparandam plurimum conferunt, principem fere locum tribuendum esse regularibus Ordinibus, ex quibus amplissimum in universam Christi Ecclesiam quavis ætate dimanavit ornamentum, præsidium, & utilitas. Hos idcirco Apostolica hæc Sedes approbavit non modo, suisque fulcita est auspiciis, verum etiam pluribus auxit beneficiis, exemptionibus, privilegiis, & facultatibus ut ex his ad pietatem excolendam & religionem, ad populorum mores verbo & exemplo rite informandos, ad fidei unitatem inter fideles servandam, confirmadam-

que,

liśmy umyślu, i ftateczney woli, ażeby, iako dla Chrześciańskiey Rzeczy Pofpolitey fpokoyności i ucifzenia poftanowiliśmy nic niepominąć, coby do zafzczepienia i budowania iakimkolwiek fposobem zdatnego było, tak dla wyciągania tegoż famego wzaiemnego miłości obowiązku do wyrywania i zepfowania, cokolwiekby nawet naymilszego nam było i nayprzyiemnieyfzego, i bez czego obeyśćbyśmy się niemogli bez wielkiey nader umyślu nafzego przykrości i bolu, ochotnemi zarownie i gotowemi byliśmy.

Nie potrzeba wprawdzie wątpić, że między temi rzeczami, ktòre do nabycia dobra i fzczęśliwości Katolickiey Rzeczy - Pofpolity nayzdatnieyfze są, nayprzednieysze prawie mieyfce przypifać się ma Regularnym Zakonom, z ktòrych bardzo wielka na cały Chryftusa Kościoł w każdym wieku wypłynęła ozdoba, wfparcie, i pożytek. Dla tego, też Zakony Apoftolska ta Stolica nietylko potwierdziła, i zafłoną powagi fwoiey ochraniała, ale też wielo pomnożyła dobrodzieyftwy, wy-

que, magis magisque excitarentur, atque inflammarentur. Ast ubi eo res devenit, ut ex aliquo regulari Ordine, vel non amplius uberrimi ii fructus, atque optatissima emolumenta à Christiano populo perciperentur, ad quæ afferenda fuerant primitus instituti, vel detrimento potius esse visi fuerint, ac perturbandæ magis populorum tranquillitati, quàm eidem procurandæ accomodati; hæc eadem Apostolica Sedes, quæ eisdem plantandis operam impenderat suam, suamque interposuerat auctoritatem, eos vel novis communire legibus, vel ad pristinam vivendi severitatem revocare, vel pœnitus etiam evellere ac dissipare minime dubitavit.

Hac sane de causa Innocentius Papa III. prædecessor noster cum comperisset, nimiam

re-

łęciami, przywileiami, i pozwoleniami, ażeby z tychże Zakonów osoby do pomnożenia pobożności i Religii, do naprawiania przyzwoicie słowem i przykładem ludzkich obyczaiów, do zachowania i utwierdzenia między wiernemi iedności Wiary, bardziey a bardziey wzbudzały się i zagrzewały. Ale, kiedy do tego kresu rzecz przyszła, że, z którego Regularnego Zakonu albo więcey już owych obfitych owocòw, i pożądanych pożytków Lud Chrześciański nieodbierał, do których przynoszenia w początkach swoich ustanowione były, albo szkodliwe raczey zdawały się bydź, i do zamieszania bardziey spokoyności ludzkiey, aniżeli do iey nabycia i ugruntowania, zdatne, taż sama Apostolska Stolica, która do ich zaszczepienia staraniem i powagą swoią przyłożyła się one albo nowemi wzmocnić prawami, albo do pierwszey życia karności przywròcić, albo też zupełnie wyrwać i rosproszyć, nie ociągała się.

Z tey właśnie przyczyny Innocenty Papież III. Poprzedziciel nasz, gdy za dowodną u siebie rzecz miał, że zby-

regularium Ordinum diversitatem gravem in Ecclesiam Dei confusionem inducere, in Concilio Lateranensi IV. firmiter prohibuit, ne quis de cætero novam Religionem inveniat; sed quicumque ad religionem converti voluerit, unam de approbatis assumat; decrevitque insuper, ut qui voluerit religiosam domum de novo fundare, regulam & institutionem accipiat de approbatis. Unde consequens fuit, ut non liceret omnino novam religionem instituere, sine speciali Romani Pontificis, licentia, & meritò quidem; nam cum novæ Congregationes majoris perfectionis gratia instituantur, prius ab hac sancta Apostolica Sede, de ipsa vitæ futuræ forma examinari, & perpendi debet diligenter, ne sub specie majoris boni, & sanctioris vitæ, plurima in Ecclesia Dei incommoda, & fortasse etiam mala exoriantur.

Quamvis verò providentissime hæc

fu-

tnia Regularnych Zakonów rożność ciężkie w Kościoł Boży zamieszanie wprowadza, na Koncylium Generalnym Laterańskim IV. mocno zakazał, ażeby nikt odtąd nowego niewynaydował Zakonu, ale, ktobykolwiek do Zakonnego życia udać się chciał, ieden z potwierdzonych Zakonów obierał, i nadto postanowił, ażeby, ktoby chciał nowy Zakonny Dom fundować, Regułę i ustawę brał z potwierdzonych iuż Zakonów. Zkąd ta rzecz wynikała, że żadną miarą niegodziło się nowego postanawiać Zakonu bez szczegulnieyszego Biskupa Rzymskiego pozwolenia, i bardzo sprawiedliwie, albowiem gdy nowe Zgromadzenia Zakonne dla większey nabycia doskonałości postanawiane bywaią, pierwey od tey świętey Apostolskiey Stolicy sam życia przyszłego kształt pilnie rozstrząsniony i uważony bydź powinien, ażeby pod pozorem większego dobra, i świątobliwszego życia, wiele w Kościele Bożym niepotrzebnych zawad, a podobno nawet i szkodliwych rzeczy niewszczęło się.

Lubo zaś nader opatrznie rzeczy te

od

fuerint ab Innocentio III. Prædecessore constituta, tamen postmodum non solum ab Apostolica Sede importuna petentium inhiatio aliquorum Ordinum Regularium approbationem extorsit, verum etiam nonnullorum præsumptuosa temeritas diversorum Ordinum, præcipue mendicantium nondum approbatorum, effrenatam quasi multitudinem adinvenit. Quibus plene cognitis, ut malo statim occurreret Gregorius Papa X. pariter Prædecessor noster in generali Concilio Lugdunensi, renovata Constitutione ipsius Innocentii III. Prædecessoris, districtius inhibuit, ne aliquis de cetero novum Ordinem, aut religionem adinveniat, vel habitum novæ religionis assumat. Cunctas vero generaliter religiones, & Ordines mendicantes post Concilium Lateranense IV. adinventos, qui nullam confirmationem Sedis Apostolicæ meruerunt, perpetuo prohibuit. Confirmatos autem ab Apostolica Sede modo decrevit subsistere infrascripto: ut videlicet professoribus eorumdem Ordinum ita liceret, in illis re-

od Jnnocentego III. Poprzedziciela naszego ustanowione były, iednakże potym nietylko na Stolicy Apostolskiey natrętna proszących chciwość kilku Regularnych Zakonów potwierdzenie wycisnęła, ale też niektórych śmiałe zuchwalstwo rożnych Zakonów osobliwie z żebraniny żyiących, ieszcze niepotwierdzonych, iakoby wyuzdaną wielość wynalazło. O których dostateczną maiąc wiadomość, ażeby złemu zaraż zapobieżał, Grzegórz Papież X. także Poprzedziciel nasz na Generalnym Koncylium Lugduńskim, odnowiwszy Konstytucyą samegoż Jnnocentego III. Poprzedziciela, surowiey zakazał, ażeby żaden odtąd nowego Zakonu niewynaydował, ani w suknią nowego Zakonu ubierać się neważył. Wszystkich zaś generalnie Zakonów z żebraniny żyiących, po Koncylium Lateraneńskim IV. wynalezionych, które żadnego potwierdzenia od Stolicy Apostolskiey niemiały, na zawsze zakazał. Potwierdzone zaś od Apostolskiey Stolicy, postanowił, ażeby trwały w sposób niżey opisany, to iest, aby ślubownikom tychże Zakonów wolno było w nich zostawać,

manere, si voluerint, quod nullum deinceps ad eorum professionem admitterent, nec de novo domum, vel aliquem locum acquirerent, nec domos, seu loca, quæ habebant, alienare valerent, sine ejusdem sanctæ Sedis licentia speciali. Ea enim omnia dispositioni Sedis Apostolicæ reservavit in Terræ sanctæ subsidium, vel pauperum, vel alios pios usus per locorum Ordinarios, vel eos, quibus ipsa commiserit, convertenda. Personis quoque ipsorum Ordinum omnino interdixit quoad extraneos prædicationis, & audiendi confessiones officium, aut etiam sepulturam. Declaravit tamen in hac Constitutione minime comprehensos esse Prædicatorum, & Minorum Ordines, quos evidens ex eis utilitas Ecclesiæ Universali proveniens perhibebat approbatos, voluitque insuper Eremitarum S. Augustini, & Carmelitarum Ordines in solido statu permanere, ex eo quod istorum institutio prædictum generale Concilium Latera-

tera-

wać, gdyby chcieli to zachować, że żadnego odtąd do ślubowania wtychże Zakonach nieprzypuszczą, ani na nowo Domu, albo iakiego mieysca nabywać niebędą, ani Domów albo mieysc, które mieli, zbywać komu będą mogli, bez teyże Swiętey Stolicy pozwolenia szczegulnego. Te bowiem wszystkie rzeczy rozrządzeniu Stoli y Apostolskiey zachował na wsparcie Ziemi świętey, albo ubogich, albo na insze pobożne dzieła przez Biskupów Dyecezalnych, albo tych, którychby sama Stolica wyznaczyła, maiąc bydź obrocone Osobom także tychże Zakonów, co się tycze obcy h ludzi, ścisle zakazał kazywania, słuchania spowiedzi, i pogrzebów. Ja nie iednak oznaymił, że w teyże Konstytucyi bynaymniey zawarte nie są Kaznodzieyski i Braci Mnieyszych Zakony, którychoczywisty z nich na Kościół powszechny wynikaiący pożytek okazywał za potwierdzonych. Nadto chciał także ażeby Pustelników Swiętego Augustyna, i Karmelitów Zakony w gruntownym swo m stanie zostawały, dlatego, że tych postanowienie uprzedziło przerzeczone Generalne Koncylium La-

teranense præceferet. Demum singularibus personis Ordinum, ad quas hæc Constitutio extendebatur, transeundi ad reliquos Ordines approbatos licentiam concessit generalem: ita tamen, ut nullus ordo ad alium, vel Conventus ad Conventum se, ac loca sua totaliter transferret, non obtenta prius speciali Sedis Apostolicæ licentia.

Hisce met vestigiis secundum temporum circumstantias inhæserunt alii Romani Pontifices Prædecessores nostri, quorum omnium decreta longum esset referre. Inter cæteros vero Clemens Papa V. pariter Prædecessor noster, per suas sub plumbo 6. nonas Maii anno Incarnationis Dominicæ 1312. expeditas litteras, Ordinem Militarem Templariorum nuncupatorum, quamvis legitime confirmatum, & alias de Christiana Republica adeo præclare meritum, ut a Sede Apostolica insignibus beneficiis, privilegiis, facultatibus, exemptionibus, licentiis cumulatus fuerit, ob universalem diffamationem

sup-

terańſkie. Naoſtatek wſzyſtkim w ſzczegulności Oſobom Zakonów, do których ta Konſtytucya rozciągała się generalne dał pozwolenie przeyścia do inſzych potwierdzonych Zakonów, tak iednak, żeby żaden Zakon do innego, albo Konwent do Konwentu, siebie i mieyſc ſwoich całkowicie nieprzenosił, nieotrzymawszy wprzód ſzczegulnego Stolicy Apoſtolſkiey dozwolenia.

Temiż ſamemi śladami według czasów okoliczności udawali się inni Rzymſcy Biſkupi Poprzedziciele nasi, których wſzyſtkich Dekreta długaby rzecz była wyliczać. Między inſzemi zaś Klemens Papież V. także Poprzedziciel naſz przez ſwóy wydany wyrok pod pieczęcią ołowianą dnia 2. Maia Roku Wcielenia Pańſkiego 1312. Zakon Żołnierſki Templaryuſzów nazwany, chociaż prawnie potwierdzony, i dawniey w Chrześciańſkiey Rzeczy-Poſpolitey tak dalece chwalebnie zaſłużony, że od Stolicy Apoſtolſkiey znacznemi Dobrodzieyſtwami, przywileiami, dozwoleniami, wyięciami, i wolnościami udarowany był, dla powſzechnego ſławy ſtracenia znioſł, i wcale

ſuppreſſit, & totaliter extinxit, etiamſi Concilium generale Vienenſe, cui negotium xaminandum commiſerat, à formali, & definitiva ferenda ſententia cenſuerit ſe abſtinere.

Sanctus Pius V. ſimiliter Prædeceſſor noſter, cujus inſignem ſanctitatem piè colit, & veneratur Eccleſia Catholica, Ordinem Regularem Fratrum Humiliatorum Concilio Lateranenſi anteriorem, approbatumque a felicis recordationis Innocentio III. Honorio III. Gregorio IX. & Nicolao V. Romanis Pontificibus Prædeceſſoribus itidem noſtris, ob inobedientiam decretis Apoſtolicis, diſcordias domeſticas, & externas exortas, nullum omnino futuræ virtutis ſpecimen oſtendentem, & ex eo quia aliqui ejuſdem Ordinis in necem S. Caroli S. R. E. Cardinalis Borromei Protectoris, ac Viſitatoris Apoſtolici dicti Ordinis, ſcelerate conſpiraverint, extinxit, ac penitus abolevit.

Recolendæ memoriæ Urbanus Papa VIII. etiam Prædeceſſor noſter, per ſuas in ſimili forma Brevis die

6. Fe-

le zniszczył ,lubo Koncylium Generalne Wiennenskie ktòremu sprawę do rozstrzą-śnięnia poleci, sadziło u siebie za rzecz przyzwoitą wstrzymać się od wydania formalnego i ostatecznego wyroku.

Swięty Pius V. podobnie Poprzedziciel nasz, ktòrego znaczna świątobliwość pobożnie czci i szanuie Kościoł Katolichi, Zakon Regularny Braci Humiliatòw poprzedzaiący Koncylium Laterańskie, i potwierdzony od szczęśliwey pamięci Innocentego III. Honoryusza III. Grzegorza IX. i Mikołaia V. Rzymskich Biskupòw, także Poprzedzicielòw naszych, dla nieposłuszeństwa Dekretom Apostolskim, niezgod wszczętych domowych i zewnętrznych, żadnego wcale przyszłey cnoty pozoru niepokazuiący, i dla tego, że niektòrzy tegoż Zakonu na zabicie Swiętego Karola, Swiętego Kościoła Rzymskiego Kardynała Borromeusza Protektora i Wizytatora Apostolskiego przerzeczonego Zakonu niecnotliwie sprzysięgli się zniszczył, i zupełnie zgładził.

Sławney pamięci Urban VIII. także Poprzedziciel nasz przez swòy wyrok w podobnym ksztełcie *Brevis* wydanym dnia 6. Lute-

6. Februarii 1626. expeditas litteras, Congregationem Fratrum Conventualium Reformatorum a felicis memoriæ Sixto Papa V. itidem Prædecessore nostro solenniter aprobatam, & pluribus beneficiis, ac favoribus auctam ex eo quia ex prædictis Fratribus ii in Ecclesia Dei spirituales fructus non prodierint, imo quam plures differentiæ inter eosdem Fratres Conventuales Reformatos, ac Fratres Conventuales non Reformatos ortæ fuerint, perpetuó suppressit, ac extinxit; Domus, Conventus, loca, supellectilem, bona, res, actiones, & jura ad prædictam Congregationem spectantia Ordini Fratrum Minorum S. Francisci Conventualium concessit, & assignavit, exceptis tantum domo Neapolitana, & domo Sancti Antonii de Padua nuncupata de Urbe, quam postremam Cameræ Apostolicæ applicavit, & incorporavit, suæque suorumque successorum dispositioni reservavit: Fratribus denique prædictæ suppressæ Congregationis ad Fratres S. Francisci Capucinos, seu de Observantia nuncupatos transitum permisit.

Idem

6. Lutego 1626. Kongregacyą Braci Konwentualnych Reformowanych od szczęśliwey pamięci Syxtusa Papieża V także Poprzedziciela naszego uroczyście potwierdzoną, i wielą dobrodzieystwy i łaskami pomnożoną, przeto, iż z przerzeczonych Braci też w Kościele Bożym których się spodziewano duchowne pożytki niewyniknęły, owszem liczne poroźnienia między temiż Bracią Konwentualnemi Reformowanemi, i Bracią Konwentualnemi niereformowanemi wszczęte były, na zawsze zniosł i zniszczył: Domy, Konwenta, mieysca, sprzęty, dobra, sprawy, i prawa, do przerzeczoney Kongregacyi należące, Zakonowi Braci Mnieyszych S. Francifzka Konwentualnych do używania pozwolił i zdał, wyiąwszy tylko Neapolitański, i Dom S. Antoniego z Padwy nazwany *de Urbe*, który ostatni do Kamery Apostolskiey przyłączył, i inkorporował, swoiemu samemu, i swoich Następców rozrządzeniu zostawił Braciom naostatek przerzeczoney zniesioney Kongregacyi do Braci S. Franciszka Kapucynów, czyli *de observantia* nazwanych, przeyścia dozwolił.

Tenże

Idem Urbanus Papa VIII. per alias suas in pari forma Brevis die 2. Decembris 1643. expeditas litteras. Ordinem Regularem Sanctorum Ambrosii, & Barnabæ ad nemus, perpetuo suppressit, extinxit, & abolevit, subjecitque Regulares prædicti suppressi Ordinis Jurisdictioni, & correctioni Ordinariorum locorum, prædictisque Regularibus licentiam concessit se transferendi ad alios Ordines regulares ab Apostolica Sede approbatos. Quam suppressionem recentis memoriæ Innocentius Papa X. Prædecessor quoque noster solemniter, per suas sub plumbo Kal. Aprilis anno Incarnationis Dominicæ 1645 expeditas litteras, confirmavit, & insuper Beneficia, Domus, & Monasteria prædicti Ordinis, quæ antea regularia erant, ad sæcularitatem reduxit, ac in posterum sæcularia fore, & esse declaravit.

Idemque Innocentius X. Prædecessor, per suas in simili forma Brevis die 16. Martii 1645. expeditas Litteras ob graves perturbationes excitatas inter Regulares Ordinis Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum,

etsi

Tenże Urban VIII. przez inſzy ſwòy w podobnym kſztałcie *Brevis* dnia 2. Grudnia 1643. wydany wyrok Zakon Regularny Swiętych Ambrożego i Barnaby *ad Nemus* na zawſze znioſł, zniſzczył, i zgładził, i poddał Zakonnikòw przerzeczonego zniesionego Zakonu pod zwierzchność i poprawę Biſkupòw Dyecezalnych, i przerzeczonym Zakonnikom dał pozwolenie przeniesienia się do inſzych Zakonòw Regularnych od Apoſtolſkiey Stolicy potwierdzonych, ktòre zniesienie ſławney pamięci Jnnocenty Papież X. Poprzedziciel także naſz, przez ſwòy pod pieczęcią ołowianą dnia 1. Kwietnia Roku Wcielenia Pańſkiego 1645. wydany wyrok uroczyście potwierdził, i oprocz tego obwieścił, że dochody Kościelne, Domy, Mieſzkania przerzeczonego Zakonu, ktòre przedtym Regularne były, na świeckie przemienił, i że ſą i napotym bydź maią świeckiemi.

Tenże Jnnocenty X. Poprzedziciel przez ſwòy w podobnym kſztałcie *Brevis* dnia 16. Marca 1645. wydany, wyrok, dla ciężkich zamieſzań wſzczętych między Oſobami Zakonu Ubogich Matki Bo-

etsi Ordo ille prævio maturo examine a Gregorio Papa XV. Prædecessore nostro solenniter approbatus fuerit, præfatum regularem Ordinem in simplicem Congregationem, absque ullorum votorum emissione, ad instar Instituti Congregationis Presbyterorum sæcularium Oratorii in Ecclesia S. Mariæ in Vallicella de Urbe S. Philippi Nerii nuncupatæ, reduxit: Regularibus prædicti Ordinis sic reducti transitum ad quamcumque religionem approbatam concessit: admissionem Novitiorum, & admissorum professionem interdixit: superioritatem denique, & jurisdictionem, quæ penes Ministrum generalem, Visitatores, aliosque Superiores residebat, in Ordinarios Locorum totaliter transtulit; quæ omnia per aliquot annos consecuta sunt effectum, donec tandem Sedes hæc Apostolica, cognita prædicti instituti utilitate, illum ad pristinam votorum solennium formam revocavit, ac in perfectum regularem Ordinem redegit.

Per similes suas in pari for-

ma

ſkiey Szkół Pobożnych, lubo Zakon ten za poprzedzeniem uważnego rożſtrząśnienia od Grzegorza Papieża XV. Poprzedziciela naſzego uroczyście potwierdzony był, przerzeczony Regularny Zakon, na proſtą Kongregacyą, bez żadnych ślubów czynienia, nakſztałt Poſtanowienia Kongregacyi Kapłanów Swieckich *Oratorii* w Kościele Swiętey Maryi *in Vallicella de Urbe* Swiętego Filippa Neryuſza rzeczoney, przemienił: Regularnym Oſobom przerzeczonego tak przemienionego Zakonu przeyścia do ktòregokolwiek Zakonu potwierdzonego dozwolił: przyymowania Nowicyuſzów, i przyiętych przypuſzczenia do Profeſſyi zakazał: Zwierzchność naoſtatek i władzą, ktòra przy Miniſtrze Generale, Wizytatorach, i innych Starſzych była, na Biſkupów Dyecezalnych całkowicie przenioſł: ktòre wſzyſtkie uſtawy przez kilka lat ſwòy odebrały ſkutek, poki naoſtatek Stolica taż Apoſtolſka poznawſzy pomienionego Zakonu pożytek, tenże do pierwſzego ślubów solennych kſztałtu nieprzywrociła, i w doſkonały Regularny Zakon nie odmieniła.

Przez podobny ſwòy w rownym

ma Brevis die 29. Octobris 1650. expeditas, litteras idem Innocentius X. Prædecessor, ob discordias quoque & dissensiones exortas, suppressit totaliter Ordinem S. Basilii de Armenis: regulares prædicti suppressi Ordinis omnimodæ jurisdictioni, & obedientiæ Ordinariorum Locorum subjecit in habitu Clericorum, Sæcula riū assignata iisdem congrua sustentatione ex reditibus Conventuum suppressorum: illisque etiam facultatem transeundi ad quamcumque religionem approbatam concèssit.

Pariter ipse Innocentius X. Prædecessor, per alias suas in dicta forma Brevis die 22. Junii 1651. expeditas litteras, attendens nullos spirituales fructus ex regulari Congregatione Presbyterorum Boni Iesus in Ecclesia sperari posse, præfatam Congregationem perpetuo extinxit: Regulares prædictos jurisdictioni Ordinariorum Locorum subjecit, assignata eisdem congrua sustentatione ex reditibus suppressæ Congregationis, & cum facultate transeundi ad quemlibet Ordinem regularem approbatum a

Sede

kſztałcie *Brevis* dnia 29. Pazdziernika 1650. wydany wyrok tenże Jnnocenty X. Poprzedziciel dla niezgòd także i kłotni wſzczętych znioſł doſzczętu Zakon świętego Bazylego *de Armenis*, Regularne Oſoby wſpomnionego zniesionego Zakonu zewſzech miar władzy i poſłuſzeńſtwu Biſkupòw Dyecezalnych poddał w ſukni Kapłanòw świeckich, wyznaczywſzy im przyzwoite wyżywienie z dochodów Konwentów zniesionych, i im także przeyścia do ktoregokolwiek Zakonu potwierdzonego dał dozwolenie.

Zarownie tenże Jnnocenty X. Poprzedziciel przez inſzy ſwoy w podobnym kſztałcie *Brevis* dnia 22. czerwca 1651. wydany wyrok, uważaiąc, że żadnych duchownych pożytkòw z Regularney Kongregacyi *Boni Jeſus* w Kościele ſpodziewać się nie można, przerzeczoną Kongregacyą na zawſze znioſł: Regularne przerzeczone Osoby pod władzę Biſkupòw Dyecezalnych poddał, wyznaczywſzy im przyzwoite wyżywienie z dochodòw zniesioney Kongregacyi, i z pozwoleniem przeyścia do ktoregokolwiek Regularnego Zakonu potwierdzonego od

Stolicy

Sede Apostolicæ: suoque arbitrio reservavit applicationem bonorum prædictæ Congregationis in alios pios usus.

Denique felicis recordationis Clemens Papa IX. Prædecessor itidem noster cum animadverteret, tres regulares Ordines, Canonicorum videlicet regularium Sancti Georgii in Alga nuncupatorum, Hieronimianorum de Fesulis, ac tandem Iesuatorum a Sancto Johanne Columbano institutorum parum, vel nihil utilitatis, & commodi Christiano populo afferre, aut sperare posse eos esse aliquando allaturos, de iis supprimendis extinguendisque consilium cepit, idque perfecit suis litteris in simili forma Brevis die 6 Decembris 1668 expeditis; eorumque bona, & reditus satis conspicuos, Venetorum Republica postulante, in eos sumptus impendi voluit, qui ad Cretense bellum adversus Turcas sustinendum erant necessario subeundi.

In his vero omnibus decernendis, perficiendisque satius semper duxerunt Prædecessores nostri, ea uti consultissima agendi ratione, quam ad intercludendum penitus

aditum

Stolicy Apostolskiey, i swoiey woli zostawił dobr przerzeczoney Kongregacyi na insze pobożne uczynki obrocenie.

Na koniec, szczęśliwey pamięci Klemens Papież IX. Poprzedziciel także nasz gdy postrzegł, że trzy Zakony, to iest Kanonikòw Regularnych Swiętego Jerzego *in Alga* nazwanych, Hieronimianòw *de Fesulis*, i Jezuatòw od S. Jana Kolumbana postanowionych, mało, albo nic pożytku i wygody Chrześciańskiemu ludowi nieprzynoszą, ani spodziewać się można było, żeby kiedy przynieść miały, o zniesieniu ich i zniszczeniu radę przedsięwziął, i ią wykonał przez swòy w podobnym ksztalcie *Brevis* dnia 6. Grudnia 1668. wydany wyrok, ich dobra i dochody dosyć znaczne, za prozbą Weneckiey Rzeczy-Pospolity, na tekoszta łożyć kazał, ktòre na prowadzenie woyny Kreteńskiey przeciwko Turkom koniecznie podeymować potrzeba było.

W ustanowieniu zaś i w wykonaniu tych wszystkich rzeczy zawsze raczey za rzecz przyzwoitą mieli Poprzedziciele nasi tego nader rostropnego używać sposobu, ktòry do zagrodzenia wcale przy-

stępu

aditum animorum contentionibus, & ad quælibet amovenda dissidia, vel partium studia, magis conferre existimarunt. Hinc molesta illa, ac plena negotii prætermissa methodo, quæ in forensibus instituendis judiciis adhiberi consvevit, prudentiæ legibus unice inhærentes, ea potestatis plenitudine, qua tamquam Christi in terris Vicarii, ac supremi Christianæ Reipublicæ moderatores amplissime donati sunt, rem omnem absolvendam curarunt, quin regularibus Ordinibus suppressioni destinatis, veniam facerent, & facultatem, sua experiundi jura gravissimas illas vel propulsandi criminationes, vel caussas amoliendi, ob quas ad illud consilii genus suscipiendum adducebantur.

His igitur, aliisque maximi apud omnes ponderis, & auctoritatis exemplis, nobis ante oculos propositis, vehementique simul flagrantes cupiditate, ut in ea, quam infra aperiemus, deliberatione, fidenti animo, tutoque pede incedamus, nihil diligentiæ omisimus, & inquisitionis, ut quid-

ftępu walkom, i do odftręczenia wfzelkich niezgòd i rozroźnienia ftron przeciwnych, za zdatnieyfzy ofądzili. Ztąd przykry ow, i pełny mozołu fposòb pominąwfzy, ktòrego w Grodowych Sądach zwyczaynie używaią, zasadzaiąc się iedynie na prawach roftropności, tą władzy zupełnością, ktòrą iako Chryftusa na ziemi Namieftnikowie, i naywyżsi Chrześciańfkiey Rzeczy-Pofpolity Rządcy nader obfzernie udarowani fą, rzecz całą dokończyć ftarali się bez dawania Regularnym Zakonom na zniesienie wyznaczonym pozwolenia rożsądzenia się prawnego, i ciężkich zarzuconych fobie przewinień albo zbijania, albo przyczyn uprzątnienia, dla ktòrych do przedsięwzięcia zarzuczonych fobie wad, przyprowadzone były.

Te tedy, i infze wielkiego nader u wfzyftkich fzacunku i poważenia przykłady przed oczy nam wyftawione maiąc, i gorącą razem zapaleni będąc żądzą ażebyśmy w tey, ktòrą niżey odkryiemy, fprawie, poufaley i beśpieczniey poftępowali, nic pilności i wyfzukiwania nieopuściliśmy, ażeby, cokolwiek

quid ad regularis Ordinis, qui Societatis Jesu vulgo dicitur, originem pertinet, progressum, hodiernumque statum perscrutaremur: & compertum inde habuimus, cum ad animarum salutem, ad hæreticorum, & maxime Infidelium conversionem, ad majus denique pietatis & religionis incrementum a Sancto suo Conditore fuisse institutum; atque ad optatissimum hujusmodi finem facilius, feliciusque consequendum, arctissimo Evangelicæ paupertatis voto tam in communi, quàm in particulari fuisse Deo consecratum, exceptis tantummodo studiorum, seu litterarum Collegiis, quibus possidendi reditus ita facta est vis, & potestas, ut nihil tamen ex iis reditibus in ipsius Societatis commodum, utilitatem, ac usum impendi unquam possit, atque converti.

His aliisque Sanctissimis legibus probata primum fuit eadem Societas Jesu a rec. memoriæ Paulo Papa III. Prædecesso-

kolwiek do Regularnego Zakonu, ktory się Jmieniem Towarzyſtwa Jezuſowego poſpolicie nazywa, początku należy, iego wzroſtu, i dzisieyſzego ſtanu, wſzyſtkośmy roztrząſnęli i ztąd powzięliśmy wiadomość, że on na zbawienie duſz, na Odſzczepieńcow, a naybardziey niewiernych nawrocenie, na większe naoſtatek pobożności i Religii rozkrzewienie, od świętego ſwego Fundatora poſtanowiony był, do ktorego naypożądańſzego końca łatwiey i ſzczęśliwiey osiągnienia, nader ściſłym Ewangelicznego Uboſtwa ślubem, tak w poſpolitości, iak i w ſzczegulności, był Bogu poświęcony, wyiąwſzy tylko Kollegia na Nauki i umieiętności wyznaczone, ktòrym dziedziczenia dochodow w taki ſpoſob pozwolenie dane było, ażeby nic z tych dochodow na wygodę pożytek, i używanie ſamego Towarzyſtwa Jezuſowego łożone, ai obracane, nigdy bydź niemogło.

Pod temi, i inſzemi nader świętemi uſtawami potwierdzone naprzod było toż Towarzyſtwo Jezusowe od ſławney pamięci Pawła Papieża III. Po-

prze-

decessore nostro, per suas sub plumbo 5. Kal. Octobris anno Incarnationis Dominicæ 1540, expeditas litteras, ab eodemque concessa ei fuit facultas condendi jura, atque statuta, quibus Societatis præsidio, incolumitati, atque regimini firmissime consuleretur. Et quamvis idem Paulus Prædecessor Societatem ipsam angustissimis sexaginta dumtaxat alumnorum limitibus ab initio circumscripsisset; per alias tamen suas itidem sub plumbo pridie Kal. Martii ann. Incarnationis Dominicæ 1543. expeditas, litteras locum dedit eadem in Societate iis omnibus, quos in eam excipere illius moderatoribus visum fuisset opportunum, aut necessarium. Anno deinde 1549. suis in simili forma Brevis die 15. Novembris expeditis litteris idem Paulus, Prædecessor pluribus, atque amplissimis privilegiis eamdem Societatem donavit, ac in his indultum, alias per eumdem Præpositis generalibus dictæ Societatis concessum, admittendi viginti Presbytoros Coadjutores spirituales, eisque impertiendi easdem facultates, gratiam, & auctoritatem, quibus Socii ipsi professi donantur, ad alios quoscumque, quos idoneos fore iidem Præpositi generales censuerint, ullo absque limite, & numero extendendum

przedziciela naſzego, przez Jego pod pieczęcią ołowianą dnia 27. Września Roku Wcielenia Pańſkiego 1540. wydany wyrok, i od niegoż ſamego pozwolona iemu była władza uſtanowienia praw, i uchwał, ktòremiby Towarzyſtwa Jezuſowego wſparciu, całości, i rządowi, iak naygruntowniey zaradziło się, i obwarowało. J lubo tenże Paweł Poprzedziciel toż ſamo Towarzyſtwo Jezuſowe bardzo ſzczupłemi ſześćdziesiąt tylko Oſob granicami z początku okryślił, przez inſzy iednak ſwoy także pod pieczęcią ołowianą dnia 28. Lutego, Roku Wcielenia Pańſkiego 1543. wydany wyrok, dał mieyſce w tymże Towarzyſtwie wſzyſtkim tym, ktorychby do niego przyymować, iegoż Rządcom za rzecz wygodną i potrzebną zdawało się Roku potym 1549. wydawſzy ſwoy, w podobnym kſztałcie *Brevis.* dnia 15. Lutego wyrok, tenże Paweł Poprzedziciel, wieloma, i bardzo znakomitemi przywileiami toż Towarzyſtwo udarował, a między niemi pozwolenie przez Niegoż Generałom przerzeczonego Towarzyſtwa dane przyymowa-

dendum voluit, atque mandavit, ac præterea Societatem ipsam, & universos illius Socios, & personas, illorumque bona quæcumque ab omni superioritate, jurisdictione, correctione quorumcumque Ordinariorum exemit & vindicavit, ac sub sua, & Apostolicæ Sedis protectione suscepit.

1793.

Haud minor fuit reliquorum Prædecessorum nostrorum eadem erga Societatem liberalitas, ac munificentia. Constat enim a rec. memoriæ Julio III. Paulo IV. Pio IV. & V. Gregorio XIII. Sixto V. Gregorio XIV. Clemente VIII. Paulo V. Leone XI. Gregorio XV. Urbano VIII aliisque Romanis Pontificibus, privilegia eidem Societati, jam antea tributa vel confirmata

fuisse,

mowania dwudziestu Kapłanow Koadiutorow, czyli pomocnikow duchownych, i im nadania tychże pozwoleniow, łaski, i powagi, ktorymi samiż Towarzysze Zakonni poślubieni udarowani bywaią, do innych ktorychkolwiek, ktorychby zdolnych ciż Generałowie osądzili, bez żadney granicy, i liczby, aby rozciągało się, chciał i przykazał; a oprocz tego, samo Towarzystwo Jezusowe, i wszystkich ogołem iego Towarzyszow, i osoby, i iakiekolwiek ich dobra, od wszelkiey zwierzchności, władania, poprawy, ktorychkolwiek Dyecezalnych Biskupow wyłączył, i oswobodził, i pod swoię, i Apostolskiey Stolicy Protekcyą przyiął.

Nie mnieysza była inszych Poprzedzicielòw naszych ku temuż Towarzystwu Jezusowemu hoyność i szczodrobliwość. Rzecz bowiem dowodna iest, że sławney pamięci Juliusz III. Paweł IV. Pius IV, i V. Grzegorz XIII. Syxtus V. Grzegorz XIV. Klemens VIII. Paweł V. Leo XI. Grzegorz XV. Urban VIII. i inni Rzymscy Biskupi temuż Towarzystwu przywileie iuż przedtym nada-

fuisse, vel novis aucta accessionibus, vel apertissime declarata. Ex ipso tamen Apostolicarum Constitutionum tenore, & verbis palam colligitur, eadem in Societate suo fere ab initio varia dissidiorum, ac æmulationum semina pullulasse, ipsos non modo inter Socios, verum etiam cum aliis regularibus Ordinibus, Clero sæculari, Academiis, Universitatibus, publicis litterarum gymnasiis, & cum ipsis etiam Principibus, quorum in ditionibus Societas fuerat excepta; easdemque contentiones, & dissidia excitata modo fuisse de tempore admittendorum Sociorum ad vota, de facultate Socios expellendi, de iisdem Sociis ad sacros ordines promovendis sine congrua, ac sine votis solemnibus contra Concilii Tridentini, ac sanctæ memoriæ Pii V. Papæ Prædecessoris nostri decreta; modo de absoluta potestate, quam Præpositus generalis ejusdem Societatis sibi vindicabat, ac de aliis rebus ipsius Societatis regimen spectatibus; modo de variis doctrinæ capitibus de scholis, de exemptionibus, & privilegiis quæ Locorum Ordinarii, aliæque personæ in Ecclesiastica, vel sæculari dignitate constitutæ, suæ noxia esse

iurisdi-

nadane albo potwierdzili, albo nowemy przydatkami powiękſzyli, albo rzeczywiście obiaśnili. Z ſamego iednak Apoſtolſkich Konſtytucyi wyrazu i ſłow iaſno daie się poznać, że w tymże Towarzyſtwie od ſamego prawie ſwego początku rożne niezgod i przeciwieńſtwa nasienia rozkrzewiły się nie tylko między ſamemi Zakonnemi Towarzyſzami, ale też z inſzemi Regularnemi Zakonami, z Duchowieńſtwem świeckim, Akademiami, z generalnemi Umieiętności Nauczycielami, z publicznemi wyzwolonych nauk ſzkołami, i z ſamemi nawet Monarchami, do ktorych Pańſtw Towarzyſtwo było przyięte; i też ſame walki i kłotnie były wſzczęte częścią o przymiocie i naturze ślubow, o czasie przypuſzczania Towarzyſzow do ślubowania, o władzy Towarzyſzow z Zakonu wypuſzczania, o tychże Towarzyſzòw do Kapłańſtwa promowowowaniu bez przyzwoitey mieyſca ſtałości, i bez ślubòw solennych przeciwko Koncylium Trydentſkiego, i świętey pamięci Piusa Papieża V. Poprzedziciela naſzego Dekretom: częścią

jurisdictioni, ac juribus contendebant; ac demum minime defuerunt gravissimæ accusationes eisdem Sociis objectæ, quæ Christianæ Reipublicæ pacem, ac tranquillitatem non parum perturbarunt.

Multæ hinc ortæ adversus Societatem querimoniæ, quæ nonnullorum etiam Principum auctoritate munitæ, ac relationibus ad rec. memoriæ Paulum IV. Pium V. & Sixtum V. Prædecessores nostros delatæ fuerunt. In his fuit claræ memoriæ Philippus II. Hispaniarum Rex Catholicus, qui tum gravissimas, quibus ille vehementer impellebantur rationes, tum etiam eos, quos ab Hispaniarum Inquisitoribus adversus immoderata Societatis privilegia,

ac

o abſolutney władzy, ktorą Generał tegoż Towarzyſtwa ſobie przywłaſzczał, i o innych rzeczach do rządu tegoż Towarzyſtwa należących; częścią o rożnych nauczania cząſtkach, o ſzkołach, o wyięciach, i przywileiach, ktore Biſkupi Dyecezalni, i inſze oſoby na duchowney lub świeckiey godności poſtanowione za ſzkodliwe ſwoiey Jurysdykcyi i prawom mocno popierały; i naoſtatek niezbywało na ciężkich oſkarżeniach przeciwko tymże Towarzyſzom zanieśionych, ktòre Chrześciańſkiey Rzeczy-poſpolitey pokòy i uciszenie niemało pomieſzały.

Wiele ztąd powſtało przeciwko Towarzyſtwu uſkarżania się, ktòre nawet niektòrych Monarchòw powagą wzmocnione, i obwieſzczeniami do ſławney pamięci Pawła IV. Piusa V. i Syxta V. Poprzedzicielòw naſzych, doniesione były. Między tymi głośney pamięci Filip II. Hiſzpanii Kròl Katolicki, ktòry tak poważne nader, ktòre Jego mocno do tego pobudzały przyczyny, iako też te, ktòre od Jnkwiżytorów Hiſzpańſkich przeciwko nieumiarkowanym nadanym

ac regiminis formam acceperat clamores, & contentionum capita, a nonnullis ejusdem etiam Societatis viris doctrina, & pietate spectatissimis confirmata, eidem Sixto V. Prædecessori exponenda curavit, apud eumdemque egit, ut Apostolicam Societatis visitationem decerneret, atque commiteret.

Ipsius Philippi Regis petitionibus, & studiis, quæ summa inniti æquitate animadverterat, annuit idem Sixtus prædecessor, delegitque ad Apostolici Visitatoris munus Episcopum prudentia, virtute, & doctrina omnibus comendatissimum; ac præterea congregationem designavit nonnullorum S. R. E. Cardinalium, qui ei perficiendæ sedulam navarent operam; Verum dicto Sixto V. Prædecessore immatura morte prærepto, saluberrimum ab eo susceptum consilium evanuit, omnique caruit effectu. Ad Supremum autem Apostolatus apicem assumptus felicis recordationis Gregorius PP. XIV. per suas litte-

ras

Towarzyſtwu przywileiom, i przeciwko formie rządu, doniesione miał narzekania, i kłotni przyczyny od niektòrych nawet tegoż Towarzyſtwa nauką i pobożnością zaſzczyczonych Mężòw potwierdzone, temuż Syxtowi V. Poprzedzicielowi przełożyć nieomieſzkał, i od Niego domagał się, ażeby Apoſtolſką Zakonu Towarzyſtwa Wiżytę uſtanowił i naznaczył.

Na też Filippa Kròla proźby i usiłowania, ktòre widział, że na wielkiey zasadzały się ſluſzności, zezwolił tenże Syxtus Poprzedziciel, i wybrał do Urzędu Apoſtolſkiego Wizytatora, Biſkupa roſtropnością, cnotą i nauką u wſzyſtkich nader wziętego, a oprocz tego, Kongregacyą wyznaczył niektòrych Swiętego Rzymſkiego Kościoła Kardynałòw, ktòrzyby do wykonania tey rzeczy usilnego przykładali ſtarania. Lecz przerzeczony Syxtus V. Poprzedziciel niewczeſną śmiercią uprzedzony zoſtawſzy, arcy zbawienny od niego przedsięwzięty zamyſł ſpełznął, i żadnego nie miał ſkutku. Na Stolicę Apoſtolſką wyniesiony ſzczęśliwey pamięci Grzegorz Papież

XIV.

ras sub plumbo 4. Kal. Iulii ann. Dominicæ Incarnationis 1591. expeditas, Societatis institutum amplissime iterum approbavit; rataque haberi jussit, ac firma privilegia quæcumque eidem Societati a suis prædecessoribus collata; & illud præ ceteris, quo cautum fuerat, ut a Societate expelli, dimittique possent Socii, forma judiciaria minime adhibita, nulla scilicet præmissa inquisitione, nullis confectis actis, nullo ordine judiciario servato, nullisque terminis, etiam substantialibus servatis, sola facti veritate inspecta, culpæ, vel rationabilis causæ tantum ratione habita, ac personarum, aliarumque circumstantiarum. Altissimum insuper silentium imposuit; vetuitque sub pœna potissimum excomunicationis latæ sententiæ, ne quis dictæ Societatis Institutum constitutiones, aut decreta directe, vel indirècte impugnare auderet, vel aliquid de iis quovis modo immutari curaret. Jus tamen cuilibet reliquit, ut quidquid addendum, minuendum

aut

XIV. przez swòy pod pieczęcią ołowianą dnia 28. Czerwca Roku Wcielenia Pańskiego 1591. wydany wyrok postanowienie Towarzystwa nader obszernie znowu potwierdził i roskazał mieć za ważne y niewzruszone przywileie ktore kolwiek nadane temuż Towarzystwu od swoich Poprzedzicielow, a między inszemi ten, ktorym obwarowano było, aby z pomiędzy Towarzystwa wypuszczani i wypędzeni, bydź mogli Towarzysze, żadney bynaymniey formy sądowey niezażywszy, to iest, bez żadnego poprzedzenia inkwizycyi, bez żadnych użożenia aktow, żadnego porządku sądowego niezachowawszy, żadnych wyrazow prawnych nawet istotnych niezażywszy, w samę tylko weyzrzawszy uczynku prawdę, na samo tylko przewinienie, i rozsądne sprawy zmiarkowanie, na osoby i inne okoliczności wzgląd maiąc. Scisle nad to przykazał milczenie, i pod karą osobliwie wyklęcia zaraz następuiącego *latae sententiae* zakazał, aby nikt nieważył się na przerzeczonego Towarzystwa Postanowienie, Konstytucye, Dekreta, wprost, albo pobocznie następować, albo

aut immutandum censeret, sibi tantumodo, & Romanis solum Pontificibus pro tempore existentibus vel immediate, vel per Apostolicæ Sedis Legatos, seu Nuncios significare posset, atque proponere.

Tantum vero abest, ut hæc omnia satis fuerint compescendis adversus Societatem clamoribus, & querelis, quin potius magis, magisque universum fere Orbem pervaserunt molestissimæ contentiones de Societatis doctrina, quam fidei veluti Orthodoxæ, bonisque moribus repugnantem plurimi traduxerunt; domesticæ etiam, externæque efferbuerunt dissensiones, & frequentiores factæ sunt in eam, de nimia potissimum terrenorum bonorum cupiditate accusationes; ex quibus omnibus suam hauserunt originem tum perturbationes illæ omnibus satis cognitæ, quæ Sedem Apostolicam ingenti mærore affecerunt, ac molestia; tum

bo cokowiek z nich iakimkolwiek ſpoſobem odmieniać. Wolność iednak każdemu zoſtawił, aby cobykolwiek ſądził za rzecz potrzebną do przydania, zmnieyſzenia, albo odmienienia, aby tylko Jemu ſamemu i Rzymſkim tylko Biſkupom w czasie ſwym zoſtaiącym, albo przez siebie, albo przez Poſłów Stolicy Apoſtolſkiey lub Nuncyuszòw oznaymić mogł, i do uwagi podać.

Bynaymniey iednak te wſzyſtkie zabiegi doſtateczne niebyły na poſkromienie podniesionych przeciwko Towarzyſtwu głosòw i narzekań, owſzem raczey bardziey a bardziey po całym prawie świecie rozeſzły się nader przykre między ſtanami walki o tegoż Towarzyſtwa Nauce, ktòrą niektòrzy w niemałey liczbie, iakoby Wierze Katolickiey i dobrym obyczaiom przeciwną, oczernili; domowe także i zewnetrzne wybuchneły nieſnaſki, i czętsze uczynione były tegoż Towarzyſtwa o zbytniey oſobliwie dobr ziemſkich chciwości oſkarżenia; z ktòrych wſzyſtkich rzeczy ſwòy początek wzięły tak zamieſzania owe, ktòre Stolicę Apoſtolſką wielkiego ſmutku i przykrości nabawiły, iakoteż

przed-

capta a Principibus nonnullis in Societatem consilia. Quo factum est, ut eadem Societas novam instituti sui, ac privilegiorum confirmationem a felicis recordationis Paulo Papa V. Predecessore nostro impetratura, coacta fuerit ab eo petere, ut rata habere vellet, suaque confirmare auctoritate decreta quædam, in quinta generali Congregatione edita, adque ad verbum exscripta in suis sub plumbo, pridie Non. Septembris anno Incarnationis Dominicæ 1606. desuper expeditis litteris; quibus in decretis discretissime legitur, tam internas Sociorum simultates, ac turbas, quam exterorum in Societatem querelas, ac postulationes, Socios in comitiis congregatos impulisse ad sequens condendum statutum: „ Quoniam „Societas nostra, quæ ad fidei propaga- „tionem, & animarum lucra à Domino „excitata est, sicut per propria Instituti „ministeria. quæ spiritualia arma sunt, cum

Eccle-

przedsięwzięte od Monarchòw niektòrych przeciwko Towarzyſtwu kroki. Co wſzyſtko pobudką było, że toż Towarzyſtwo Poſtanowienia ſwego i przywileiòw nowe potwierdzenie od ſzczęśliwey pamięci Pawła Papieża V. Poprzedziciela naſzego wymodz chcące, przymuſzone było od niego dopraſzać się, ażeby chciał potwierdzić, i ſwoią powagą wzmocnić Dekreta niektòre na piątey Generalney Kongregacyi uchwalone, i ſłowo do ſłowa wypiſane w ſwoim pod pieczęcią ołowianą dnia 4. Września Roku Wcielenia Pańſkiego 1606. wydanym wyroku ogłosić, w ktorych to Dekretach iaśnie czytać można, że tak dla wewnętrznych między Towarzyſzami nieſnaſek i kłotni, iako też dla obcych na Towarzyſtwo narzekań i ſkarg, ciż Towarzyſze na Ziedzie ſwoim generalnym zgromadzeni, przymuſzeni byli do uſtanowienia naſtępuiącey uchwały: Po„nieważ Towarzyſtwo naſze, ktòre dla „rozkrzewienia Wiary, i dla duchownych „zyſkòw od Pana wzniecone ieſt, iako „przez właſne ſwego Poſtanowienia Urzę„dy, ktòre duchownemi broniami ſą

z poży-

„Ecclesiæ utilitate, ac proximorum ædifica-
„tione sub crucis vexillo finem feliciter
„consequi potest, quem intendit, ita &
„hæc bona impediret, & se maximis pe-
„riculis exponeret, si ea tractaret, quæ
„sæcularia sunt, & ad res politicas, at-
„que ad statum gubernationem pertinet; idcir-
„co sapientissime a nostris majoribus sta-
„tutum est, ut militantes Deo, aliis, quæ
„a nostra professione abhorrent, non impli-
„cemur. Cum autem his præsertim tem-
„poribus valde periculosis, pluribus locis,
„& apud varios Principes (quorum ta-
„men amorem, & charitatem sanctæ me-
„moriæ Pater Ignatius conservandam ad
„divinum obsequium pertinere putavit) ali-
„quorum fortasse culpa, & vel ambitione,
„vel indiscreto zelo religio nostra male au-
„diat; & alioquin bonus Christi odor ne-
„cessarius sit ad fructificandum; censuit Con-
„gregatio, ab omni specie mali abstinen-
„dum esse, & querelis, quoad fieri po-

terit

„z pożytkiem Kościoła i bliźnich zbu-
„dowaniem pod Krzyża chorągwią końca
„swego dostąpić może, do ktorego zmie-
„rza, tak też i tymby dobrom przeszko-
„dziło, i siebieby na wielkie nader nie-
„beśpieczeństwa wystawiło, gdyby temi
„rzeczami zabawiało się ktore świeckie
„są i do rzeczy politycznych i rządu sta-
„nu należą: dlaczego bardzo mądrze nasi
„Przodkowie ustanowili, ażeby woiuiąc
„dla Boga, inszemi rzeczami, ktore od
„naszego poślubienia dalekiemi są nie-
„wikłaliśmy się. Gdy zaś w tych osobli-
„wie czasach bardzo niebeśpiecznych, na
„wielu mieyscach, i u rożnych Monar-
„chow (ktorych iednak miłość i przy-
„chylność świętey pamięci Oyciec Jgnacy
„nienaruszenie zachowaną mieć, za rzecz
„należącą do posługi Boskiey bydź rozu-
„miał) dla niektorych przewinienia, i
„albo dla ambicyi, albo dla nieuważney
„gorliwości, Zakon nasz na sławie szwan-
„kuie, a tym czasem dobry Chrystusa za-
„pach potrzebny iest dla pożytecznego
„owcow wydania, za rzecz słuszną osą-
„dziła Kongregacya, ażeby od wszelkiey
„postaci złego wstrzymywano się i na-

rze-

„terit, etiam ex falsis suspicionibus provenientibus, occurrendum. Quare præsenti decreto graviter, & severe nostris omnibus „interdicit, ne huiusmodi publicis negotiis „etiam invitati, aut allecti, ulla ratione „se immisceant, nec ullis precibus, aut suasionibus ab instituto deflectant. Et preterea quibus efficatioribus remediis omnino huic morbo, sicubi opus sit, medicina „adhibeatur, patribus Definitoribus accurate „decernendum, & definiendum commendavit. „

Maximo sane animi nostri dolore observavimus, tam prædicta, quam alia complura deinceps adhibita remedia nihil ferme virtutis præsetulisse, & auctoritatis, ad tot ac tantas evellendas, dissipandasque turbas, accusationes, & querimonias in sæpedictam Societatem, frustraque ad id laborasse cæteros Prædecessores nostros Urbanum VIII. Clementem IX. X. XI. & XII. Alexandrum VII. & VIII. Innocentium X. XI. XII. & XIII.

& Bene-

„rzekaniom na nas, ile bydź może, cho-
„ciażby też z fałszywych podeyrzeń
„pochodzącym, zabiegano. Dlaczego ni-
„nieyszą Ustawą ściśle i surowo naszym
„wszystkim zakazuie, ażeby w też publi-
„czne sprawy nawet wzywani i zachęca-
„ni, żadną miarą nie mieszali się, ani na
„żadne proźby i namowy od ustanowienia
„tego nieodstępowali. A oprocz tego, ktò-
„remi ieszcze skuteczznieyszymi srzod-
„kami, koniecznie na tę chorobę, ieże-
„liby gdzie tego potrzeba była, lekar-
„stwo niech obmyślone będzie, to Oy-
„com Definitorom dokładnie do ustano
„wienia i okryślenia, zaleciła.

Z niezmiernym wcale umysłu naszego żalem uważyliśmy, że iak przerzeczone, tak i insze liczne potym zażyte szrodki, nic prawie dzielności po sobie niepokazały, i powagi, na tyle i takich z korżeniem wyrwanie i rosproszenie kłòtni, skarg, i użalenia na często iuż pomienone Towarzystwo, i nadaremnie około tego pracowali inni Poprzedziciele nasi, Urban VIII. Klemens IX. X. XI. i XII. Alexander VII. i VIII. Jnnocenty X. XI. XII. i XIII. i Benedykt

XIV.

& Benedictum XIV. qui optatissimam conati sunt Ecclesiæ restituere tranquillitatem, plurimis sal uberrimis editis Constitutionibus, tam circa sæcularia negotia, sive extra sacras Missiones, sive earum occasione minime exercenda, quàm circa dissidia gravissima, ac jurgia adversus Locorum Ordinarios, regulares Ordines, loca pia, atque Communitates cujusvis generis in Europa, Asia & America non sine ingenti animarum ruina, ac populorum admiratione a Societate acriter excitata; tum etiam super interpretatione & praxi Ethnicorum quorumdam rituum aliquibus in locis passim adhibita, omissis iis, qui ab Universali Ecclesia sunt rite probati; vel super earum sententiarum usu, & interpretatione, quas Apostolica Sedes tamquam scandalosas, optimæque morum disciplinæ manifeste noxias merito proscripsit; vel aliis demum super rebus maximi equidem momenti, & ad Christianorum dogmatum puritatem sartam tectam

servan-

XIV. ktòrzy nader pożądaną usiłowali Kościołowi przywrocić ſpokoyność, wiele arcy zbawiennych wydawſzy Konſtytucyi; tak z ſtrony świeckich ſpraw, czyli niewiążących się z Swiętemi Miſsyami, czyli ktòrych z okoliczności ich niegodzi się odprawiać, iako i z ſtrony niezgod ciężkich i ſprzeczek przeciwko Biſkupom Dyecezalnym, Regularnym Zakonom, Mieyſcom, i Wſpołeczeńſtwom każdego rodzaiu, w Europie, Azyi, i Ameryce, nie bez wielkiey dusz ruiny, i ludzi podziwienia, od Towarzyſtwa żwawie wznieconych; przytym też z ſtrony tłomaczenia i wykonania Pogańſkich niektòrych obrzędòw na niektòrych mieyſcach poſpolicie używanych, porzuciwſzy te, ktòre od powſzechnego Kościoła są przyzwoicie pochwalone; albo też z ſtrony używania i tłomaczenia tych w Naukach zdań, ktòre Apoſtolſka Stolica, iako gorszące, i dobrey obyczaiòw karności oczywiście ſzkodliwe z Kościoła wywołała; albo też naoſtatek z ſtrony inſzych rzeczy wielkiey wprawdzie wagi, i do zupełnego zachowania nieſkażytelności Chrześciańſkich Nauk nader

S potrze-

servandam apprime necessariis, & ex quibus nostra hac non minus, quàm superiori ætate plurima dimanarunt detrimenta, & incommoda; perturbationes nimirum ac tumultus in nonnullis Catholicis regionibus; Ecclesiæ persecutiones in quibusdam Asiæ, & Europæ provinciis; ingens denique allatus est mæror Prædecessoribus nostris, & in his piæ memoriæ Innocentio Papæ XI. qui necessitate compulsus eo devenit, ut Societati interdixerit novitios ad habitum admittere; tum Innocentio Papæ XIII. qui eamdem pœnam coactus fuit eidem comminari; ac tandem rec. memoriæ Benedicto Papæ XIV, qui visitationem Domorum Collegiorumque in ditione charissimi in Christo filii nostri Lusitaniæ, & Algarbiorum Regis Fidelissimi existentium censuit decernendam; quin ullum subinde vel Sedi Apostolicæ solamen, Societati auxilium, vel Christianæ Reipublicæ bonum accesserit, ex novissimis Apostolicis litteris a felicis recordationis Clement. Papa XIII. immediato Prædecesso-

cesso-

potrzebnych, i z których niemniey w tym naszym, jako i w przeszłym wieku wiele wyniknęło szkód i dolegliwości, to iest, zamierzenia i kłotni w niektórych Katolickich kraiach; Kościoła prześladowanie w niektórych Azyi i Europy Prowincyach; niezmierny nakoniec przyniesiony iest smutek Poprzednikom naszym, a między niemi pobożney pamięci Jnnocentemu Papieżowi XI, który potrzebą przynaglany, do tego kresu przyszedł, że Towarzystwu przyymować Nowicyuszów zakazał; także Jnnocentemu Papieżowi XIII, który przymuszony był tąż samą iemu karą pogrozić; i naostatek chwalebney pamięci Benedyktowi XIV, który Wizytę Domów, i Kollegiów w Państwie Naymilszego w Chrystusie Syna Naszego Luzytanii i Algarbii Króla naywierniey szego zostaiących, za rzecz potrzebną osądził, wyznaczyć; gdy tym czasem żadney ani Stolicy Apostolskiey pociechy, ani Towarzystwu pomocy, ani Chrześciańskiey Rzeczy-pospolitey cokolwiek dobra nie przybyło z ostatniego Apostolskiego listu od szczęśliwey pamięci Klemensa Papieża XIII. wymuszonego ra-

cessore nostro extortis potius, ut verbo utamur a Prædecessore nostro Gregorio X. in supracitato Lugdunensi Oecumenico Concilio adhibito, quàm impetratis, quibus Societatis Jesu institutum magnopere commendatur, ac rursus approbatur.

Post tot, tantasque procellas, ac tempestates acerbissimas, futurum optimus quisque sperabat, ut optatissima illa tandem aliquando illucesceret dies, quæ tranquillitatem. & pacem esset cumulatissime allatura. At Petri Cathedram gubernante eodem Clemente XIII. Prædecessore, longe difficiliora, ac turbulentiora accesserunt tempora. Auctis enim quotidie magis in prædictam Societatem clamoribus, & querelis, quinimo periculosissimis alicubi exortis seditionibus, tumultibus, dissidiis, & scandalis, quæ Christianæ charitatis vinculo labefactato ac penitus disrupto fidelium animos ad partium studia, odia, & inimicitias vehementer inflammarunt, eo discriminis, ac periculi res perducta

czey, że zażyiemy wyrazu od Poprzednika naſzego Grzegorza X. na wyżey wſpomnionym Lugduńſkim powſzechnym Koncylium użytego, aniżeli uprzoſzonego, przez ktòry Towarzyſtwa Jezuſowego poſtanowienie wielkie zalecenie odbiera, i nowe znowu potwierdzenie.

Po tylu tedy nawałnościach, i nader przykrych burzach, ſpodziewał się każdy dobry, że arcy pożądany ow kiedyż tedyż zaiaśnieie dzień, ktòry uciſzenie i zupełny pokòy przyniesie. Aż oto, gdy Piotra Katedrą wiadał tenże Klemens XIII. Poprzedziciel, daleko trudnieyſze i kłotliwſze naſtąpiły czasy. Pomnożywſzy się bowiem bardziey na przerzeczone Towarzyſtwo krzyki i narzekania, i owſzem nader niebeſpieczne w niektòrych mieyſcach wſzczą wſzy się bunty, zamieſzania, niezgody, i zgorzenia, ktore związek Chrześciańſkiey miłości osłabiwſzy, i wcale potargawſzy, Wiernych umyſły do ſtron ſobie przeciwnych, nienawiści, i nieprzyiaźni bardzo zapaliły, do tego kresu i niebeſpieczeńſtwa rzecz przyprowadzona zdawa-

ła

perducta visa est, uti ii ipsi, quorum avita pietas, ac in Societatem liberalitas hæreditario quodam veluti jure a majoribus accepta omnium fere linguis summopere commendatur, charissimi nempe in Christo Filii nostri Reges Francorum, Hispaniarum, Lusitaniæ, ac utriusque Siciliæ, suis ex Regnis, ditionibus, atque provinciis socios dimittere coacti omnino fuerint, & expellere; hoc unum putantes extremum tot malis superesse remedium, & penitus necessarium ad impediendum, quominus Christiani populi in ipso sanctæ Matris Ecclesiæ sinu se se invicem lacesserent, provocarent, lacerarent.

Ratum vero habentes prædicti charissimi in Christo Filii nostri, remedium hoc firmum esse, non posse, ac Universo Christiano Orbi reconciliando accommodatum, nisi Societas ipsa prorsus extingueretur, ac ex integro supprimeretur; sua idcirco apud præfatum Clementem PP. XIII. Prædecessorem exposuerunt studia, ac voluntatem, & qua valebant auctoritate, & precibus, con-

iun-

ła się że ciż sami, ktòrych starożytną pobożność, i dla Towarzystwa hoyność, iakoby dziedzicznym od Przodkow prawem wziętą wszystkich prawie ięzyki wysoce zachwalały, to iest, Naymilsi w Chrystusie Synowie Nasi, Królowie Francuscy, Hiszpańscy, Luzytanii, i oboyga Sycylii, z swoich Krolestw, Państw, i Prowincyi, Towarzyszòw rugować, i wypędzić przymuszeni byli; rozumieiąc, że ten iedyny i ostatni na zabieżenie wszelkiemu złemu zostaie środek, i koniecznie potrzebny, aby Chrześciański lud na samey świętey Matki Kościoła łonie siebie zobopolnie nie zaczepiał, nie drażnił, i nie roziątrzał.

Za pewna zaś rzecz u siebie maiąc przerzeczeni Naymilsi w Chrystusie Synowie Nasi, że ten środek stały bydź niemoże, i do ugodzenia całego Chrześciańskiego Swiata zdatny, pòkiby samoż Towarzystwo zniesione i z kretesem zagubione niebyło, dlaczego swoie u przerzeczonego Klemensa XIII Poprzednika przełożyli usiłowania, i wolą, a ktòrą wiele mogli powagą proźbami, przyłączywszy razem żądania swoie domagali

się

junctis simul votis expostularunt, ut efficacissima ea ratione perpetuæ suorum subditorum securitati, universæque Christi Ecclesiæ bono providentissime consuleret. Qui tamen præter omnium expectationem contigit, ejusdem Pontificis obitus rei cursum, exitumque prorsus impedivit. Hinc nobis in eadem Petri Cathedra, divina disponente clementia, constitutis, eædem statim oblatæ sunt preces, petitiones, & vota, quibus sua quoque addiderunt studia, animique sententiam Episcopi complures, aliique viri dignitate, doctrina, religione plurimum conspicui.

Ut autem in re tam gravi, tantique momenti tutissimum caperemus consilium, diuturno Nobis temporis spatio opus esse judicavimus, non modo ut diligenter inquirere, maturius expendere, & consultissime deliberare possemus, verum etiam ut multis gemitibus, & continuis precibus singulare a Patre luminum exposceremus auxilium & præsidium; qua etiam in re Fidelium omnium precibus, pietatisque operi-

bus

się ażeby tym nayſkuteczniey ſzym ſpoſobem nieprzerwanemu poddanych ſwoich beſpieczeńſtwu, i całego Kościoła Chryſtusowego dobru iak nayſkuteczniey obradził. Ktòre iednak nad wſzyſtkich oczekiwanie tegoż Papieża zeyście, całey rzeczy bieg, i dokonanie, wcale zatamowało. Ztąd nam na teyże Piotra Stolicy z zrządzenia Boſkiey łaſkawości poſtawionym tez ſame zaraz przełożone były nalegania, proźby, i żądania, do ktòrych ſwoie także przyłączyli usilności, i umyſłu zdanie w wielkiey liczbie Biſkupi, i inni Mężowie godnością, nauką, i Religią, wielce zaſzczyceni.

Ażebyśmy zaś w rzeczy tak zawiłey, i takiey wagi naybeſpieczniey ſzą przedsięwzięli radę, oſądziliśmy u siebie, że nam na to długiego czasu przeciągu potrzeba, nie tylko ażebyśmy pilnie wybadywać, uważniey roſtrząſzać, i iak naygruntowniey naradzać się mogli, aleteż ażebyśmy przez wiele ięczeniòw, i nieuſtanne modły oſobliwſzą od Oyca światłości uprosili ſobie pomoc i wſparcie; w ktorey także rzeczy częſto ſtaralismy się o to, ażebyśmy wſzyſtkich

tus nos sæpius apud Deum juvari curavimus. Perscrutari inter cætera voluimus, quo innitatur fundamento pervagata illa apud plurimos opinio, religionem scilicet Clericorum Societatis Jesu fuisse a Concilio Tridentino solemni quadam ratione approbatam, & confirmatam; nihilque aliud de ea actum fuisse comperimus in citato Concilio, quam ut a generali illo exciperetur decreto, quo de reliquis regularibus Ordinibus cautum fuit, ut finito tempore novitiatus, novitii, qui idonei inventi fuerint, ad profitendum admitantur, aut a Monasterio ejiciantur. Quamobrem eadem sancta Synodus (Sess: 25. c. 16. de Regular.) declaravit , se nolle aliquid innovare, aut prohibere, quin prædicta religio Clericorum Societatis Jesu, juxta pium eorum Institutum a Sancta Sede Apostolica approbatum, Domino, & ejus Ecclesiæ inservire possit.

ſtkich wiernych modlitwami, i pobożnemi dziełami wſpomożeni byli. Dociec między inſzemi rzeczami chcieliśmy, na iakim zaſadza się fundamencie owo powſzechne między wieloma mniemanie, to ieſt: że Zakon Kleryków Towarzyſtwa Jezuſowego był od Koncylium Trydeńſkiego uroczyſtym nieiakim ſpoſobem pochwalony i potwierdzony; i doszliśmy, że nic inſzego w tey mierze nie ſtało się na wſpomnionym Koncylium, tylko ażeby, on od generalnego owego wyięty był dekretu, którym o inſzych Regularnych Zakonach oſtrzeżono było, ażeby po ſkończonym czasie Nowiciatu, Nowiciuſzowie, którzyby zdatni znalezieni byli, do czynienia ślubów przypuſzczoni bywali, albo z Domu Zakonnego wypuſzczani. Dlaczego tenże Swięty Synod (ſeſs. 25. c. 16. De Regular.) ogłośił, że niechce nic odnawiać, albo zakazywać, ażeby przerzeczony Zakon Kleryków Towarzyſtwa Jezusowego, według pobożnego ſwego poſtanowienia, od Swiętey Stolicy Apoſtolſkiey pochwalonego, Panu, i Jego Kościołowi ſłużyć niemiał. Tyle

Tot itaque, ac tam necessariis adhibitis mediis, Divini Spiritus, ut confidimus, adjuti præsentia, & afflatu, nec non muneris nostri compulsi necessitate, quo & ad Christianæ Reipublicæ quietem, & tranquillitatem conciliandam fovendam, roborandam, & ad illa omnia penitus de medo tollenda, quæ eidem detrimento vel minimo esse possunt: quantum vires sinunt, arctissime adigimur; cumque præterea animadverterimus, prædictam Societatem Jesu uberrimos illos, amplissimosque fructus, & utilitates afferre amplius non posse, ad quos instituta fuit, a tot Prædecessoribus nostris approbata, ac plurimis ornata privilegiis; imo fieri, aut vix, aut nullo modo posse, ut ea incolume manente, vera pax, ac diuturna Ecclesiæ restituatur; his propterea gravissimis adducti causis; aliisque pressi rationibus quas & prudentiæ leges, & optimum Universalis Eccle-

siæ

Tyle tedy i tak potrzebnych używszy środkòw, Ducha świętego, iako ufamy, wsparci przytomnością i natchnieniem, iako też Urzędu naszego przynagleni potrzebą, króry nas do pokoiu i ucifzenia Chrześciańskiey Rzeczypospolity sprawienia, utrzymania, i ugruntowania, i do zniesienia z kretesem tych wszystkich rzeczy, ktòreby iemu naymnieyszym bydź mogły uszczerbkiem, ile siły nasze wydołaią, bardzo ściśle obowięzuie; i gdy procz tego postrzegliśmy, że przerzeczone Towarzystwo Jezusowe nader obfitych owych i obszernych owocow i pożytkòw przynieść iuż więcey niemoże, do ktorych sprawowania postanowione było, od tylu Poprzedzicielow naszych pochwalone, i wielą ozdobione przywileiami, owszem stać się albo ledwie, albo żadną miarą nie może, ażeby toż Towarzystwo gdyby w całości zostało, prawdziwy i trwały pokoy Kościołowi przywrocony był, temi więc nader poważnemi zniewoleni przyczynami, i innemi przyciśnieni pobudkami, ktore i rostropności prawa, i arcy dobry powsze-

ſicæ regimen nobis ſuppeditant, altaque mente repoſitas ſervamus, veſtigiis inhærentes eorumdem Prædeceſſorum noſtrorum, & præſertim memorati Gregorii X. Prædeceſſoris, in generali Concilio Lugdunenſi; cum & nunc de Societate agatur, tum inſtituti ſui, tum privilegiorum etiam ſuorum ratione, Mendicantium Ordinum numero adſcripta; maturo conſilio, ex certa ſcientia & plenitudine poteſtatis Apoſtolicæ, ſæpedictam Societatem extinguimus, & ſupprimimus: tollimus, & abrogamus, omnia, & ſingula ejus officia, miniſteria, & adminiſtrationes, Domus, Scholas, Collegia, Hoſpitia, Grancias, & loca quæcunque quavis in Provincia, Regno, & ditione exiſtentia, & modo quolibet ad eam pertinentia; ejus ſtatuta, mores, conſuetudines, Decreta, Conſtitutiones, etiam juramento, confirmatione Apoſtolica, aut alias roborata; omnia item, & ſingula privilegia, & indulta

gene-

wszechnego Kościoła rząd, nam podaią, i ie głęboko na umyśle wyrażane zachowuiemy, wstępuiąc w ślady tychże Poprzednikòw naszych, a osobliwie wspomnionego Grzegorza X. Poprzedziciela, na Generalnym Koncilium Lugduńskim; gdyż i teraz o Towarzystwie rzecz iest, tak z strony Postanowienia swego, iako też i strony przywileiow swoich z Zakonami żebraniną bawiącemi się uczestnictwo maiącym po gruntownym naradzeniu się z pewney wiadomośći, y zupełnością Władzy Apostolskiey często rzeczone Towarzystwo zgładzamy i niszczemy; znośiemy i odrzucamy wszystkie, i szczegulne iego Urzędy, władze, i Namiestnictwa, Domy, szkoły, Kollegia, Goscinne domy, Grancye i mieysca ktòrekolwiek, w ktoreykolwiek Prowincyi, Krolestwie, i Państwie zostaiące i iakimkolwiek sposobem do niego należące; iego ustanowienia, zwyczaie, nałożenia, Dekreta, Konstytucye, nawet przysięgą potwierdzeniem Apostolskim albo też iakokolwiek umocnione; wszystkie także, i szczegulne przywileie,

i po-

generalia, vel ſpecialia, quorum tenores præſentibus, ac ſi de verbo ad verbum eſſent inſerta, ac etiamſi quibusvis formulis clauſulis irritantibus, & quibuscumque vinculis, & decretis ſint concepta, pro plene, & ſufficienter expreſſis haberi volumus. Ideoque declaramus, caſſatam perpetuo manere, ac penitus extinctam omnem, & quamcumque auctoritatem Præpoſiti Generalis, Provincialium, Viſitatorum, aliorumque quorumlibet dictæ Societatis Superiorum, tam in ſpiritualibus, quàm in temporalibus; eamdemque jurisdictionem & auctoritatem in Locorum Ordinarios totaliter. & omnimode transferimus, juxta modum, caſus, & perſonas, & iis ſub conditionibus quas infra explicabimus: prohibentes, quemadmodum per præſentes prohibemus, ne ullus amplius in dictam Societatem excipiatur, & ad habitum, ac novitiatum admittatur; qui vero hactenus fuerunt excepti, ad profeſſionem votorum ſimplicium, vel ſolemni-

i pozwolenia generalne, i w szczegulności, ktorych wyrazy iakby słowo do słowa w ninieyszy nasz wyrok były włożone, i chociażby pod ktòremikolwiek obowiązkami i dekretami ułożone były, za zupełne i dostatecznie wyrażone mieć chcemy. J dlatego podaiemy do wiadomości, że w niwecz na zawsze obrocona iest, i do szczętu zgładzona wszelka, i iakakolwiek powaga Przełożonego Generała, Prowincyałòw, Wizytatoròw, i innych ktòrychkolwiek przerzeczonego Towarzystwa Starszych, tak w Duchownych rzeczach, iako i w doczesnych; i też Jurysdykcyą i powagę na Biskupòw Dyecezalnych całkowicie, i ze wszech miar przenosiemy, według sposobu, przypadkow, i osob, i pod temi kondycyami, ktòre niżey wyłożemy; zakazuiąc, iako przez ninieyszy nasz wyrok zakazuiemy, ażeby żadnego więcey do pomienionego Towarzystwa nieprzyymowano, i do przyięcia sukni, i do Nowicyatu nieprzypuszczono; ktòrzy zas do tychczas byli przyięci, żeby do czynienia ślubow prostych, al-

um, sub pœna nullitatis admissionis, aliisque arbitrio nostro, nullo modo admitti possint, & valeant. Quinimo volumus, præcipimus, & mandamus, ut qui nunc tyrocinio actu vacant, statim, illico, immediate, & cum effectu dimittantur; ac similiter vetamus ne qui votorum simplicium professionem emiserunt, nulloque sacro Ordine sunt usque adhuc initiati, possint ad majores ipsos Ordines promoveri pretextu, aut titulo vel jam emissæ in Societate professionis, vel privilegiorum contra Conc. Trident. decreta eidem Societati collatorum.

Quoniam vero eo nostra tendunt studia ut quemadmodum Ecclesiæ utilitatibus, ac populorum tranquillitati consulere cupimus, ita singulis ejusdem religionis individuis, seu sociis, quorum singulares personas, paterne in Domino diligimus, solamen aliquod, &

auxi-

bo ſolennych, pod karą nieważności przypuſzczenia i profeſſyi, i pod inſzemi według woli naſzey karami, żeby żadną miarą przypuſzczeni bydź niemogli. J owſzem chcemy, przykazuiemy, i uſtanawiamy, ażeby ktòrzy teraz w ſamey rzeczy na probie w Nowicyacie znayduią się zaraz, natychmiaſt, bez zwłoki i w ſamym ſkutku wypuſzczeni byli; podobnież zakazuiemy, ażeby ktòrzy profeſſyą proſtych ślubow uczynili, i żadnego ieſzcze święcenia Kapłańſkiego nie odebrali, nie ważono się ich do wyżſzych święceń Kapłańſkich promowować, pod pretextem lub pozorem albo iuż uczynioney w Towarzyſtwie profeſſyi, albo przywileiow przeciwko Koncylium Trydeńſkiego Dekretom temuż Towarzyſtwu nadanych.

Ponieważ zaś do tego kreſu naſze zmierzaią uśiłowania, ażebyśmy, iako dla Kościoła pożytkow, i ludu ſpokoyności obradzać żądamy, tak ſzczegulnym tegoż Zakonu członkom, czyli Towarzyſzom, ktòrych w ſzczegulności Oſoby po Oycowſku w Panu ko-

auxilium afferre studeamus, ut ab omnibus, quibus hactenus vexati fuerunt contentionibus, dissidiis, & angoribus liberi, fructuosius vineam Domini possint excolere, & animarum saluti uberius prodesse; ideo decernimus, & constituimus, ut socii professi votorum dumtaxat simplicium, & sacris Ordinibus nondum iniciati, intra spatium temporis a Locorum Ordinariis definiendum, satis congruum ad munus aliquod, vel officium vel benevolum receptorem inveniendum, non tamen uno anno longius, a data praesentium nostrarum litterarum inchoandum, Domibus, & Collegiis ejusdem Societatis omni votorum simplicium vinculo soluti egredi omnino debeant, eam vivendi rationem suscepturi, quam singulorum vocationi, viribus, & conscientiae magis aptam in Domino judicaverint; cum & juxta Societatis privilegia, dimitti ab ea hi poterant non alia de causa, praeter eam, quam

chamy, pociechę iaką i pomoc przynieść ſtarali się, ażeby od wſzelkich, ktòremi dotychczas uciemiężeni byli, ſprzeczek, niezgod, i dolegliwosci wolni, pożyteczniey Winnicę Pańſką uprawiać mogli, i zbawieniu duſz obficiey użytecznemi bydź, przeto uchwalamy i poſtanawiamy, aby, Towarzyſze obowiązani tylkò ślubami proſtemi, i święcenia Kapłańſkiego ieſzcze niemaiący, w przeciągu czaſu, ktòry Biſkupi Dyecezalni wyznaczyć maią dosyć przyzwoity, do iakiey godności albo urzędu, albo przychylnego iakiego dobrodzieia ſobie wynalezienia; nie dłużey iednak nad rok, ktòry się ma od daty ninieyſzego naſzego wyroku zaczynać, z Domòw i kollegiow tegoż Towarzyſtwa od związku proſtych ślubow oſwobodzeni, wyniść koniecznie powinni, byle maiący przyiąć ten ſpoſob życia, ktòry każdego w ſzczegulności powołaniu, siłom, i ſumieniu barbardziey przyzwoity w Panu oſądzony będzie: gdyż i według Towarzyſtwa przywileiow wypuſzczeni oni bydź mogli nie z inſzey przyczyny, tylko z tey, ktò-
rąby

Superiores prudentiæ, & circumstantiis magis conformem putarent, nulla præmissa citatione, nullis confectis actis, nulloque judiciario ordine servato.

Omnibus autem Sociis ad sacros Ordines promotis veniam facimus, ac potestatem, easdem domos, aut Collegia Societatis deserendi, vel, ut ad aliquem ex Regularibus Ordinibus a Sede Apostolica approbatis se conferant, ubi probationis tempus a Concilio Tridentino præscriptum debebunt explere, si votorum simplicium professionem in Societate emiserint; si vero solemnium etiam votorum, per sex tantum integros menses in probatione stabunt, super quo benigne cum eis dispensamus: vel ut in sæculo maneant tanquam Præsbyteri, & Clerici Sæculares sub omnimoda, ac totali obedientia, & subjectione Ordinariorum, in quorum diœcesi domicilium figant; decernentes insuper, ut his, qui hac ratione in sæculo manebunt, congruum aliquod, donec

pro-

rąby Przełożeni z roftropnośćią i z okolicznościami bardziey zgadzaiącą się rozumieli, bez poprzedzenia zapozwania, żadnych nieułożywfzy Aktów, i żadnego fądowego porządku niezachowawfzy.

Wfzyftkim zaś Towarzyfzom maiącym Swięcenia Kapłańfkie daiemy pozwolenie i możność opufzczenia tychże Domów i kollegiow Towarzyftwa, albo żeby do iakiego z Regularnych Zakonów od Stolicy Apoftolfkiey potwierdzonych przenieśli się, gdzie Probacyi czas od Koncylium Trydenfkiego przepifany będą powinni wypełnić, ieżeliby iuż śluby profte w Towarzyftwie uczynili; ieżeliby zaś folenne, to przez fześć miesięcy tylko zupełne na Probie będą, w czym łafkawie z niemi dyfpensuiemy: albo też na świecie niech się zoftaną iako Kapłani i Klerycy Swieccy, pod zupełnym i całkowitym pofłufzeńftwem i podleganiem Bifkupom, w których Dyecezyi miefzkanie fobie założą, uftanawiaiąc nadto, ażeby takowym, którzy tym fpofobem na świecie zoftaną przyzwoity iaki, pokiby zkądinąd opatrzeni

niebyli

provisi aliunde non fuerint, assignetur stipendium ex reditibus domûs, seu Collegii, ubi morabantur, habito tamen respectu tum redituum, tum onerum eidem annexorum.

Professi vero in sacris Ordinibus jam constituti, qui vel timore ducti non satis honestæ sustentationis ex defectu vel inopia congruæ, vel, quia loco carent ubi domicilium sibi comparent, vel ob provectam ætatem, infirmam valetudinem, aliamque justam, gravemque causam, domus Societatis, seu Collegia derelinquere opportunum minime existimaverint, ibidem manere poterunt; ea tamen lege ut nullam prædictæ domus, seu Collegii administrationem habeant, Clericorum Sæcularium veste tantummodo utantur, vivantque Ordinario ejusdem loci plenissime subjecti. Prohibemus autem omnino quominus in eorum, qui deficient locum, alios sufficiant; Domum de novo juxta Concilii Lugdunensis decreta,

seu

niebyli, wyznaczony był dochod z prowentòw Domu, albo Kollegium, w ktòrym mieszkali, maiąc iednak wzgląd tak na dochody, iako i na ciężary do niego przywiązane.

Professi zaś iuż święcenia Kapłańskie maiący, ktòrzyby albo boiaźnią zdięci niedostatecznie przyzstoynego wyżywienia dla niezdolności lub ubostwa sobie przyzwoitego, albo, że mieysca nie maią, gdzieby mięszkanie sobie założyli, albo, dla podeszłego wieku, słabego zdrowia, i inszey sprawiedliwey i poważney przyczyny, Domy Towarzystwa, czyli Kollegia opuszczać, za rzecz niewygodną dla siebie rozumieli, tamże mieszkać mogą; z tym iednak warunkiem, żeby żadney nad przerzeczonym Domem czyli Kollegium władzy i rządu niemieli, Klerykòw tylko świeckich sukni żeby używali, i żyli Biskupowi tegoż mieysca Dyecezalnemu zupełnie podlegli. Zakazuiemy zaś koniecznie, ażeby na mieysce tych ktòrzy wymrą, inszych nienadstawiali; żeby Domu na nowo według Koncylium Ludguńskiego dekretòw, albo iakiego

miey-

seu aliquem Locum acquirant; Domos insuper, res & loca, quæ nunc habent, alienare valeant; quinimo in unam tantum Domum, seu plures, habita ratione Sociorum, qui remanebunt, poterunt congregari, ita, ut Domus, quæ vacuæ relinquentur, possint in pios usus converti, juxta id quod sacris canonibus, voluntati fundatorum, divini cultus incremento, animarum saluti, ac publicæ utilitati videbitur suis loco, & tempore recte, riteque accommodatum. Interim vero Vir aliquis ex Clero Sæculari prudentia, probisque moribus præditus designabitur, qui dictarum Domorum præsit regimini, deleto penitus, & suppresso nomine Societatis.

Declaramus, individuos etiam prædictæ Societatis ex omnibus Provinciis, a quibus jam reperiuntur expulsi, comprehensos esse in hac generali Societatis suppressione, ac

proinde

mieyſca nienabywali; Domy procz tego, rzeczy, i mieyſca które teraz maią, w inſze ręce puſzczać nie ważyli się; i owſzem do iednego tylko Domu, czyli do więcey, maiąc wzgląd na Towarzyſzów, którzy pozoſtaną, mogą bydź zgromadzeni, tak, iż Domy, które puſte zoſtawione będą mogą bydź na pobożne używania obrocone, według tego, co świętym Kanonom, woli Fudatorów, czci Boſkiey pomnożeniu, duſz zbawieniu, i publicznemu pożytkowi będzie się zdawało w ſwoim mieyſcu, i czasie, prawnie i porządnie przyzwoitego. Tym czaſem zaś Mąż iaki z Kapłanow świeckich, roſtropnością i cnotliwemi obyczaiami znakomity wyznaczony będzie, któryby przerzeczonych Domów rząd trzymał, zgładziwszy wcale, i zatraciwſzy Imie Towarzystwa.

Podaiemy do wiadomości, że także w ſzczegulności oſoby przerzeczonego Towarzyſtwa, ze wſzyſtkich Prowincyi, z których iuż znayduią się wypędzone, zawarte ſą w tymże generalnym Towarzyſtwa zniesieniu, a

zatym

proinde volumus, quod supradicti expulsi, etiamsi ad majores Ordines sint, & existant promoti, nisi ad alium regularem Ordinem transierint, ad statum Clericorum ipso facto redigantur, & Locorum Ordinariis totaliter subjiciantur.

Locorum Ordinarii, si eam, qua opus est deprehenderint virtutem, doctrinam, morumque integritatem in iis, qui e Regulari Societatis Jesu Instituto ad Præsbyterorum Sæcularium statum in vim præsentium nostrarum litterarum transierint, poterunt eis pro suo arbitrio facultatem largiri, aut denegare excipiendi sacramentales confessiones Christi Fidelium, aut publicas ad populum habendi sacras conciones, sine qua licentia in scriptis nemo illorum iis fungi muneribus audebit. Hanc tamen facultatem iidem Episcopi, vel Locorum Ordinarii nunquam quo ad extraneos iis concedent, qui in Collegiis, aut domibus antea ad Societatem pertinentibus vitam ducent, quibus proinde perpetuo inter-

dici-

zatym chcemy, aby wżey wſpomnieni wygnańcy, chociażby do wyżſzych święceń Kapłańſkich wynieśieni byli, ieżeliby do inſzego Regularnego Zakonu nie przenieśli się w ſtan Klerykòw świeckich obròceni byli, i Biſkupom Dyecezalnym zupełnie podlegali.

Biſkupi Dyecezalni, ieżeli tę ktòrey potrzeba, poſtrzegliby cnotę, naukę, obyczaiow nieſkazytelność w tych, ktòrzy z Regularnego Towarzyſtwa Jezuſowego Zakonu do Kapłanòw świeckich ſtanu mocą ninieyſzego Wyroku naſzego przenieśli się, będą im mogli podług ſwoiey woli dać pozwolenie, albo go zabronić, ſłuchania ſpowiedzi wiernych Chryſtuſowych, publicznych do ludu miewania kazań, bez ktòrego na piśmie pozwolenia, żaden z nich tych urzędow ſprawować ważyć się nie będzie. Tey iednak władzy ciż ſami Biſkupi, czyli mieyſc Ordynaryuſzowie, nigdy, co się tycze obcych ludzi, tym nie pozwolą, ktòrzy w Kollegiach, albo Domach przedtym do Towarzyſtwa należących życie prowadzić będą, ktòrym przeto na zawſze zakazuiemy

dicimus, Sacramentum pœnitentiæ extraneis administrare, vel prædicare, quemadmodum ipse etiam Gregorius X. Prædecessor in citato generali Concilio simili modo prohibuit. Qua de re ipsorum Episcoporum oneramus conscientiam, quos memores cupimus severissimæ illius rationis, quam de ovibus eorum curæ commissis Deo sunt reddituri, & durissimi etiam illius judicii, quod iis, qui præsunt, supremus vivorum, & mortuorum Judex minatur.

Volumus præterea quod si quis eorum, qui Societatis institutum profitebantur, munus exerceat erudiendi in litteris juventutem, aut Magistrum agat in aliquo Collegio, aut schola remotis penitus omnibus a regimine, administratione, & gubernio, iis tantum in docendi munere locus fiat perseverandi, & potestas, qui ad bene de suis laboribus sperandum signum aliquod præseferant, & dummodo ab illis alienos se

pre-

zuiemy administrowania obcym Sakramentow pokuty, albo kazywania, iako też sam Grzegorz X. Poprzedziciel na wspomnionym Generalnym Koncylium podobnym sposobem zakazał. Z strony ktòrey rzeczy samychże Biskupòw obowiązuiemy summnienie, ktorzy, żądamy aby pamiętni byli na surowy ow rachunek, ktòry z owieczek powierzonych swemu staraniu oddać maią Bogu, i na scisły nader ow sąd, ktòrym na tych, ktòrzy są Przełożeni, naywyższy żywych i umarłych Sędzia, przegraża się.

Chcemy oprocz tego, że ieżeliby kto z tych ktòrzy Towarzystwa Postanowienia trzymali się urząd sprawował cwiczenia Młodzi w naukach, albo Nauczycielem był w iakim Kollegium, albo Szkole, odstręczywszy wcale wszystkich od rządu, administracyi, i zwierzchności, tym tylko w urzędzie uczenia trwałe mieysce, i pozwolenie niech będzie dane, ktòrzyby dobrey nadziei o pracach swoich dowody po sobie pokazywali, i byleby od owych dalekiemi byli sprzeczek i cząstek nauki, ktore swoią albo rozwiozło-

ścią

præbeant disputationibus, & doctrinæ capitibus, quæ sua vel laxitate, vel inanitate gravissimas contentiones, & incommoda parere solent, & procreare; nec ullo unquam tempore ad hujusmodi docendi munus ii admittantur, vel in eo, si nunc actu versantur, suam sinantur præstare operam; qui scholarum quietem, ac publicam tranquillitatem non sunt pro viribus conservaturi.

Quo vero ad sacras attinet missiones, quarum etiam ratione intelligenda volumus quæcumque de Societatis suppressione disposuimus, nobis reservamus, ea media constituere, quibus & Infidelium conversio, & dissidiorum sedatio facilius, & firmius obtineri possit, & comparari.

Cassatis autem, & penitus abrogatis, ut supra, privilegiis quibuscumque, & statutis sæpedictæ Societatis, declaramus, ejus Socios, ubi a Domibus, & Collegiis Societatis egressi, ad statum Clericorum Sæcularium redacti fuerint, habiles esse, & idoneos ad obtinenda juxta sacrorum canonum, & constitutionum Apostolicarum decre-

ścią albo czczością ciężkie nader kłotnie i dolegliwości wzniecać i czynić zwykły; ani w żadnym kiedy czasie takowi do tegoż uczenia Urzędu przypuſzczeni bydź maią, albo na nim, ieżeli w ſamey rzeczy znayduią się cierpieni bydź powinni, ktòrzy Szkoł iednomyślność, i publiczną ſpokoyność podług sił ſwoich nie mieliby zachować.

Co zaś należy do świętych Miſſyi, względem ktòrych także chcemy, aby wſzyſtkie rzeczy rozumiane były, ktoreśmy o Towarzyſtwa zniesieniu roſporządzili, nam zachowuiemy te ſzrodki uſtanowić, ktòremiby i niewiernych nawròcenie, i niezgod uśmierzenie łatwiey i gruntowniey otrzymane, i nabyte bydź mogło.

Skaſsowawſzy zaś, i zupełnie znioſłſzy, iako wyżey, przywileie ktòrekolwiek i uſtawy, część wſpomnionego Towarzyſtwa, podaiemy do wiadomości, że iego Towarzyſze, iak z Domow i Kollegiow Towarzyſtwa wyniydą, i do ſtanu Klerykòw świeckich przenieſą się, ſą zdolni i ſpoſobni do otrzymania według świętych Kanonòw i Konſtytucyi

decreta Beneficia quæcumque, tam sine cura, quàm cum cura, Officia, Dignitates, Personatus, & id genus alia, ad quæ omnia eis in Societate manentibus aditus fuerat penitus interclusus a felicis recordationis Gregorio PP. XIII. per suas in simili forma Brevis die 10. *Septembris* 1584. *expeditas litteras, quarum initium est:* Satis, superque. *Item iisdem permittimus, quod pariter vetitum eis erat, ut eleemosynam pro missæ celebratione valeant percipere; possintque iis omnibus frui gratiis, & favoribus, quibus tamquam Clerici Regulares Societatis Jesu perpetuò caruissent. Derogamus pariter omnibus, & singulis facultatibus, quibus a Præposito generali, aliisque Superioribus, vi privilegiorum a Summis Pontificibus obtentorum, donati fuerint, legendi videlicet hæreticorum libros, & alios ab Apostolica Sede proscriptos, & damnatos; non servandi jejuniorum dies, aut esurialibus cibis in iis non utendi; ante-*

ponen-

Apoſtolſkich Dekretów, którychkolwiek Beneficiów tak z ſtaraniem około duſz, iako i bez ſtarania, Urzędów, Godności, Perſonatów, i innych tym podobnych, do których im w Towarzyſtwie zoſtaiącym przyſtęp wcale był zagrodzony od ſzczęśliwey pamięci Grzegorza Papieża XIII. przez Jego w podobnym kſztałcie *Brevis* dnia 10. Września 1584. wydany wyrok, którego początek ieſt: *Satis ſuperque.* Także im dozwalamy, co im zarownie zakazane było, aby iałmużnę na odprawianie Mſzy brać mogli; i żeby mogli wſzyſtkich używać łaſk i faworów, którychby iako Klerycy Regularni Towarzyſtwa Jezuſowego nigdy nie mieli byli. Znosiemy zarownie wſzyſtkie ogołem, i w ſzczegulności pozwolenia, które mi od Przełożonego Generała i inſzych Przełożonych udarowani bywali dzielnością przywileiów od Naywyżſzych Biſkupów otrzymanych, to ieſt: czytania Xiążek Heretyckich, i innych od Apoſtolſkiey Stolicy wywołanych i potępionych; niezachowania poſtnych dni, albo w nich poſtnych potraw niezażywania; uprzedzania, albo też odkładania na inſzy

ponendi, postponendique horarum canonicarum recitationem, aliisque id genus, quibus in posterum eos uti posse severissime prohibemus; cum mens nobis, animusque sit, ut iidem tamquam Sæculares Præsbyteri, ad juris communis tramites, suam accommodent vivendi rationem;

Vetamus, ne postquam præsentes nostræ litteræ promulgatæ fuerint, ac notæ redditæ, ullus audeat earum executionem suspendere, etiam colore, titulo, prætextu cujusvis petitionis, appellationis, recursus, declarationis, aut consultationis dubiorum, quæ forte oriri possent, alioque quovis prætextu præviso, vel non præviso, Volumus enim ex nunc, & immediate suppressionem, & cassationem universæ prædictæ Societatis, & omnium ejus officiorum suum effectum sortiri, forma, & modo a nobis supra expressis, sub pœna majoris excommunicationis ipso facto incurrendæ, Nobis, nostrisque successoribus Romanis Pontificibus pro tempore reservatæ, adversus quemcumque, qui no-

stris

poźnieyſzy czas odnowienia godzin Kapłańſkich, i inne tym podobne, ktòrych, ażeby napotym zażywać niemogli iak nayſurowiey zakazuiemy; gdyż zamysł i poſtanowienie naſze ieſt, ażeby oni iako świeccy Kapłani do powſzechnego prawa obrębòw ſwoy życia ſpoſob ſtoſowali.

Zakazuiemy, ażeby, iak tylko ninieyſzy naſz wyrok ogłoſzony będzie, i wiadomy uczyniony, żaden nie ważył się iego wykonania zawieſzać, nawet pod kolorem, pozorem, pretextem iakieykolwiek proźby, apellacyi, udawania się i porady w wątpliwościach, ktore podobno wſzczączby się mogły, i pod ktòrymkolwiek pretextem przewidzianym, lub nieprzewidzianym. Chcemy bowiem, ażeby zaraz, i bez odwłoki zniesienie i zniſzczenie całego przerzeczonego Towarzyſtwa, i wſzyſtkich iego Urzędow ſkutek ſwoy odebrało pod kſztałtem i ſpoſobem od nas wyżey wyrażonemi, pod karą większey klątwy zaraz po ſamym uczynku naſtąpić maiącey, Nam, i naſzym Naſtępcom Rzymſkim Biſkupom podług czaſu zoſtawioney, przeciwko ktòremu-

kolwiek

ſtris hiſce litteris adimplendis impedimentum, obicem, aut moram apponere præſumpſerit.

Mandamus inſuper, ac in virtute ſanctæ obedientiæ præcipimus omnibus, & ſingulis perſonis Eccleſiaſticis, regularibus, ſæcularibus cujuscumque gradus, dignitatis qualitatis, & conditionis, & iis ſignanter, qui uſque adhuc Societati fuerunt adſcripti & inter Socios habiti, ne defendere audeant, impugnare, ſcribere, vel etiam loqui de hujusmodi ſuppreſſione, deque ejus cauſis, & motivis, quemadmodum nec de Societatis inſtituto, regulis, Conſtitutionibus, regiminis forma, aliave de re, quæ ad hujusmodi pertinet argumentum, abſque expreſſa Romani Pontificis licentia; ac ſimili modo ſub pœna excommunicationis nobis, ac noſtris pro tempore Succeſſoribus reſervatæ prohibemus omnibus, & ſingulis, ne hujus ſuppreſſionis occaſione ullum audeant, multoque minus eos, qui Socii fuerunt, injuriis, jur-

kolwiek ktòryby wykonaniu tego naſzego Wyroku przeſzkodę, zawadę, alco zwłokę czynić odważył się.

Poſtanawiamy nad to, i pod cnotą świętego poſłuſzeńſtwa przykazuiemy wſzyſtkim ogołem, i w ſzczegulności Oſobom Kościelnym, Regularnym, świeckim, ktòregokolwiek ſtopnia, godności, zaſzczytu, i kondycyi, a tym oſobliwie, ktòrzy do tych czas w Towarzyſtwo wpiſani, i za Towarzyſzow miani byli, ażeby nie ważyli się bronić, zbiiać, piſać a nawet mowić o tymże zniesieniu, i o iego przyczynach, i pobudkach, iako też ani o Towarzyſtwa poſtanowieniu, Regułach, Konſtytucyach, rządu formie, i o inſzey rzeczy, ktora do teyże ściąga się ſprawy, bez wyraźnego Rzymſkiego Biſkupa pozwolenia; i podobnymże ſpoſobem pod karą klątwy, nam, i naſzym podług czaſu Naſtępcom zoſtawioney, zakazuiemy wſzyſtkim w obec, i w ſzczegulności, ażeby z okazyi tegoż zniesienia, żadnego nie ważyli się a tym bardziey tych, ktòrzy Towarzyſzami byli, zniewagami, zwadkami, potwarzami, i in-

ſzym

giis contumeliis, aliove contemptus genere, voce, aut scripto, clam, aut palam afficere, ac lacessire.

Hortamur omnes Christianos Principes, ut ea, qua pollent, vi, auctoritate, & potentia, quam pro sanctæ Romanæ Ecclesiæ defensione, & patrocinio a Deo acceperunt, tum etiam eo; quo in hanc Apostolicam Sedem ducuntur obsequio, & cultu, suam præstent operam, ac studia, ut hæ nostræ litteræ suum plenissime consequantur effectum, quinimo singulis in iisdem Litteris contentis inhærentes similia constituant, & promulgent decreta, per quæ omnino caveant, ne, dum hæc nostra voluntas executioni tradetur, ulla inter Fideles excitentur jurgia, contentiones, & dissidia.

Hortamur denique Christianos omnes, ac per Domini nostri Jesu Christi viscera obsecramus, ut memores sint, omnes eumdem habere Magistrum, qui in cœlis est; eumdem

ſzym pogardy rodzaiem, ſłowem, albo piſmem, potaiemnie, albo oczywiście nakarmiać, i roziątrzać.

Wzbudzamy wſzyſtkich Chrześciańſkich Panòw, ażeby tą, ktòrą maią siłą, powagą, i możnością, ktòrą dla Świętego Rzymſkiego Kościoła obrony, i opieki od Boga odebrali, iako też tym, ktòrym ku tey Apoſtolſkiey Stolicy uwodzą się poſłuſzeńſtwem, i uſzanowaniem, ſwoie łożyli ſtaranie i usiłowania, ażeby ten naſz wyrok, ſwoy iak nayzupełniey odebrał ſkutek i owſzem wſzyſtkie w ſzczegulności w nim zawarte rzeczy przed oczyma maiąc, podobne niech uſtanowią i ogłoſzą dekreta, przez ktòreby koniecznie oſtrzegli, ażeby gdy ta naſza wola do ſkutku przywodzona będzie, żadne między wiernemi nie wſzczęły się poſwarki, kłotnie, i niezgody.

Wzbudzamy naoſtatek wſzyſtkich Chrześcianow, i przez Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa wnętrzności prosiemy, ażeby pamiętali, że wſzyſcy iednego mamy Nauczyciela, ktòry ieſt w Niebiesiech; wſzyſcy iednego Zbawiciela, od

omnes Reparatorem, a quo empti sumus pretio magno; eodem omnes lavacro aquæ in verbo vitæ regeneratos esse, & filios Dei, cohæredes autem Christi constitutos; eodem Catholicæ doctrinæ, verbique divini pabulo nutritos; omnes demum unum corpus esse in Christo, singulos autem alterum alterius membra; atque idcirco necesse, omnino esse ut omnes communi charitatis vinculo simul colligati cum omnibus hominibus pacem habeant, ac nemini debeant quidquam, nisi ut invicem diligant, nam qui diligit proximum, legem implevit; summo prosequentes odio offensiones, simultates, jurgia, insidias, aliaque hujusmodi ab antiquo humani generis hoste excogitata, inventa, & excitata ad Ecclesiam Dei perturbandam, impediendamque æternam Fidelium felicitatem sub fallacissimo scholarum, opinionum, vel etiam Christianæ perfectionis titulo, ac prætextu. Omnes tandem totis viribus contendant, veram, germanamque sibi sapientiam compara-

re.

od ktòrego zakupieni iesteśmy kosztem wielkim; iednymże wszyscy obmyciem wody w słowie życia odrodzeni iesteśmy, i Synami Boskiemi, wspołdziedzicami zaś Chrystusa postanowieni; tąż samą Katolickiey nauki, i słowa Bożego strawą nakarmieni; wszyscy naostatek iednym ciałem w Chrystusie, w szczegulności zaś ieden drugiego członkami; i dlatego koniecznie potrzeba iest, ażeby wszyscy powszechnym miłości związkiem spoieni, ze wszystkiemi ludźmi pokoy mieli, i nikomu nic niebyli powinni, tylko, aby zobopolnie miłowali, albowiem, kto miłuie bliźniego, prawo wypełnił, w wielkiey maiący nienawiści, urażenia, niesnaski, zwady, zasadzki, i inne rzeczy tym podobne, od dawnego nieprzyiaciela ludzkiego narodu wymyślone, wynalezione, i wzniecone na zamieszanie Kościoła Bożego, i przeszkodzenie wieczney Wiernych szczęśliwości, pod nader fałszywym Szkòł, Opiniy, albo też pod Chrześciańskiey doskonałości tytułem i pretextem. Wszyscy naostatek całemi siłami niech staraią się nabyć dla siebie prawdziwą

re, de qua ſcriptum eſt per Sanctum Jacobum (cap. 3. Epiſt. Canon. verſ. 13.) „
„Quis ſapiens, & diſciplinatus inter vos,
„Oſtendat ex bona converſatione operationem
„ſuam in manſuetudine ſapientiæ. Quod ſi
„zelum amarum habetis, & contentiones ſint
„in cordibus veſtris, nolite gloriari, &
„mendaces eſſe adverſus veritatem. Non
„eſt enim iſta ſapientia deſurſum deſcendens;
„ſed terrena, animalis, diabolica. Ubi enim
„zelus, & contentio, ibi inconſtantia, & omne
„opus pravum. Quæ autem deſurſum eſt
„ſapientia, primum quidem pudica eſt, de-
„inde pacifica, modeſta, ſuadibilis, bonis con-
„ſentiens, plena miſericordia, & fructibus
„bonis, non judicans, ſine æmulatione. Fru-
„ctus autem juſtitiæ in pace ſeminatur faci-
„entibus pacem. „

Præſentes quoque litteras etiam ex eo quod Superiores, & alii religioſi ſæpedictæ Societatis, & cæteri quicumque in præmiſsis

interesse

wdziwą i ſzczerą mądrość, o ktòrey napisano ieſt przez Swiętego Jakoba w Rozdziale 3, Liſtu Kanonicznego w wierſzu 13.,, Kto mądry, i w karność wprawiony ,,między wami, niech pokaże z dobrego ,,obcowania działanie ſwoie w ułagodze- ,,niu mądrości. Jeżeli zaś gorliwość przy- ,,krą macie, i ſprzeczki ſą w ſercach wa- ,,ſzych, niechcieycie się chlubić, i kłam- ,,liwemi bydź przeciwko prawdzie. Nie ,,ieſt bowiem ta mądrość z gory stępu- ,,iąca, ale ziemſka, bydlęca, diabelſka. ,,Gdzie bowiem gorliwość i ſprzeczka, ,,tam nieſtateczność, i wſzelkie dzieło ,,złe. Ktòra zaś z gory ieſt mądrość, na- ,,przòd wprawdzie wſtydliwa ieſt, potym ,,pokòy czyniąca, ſkromna, radę przyy- ,,muiąca, z dobremi się zgadzaiąca, pełna ,,miłosierdzia, i owocòw dobrych, niesą- ,,dząca, bez przeciwieńſtwa. Owoc zaś ,,ſprawiedliwości w pokoiu zasiewa się ,,czyniącym pokòy.

Ninieyſzy także wyrok naſz, nawet i z tey miary, że Przełożeni, i inni Zakonnicy często wſpomnionego Towarzyſtwa, i wſzyſcy ktòrzykolwiek w poprzedzaiących uchwa-

intereſſe habentes, ſeu habere quomodolibet prætendentes illis non conſenſerint, nec ad ea vocati, & auditi fuerint; nullo unquam tempore de ſubreptionis, obreptionis nullitatis, aut invaliditatis vitio, ſeu intentionis noſtræ, aut alio quovis defectu, etiam quantumvis magno, inexcogitato, & ſubſtantiali, ſive tiam ex eo quod in præmiſſis, ſeu eorum aliquo ſolemnitates, & quævis alia ſervanda, & adimplenda ſervata non fuerint; aut ex quocumque alio capite a jure, vel conſuetudine aliqua reſultante, etiam in corpore juris clauſo, ſeu etiam enormis, enormiſſimæ, & totalis læſionis, & quovis alio prætextu, occaſione, vel cauſa, etiam quamtumvis juſta, rationabili, & privilegiata, etiam tali, quæ ad effectum validitatis præmiſſorum neceſſario exprimenda foret, notari, impugnari, invalidari, retractari, in jus, vel controverſiam revocari, aut ad terminos iuris reduci, vel adverſus illas reſtitutionis

in

uchwałach interes maiący, albo mieć iakimkolwiek sposobem pretenduiący, na niego nie zezwolili, ani do tych Uchwał przywołani, i słuchani nie byli; w żadnym nigdy czasie z strony wady subrepcyi obrepcyi, nikczemności, albo nieważności albo intencyi naszey, albo iakiegokolwiek inszego niedostatku, nawet choćby też wielkiego, niewymyślonego, i istotnego, czyli też z tey miary, że w poprzedzaiących Uchwałach, albo w ktòrey z nich, uroczystości, i ktòrekolwiek inne, do zachowania i wypełnienia potrzebne rzeczy, zachowane niebyły; albo z ktòregokolwiek inszego źrodła, z prawa, lub ze zwyczaiu iakiego wynikaiącego, nawet w zbiorze prawa zawartego, albo też pod niezmiernego, nayniezmiernieyszego, i całkowitego obrażenia, i pod inszym iakim pretextem, okażyą, przyczyną nawet chociażby też sprawiedliwą, z rozumem się zgadzaiącą i uprzywileiowaną nawet taką ktòraby do skutku ważności poprzedzonych Uchwał potrzebnie wyrażona bydź miała, (ninieyszy nasz wyrok bydź niemoże) notowany, zbiiany, za nieważny miany, odrzucany, prawu, albo wątpliwo-

in integrum, aperitionis oris, reductionis ad viam, & terminos juris, aut aliud quodcumque juris, facti, gratiæ, vel juſtitiæ remedium impetrari, ſeu quomodolibet conceſſo, aut impetrato quempiam uti, ſeu ſe juvari in judicio, vel extra illud poſſe, ſed eaſdem præſentes ſemper, perpetuoque validas firmas, & efficaces exiſtere, & fore, ſuosque plenarios, & integros effectus sortiri, & obtinere, ac per omnes, & ſingulos, ad quos ſpectat, & quomodolibet ſpectabit in futurum inviolabiter obſervari.

Sicque, & non aliter in præmiſſis omnibus, & ſingulis per quoſcumque Judices Ordinarios, & Delegatos, etiam cauſarum Palatii Apoſtolici Auditores; ac S. R. E, Cardinales, etiam de Latere Legatos, & Sedis Apoſtolicæ Nuncios, & alios quavis auctoritate, & poteſtate fungentes, & functu-

ros,

ści poddawany, albo do wyrazów prawnych przyprowadzany, albo przeciwko niemu przywrocenia do pierwszey zupełności, otworzenia ust, przywrocenia do drogi, i wyrazôw prawa, albo ktòryżkolwiek inny prawa, uczynku, łaski, albo sprawiedliwości środek upraszany, albo iakożkolwiek uproszonego, albo pozwolonego, ktożkolwiek zażywać albo nim się na sądzie, albo oprocz sądu, zastawiać i bronić może, ale tenże ninieyszy wyrok zawsze, i wieczyście ważny, gruntowny i skuteczny zostaie, i zostawać będzie, i swoie zupełne, i całkowite skutki odbierać i otrzymywać, i od wszystkich ogołem i w szczegulności, do ktòrych należy, i iakimkolwiek sposobem należeć będzie, nienaruszenie zachowa się.

Y tak, a nie inaczey, w poprzedzaiących Uchwałach wszystkich, i szczegulnych, ktòrzykolwiek Sędziowie ordynaryyni, i Delegowani, nawet spraw Pałacu Apostolskiego Audytorowie, i Swiętego Rzymskiego Kościoła Kardynałowie, nawet od boku Posłowie, i Stolicy Apostolskiey Nuncyuszowie, i inni iakążkolwiek powagą i władzą za-

ros, in quavis caussa & instantia sublata eis & eorum cuilibet quovis aliter judicandi, seu interpretandi facultate, & auctoritate; judicari ac definiri debere, ac irritum, & inane, si secus super his à quoquam quavis auctoritate, scienter, vel ignoranter contigerit attentari, decernimus.

Non obstantibus Constitutionibus, & ordinationibus Apostolicis, etiam in Conciliis generalibus editis, & quatenus opus sit regula nostra de non tollendo jure quæsito, nec non sæpedictæ Societatis, illiusque Domorum, Collegiorum, ac Ecclesiarum; etiam juramento, confirmatione Apostolica, vel quavis firmitate alia roboratis statutis, & consuetudinibus, privilegiis quoque, indultis, & Litteris Apostolicis eidem Societati, illiusque Superioribus, Religiosis, & personis quibuslibet, sub quibusvis tenoribus, & formis, ac cum quibusvis etiam derogatoriarum derogatoriis, aliisque decretis etiam

irritanti-

ſzczyceni, i zaſzczyconemi bydź maiący, w każdey ſprawie, i inſtancyi, odiąwſzy im, i z nich każdemu, iakążkolwiek inaczey ſądzenia, albo tłomaczenia moc, i powagę, ſądzić, i decydować powinni, i za nieważne, i prożne wſzyſtko, ktòremu bykolwiek inaczey iakieykolwiek powagi, wiadomie, albo niewiadomie, przeciwko temu trafiło się targnąć, bydź poſtanawiamy.

Waruiąc, że temu na przeſzkodzie bydź niemogą konſtytucye, i ordynacye Apoſtolſkie, nawet na Koncyliach Generalnych wydane, i ileby potrzeba było naſzey reguły o nieznoſzeniu prawa ſzukanego, iako też częſto wſpomnionego Towarzyſtwa, i iego Domòw, Kollegiòw, i Kościołòw nawet przysięgą potwierdzeniem Apoſtolſkim, albo iakimkolwiek gruntownym obwarowaniem utwierdzone uſtawy, i zwyczaie, przywileie także pozwolenia, i Liſty Apoſtolſkie, temuż Towarzyſtwu, i iego Przełożonym, Zakonnikom, i Osobom ktorymkolwiek, pod ktorymiżkolwiek wyrażeniami, i kſztałtami, i z ktorymiżkolwiek warunkami nawet ubliżaiących ubliżąiącemi, i inne Dekreta nawet dawniey-

irritantibus, etiam motu simili, etiam consistorialiter, ac alias quomodolibet concessis, confirmatis, & innovatis. Quibus omnibus, & singulis, etiamsi pro illorum sufficienti derogatione de illis, eorumque totis tenoribus specialis, expressa, & individua, ac de verbo ad verbum, non autem per clausulas generales idem importantes, mentio, seu quævis alia expressio habenda, aut aliqua, alia exquisita forma ad hoc servanda foret, illorum omnium, & singulorum tenores, ac si de verbo ad verbum nihil penitus omisso, & forma in illis tradita observata exprimerentur, & insererentur, præsentibus pro plene, & sufficienter expressis, & insertis habentes, illis alias in suo robore permansuris, ad præmissorum effectum specialiter, & expresse derogamus, cæterisque contrariis qubuscumque.

Volumus autem, ut præsentium litterarum transumptis, etiam impressis, ma-

ſze i przyſzłe znoſzące, nawet z powodu podobnego, nawet Konsyſtoryalnie, i iakożkolwiek inaczey pozwolone, potwierdzone, i odnowione. Ktòrym wſzyſtkim ogołem, i w ſzczegulnoſci, chociażby też dla doſtatecznago ich oſłabienia, o nich, i o całych ich wyrazach, ſzczegulna, wyraźna, i nierozdzielna, i słowo do słowa, a nie przez warunki generalne, toż ſamo znaczące, wzmianka albo ktoreżkolwiek inne wyrażenie uczynione bydź miało, albo iaka inſza wytworna forma w tym miała bydź zachowana, tych wſzyſtkich ogołem, i w ſzczegulnosci wyrazy, iakby słowo do słowa, nic wcale niepominąwſzy, i formę w nich podaną zachowawſzy, wyrażone były, i tu włożone, ninieyſzym wyrokiem za zupełnie i doſtatecznie wyrażone, i tu włożone maiący, gdy tym czaſem one z inſzey miary w ſwoiey dzielności, i wadze trwać mogą do uſkutecznienia poprzedzaiących Uchwał ſzczegulnie, i wyraźnie ubliżamy, przeciwnym rzeczom ktòrymkolwiek.

Chcemy zaś, ażeby teraźnieyſzego wyroku naſzego przepiſaniu, albo też wy-

druko-

nu alicujus Notarii publici subscriptis, & sigillo alicujus personæ in dignitate Ecclesiastica constitutæ munitis, eadem prorsus fides in judicio, & extra adhibeatur, quæ præsentibus ipsis adhiberetur, si forent exhibitæ, vel ostensæ.

Datum Romæ apud S. Mariam Majorem sub annulo Piscatoris die XXI. *Julij MDCCLXXIII. Pontificatus nostri anno quinto.*

A. Card. Nigronus.

ROMÆ MDCCLXXIII.

Ex Typographia Rev. Cameræ Apostolicæ.

drukowaniu, ręką ktòrego Pisarza publicznego podpisanemu, i pieczęcią iakiey Osoby na Godności Kościelney postanowioney wzmocnionemu, taż wcale wiara na Sądzie, i oprocz sądu, dana była ktoraby ninieyszemu samemu Wyrokowi dawana była, gdyby był pokazany.

Dan w Rzymie *apud S. Mariam Majorem* pod pieczęcią rybaka, Dnia XXI. Lipca, MDCCLXXIII Papiestwa Naszego Roku piątego.

A. Kardynał Nigronus

W Rzymie MDCCLXXIII.

Drukiem czci godney Kamery Apostolskiey.

CLEMENS PP. XIV.

AD FUTURAM REI MEMORIAM.

GRavissimis ex causis nuper Nos per alias nostras in simili forma Brevis die XXI. superioris Mensis Julii expeditas, Societatem Jesu extinctam, atque suppressam decrevimus, & declaravimus, ac aliis, pro ut in eisdem nostris litteris, quarum tenores præsentibus pro plene, & sufficienter expressis haberi volumus, uberius continetur. Accitis postmodum die VI. currentis Mensis Augusti dilectis Filiis nostris S. R. E. Presbyteris Cardinalibus Andrea S. Matthæi in Merulana Corsino, Mario S. Augustini Maresusco, Francisco S. Clementis Carafa, & Francisco Xaverio SS. Silvestri & Martini ad Montes de Zelada respective nuncupatis, ac dilecto quoque filio nostro Antonio S. Georgii ad Velum aureum *ejusdem S. R. E. Diacono Cardinali Casali pariter*

nuncu-

KLEMENS PAPIEZ XIV.

DO PRZYSZŁEY RZECZY PAMIĄTKI.

DLa poważnych nader przyczyn onegday przez infzy nafz w podobnym kſztałcie *Brevis* dnia XXI. przeſzłego mieſiąca Lipca wydany wyrok, Towarzyſtwo Jezusowe za zniſzczone i zniesione oſądziliśmy, i ogłoſili, i dla inſzych iako w tymże Liście naſzym, ktòrego wyrazy przez teraźnieyſzy naſz wyrok za zupełnie i doſtatecznie uczynione mieć chcemy, obſzerniey zamyka się. Przywoławſzy potym do siebie dnia VI. teraźnieyſzego MiesiącaSierpnia ukochanych Synòw naſzych Swiętego Kościoła Rzymſkiego Kapłanòw Kardynałòw Jendrzeia S. Mateuſza *in Merulana* Korſyna, Maryuſza S. Auguſtyna Mareſuſka, Franciſzka S. Klemenſa Karaffę, Franciſzka Xawerego SS. Sylweſtra i Marcina *ad Montes de Zelada* względliwie nazwanych, ukochanego także Syna naſzego Antoniego S. Jerzego *ad Velum aureum* tegoż Swiętego Kościoła Rzymſkiego Dyakona Kardynała *Caſali* zarownie rzeczo-

nuncupato, necnon dilectis etiam filiis Magistris Vincentio Macedonio, & Onuphrio Alfano, Nos eisdem omnibus causas ipsas, totamque rei gestæ seriem, ejusque singulares etiam circumstantias aperuimus, ac uberrime patefecimus; perlectisque nostris litteris prædictis, ipsi omnia per Nos gesta, & in eis contenta quam maxime, ac unanimiter commendantes omnem promereri laudem agnoverunt, putarunt, ac crediderunt. Modo autem volentes, ut quæ in prædictis litteris disposita, constituta, & præscripta sunt, debitæ executioni, ac juxta animi nostri sententiam committantur; hinc est, quod motu proprio, atque ex certa scientia, & matura deliberatione nostra, unam erigimus, atque instituimus Congregationem ex supradictis quinque Cardinalibus, ac duobus Romanæ Curiæ Prælatis, nec non ex duobus quoque Regularibus in Sacra Theologia præclaris, tamquam Consultoribus a No-

bis

czonego, iako też ukochanych Synów Magiſtrow Wincentego Macedon'uſza, y Onufrego Alfana, My imże wſzyſtkim ſame przyczyny, y całą rzeczy wykonaney oſnowę y oney ſzczegulnieyſze nawet okoliczności przełożyliśmy, y obſzernie wyiawili, i przeczytawſzy naſz przerzeczony wyrok, oni wſzyſtkie przez Nas wykonane rzeczy, y w tymże wyroku zawarte, nader wielce, i iednomyślnie zalecaiąc, wſzelkiey godne bydź pochwały uznali, rozumieli, i uwierzyli. Teraz zaś chcąc, ażeby, ktòre rzeczy w przerzeczonym wyroku roſporządzone uſtanowione i przepiſane ſą do należytego wykonania, i według zamierzenia umyſłu naſzego, przyprowadzone były, ztąd ieſt, że z powodu właſnego, i z pewney wiadomości, i gruntownego namyślenia się naſzego, iednę uchwalamy, i poſtanawiamy Kongregacyą z wyżey pomienionych pięciu Kardynałòw, i dwòch Rzymſkiey Kuryi Prałatòw, także też ze dwòch Regularnych w Swiętey Teologii znamienitych, iakoby Konſultoròw, ktòrych my wymieniemy, ktòrzy oto oſo-

bliwie

bis nominandis, quibus hæc præcipue cura incumbere debeat, ut ea omnia, quæ in dictis nostris litteris constituta sunt, atque mandata suum assequantur effectum, & si aliqua in earum excutione circa modum, personas, & res olim ad Societatem ipsam spectantes suboriri in posterum unquam valeat dubitatio, Nobis prius consultis, tollatur, ac declaretur. Eidem vero sic per Nos institutæ Congregationi, omnes & quascumque pro executione dictarum litterarum necessarias, & quomodolibet oportunas, facultates etiam summarie, ac sine strepitu, & figura Judicii, sola facti veritate inspecta, ac per inquisitionem quoque procedendi adversus omnes, & quascumque Personas cujusvis status, gradus, qualitatis, et dignitatis existant, ac res, bona, libros, scripturas, supellectilia, aliaque ad Societatem prædictam jam spectantia retinentes, occupantes, et occultantes, easque tam sub Ecclesiasticis censuris, quam sub aliis arbitrio ipsius Congregationis imponendis pœnis ad earum revelationem, ac restitutionem cogendi, & compellendi motu, scientia, et pari matura deliberatione tribuimus, et impertimur. Ne autem, ea, quæ in

Can-

bliwie ſtaranie mieć powinni,aby te wſzyſtkie rzeczy, ktòre w przerzeczonym naſzym Wyroku uſtanowione ſą i nakazane, ſwòy odebrały ſkutek, i ieżeliby iaka w wykonaniu ich względem ſpoſobu, Oſob, i rzeczy niegdyś do Towarzyſtwa ſamego należących, wſzcząć się kiedy mogła napotym wątpliwosć Nas pierwey poradziwſzy się, zniesiona i obiaśniona była. Teyże zaś tak od Nas uſtanowioney Kongregacyi wſzyſtkie, i ktòrekolwiek dla wykonania przerzeczonego Wyroku potrzebne, i iakokolwiek przydatne pozwolenia, nawet krotko, i bez zgiełku, i poſtawy Sądowey, w ſamę uczynku prawdę weyzrzawſzy, także przez inkwizycyą poſtępowania ſobie przeciwko wſzyſtkim, i ktòrymkolwiek Oſobom, ktòregokolwiek ſtanu, ſtopnia, przymiotu, i godności byłyby, i rzeczy, dobra, Xiążki, piſma, ſprzęty, i inne rzeczy do Towarzyſtwa przerzeczonego niegdyś należące, zatrzymuiącym, posiadaiącym, i ukrywaiącym, i tychże Osòb tak pod Kościelnemi cenzurami, iako też pod inszemi według upodobania teyże Kongrega-

cyi

Congregatione hujusmodi pertractanda, atque, discutienda erunt, revelentur, et ad aliorum aures perveniant; omnibus, et singulis andem Congregationem constituentibus, sub pœna excommunicationis latæ sententiæ ipso facto absque ulla declaratione incurrendæ, a qua nemo absolutionis beneficium, præterquam a Nobis, seu Romano Pontifice pro tempore existente, nisi in mortis articulo constitutus, valeat obtinere, prohibemus, atque expresse interdicimus, ne ea, quæ quocumque modo in dicta Congregatione proposita, discussa, aut definita fuerint sub quovis prætextu, caussa, vel quæsito colore patefacere vel directe, aut indirecte revelare valeant, aut præsumant. Præterea, attenta dictæ Societatis suppressione, et extinctione omnes, et quascumque facultates, jurisdictiones, pri-

vile-

cyi karami, do ich wyiawienia i wrocenia, przynaglenia i przymuſzenia, powodem, wiadomością i zarownym gruntownym namyśleniem się nadaiemy i użyczamy. Zeby zaś te rzeczy, ktòre na teyże Kongregacyi maią bydź traktowane, i roſtrząsane, wyiawione niebyły, i do cudzych uſz nie doſzły, wſzyſtkim w obec, i w ſzczegulności, też Kongregacyą ſkładaiącym, pod karą klątwy wydanego dekretu ſamym uczynkiem, bez żadney inſzey deklaracyi, padać maiącey, od ktòrey dobrodzieyſtwa rozgrzeſzenia żaden, tylko od Nas, czyli od Rzymſkiego Biſkupa podług czasu będącego, chybaby przy zgonie życia zoſtaiący otrzymać nie może, zakazuiemy, i wyraźnie zabraniamy, ażeby tych rzeczy, ktòre iakimkolwiek ſposobem na przerzeczoney Kongregacyi przekładane, rozſtrząſane, i decydowane będą, pod ktorymkolwiek pretextem, przyczyną, albo wyſzukanym pozorem odkrywać, albo wproſt, albo pobocznie, wyiawiać niemogli, nieważyli ſię. Oprocz tego przez wzgląd na przerzeczonego Towarzyſtwa

zsnie-

vilegia, et auctoritates quorumcumque Collegiorum, Domorum, Ecclesiarum, Seminariorum, ac Personarum, ipsius sic extinctæ Societatis Protectoribus, aliisque etiam S. R. E. Cardinalibus, et magno quoque Pœnitentiario super eis quomodolibet concessas, indultas, et attributas, motu, scientia, et deliberatione similibus suspensas pro nunc decernimus, et declaramus, atque omnimodam jurisdictionem, auctoritatem, et potestatem in iis omnibus, quæ quoquomodo Personas, Ecclesias, Domus, Collegia, res, & bona dictæ jam extinctæ Societatis respiciunt, privative, quoad omnia alia Tribunalia, etiam quarumcumque Congregationum eorumdem S. R. E. Cardinalium tam Concilii Tridentini interpretum, quam Consultationibus Episcoporum & Regularium, ac negotiis Propagandæ Fidei, ac Disciplinæ Regulari Præpo-

zniesienie zagubienie, wszyſtkie i ktòrekolwiek władze, iuryzdykcye, przywileie, i powagi, ktòrychkolwiek Kollegiòw, Domòw, Kościołòw, Semi-nariòw, i Osob, ſamego tak zniesionego Towarzyſtwa Protektorom, i inſzym na-wet Swiętego Rzymſkiego Kościoła Kar-dynałom, i wielkiemu także Penitency-aryuſzowi z ſtrony nich pozwolone, udzie-lone, nadane, powodem, wiadomością, i namyśleniem się podobnemi, zawie-ſzone w ſkutku na ten raz uſtana-wiamy, i ogłaſzamy, i wſzelką iuryz-dykcyą powagę i w tych wſzyſtkich rzeczach, ktòre iakimkolwiek ſpoſobem do Osob, Kościołòw, Domòw, Kolle-giòw rzeczy, i dòbr, przerzeczonego iuż zagubionego Towarzyſtwa należą, z ubliżeniem co do inſzych wſzyſtkich Trybunałòw, nawet ktòrychkolwiek Kon-gregacyi tychże Swiętego Kościoła Rzymſkiego Kardynałòw, tak Koncy-lium Trydentſkiego Tłomaczòw, iako i nad Obradami Biſkupòw, i Zakonow Regularnych, i nad ſprawami pomno-żenia Wiary, i karności Zakonney Prze-

ſitorum, ſublata eis quavis aliter judicandi, & interpretandi facultate, atque auctoritate, ad eandem Congregationem per præſentes conſtitutam ſpectare, & pertinere ſtatuimus, & jubemus. Volentes inſuper, ut ad dictam tantummodo Congregationem a Nobis, ut præfertur, erectam, privative pariter quo ad alios quoſcumque; & quæcumque alia Tribunalia ſpectet quoque, & pertineat non ſolum providere, ſive quæ in Pœnitentiarios Baſilicæ Principis Apoſtolorum de Urbe, ſive quæ alios Pœnitentiarios Almæ Domus Lauretanæ reſpiciunt, ſed etiam Viros doctrina, ac pietate prœditos, in Superiores, Lectores, ſeu Magiſtros Domorum Collegiorum, & Seminariorum huiusmodi eligere, ac deputare. Decernentes eaſdem præſentes litteras firmas, validas, & efficaces exiſtere, & fore, ſuosque plenarios, & integros effectus ſortiri, & obtinere, ac illis, ad quos ſpectat, et pro tempore quandocum-

łożonych odiąwszy im, ktorążkolwiek inaczey sądzenia, i tłomeczenia władzę i powagę, do teyże Kongregacyi przez ninieyszy Wyrok postanowioney ściągaiącą się i należącą postanawiamy i przykazuiemy. Chcąc oprocz tego, ażeby do przerzeczoney tylko Kongregacyi od Nas, iako iest wiadomo, ustanowioney, z ubliżeniem zarownie władzy co do wszystkich innych, i ktorychkolkwiek Trybunałow, ściągało się także, i należało, nie tylko prowidować, czyli rzeczy te ktore do Penitencyaryuszow Bazyliki Xiążęcia Apostołow w Mieście, czyli ktore do Penitencyaryuszow chwalebnego Domu Loretańskiego ściągaią się, ale też Mężow nauką i pobożnością zachowalonych, za Przełożonych, Lektorow, czyli Magistrow Domow, Kollegiow, i Seminaryow, obrać, i wyznaczyć. Ustanawiaiąc, że tenże teraźnieyszy wyrok nasz gruntowny, ważny, i skuteczny teraz i napotym bydź i swoie zupełne i całkowite skutki odbierać, i otrzymywać i tym, do ktorych należy, i podług

czasu

documque spectabit in omnibus, et per omnia plenissime suffragari, ac ab eis respective inviolabiter observari; sicque in præmissis per quoscumque Judices ordinarios, & delegatos, etiam Causarum Palatii Apostolici Auditores, ac ejusdem S. R. Ecclesiæ Cardinales judicari, & definiri debere; ac irritum, et inane, si secus super his a quoquam quavis auctoritate scienter, vel ignoranter contigerit attentari; non obstantibus Constitutionibus, et Ordinationibus Apostolicis, nec non quibusvis etiam juramento, confirmatione Apostolica, aut quavis firmitate alia roboratis statutis, et consuetudinibus, privilegiis quoque, indultis, et litteris Apostolicis in contrarium præmissorum

quomo-

czaſu kiedykolwiek należeć będzie, we wſzyſkich okolicznościach, i przez wſzyſtkie względy, iak nayzupełniey pomocą bydź, i od nichże względliwie zachowany nienaruſzenie bydź, i tak według poprzedzaiących uchwał przez ktorychkolwiek Sędziow ordynaryynych, i delegowanych, nawet ſpraw Pałacu Apoſtolſkiego Audytorow, i tegoż Swiętego Rzymſkiego Kościoła Kardynałow, wſzyſtko ſądzić i decydować się ma: i za nieważne i prożne bydź powinno, gdyby inaczey przeciwko tym rzeczom komużkolwiek, iakieyżekolwiek powagi, wiadomie, albo niewiadomie, trafiło się targnąć: waruiąc, że temu zawadą żadną bydź niemogą Konſtytucye, i Ordynacye Apoſtolſkie, iako też ktoreżkolwiek nawet przyśięgą potwierdzeniem Apoſtolſkim, albo ktorymkolwiek innym gruntownym warunkiem wzmocnione uſtanowienia, i zwyczaie, przywileie także, pozwolenia, i Liſty Apoſtolſkie, na przeciw poprzedzaiącym uchwałom iakożkolwiek nadane, potwierdzone, i odnowione; kto-

quomodolibet concessis, confirmatis ac innovatis; quibus omnibus, et singulis, illorum tenores praesentibus pro plene, et sufficienter expressis, ac insertis habentes, ad praemissorum effectum specialiter, et expresse derogamus, caeterisque contrariis quibuscumque.

Datum Romae apud Sanctam Mariam Majorem sub annulo Piscatoris die XIII. *Augusti MDCCLXXIII. Pontificatus nostri anno V.*

A. Card. Nigronus.

ROMÆ MDCCLXXIII.

Typis Reverendæ Cameræ Apostolicæ.

rym wszystkim ogołem i w szczegulności, ich wyrazy w ninieyszym wyroku za zupełnie i dostatecznie okryślone i zawarte maiący, do poprzedzaiących uchwał skuteczności, szczegulnie, i wyraźnie ubliżamy, i innym przeciwnym rzeczom ktorymkolwiek.

Dan w Rzymie *apud Sanctam Mariam Majorem* pod pieczęcią Rybaka, dnia XIII. Sierpnia, MDCCLXXIII. Papiestwa Naszego Roku V.

A. Kardynał Nigronus.

w Rzymie MDCCLXXIII.

Drukiem Przeigodney Kamery Apostolskiey.

BULLA
OGŁASZAIĄCA JUBILEUSZ POWSZECHNY WIELKI.

KLEMENS BISKUP, SŁUGA SŁUG BOGA, WSZYSTKIM WIERNYM W JEZUSIE CHRYSTUSIE, KTÒRZY CZYTAĆ BĘDĄ, ZDROWIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE.

DAwca zbawienia naſzego JEZUS CHRYSTUS Pan nasz, nieprzeſtaiąc na tym, że ludzi Męką ſwoią i śmiercią uwolnił z niewoli zadawnioney grzechu, przywrocił do życia i do wolnosci, uczynił wſpołdziedzicami ſwoiey chwały, i Synami Boſkiemi, dodał ieſzcze do wſzyſtkich ſwych łaſk nieſkończenie drogą, oſobliwie dla tych, ktòrzy z ułomności ludzkiey, i przewrotności właſney, nieſzczęśliwie wypadli z dziedzictwa Boſkiego. W Władzy, ktòrą dał Xiążęciu Apoſtołòw odpuſzczenia grzechòw, poruczaiąc klucze Kròlewſtwa Niebieſkiego, raczył obmyśleć ſposòb dla grzesznikòw pozbycia grzechòw, odzyſkania pierwſzey ſprawiedliwości, i pożytkòwania z odkupienia. A ponieważ ten ſzczegulny,

gulny sposob dla oddalonych od prawa Boga, żeby w przyiaźń weszli z Bogiem, i zbawienie wieczne otrzymali, więc Następcy S. Piotra dziedzice władzy mu daney, o to naybardziey staraią się, aby wszystkich grzeszników przyzywać do źrodła miłosierdzia Boga, obiecuiąc odpuszczenie prawdziwie pokutuiącym, i nawet w tych nadzieię wszczepić, ktòrzy naycięższe kaydany występków dzwigaią.

Lubo w wykonywaniu powinności tak wielceważnych, tak mocno potrzebnych do zbawienia ludzi, nigdy nie przerywaią pieczołowitosci Apostolskiey, z tym wszystkim za rzecz prawą osądzili, obrać, i naznaczyć w dalsze wieki, pewny czas, w ktòryby grzeszników prowadzili do ubłagania gniewu Boga, do chwycenia się pokuty, iako deszczki, ktòra po rozbiciu okrętu została, a to w nadzieji naywiększego zbioru łask, i odpuszczenia, żeby uczęszczali do skarbu Odpustòw, ktòrych są rozdawcami. Naostatek, aby każde pokolenie było uczestnikiem drogich pożytkòw przywiązanych do czasu odpuszczenia, co dwadzie-

ścia pięć lat iest naznaczony rok Jubi-
leuszu, rok święty i wyśmienity, z przy-
czyny łask i odpuszczenia, otwiera się
więc ten rok w Mieście tym, ktòre iest
centrem i Stolicą Religii.

Stosuiąc się tedy do zwyczaiu zba-
wiennego, i roku uprzywileiowanego o-
głaszamy wam kochane nasze dzieci, ktò-
re iesteście złączone wyznaniem wia-
ry z nami, i z Kościołem Swiętym Ka-
tolickim Rzymskim, i upominamy a-
byście pracowali koło zbawienia dusz wa-
szych, i pożytkowali z sposobòw poświę-
cenia, ktòre mogą bydź dla was nayskut-
tecznieysze, udzielamy więc wam z skar-
bòw nam powierzonych łaskawości i mi-
łosierdzia Boga, i z tych, ktòre maią po-
czątek we Krwi JEZUSA Chrystusa;
Otwieramy wam skarb dosyć czynienia,
z zasług Panny Nayświętszey Matki Bo-
ga, Swiętych Apostołòw, Męczennikòw,
i dzieł dobrych Swiętych wszystkich:
to iest chętne i szczere pragnienie nasze,
abyśmy ułatwili odzyskanie dla was po-
koiu, i poiednania.

Przykłada się do tego pomoc Swię-
tych, ktòrey z obcowania z niemi ocze-
kuie

kuie się. Złączeni z niemi fkładamy Ciało Kościoła, ktòry ieft ieden, i nierozdzielny, Kościoła JEZUSA-Chryftusa, ktòrego krew nas oczyfca, ożywia, i czyni iednych dla drugich pożytecznemi. Ponieważ, aby okazał niezmierzą miłość fwoią, i miłosierdzie, a oraz moc i fkutek Męki i zafług fwoich, Zbawiciel ludzi, chciał aby pożytki fpływały na wfzyftkie członki Ciała miftycznego żeby tak większą łatwość mieli wfpomogania się zobopolnego, i wzaiemnych zyfkòw. Wtym ziednoczeniu mądrze ułożonym, ktòrego Krew Nayświętfza ieft początkiem, złączeniem, mocą, był zapęd JEZUSA-Chryftusa, żeby Oyca Przedwiecznego nakłonił do łafkawości ku nam, offiaruiąc mu naywłaściwfze pobudki do przebłagania; mamy więc cenę nieofzacowaną Krwi JEZUSA-Chryftusa, zafługi Swiętych, i wftawienie się ich za nami.

Wzywamy tedy was, abyście czerpali w nieprzebranym ftrumieniu Odpuftu, i zbogacali się fkarbami Kościoła, więc według poftanowienia i zwyczaiu Przodkòw nafzych, za radą pofzanowania godnych Braci Kardynałòw &c.

Owy

O! wy wſzyſcy, ktòrzy ieſteście dziećmi Kościoła, nie zaniedbywaycie tak drogiey okoliczności, czasu tak przyiemnego, dni tak zbawiennych, żebyście nie usiłowali błagać ſprawiedliwość Boga, i otrzymać odpuſzczenie, nieprzywodźcie na wymowkę, trudòw drogi, i przepraw. Kiedy idzie o uczeſtnictwo ſzczodrobliwości łaſk niebieſkich o wprowadzenie do przybytku Pana, maſzże was zrażać niewygoda, trudy, ktòre nie cofaią ani zrażaią chcących doczeſnego zyſku, i udaiących się w nayodlegleyſze Kraie? Też ſame trudy, ktòrych się lękacie, z pobudki dobrey poniesione pomogą do zyſkania pożytkòw obfitych z pokuty. Zdawna Kościoł uznał pielgrzymowanie za pożyteczne, przekonanym będąc, iż niewygody fatygi, podrożne, ſą to nadgrodą i doſyć uczynieniem za grzechy przeſzłe, i dowodem ſerca ſkruſzonego. Miłość gorąca ku Bogu te trudy oſłodzi, więc niezżymaycie się, bo święte weſele przyſpieſzy waſze poiednanie, i będzie cząſtką doſyć czynienia za grzechy. *Temu* wſzak *wiele odpuſzczą ktòry wiele ukochał.*

Zbiegaycie się do Miaſta Syonu; przy-

przychodźcie nasycać się obfitością ktòra znayduie się w Domu Pana. Wszystko was przywabi do pokuty, weyrzenie samo na Miasto, mieszkanie wiary i poboźności, groby Apostołòw, i Męczenikòw. Widząc ziemię, ktòrą krwią swoią skropili, ślady świątobliwości, niepodobna, żebyście nie byli tknięci żalem, żeście odstąpili od prawa, ktòre oni zachowali, i wyście sami zachować ie obowiązali się. Obaczycie w zacności obrządkow czczenia Boga, w wspaniałości Kościołòw, i usłyszycie głos przypominaiący, że iesteście wy sami Kościołem Boga żyiącego, i pobudzaiący was, żebyście go ozdobili, iako mieliście śmiałość zgwałcić go, i zasmucić Ducha Swiętego. Wzmacniać będą przedsięwzięcia wasze łzy i wzdychania wielkiey liczby Chrześcian, ktòrych widzieć będziecie opłakuiących swoie obłąkania, i żebrzących od Boga odpuszczenia grzechòw. Sentymenta skruchy i poboźności, ktòrych świadkami będziecie, wpoią się łatwiey w serca wasze.

Lecz ten święty smutek i żałoba, odmieni się w pociechę, gdy patrzeć będziecie na lud i narody hurmem ubiegaiące

iące się do wykonania dzieł pokuty, i ſprawiedliwości. W ſamey prawdzie, możeż bydź widowiſko bardziey zachwycaiące nad to, które całą ziemię wyſtawuie w tryumfie Krzyża i Religii? My ſami napełnieni będziemy pociechą widząc ziednoczeniu powſzechne dzieci Kościoła, tuſząc, że w miłości waſzey znaydziemy dla nas pomoc i ratunek, ponieważ proſząc Dawcę łaſk, o zachowanie wiary, o powrocenie obłąkanych do iedności, o ſpokoynośc Kościoła, i o uſzczęśliwienie Panów Chrześciańſkich, ſpodziewamy się iż pamiętać będziecie o Oycu waſzym powſzechnym, ktòry w ſercu ſwoim was mieści, i uprośicie przez śluby i modlitwy waſze wſparcie od Boga naſzey ſłabości w dzwiganiu ciężaru na nas włożonego.

Godni poſzanowania Bracia, Patryarchowie, Prymasi, Arcy-Biſkupi, Biſkupi, dzielemy z wami pieczołowitośc naſzą; wypełniaycie naſzą i waſzą powinność, ogłaſzaycie ludowi wam powierzonemu, czas przebłagania. Użyycie waſzego wſzelkiego ſtarania i władzy, aby pożytkowali, uśiłuycie ile możności waſzey aby

odebrali

odebrali odpuſzczenie, ktòrego my z miłosci Oycowſkiey udzielamy według dawnego zwyczaiu Kościoła. Wykładaycie im dzieła pokory i miłości Chrześciańſkiey, aby ie wykonywali, i tak przyſposobili się do odebrania łaſki Niebieſkiey w potrzebach ſwoich; Niech się nauczą z opowiadania i przykładu waſzego, że pościć, modlić się, i iałmużny dawać, powinni.

Jeżeliby ktory z was Godni poſzanowania Bracia, chciał z częścią trzody ſwoiey przybydź do Miaſta, ktore ieſt fortecą Religii, i z niego Odpuſty wydawane bywaią. przyymiemy was zwylaniem ſerca Oycowſkiego.

Niewątpiemy że naykochańśi Synowie naśi Ceſarz, Krolowie i Xiążęta Chrześciańſcy wſpomagać będą naſze pragnienie względem zbawienia duſz. Żądamy więc aby przykładali się do wſparcia Religii, wſpomagali gorliwość poſzanowania godnych Braci Biſkupow, beśpieczeńſtwo pielgrzymuiącym opatrzali i wygodę. Wiedzą doſtatecznie, że to należy do ſpokoyności Pańſtw, i Bog będzie dla nich łaſkawſzy, kiedy przyłożą

się

się do powiękſzenia chwały Boga między ludem. Aby więc, na oſtatek, wiadomo to było wſzyſtkim &c. &c.

Dan w Rzymie apud S. Mariam Majorem &c. *roku* 1774. *dnia* 12. *Maja Papieſtwa naszego piątego.*

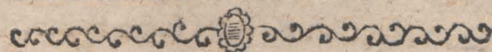
Do Czytelnika

Taka była Bulla oſtatnia, ten wyrok Rzymſkiego Biſkupa, nazwiymyż ią Teſtamentem Głowy Naywyżſzey widzialney Chrześciańſtwa, nayczulſzego koło trzody ſobie poruczoney Paſterza, ukochanego od Boga, i od ludzi. Taka mówię była oſtatnia Bulla Papieża, KLEMENSA XIV. CANGANELLEGO!

Koniec Tomu II. Części I.







MOWA
O RELIGII
Miana w Ascoli Miescie Roku 1732.

Filii, audite me, timorem Domini docebo vos.

Synowie, słuchaycie mię boiaźni Pana nauczę was.

O tenże czas, wktóry nam fortuna opowiada zewſzyſtkich ſtron miłość bogactw, uciechy przywabiaią zwodzącym głoſem, aby nas wplątać w śieci, chwała offiaruie honory świata, aby nas upoiła ſwym kadzeniem, a obiekta z natury przyozdobione, przymilenia świata podaią, i wzywaią, aby do nich przywiązać się,

Religia poprzysięga nas, abyśmy samym zabawiali się Bogiem. *Filii, audite me, timorem Domini docebo vos.*

Co za płynna mowa Boska! o iak wielkie rzeczy w krotkich zamyka słowach! Nie iest to mowa osoby chcącey nas oszukać, ani wymowa iakiego Krasomowcy, ktoryby używał słow szumnych i naszą podszedł lekkowierność. Religia sama tylko, Corka Nieba, i Matka cnot, stąpiła na Ziemię, aby między Człowiekiem i Bogiem ziednoczenie uczyniła, i tak iest nad wszystkie piękności świata.

Widzę Religią tę Świętą wychodzącą z łona Boga iako światło promieniami swemi od końca do końca świata oświecaiącą, nayiaśniey i naywspanialey. Zadziwione Narody z podziwieniem biegną oddawać hołd serc i ducha swego, zapominaiąc o Naturze, odrywaiące się od stworzenia, aby w samą wpatrywali się Religią. Niechay bracia przez ślepotę niewypowiedzianą, zapędy płoche blask minutny wydaiące, nie rozpraszaią w oczach ludzi Religii otoczoney chwałą Boga. Jgarstkaż tylko ludzi uprzywileiowanych, ktorą świat wzgardza, będzie słuchała głosu iey? Maiąż uszy, swoie nad-

stawiać

ſtawiać na piſk Syren i ſzyczenie wężów, a zatykać na głos Religii, ktòra wzywa wdzięcznie wſzyſtkich ludzi, i zaleca im nadewſzyſtko boiaźń Boga? *Filii audite me, timorem Domini docebo vos.*

Nie maſz bardziey kochaiącey Matki, nad Religią, nie ma ktoraby lepiey pielęgnowała dzieci ſwe, i ktòraby zręczniey do ſkutku przyprowadzała wſzyſtko, co dąży do uſzczęśliwienia onychże. Dziwuiemy się Monice, niewyrownaney Niewieście, ktòra wiele łez wylała za Syna ſwego Auguſtyna; przebywała morza z ſtatecznością bohatyrſką, z Afryki do Włoch trudziła się, myśląc iedynie o nawròceniu Syna, czekaiąc z świętą niecierpliwością momentu łaſki potrzebney na odmienienie ſerca iego: z tym wſzyſtkim Słuchacze, Monika iſkierkę ognia ma ktòry pokazuie Religiia, kiedy idzie o nawrocenie grzeſznika.

Ziemia i morza ſwiadkami ſą gorliwości Apoſtoła wielkiego, gorącości uczniow w wiek po wieku naſtępuiących, aby zanieśli prawdy święte do wyſp barbarzyncow, i do puſzcz nay-

 odlegley

odległeyfzych. Tu fzczęśliwe burze fkutecznie zalękaiące bałwochwalcow, i niezbożnych; tam obłok dobroczynny i ftrumieniem obfzernym płynąca Krew JEZUSA-Chryftusa. Słyfzą przez ufta święte Religią odzywaiącą się, i powtarzaiącą z pieczołowitością nayżywfzą, i z miłością naygorętfzą. *Filii, audite me, timorem Domini docebo vos.*

Właśnie iakby mówiła do wfzyftkich ludzi: niebędę uczyła was o Sferze albo kompasie; ale iak macie trzymać Krzyż Chryftufów, który ieft podporą naymocnieyfzą: niebędę was nauczała polityki uftaw, ktore fą częftokroć fztuką ofzukania; ale pokażę po proftu drógę prowadzącą do Nieba: niebędę uczyła poznawać biegu gwiazd, dochodzić taiemnic natury; ale, że figura tego świata miia, i nic nie ma niebeśpiecznieyfzego, iako przylgnąć do niego. Niebędę wam opifywała Ziemi; ale wam pokażę mały kawałek, który po śmierci zalęgniecie; nie będę w paiała pragnienie zdobyczy, tryumfu, za któremi uganiaią się bohatyrowie świata; ale wzniecać będę miłość dóbr wiecznych

cznych, i nauczę was iak macie siebie samych zwyciężać. Taka ieſt Religia, Panowie, i takie iey obchodzenie sie względem nas. Niezważa na trudy, czuyność, zmordowanie, byle w nas wſzczepiła boiazń Boga. To otwiera ſwoie Trybunały, aby nas poiednała z JEZUSEM-Chryſtusem, to przybytek, aby nas karmiła Ciałem Jego nayświętſzym.

Czegoż nieczyni ta Religia całe Boſka żeby ku nam gorliwość i miłość ſwoią okazała? Przyymuie nas od momentu, ktòrego na świat przychodziemy, aby nas w Kościele ſtawiła, i wyraziła na nas pieczęć Chrześciańſtwa, ktòrey nic zetrzeć nie potrafi; krok w krok za nami idzie, i ſkoro zaczynamy wymawiać, daie nam Alfabet prawd swiętych, do ktòrych urodzilismy się, udzielaiąc łaſk Sakramentòw, wchodząc w zbawienie przedziwnym ſposobem, modlitwami ſwemi, oſiarami, świętami, i naukami.

Ah! ieżeli w tym nieuznaiecie ſerdeczności i gorliwości iey, ieżeli pieczołowanie iey nie obchodzi was, to dla tego, że lekce ważycie świetą Religią, że udaiecie się drogą bitą, ktòra wynalezli

fanatycy i niezbożni; i poczytuiecie gorliwość iey za gorycz, ktòra ieſt ſamą miłością; że przypiſuiecie iey ducha prześladowania, ktòrego ieſt nieprzyiaciołką; że wyſtawuiecie ią ſobie zawſze uzbroioną piorunami, aby niſzczyła niepokutuiących, ktòra nie używa kar kanonicznych, aż wprzòd używszy wſzelkiey łagodności, i wzdycha ſama, gdy do tego przyyść musi. Chcieycie tylko ią poznać, a uznacie, że ieſt łagodna, cierpliwa, ſzukaiąca owieczki obłąkaney, i zachodząca drogę, żeby odprawadziła ią do owczarni, podeyrzenia nie ma, unosi wſzyſtkie niedoſkonałości ludzi ſpodziewaiąc się że się poprawią; modli się uſtawicznie za nich, aby im otrzymała odpuſzczenie od Boga. Znaydziecie ią bez pożądliwości, bez dzikości, bez humoru, bez wynioſłości, ſłowem: godną Tego, ktòry ią ſwym wyrokiem uczynił.

Krzywdę iey czynią, kiedy twierdzą, że ma upodobanie w karaniu, i dręczeniu. Owſzem naywiękſza iey pociecha, Boga przebłagać zagniewanego. Sluby ktòre posyła dzień i noc do Nieba, innego zapędu nie maią, iako odpuſzczenie

grze-

grzechów, i uprofzenie łafki dla grzefzników.

Niewdzięczność chyba ftrafzna, albo niewiadomość gruba opaczne czyni wyobrażenie. Złość mięfza Religią z Miniftrami, i obwinia ią za błędy ich. O Swięta Religio! Kędyż są twoi fkarżyciele? Możefz tryumfowac, że przeciwnicy twoi, są ludzie gorfzyciele, albo przefądni, ludzie od namietności fwych zwiedzeni, albo przez fałszywą Filozofią.

Zadneyby niedoznała przeciwności Religia, gdyby dozwolała ludziom iść za ich złemi fkłonnościami, bez fkrupułu i bez wftrętu. Dla tego to zdaie się im Religia zabobonna, oftra, furowa, o krutna, że wymaga obyczaiów czyftych, i podobania się zupełnego woli Boga. Lecz ieżeli Zwierzchność Człowieka, którego za Pana fwego obrałeś niemafz w obmierzliwości, lubo wydaie prawa oftre do utrzymania porządku dobrego, i władzy używa fwoiey do ukarania przeciwiących się woli Jego: Dlaczegoż Religia, która ogłafza rofkazy Przedwiecznego, która odprowadza od wyftępku, aby gory niebrały namiętności, i byłeś

uſzczęśliwiony, dlaczegoż, mòwię, Religią masz w nienawiści?

Naoſtatek, abyście doznali, że Religia warta miłości naſzey, dosyć ieſt wam Słuchacze w kròtkich ſłowach wyrazić pożytki, ktòre od czasu daney ſobie władzy nam przynosi.

Jam ſprawiła, może mòwić Religia, jam ſprawiła że Monarchowie wasi tyrańſcy, zoſtali łagodnemi i niewolnikowſtwo znieśli; że każdy człowiek zoſtał drogim w oczach Panòw ziemi; że dobra zoſtały wſpolne i iedni drugich wſpomagaią; Jam ſprawiła, że krzywd zapominaią, że naygłownieysi nieprzyiaciele zemſty nie ſzukaią, ale owſzem dobrym za złe oddaią; jam ſprawiła, że złorzeczenia tamuią, kalumnie tłumią, nienawiść hamuią, zbytki odrzucaią, zgorſzenia karzą; jam ſprawiła, że więzy Małżeńſtwa są nierozwiązane i Swięte, ze Rodzice, dzieci ſwe czyſtą miłością kochaią, że dzieci ſzanuią Rodzicòw ſwoich, ſłuchaią ich z weſelem, i uſługuią im; że ſubordynacya utrzymuie się we wſzyſtkich ſtanach; że ſprawiedliwość wykonywana, niewinnosć ma ſwoie wſparcie,

potrze-

potrzebuiący pomoc, cnota wychwalaczòw, gorliwość dziwicielòw, a pobożność uczniòw.

Jam ſprawiła, że człowiek od Zwierząt rożni się, poświęca nauki dobrym ich zażyciem, oddaie Ceſarzowi co ieſt Ceſarſkiego, Bogu zaś to, co ieſt Boſkiego; że wierność utrzymuie się w handlach; ſzczerość na dworach; że duch dąży do Nieba; że ſerce oczyſzcza się, ciało duchowie ie, a duſza bożeie

Jam ſprawiła, że w ſpołeczności łagodność panuie, że przyiazń świątobliwie złącza ſerca, kłamſtwo ieſt w obmierżeniu, prawda w tryumfie; że człowiek przeſtaie kochać Stworzenie, ażeby nawròcił się do Stworcy; że Sakramenta ziſtaczaią Chrześcian z Bogiem-Człowiekiem; że Niebem ſtała się Ziemia; że śmierć ieſt zyſkiem; wieczność mięſzkaniem chwały, i centrem uſzczęśliwienia.

Jam ſprawiła, ze ieſteście uczeſtnikami dobrych dzieł ludzi cnotliwych; że macie przyczyńcòw tyle, ile wybranych Boga; że Kościoł woiuiący, cierpiący, tryumfuiący, ieden czyni Kościoł i jedno zgromadzenie, ktòrego Bòg ieſt

iest początkiem, żywiołem, i życiem.

Ja lituię się nad grzesznikiem, niewzdrygaiąc się ani występków iego, ani zgorszenia, poprzedzam, i iestem przytomna aż doskonania iego, ożywiam nadzieię iego, ieżeli chce wpaść w rospacz, umacniam w uciskach i bolach, kiedy faluie; pocieszam gdy wszyscy opuszczaią, odbieram ostatnie wzdychania iego, w wyrazach żywey miłości, i prowadzę w duchu aż do wieczności, pamiętaiąc o nim przed Bogiem, kiedy już więcey nie iest na ziemi, i każdy o nim zapomina.

Na takie opisanie, bracia, iakże się wam zdaie Religia, czyliż iest surową Matką, iako nieprzyiaciele iey twierdzą, czyliż iest dziwotworem i czynicielką złego, którą utłumić należałoby.

Na takie bluznierstwo bez wątpienia wzdrygacie się zwłaszcza, kiedy przypominacie sobie, że Religia nikogo niesądzi tu, nierospacza o nawróceniu grzeszników, nie zna ani obłudy, ani dyssymulacyi; obawia się gasić knota, kiedy ieszcze kurzy się, unosi swych nieprzyiacioł, prozby i łzy stawiąc, iako JEZUS-Chrystus unosił schizmatyków i niedowiarków

wiarków; stępuie aż do więzienia, aby wspomagała duchownie i doczesnie nay-większych zbrodniów, wszystkich w miłości przyymuie, bądź iakieykolwiek są społeczności, modląc się rownie za Zyda iak i Poganina.

Ziemia napełniona dobremi uczynkami zasianemi od Religii, i pobożnemi pamiątkami od nieyże uczynionemi. Jestże iaka społeczność na całym świecie, w ktoreyby można podobną znaleść gorliwość, dobroczynność, i takową miłość?

Religia chce, abyśmy płakali z płaczącemi, weselili się z weselącemi, dla wszystkich wszystkim iest, rownie winną siebie poczyta tak dla mądrych, iako i niespełna rozumu, szuka wszelkiey okoliczności, aby upominała, zachęcała, i obowiązywała.

W samey Swiętey ostrości, ktorey wymaga od grzesznika, żeby poiednał się z Bogiem, okazuie się, łzy swe łączy z łzami grzesznika, daie naostatek mu pocałowanie pokoiu, i prowadzi go z tryumfem do ołtarza, i z naywiekszą wesołością.

Powinnaśże o S. Religio tak mało bydź znana

znana? ktôraś godną ieſt od wſzyſkich uznania, i żeby człowiek, ktòry kroki całować twoie powinien, tak był niewdzięcznym, aby ciebie ſzkalował? Niema prawdziwych cnot, tylko przez Ciebie, a nieprzyiaciele twoi śmięią wſzyſtkie złe na świecie tobie przypisywać, i toż mòwić, co o Religii Pogańſkiey twierdzą. Jaſna rzecz azaż nie ieſt iż im Religia Swiętſza i poſzanowania godnieyſza, tym bardziey ludzie, aby namiętności ſwoie przykryli i zręczniey oſzukiwali, na złe zażywaią Jmienia iey? Ah! dla tego, że ſamą ieſt ſprawiedliwością, człowiek nieſprawiedliwy aby niepopadł podeyrzeniu, udaie powierzchownie pobożność; ponieważ Religia ieſt nieintereſsowana, człowiek niewolnik pożądliwości, mowi ięzykiem Religii, żeby ukrył brzydkie ſwe łakomſtwo; ponieważ potępia wyſtępek, zbrodniarz przykrywa się płaſzczem iey, aby ſwych nieokazywał ſzkarad; ponieważ zaleca wyrzeczenie się siebie ſamego, i pokorę, człowiek wynioſły wdziewa na siebie iey barwę, aby nie był poznany.

Nie mięſzaycie Religii z temi ktò-

rzy

rzy ią wyznaiąc rozkazów iey niewykonywaią, a wielce ią poważać będziecie.

Szukaycie iey w Swiętym Janie a nie w Judaſzu, w Swiętym Piotrze a nie w Ananiaſzu, w Swiętym Pawle a nie w Symonie Czarnoksiężniku, w Swiętym Atanazym a nie w Aryuſzu, w Swiętym Auguſtynie a nie w Pelagiuſzu, a tak znaydziecie, litościwą, wſpaniałą, i godną ſamego Boga.

Nie ieſt to znać się na obrazie ſądzić z ſamych cieniów. Religia ieſt na kształt firmamentu, a im bardziey w niego wpatruie się. tym więcey widzi gwiazd, ieſt nakſztałt morza na które im bardziey patrzy się tym się zdaie obſzernieyſze, ieſt nakſztałt złota które im dłużey ieſt w kupeli, tym ieſt iaśnieyſze. (*a*)

J iakże może namiętności trzymać się, kiedy ie odmiata? iakże może kłamſtwa używać kiedy naymnieyſzą potępia dwoywykładność ſłów? iakże może bydź prześladownicą, kiedy iey przymiot, aby była zawſze prześladowaną

(a) *Kupel złotnicza czyli mincarſka do probowania złota,*

waną? JEZUS - Chryftus wyftáwuiąc ią, ogłosił dla niey krzyże, przeciwności, i odwrotne fzczęścia obroty. Nie żlecił iey aby woynę toczyła z grzefznikami, heretykami, niezbożnikami, ale rzekł do niey w ofobie Apoftołów. *Pofyłam was iako owieczki między wilki; ieżeli was fłuchać nie będą do infzego miafta poydziecie proch z nóg wafzych ftrzepuiąc.*

Tak to Religia ogłafza siebie na świecie, i tak zawfze ogłafzać się będzie przez ufta tych, ktòrzy ią znaią, i zechcą kochać.

Otworzcie Xiążki iey, wniydźcie do Kościołów Jey, fłuchaycie nauk Jey, a obaczycie, że mowa iey fámą tchnie miłością, a powaga iey zawifła na perswazyi. Nie Religia, ale fałfzywa gorliwość niby naśladuiąca ią, wzięła w ręce broń i ogień, aby przymusiła Heretykòw do wyprzysiężenia się błędòw, i Zydòw żeby się chrzcili.

Religia wyklina tych wfzyftkich, ktorzy maią ducha prześladowania i bezftronności. Nieprzyiaciołką ieft śpifków, fkrytych chadzek, gwałtu, plotek, i fałfzywych fkarg, pokòy fam lubi, a ieżeli

żeli piorunuie przeciw błędow, to osobom przebacza, owszem wstawia się do Xiążąt, Monarchow, i do Boga samego, prosząc o odpuszczenie. Gorliwość iey zawisła, żeby nigdy nie kapitulowała z błędami, woli cierpieć wszystko chociażby było nayprzykrzeyszym, niżeli iednę kryskę odłączyć od wierzenia, to ponieważ za artykuł bierze wiary, co Bog obiawił; z łona iey świętnego liczba wielka wyszła Męczenników, ktorzy woleli na stos, męki, i śmierć skazani bydź, niżeli w naymnieyszym słowku nadwerężyć testamentu JEZUSA - Chrystusa.

Archiwa Religii między nami są, bracia, a ieżeli ślady widzicie krwi inne a nie Uczniow iey za wiarę wylaney, nadaremnie bym wychwalał słodycz i miłość Religii. Lecz z strony iey uyrzycie wynurzenie miłości, dzieła naydowodnieysze dobroczynności, przykłady łagodności, cierpliwości, i nieskwapliwości.

Od rana aż do wieczora oczekuie powrotu grzesznika, i podaie rękę pomocną aby wydzwignęła z przepaści, w ktorey się grąża. Tysiąc

Tysiąc krotnie gniew wſtrzymała i umiarkowała Oyca, ktòry niechciał Synowi ſwemu odpuścić, tyśiąc krotnie ułagodziła ſurowość Przełożonego, ktòry niechciał nawet ſłuchać Zakonnika, tysiąc krotnie oſtudziła zapalczywość Pana, ktòry iuż iuż miał ią wykonać.

Jeżeli znayduią się fałſzywi pobożni, ktòrzy ią ſzpecą, winnieyſzemi ieſteście idąc za niemi, zwłaſzcza kiedy naywyżſzy Prawodawca oſtrzegł was, i uzbroił, przeciw ludziom, ktòrzy chcą wkładać ciężar na innych, a ſami ani palcem się go dotykaią; przeciw ludziom, ktòrzy boią się połknąć komora, a wielbłąda połykaią; przeciw ludziom, ktòrzy przykrywaią się ſkòrą owczą, a wewnątrz są wilkami; przeciw Ludziom, ktòrzy doſkonalſzemi siebie poczytuią nad innych, i ktòrzy mniemaią, że wiele potrzeba mòwić ſłòw, aby bydź wyſłuchanym.

Precz od Religii, hipokryta, fanatyk, zabobonnik, bo ieſt ſzczera, łagodna, iako iey Głowa Chryſtus - JEZUS, i inney broni nie zna nad perſwazyą. Zawſze ſobie przypomina Nayukochańſzego

ſzego Nauczyciela ſwego, słowa: *Xiążęta panuią nad Narodami wy zaś nietak.*

Jeżeli kiedy, Bracia, nieco uwierzaliście złorzeczącym, czerniącym, tę Świętą Religią, uznaycież teraz obłąkania waſze w obecności iey Ołtarza, i idźcie przymierze uczynić nowe na zawſze. Pamiętaycie, że Religia was poczyniła Chrześcianami, i wprowadzi do Nieba, ieżeli będziecie wiernemi w trzymaniu się iey obowiązkòw. Pamiętaycie, że w oſtatni dzień powſtanie przeciwko wam, i zetrze was, ieżeli niezachowaliście przykazań iey. Na tenczas, owa Krolowa, o ktorey mowi Piſmo usiędzie na prawicy Boga w ſwoiey wſpaniałości: *Regina à dextris tuis, in veſtitu deaurato, circumdata varietate.*

Na łonie iey, będąc tu na Ziemi, ſpoczywać trzeba żeby się niczego niebać w dzień oſtatni. I czegoż się obawiać mamy ſłużąc pod iey chorągwią? Męczennicy idąc według niey rannemi bydź niemogli, w pośrzod nayokrutnieyſzych mąk; tak to miłość iey, bole tłumiła! Z Religią co się czyni wſzyſtko ieſt wyśmienitym, a bez niey nay-

okazałſze uczynki żadney zaſługi nie maią.

Poydźcież, ſłuchaycież iey iako wyroku; ktôrego ſłuchać należy, ieżeli chcecie nauczyć się wzgardzać figurą świata, ktòra miia, i przenieść Boga nad to wſzyſtko, co nie ieſt Nim, a obawiać się obrazić Go. To mòwi Religia do was przez uſta moie, i nieprzeſtannie powtarza, aż do momentu, w ktòry Bòg rachunek z wami czynić będzie: *Filii, audite me timorem Domini docebo vos.*



UWAGI

UWAGI

O GORLIWOSCI

Pisane dla pewnego Biſkupa.

Lubo namiętności z raiu Ziemſkiego uczyniły pole pełne głogu i cierni, lubo cały świat wyſtępkami zaraziły i błędami, a przymusiły nieiako Boga ſamego, aby zemſtę ſwoią okazał, i zalał potopem; Religia iednak zawſze czyſta iak Niebo, z ktorego ſtąpiła, i zawſze zoſtaie bez ſkazy. Uważam ią w prawie natury, nakſztałt pomarańczowego drzewa, które ſamą nayprzod ieſt łodygą zieloną, w prawie piſanym, wydaiącym pączki maiące się rozwiiac, w prawie zaś łaſki liście i owoc pełny zapachu. Czyli raczey; w początku ſwoim zorzą ciemności rozpędzaiącą, w rozkrzewieniu iutrzenką ogłaſzaiącą naypięknieyſzy dzień, naoſtatek w ſwoiey doſkonałości ſłońcem grzeiącym i ożywiaiącym ziarno cnot, zręcznością ſwoich promieni.

Rzecz tak wſpaniała, ktôra zawiera w porządku moralnym, co w Fizyce ma natura naypięknieyſzego, ktòra pokazuie świat rozumny w pośrzod świata materyalnego, ktòra podnosi dusze nad ciało, duchowaci zmyſły, ubostwia myśli, ktòra naoſtatek człowieka przy boku Boga sadowi, powinna mieć bez wątpienia wychwalaczów naygorliwſzych, obroncòw naygorętſzych. Dlatego to w rożnych wiekach widziano Patryarchòw i Prorokòw, Apoſtołòw i Męczennikòw, że ſtali się podziwieniem Aniołom i ludziom, utrzymuiąc z utratą dobr, ſwobod ſwoich, i życia nawet właſnego, Religią świętą, ktòrą napełnione były ich ſerca. Nie wymagali śmierci grzeſznikòw i niezbożnikow, ale ſami umarli za prawa Religii, wiedząc, że iey opowiadać inaczey nienależy, tylko łagodnością, i miłością.

Że w Starym Teſtamencie częſto śmiercią karano przeſtępcòw, to dla tego, bo prawo dane pośrzod błyſkawic, i grzmotòw było na zalęknienie, a lud żydowſki potrzebował ocucania ſurowemi karami i nadzwyczaynemi: lecz

prawo

prawo nowe zrodzone na Kalwaryi Krwią Boga Człowieka, który modlił się za katuiących siebie, i umarł za nieprzyiacioł, naucza wszystkich ludzi, że Chrześciaństwo prawdziwie iest dziełem pokoiu, łagodności, i miłości; że nie można należyć do Chrystusa, trzymaiąc się ducha nienawiści i prześladowania; i aby bydź gorliwym według Ewangelii ustaw, na iedney wadze kłaść nie potrzeba prawdy i błędu, lecz należy przykładem, i mową, przekonywać tych, ktorzy na morał, i artykuły wiary, biią.

JEZUS-Chrystus naylepsze przepisy zostawił gorliwości, obchodząc się z Saduceuszami i Publikanami. Jadał z iednemi, drugich unosił, a na samych Skrybów i Faryzeuszów nacierał, ponieważ byli przywiązani do powierzchowności prawa, ducha zaś iego mieć nie starali się, wzgardzali i nienawidzili tych, którzy niezachowywali ich nabożeństwa dziwacznego, i bezwstydnie chlubili się z własnych zasług. Naypierwsi więc byli dowodźcami, żeby umęczyć JEZUSA-Chrystusa, a Saduceuszo-

wie przeczący duſzy nieśmiertelności i zmartwychwſtaniu, niewchodzili w zaboyſtwo Zbawiciela. Co dowodzi, że fałſzywa gorliwość niebeſpiecznieyſza ieſt nad niedowiarſtwo. Zadney ludzkości ſpodziewać się nie można od fanatyka, ktòry ſwoiey nienawiści Ciebie ſakryfikuiąc, poczyta za naymilſze Bogu dzieło, *Putat se obſequium præſtare Deo.*

S. Paweł przed nawròceniem ſwoim prześladował Chrześcian na śmierć ich ſzukaiąc, bo fałſzywa gorliwość nim powodowała. Zezwolił na ukamienowanie Szczepana świętego, i naywiękſzym był nieprzyiacielem wzraſtaiącego Chrześciańſtwa, fanatyzm albowiem nim rządził.

Gdyby opowiadacze Ewangelii, za wizerunek ſwòy brali JEZUSA Chryſtuſa, gdyby dobrze nad tym zaſtanawili się, że Zbawiciel przyymował z dobrocią grzeſznikow, unosił cierpliwie Samarytanow, i Saduceuſzòw, nieprzyiaciele Religii Chrześciańſkiey nie zarzucaliby nieſprawiedliwie, że ieſt prześladownicą.

Wſzyſtko złe pochodzi z dyſput, ktòrych

których początkiem zawsze iest pycha. Pod pretextem bronienia interessu Boga i Kościoła, szukaią śiebie samych, i biorą za prawdziwą gorliwość, wzburzenie w sobie krwi, albo swoią imaginacyą wezbraną.

Znałem ia sam ludzi gorliwość maiących popędliwą, gdy byli młodemi, lecz po dwudziestu leciech całe ostygli, ponieważ starość ich oziębiła.

Druga przyczyna fanatyzmu przesądy. Jeżeli niemamy się na ostrożności tak wkorzeniaią się w nas, że prawie w naturę przemieniaią się, a gdy na nieszczęście nasze nabiią nam głowę, iż opinia szkolna iest artykułem wiary, życia samego nie oszczędzamy na popieranie iey. Tośmy widzieli w wiekach grubey niewiadomości, w które wyklinali iedni drugich, i prawie zarzynali się za zdania partykularne, których Kościoł powszechny nie trzymał.

Upor w każde czasy wiele złego wniosł, a tym niebespiecznieyszego, że często łączył się z pobożnością nie dobrze zrozumianą i powierzchowną. Lucyfer Biskup Cagliarski, był gorliwy i

obyczaiow zacnych, lecz udawszy się za fanatyzmem, nawet od tych stronił, ktòrym Kościoł odpuszczał.

Bardzo często duch niecierpienia i prześladowania rodzi się w niewiadomości, bo dozwalaią żeby prowadzeni byli od ślepych, i z niemi w doł wpadaią. Z błędu tego wymowić się nie mogą Ministrowie Boga, ktòry zaleca prowadzącym ludzi, aby byli światłem świata. Rożnica wielka iest między niewiadomością, a prostotą. Niewiadomość ciągnie za sobą mnostwo złego, zwłaszcza udaiąc się do fanatyzmu; w tedy nikogo nie słucha tylko siebie samego, a gdy w niewiadomości grąznie, dopuszcza się złego, i niewiedząc o nim.

Bądź iaki kolwiek ma początek fałszywa gorliwość, zawsze w oczach Boskich iest niegodziwa, lubo ma stopnie zmnieyszaiące albo powiększaiące swą szkaradność. Nigdyby niewiedziano fałszywey gorliwości, gdyby umiano uczynić rożność między cierpieniem, ktòre unosi osoby, a ktore, błędy. Nie godzi się Chrześcianinowi, mięszać

błędu z prawdą, heretyka z niedowiarkiem, poganina z wiernemi, ktòrzy ſą naznaczeni znakiem wiary. Lecz przykład JEZUSA Chryſtusa, naucza i obowięzuie, aby ludzi unośić, bądź iakiey takiey są ſpołeczności, aby żyć z niemi ſpokoynie, i ich nie nagabać ani dręczyć, lubo inakſzey trzymaią się wiary.

Prawdziwa gorliwość na łagodności i persważyi zaſadza się. Jle krotnie oſtro obchodzi się z niedowierzaiącemi, zaiſte tyle razy bardziey ich się roziątrza, nie zaś nawraca. Zbawiciel, naſz wizerunek i Głowa naſza, chce, żeby prawdziwy Paſterz, ſzukał obłąkaney owieczki, i przyniosł ią na barkach ſwoich, żeby niegaśić knota, gdy ieſzcze dymi, ani nadłamaney trzciny do reſzty łamać.

Wiemy co Zbawiciel odpowiedział A poſtołom mał co ieſzcze nauczonym, kiedy domagali się, żeby ogień na Samaryą ſpadł. *Nie wiecie*, ſłowa Zbawiciela, *iakiego ducha ieſteście, nieprzyſzedłem żebym zgubił grzeſznikow, lecz abym ich zbawił.*

Oſoby nadęte fałſzywą gorliwością, gniewaią się, twarz ponurą pokazu-

kazuią, głosu dobywaią, widząc człowieka, ktòry na swe nieszczęście nie iest na drodze prawdziwey, albo kiedy go słyszą mowiącego; prawdziwa zaś gorliwość według nauki Boga samą tchnie miłością, z łagodnością okazuie się, a z dobrocią czyni wszystko. Kiedy Jan święty Ewangelista nayłagodnieyszy z ludzi, zaleca nam, żebyśmy nie pozdrawiali nieprzyiaciela Chrystusa, przez to rozumi, iż społeczności trzymać nie mamy z człowiekiem, ktoryby nas zepsuć mogł.

Coby mieli iść przykładem Rzymu, miasta stołecznego całego Chrześciaństwa, ktory dozwala Żydom obrządki ich Religii wypełniać. Coby mieli naśladować Papieżow, ktorzy przyymuią Protestantòw, z okazaniem przyiaźni, to o niedowierzaiących mowią zawsze z przeklinaniem.

Nie iest takie obchodzenie się Oycow Swiętych Kościoła, wszak w pismach swoich opowiadali zgodę i miłość, wstawiali się do Sędziòw i Cesarzòw za winowaycami.

Pan nasz modlący się za Katôw, naucza

naucza nas, iak mamy mścić się ſprawy Jego. Niebyłoby tylo wrzaſków, przeciw Kościołowi Katolickiemu, tyło zawziętości w odmiennych ſpołecznościach, gdyby Ewangelia była ſtyrem w ſercach i umyſłach.

Wątpieniu niepodpada, że każdy ile iego możności przykładać się powinien do zbawienia braci, bądź nauczaiąc, bądź buduiąc, ale nie ma żaden używać ani gwałtu, ani władzy, do przymuſzenia.

Tak wiara iako i dobre uczynki przyiemne ſą Bogu, kiedy z dobrey woli czynione. Jeżeli przymuſza się człowieka do pokuty, do modlenia się do Boga, do przyięcia Religii, ktòrą odrzuca, winnym się ſtaie w oczach Boga, niewolno bowiem ſumienia nagabać. *Nie ma być między wami tak,* mowi Zbawiciel, *iako między panuiącemi nad Narodami.* Chce, ażeby ci, ktòrzy ſłuchaią, z ſwoiey woli czynili, i nie czytamy, ani ſłyſzemy, żeby kiedy JEZUS-Chryſtus żyiąc na ziemi kogo przymuſzał. Dopuścił, wſzak ażeby odſzedł młodzieniec, ktòry za nim chciał isć, ponie-

ponieważ Religia ieſt dla ludzi dobrey woli. *Hominibus bonæ voluntatis.*

Naczyniłoby się wiele przeſtępców, i hipokrotòw, gdyby się przymuſzało tych, ktòrzy niechcą bydź na łonie Kościoła. Słowa te *compelle intrare*, wyięte z przypowieści, nie znaczą, żeby przymuſzać ludzi, aby byli Katolikami, albo Chrześcianami przeciw woli ich; lecz znaczą, że przez opowiadanie, żywo przekonywać należy, aby weſzli na drogę zbawienia, okazuiąc nadewſzyſtko, że idzie o ſzczęście, albo nieſzęście, wieczne.

Ale duch bezſtronności, tym niebeśpiecznieyſzy ieſt, że wſzyſtkie na siebie poſtaci bierze, pobożność nawet powierzchowną, aby tyrannią ſwą wykonał. Opanowani od tego ducha, ſtaraią się aby panowali. A tak gdy na odpor napadną, iuż niemi nie Religii rządzi interes, ale pycha, ktòra za urazę poczyta ſobie uczynioną, Ten zaiſte początek fałſzywy: ten duch bezſtronności, według ktòrego będąc fałſzywie oświeceni, za natchnionych poczytuią siebie, a fanatykow za Męczennikow uznaią.

Takiemi

Takiemi byli herſztowie ſekt, takiemi byli na łonie Kościoła fałſzywą nadęci gorliwością, obſtaiąc za tym co się bynaymniey nietykało wiary. Hiſtorya Kościelna wiele przykładòw przywodzi na ktore zadrżeć powinniśmy. Coż bowiem ieſt ſtraſznieyſzego, iako widzieć ludzi uczciwych offiarami gorliwości, ktora nie ieſt przyiemna Bogu, i ktòrą Kościoł potępia, iako nieumiarkowanie arcyſzkodliwe dla Religii, i ſpołeczności!

Nic nie ieſt cudnieyſzego nad prawdziwą gorliwość. Jezeli kiedy okazuie się iako JEZUSA - Chryſtusa przeciw gwałcicielom Kościoła, to dla tego, że człowiek naygrawaiący się z Boga u stopnia Ołtarza zaſługuie na naganę, mięſzać iednak miłości prawdy z duchem bezſtronności nie należy. Ta to miłość zapalała Apoſtołòw, Męczennikòw, Oycòw Kościoła, i tych wſzyſtkich, ktòrzy nacieraiąc na błędy, oneż zbiiali, nigdy nieprześladuiąc płodzicielòw błędòw.

Każdy Jednowładzca Chrześcianin bezwątpienia w Pańſtwie ſwoim bieg niezbożności tamować powinien, ale nie

ma

ma dla utrzymania honoru Religii, ktòra ieſt miłością, śmiercią karać nietrzymaiących się iey, chybaby wzniecali bunty i cześć mięſzali Boga. Albowiem coż ieſt Religia Chrześciańſka? ieżeli nie wylanie miłości Boſkiey, owey miłości, ktòra na Krzyżu odpuściła bluzniącym; owey miłości, ktòra wſzyſtkich ludzi ſerdecznie kocha; owey miłości, ktòra uczynność czyni tak Turkowi, iako Jndyanowi; owey miłości naoſtatek, ktòra wſzyſtką ieſt dla wſzyſtkich, i nie wymaga nigdy śmierci grzeſznika, ale nawròcenia.

O coby za ſzczęśliwa była odmiana, gdyby zamiast nagabania heretykòw poprzysięgali ich, aby nie porzucali, i nie odłączali się od centru iedności, gdyby obiaśniali wątpliwości ich, z dobrocią ſłuchali, i odpowiedali na zarzuty z cierpliwością, gdyby naoſtatek mowili, iako ſama, ktòra na oſoby nie ma względu, ktòra nie ma ani goryczy, ani dumy.

Zdaiemi się, że mowi ta Religia cale Boſka, do tych, ktòrych duch bezſtronności prześladował „ Nie ia to was męczy-

„męczyłam, ia, ktora urodziłam się na „łonie Oyca miłośierdzia, ſamą miłość „zalecam; ia, ktòra będąc owocem Bo-„ga miłości ku ludziom, pragnę ich „zbawienia, ia, ktòra oddychaiąc za-„przeniem siebie, pokorą, kładę siebie „na wzor Nauczyciela mego u nog „całego świata, i opowiadam iako i On „łagodność i pokoy. Nieubłagana ieſtem „na wyſtępki i błędy, niemam inney broni „nad łzy, prozby, i kary iście ducho-„wne, aby grzeſznikòw do nawrocenia „przyprowadzić. „

Naśladuy WCP. tey Boſkiey Religii pośrzod niedowierzaiących, ktòremi otoczony ieſteś, pozyſkay ich ufność ku ſobie; upomniy ich iak Oyciec nay-kochańszy, aby otworzyli oczy na ſwoie błędy, i w każdey okoliczności oświadczay, że nosisz ich w ſercu ſwoim. Wtedy wypełnisz ſwoie Miniſtrowſtwo ſposobem godnym Apoſtolſtwa. Jeżeli pragnienia WCPana nie przyydą do ſkutku, to dziwić się będą miłości iego, i powiedzą że Kościoł nie lubi prześladować, przyczytać albowiem prześladowanie Kościołowi ieſt bluznierſtwo, ponieważ zawſze

wſparty

wſparty mocą Ducha nayświętſzego, nigdy paſsyą nie uwodzi się. Swięty Biſkup Geneweńſki mężnie przekonywał Proteſtantow, ale gorliwo ścią tą, ktorą miłość rodzi. Trzeba uſtawicznie ſtrzedz się ducha ciemności, bo przemienia się w Anioła swiatłości, żeby nas zwiodł, i wpoił nienawiść ku nieprzyiaciołom wiary. Należy pamiętać, na przeſtrogę Pawła Swiętego, ktòrą nam zaleca, abyśmy mądrości trzymali się w ſprawiedliwych obrębach, i mòwi iaśnie, że wſzyſtko miwolno, ale nie wſzyſtko pożyteczne: *Omnia mihi licent ſed non omnia expediunt*, wielka uſtawa! ktòrey zaniechać nienależy, i ieſt czynić iako ſam JEZUS Chryſtus czynił. Wżyciu Jego Boſkim widziemy uſtawy i przykłady wſzyſtkich cnot. Bez tego, udałoby się za ſwemi namiętnościami, przesądami, reſsentimentem, humorem, i zoſtałoby się zgorſzeniem dla cnotliwych ludzi, rozumieiąc, że dla nich żyie się z zbudowaniem.

Ztym wſzyſtkim nierozumiey WCP. żebym co przeciw gorliwości mòwił, ktòrą napełnieni bydź powinni ſługi

Pana

Pana JEZUSA-Chryſtuſa, żeby błędom opierali się, i ludzi z drogi zatracenia ſprowadzali. Ganię gorliwość porywczą, lekkomyślną, i prześladuiącą. Kiedy się kocha ſzczerze Kościoł, nigdy niewchodzi się w umowę, ani z rozwiozłością, ani z błędem, nie ma ani nienawiści, ani wzgardy przeciw ludziom ſentymentòw przewrotnych.

Nie wymawia ich, ale ubolewa nad niemi; i coby miała od nich ſtronić, to łagodnością, perſwazyą, ſtara się pozyſkać ufność ich, aby uznali ſwoie wykroczenia. Tym się ich obowiąże, aby błędòw nierozſzerzali, i niewpaiali ich w innych.

Miey WCPan oko na niepoſłuſznych, przy boku WCPana będących, i wierzay mi, że wynurzaiąc ſerce ſwoie dla nich, wzruſzysz onychże. Jeżeli nie będą oſtrożnieyſzemi przez wzgląd na Boga, i nieprzeſtaną ſwych błędow rozsiewać, to przynaymniey dobroć ſerca WCPana na nich wſkura. Uſłuż im w tym wſzyſtkim, co od WCPana zawiſło, i miłości powodem wpaiay w nich, żeby uznali, że Duch Kościoła, ieſt duch pokoiu,

i łagodności, i że prawdziwy Minister Ewangelii, iest człowiekiem, ktòry na wzor Boga czeka nawròcenia grzesznikòw, i chciałby dać swe życie, aby im wyiednał zbawienie wieczne. Otoż takowe moie zwyczayne są myśli, i gdy WCPan ie będziesz stosował do Ewangelii, uznasz za naylepsze. Gdyby mi czasu zbywało, w naucę Kościoła, w pismach Oycow świętych, a osobliwie w Augustynie S. znalazłbym, że zawsze miłość zachować potrzeba, nawet ku tym, ktòrych nauka i obyczaie nayzepsutsze; ten to sposòb szczegulny przyprowadzić ich do iedności, a tak i prawdy.

Ale te rzeczy wiesz WCPan iak i ia, ktòre służyć WCPanu powinny za ustawę, ieżeli chcesz wykonywać wiernie obowiązki swoie. Zyczę WCPanu tego tak dla niego samego, iako i Dyecezanow Jego, ktòrych kochać powinieneś.



UWA-

UWAGI

o *KAZYWANIU*

do Tegoż Prałata posłane

WZględem sposobu kazywania, bardziey należy brać morał, niżeli Taiemnice do opowiadania. Spekulacye a jeszcze wysokie, rozum dziwią, serce zaś prożne zostawuią; to co dąży do wykonania, wpływa w uczynki, i nakłania wolą do dobrego. Taiemnice w Religii Chrześciańskiey są wielkim i wspaniałym obrazem pomięszanym z światła i cieniów, iako dowód zupełny wielkości Boga, i niedościgłości naszym rozumem. Lecz morał Ewangeliczny, iest rzeczą w praktyce, ktòry ma wchodzić w nasze dzieła, i w istotę, codziennie okazowany bydź powinien, gdyż my zawsze starać się mamy bydź prawdziwemi Chrześcianami, i dowodzić wszystkiemi naszemi działami, że nieoderwanie trzymamy się Religii.

Trzeba mieć pilne oko na Kaznodzieiòw, żeby lżących słòw nieużywali przeciw tym, ktòrzy nie są na łonie Kościoła. Wrzaski krzywdzące,

 święto-

świątobliwość naſzego miniſtrowſtwa rażą, i ſzpecą, a bardziey roziątrzaią przeciwiących. Mòwić tak, nie ieſt mòwić trybem Apoſtołòw, i JEZUSA-Chryſtusa.

Używali ſłòw pełnych umiarkowania Ewangeliſtowie opisuiąc Mękę JEZUSA - Chrystusa Boſkiego ſwego Nauczyciela, żadnego złorzeczącego ſłowa u nich nie czytamy przeciw Piłatowi, Kaifaſzowi, ani nawet Barabbaſzowi złoczyńcy ktòrego nad JEZUSA - Chryſtusa przenieśiono. Prawda ma bydź wyrażona mocnie i oświecenie, albowiem z niepotrzebną żwawością nacieraiąc na Lutra, Kalwina, albo innego Kacerza, nie nawraca się Protestantòw. Artykuły wiary należy wykładać, tęgie dowody przywodząc okazuiące prawdę, a inney broni nie używać nad łagodność, rozumowania, i moc powagi.

Gdyby Kaznodzieie częſto List świętego Pawła do Koryntczań, czytali, o miłości, Kazania ich byłyby umiarkowańſze. Bardzo łatwo humor, paſsya zaſtępuie gorliwość, przeto trzeba pilnie uważać, żeby się nie dać uwieść żywości.

Znałem ia tu młodego Kaznodzie-

ię,

lę, ktòry kazywał żydom według zwyczaiu, lecz aby nauczył i przekonał, w tedy używał słów krzywdzących, kiedy figury przypadały Retoryczne, aby tęższą sprężynę dał swoiey imaginacyi. Mòwiłem mu, że rzecz niegodziwa i obmierzła na Katedrze prawdy tak sobie postępować, uznał to, i poprawił się; Piorunuymy na występki i błędy, ale przepuszczaymy osobom. Kościoł nie dał nam prawa nagabania bliźniego, bo opowiada, i ogłasza miłość.

Day Boże, ażeby te moie mdłe uwagi były dla WCPana pożyteczne. Co pewna to to, iż zgadzaią się z Ewangelią i ludzkoscią, a tak prawdziwe ustawy zamykaią, ktòre zachować należy.



UWAGI

O DUCHU KOSCIOŁA

DUCH Kościoła, tenże fam ieft, ktòry i JEZUSA - Chryftusa, to ieft: Duch *Cierpliwości, Łagodności, Pokoiu, Pokory, Sprawiedliwości, Bezinterefsu, Mocy, i Cnoty.*

I. Duch Cierpliwosci, ktòry zawisł na unofzeniu grzefznikòw i ludzi, bądź w iakieykolwiek fą społeczności, nigdy ich nie krzywdząc ani nagabaiąc. Ten przykład dał nam JEZUS - Chryftus Prawodawca, okazuiąc dobroć Saduceufzom i Samarytanom. To zalecił Apoftołom, ogłafzaiąc, że *nie przyfzedł, na to, aby zgubił grzefznikòw, ale żeby ich zbawił.* Patrzmy, że Apoftoł ożywiony Duchem Kościoła, był naycierpliwfzym względem grzefznikòw, i zaleca cierpliwość, iako cnotę koniecznie potrzebną prawdziwemu Chrześcianinowi. Samey używał broni duchowney, a gdy włożył kary kanoniczne na lubieżnego Koryntczyka miał iednak zawfze miłość ku niemu, gdy przyśpiefzał, aby prędko Koryntczyk poiednał się z Bogiem. Tak

Tak sobie postępowali wszyscy Święci, dalecy od ducha bezstronności, i humoru, a Samą Religią rządzili się, gdy potrzeba była rozmawiać z Heretykami, albo niezbożnikami. „Opłakuymy „tych, ktòrzy się obłąkali, mowi S. „Augustyn, staraymy się przyprowadzić „do powinności ale nigdy nie daymy „przyczyny użalenia się na nas, ponie„waż nie iesteśmy posłani na dręczenie, „ale na nauczenie, i upominanie z ła„godnością. „

Te słowa cudnieysze tym są Augustyna, że do nich dodał i przykład. Wiadomo nam, iak z Donatystami obchodził się, iak chciał ustąpić im Biskupstwa, i innych Biskupòw Kartagskich przywieść, aby tylko szczerze do tego błędow swoich wyrzekli się.

II. Duch Łagodności. Nigdy Kościoł ni eużywał cholery, ktòra z nienawiści, i przesądu, rodzi się. Nigdy niechwali Ministròw popędliwych uwodzących się gorliwością fałszywą, i nie maiących przebaczenia dla obłąkiwaiących się; przekonany będąc, iż niemogą sami z siebie sobie przypisać prawdę, i wytrwanie w cnocie.

JEZUS - Chrystus ogłaszaiąc Apostołom.

ſtołom, że ieſt *cichego i pokornego ſerca.* Jan święty Apoſtoł zalecaiąc wiernym zgodę i miłość, daią nam poznać iaki ieſt rzeczywiſty Duch Kościoła.

Swięty Paweł daiąc rady Tytuſowi, wymaga, żeby Biſkup gniewem się nie uwodził. *Non iracundum,* ponieważ był przekonany, że Kościoł zawſze ożywiany Duchem świętym, nie uwodzi się paſsyą.

Więc przyczytać nie godzi się Kościołowi, niektòre wykroczenia, ktòre hiſtorya opiſuie, i ktorych ſame powtarzanie ieſt przeciwne máxymom Ewangelii.

III. Duch Pokoiu. Kościoł lubo zawſze w wzruſzeniu, iednak nie lubi ſprzeczek, rozdwoienia, pamiętaiąc nato, że JEZUS - Chryſtus Oblubieniec za dziedzictwo ſwoim zoſtawił pokòy. *Pax vobis.*

Jeżeli Miniſtrowie iego nieſpokoią, i podżegaią rozdwoienia, zaiſte nieczynią tego w Jmię Boga, bo w ten czas ci ludzie uwodzą się paſsyą, i chcą, żeby Bòg był powolny na nieprawości ich. JEZUS - Chryſtus tak ia-

śnie naukę swoią i wolę wyłożył, że bardzo łatwa poznać ieżeli nam mowi w Jmie swoie. Przeto wyrażnie nam Apostoł ogłasza, *że nawet wykląć mamy Anioła, ktòryby nową Ewangelią nam przyniosł; iedna iest wiara, iedna nadzieia, iedęn chrzest*, ktokolwiek zrywa iedność, sam siebie wyklina, i nie wart bydź Synem Kościoła JEZUSA-Chrysa. Chcąc widzieć ducha pokoiu, ktòry ożywia Kościoł, dosyć iest czytać Kanony mądrość i umiarkowanie w sobie zawieraiące. Lecz na nieszczęście, między nieprzyiaciołami Religii Katolickiey rosną skargi na Niego, i wierzą, iż zawsze rządzi się duchem zamięszek i prześladowania. Że Judasz zdradził IEZUSA-Chrystusa, że Piotr Go się zaprzał, i że w poźnieyszych czasach, byli Ministrowie Ołtarza ducha niespokoynego, nie iestże niesprawiedliwość, z przyczyny tych zdrożności, przeczyć Ewangelii, i przyganiać obchodzeniu się Kościoła?

Zbawiciel świata kazał Piotrowi miecz schować do pochew, ktòrym uciął Malchusowi ucho, aby nauczył, iż

pano

panowaniem Jego, łagodność, i pokoy; kiedy zaś powiedział, że *przyszedł aby przyniosł woynę*, rozumi się o woynie z namiętnościami naszemi, żeby Ciału duch odpor dawał, aby tak życ życiem duchownym.

Gdy się tedy okazał na Ziemi Chrystus, Aniołowie ogłaszali pokòy Ludziom: *Pax hominibus*

IV. Duch Pokory. Jakże Kościoł widząc Głowę swoią do nog Apostołòw schylaiącą się, aby ie omyła, i słysząc mowiącą, że między wami nie tak bydź powinno, iako iest między Panami Narodòw, ani nazywać się macie *Mistrzami* lub *Panami*, lecz sługami wszystkich, iakże mowię ma się uwodzić duchem pychy?

Każdy z Ministrów Ewangelii dostatecznie wie, że władza Apostołòw, i ich Następcòw nie zawisła na panowaniu, ale na szczerey i prostey perswazyi, i nie maią inney broni nad słowa, przykład, łzy, i kary kanoniczne, kiedy grzesznik innych gorszy, i w wielkie a nayniebespiecznieysze podaie się zdrożnosci.

Nie

Nie z powierzchòwney dumy niektòrych Miniftròw Kościoła, ani z ich fmiechu godney wynioflości fądzić trzeba o duchu Jego, ale z tąd, że opowiada, że wykonywa wfzyftkie fwe uftawy, i z powinności fwoiey nie wybocza. Nie ma żadnego wieku lat, żanego roku, żadnego dnia, w ktòreby nie piorunował przeciw wynioflości, i prożności, przeto pychę iako nayniebeśpieczeńszą między grzechami śmiertelnemi liczy.

Patrząc z ftrony zgorfzenia, widać, że Religia otoczona ieft chmurami, ponieważ ieszcze nie iefteśmy w Niebie, ale uważaiąc Kościoł w ftanie, z ktòrego wyfzedł z łona Boga, i fposòb, ktòry zachowuie w fwoich dziełach i decyziach, uznawamy go łagodnym, pokornym, cierpliwym, modlącym się uftawicznie za nayglownieyfzych nieprzyiacioł fwoich, daiącym przykłady pokory, zacząwfzy od widzialney Głowy, ktòra za chwałę fobie poczyta, *że ieft flugą flug*, i ftaraiącey się, aby mogła rzetelnie mòwić z Tym, ktòrego ieft Namieftnikiem, *Difcite à me, quia mitis fum, & humilis corde.*

V. Duch Sprawiedliwosci. Za powinność

nosć swoią poczyta Kościoł iść śladem Boskiego swego Nauczyciela, a oddawać Cesarzowi, co iest Cesarskiego; i dla tego Apostoł zaleca wiernym, ażeby szanowali wszystkie mocarstwa, bo każde iest od Boga. *Omnis potestas à Deo.* Dla tego mòwi, że modlić się będzie, za osoby na godności zostaiące.

Dlatego Kościoł czci Panow sposobem osobistszym, nie żeby to czynił z boiaźni, ale żeby był posłuszny Bogu, i sumnienia nie odstępował. Przeto widziano na Koncyliach Generalnych, że ile razy Monarchowie zasiadali, oddawano im uszanowania, czym wszystkich upominali, żeby Monarchòw szanować iako noszących na sobie władzę Boską z Nieba im daną: *Omnis potestas à Deo.* Płaci podatki temu, komu należy. A gdy stale opart się niektòrym Jednowładzcom, co poczytano za nieposłuszeństwo, to w tedy, kiedy, chcieli Morał albo artykuły wiary nadwerężać.

Gorliwość, ktòrą okazuie w utrzymaniu swobod sobie nadanych, iest gorliwość mądra i rozsądna, ma albowiem tylko zażycie dobr sobie danych, utrzymywać więc powinien, żeby Następcy

mieli z czego żyć, lecz kiedy chcą mu wydrzeć kawałki ziemi, na ten czas udać się ma do reprezentacyi, do modlitw, i powinien według rady JEZUSA-Chryſtusa, wydzieraiącemu ſuknie, i płaſzcza uſtąpić, pomniąc, że nie iego ieſt ziemia właścizną, i żeby nieprzeciwić się temu, co Chryſtus do Uczniòw powiedział: *Nie noście ani złota, ani ſrebra.*

Dodaię, że Kościoł ieſt oſtry zawſze w tym co się tycże reſtytucyi, i nigdy nie wchodził w umowę z iaką oſobą w tey okoliczności, ponieważ chce, ażeby wſzelka ſprawiedliwość wykonywana była.

VI. DUCH BEZINTERESSU. Bardzo przykra rzecz ſłuchać, że dla chuci nieposkromioney niektòrych Miniſtròw Kościoła, ci ktorzy w ſamym źrodlę nie czerpaią, przypiſuią Kościołowi, że ieſt intereſſowany, temu Kościołowi, ktòry nie ma innych ſkarbòw nad uczynki dobre, innych bogactw nad Łaſkę JEZUSA; ktòry przeſtaie na iałmużnach ſobie offiarowanych; ktòry każdego czasu Biſkupòw i Kapłanòw upomina, żeby na ſamych potrzebnych ſobie rzeczach przeſtawali, a reſztą, co się zoſtanie, ubogich wſpomagali.

Apoſto-

Apoftołom offiarowali na zawdzięczenie, dobra, lecz nigdy nie ftarali się o nie. Taki to ieft Duch Kościoła, przyymuie co mu daią, a nigdy fam o nie nie ubiega się. Jeżeli trzeba, żeby Kapłan żył z Ołtarza, mòwi S. Paweł, więc fprawiedliwa żeby mu wierni dawali z czego by się mogł wyżywić.

Nie wpływał Kościoł w interefsa w tedy, kiedy niektòrzy Kapłani, albo Zakonnicy, zle się obchodzili z wiernemi wykręcaiąc od Nich dla siebie teftamenta, i kiedy zdzierftwem rządzili się, ktòrym każdy Religii trzymaiący się człowiek brzydzi się. Pod pretextem Religii pokrywali zręczniey fwoie ofzukanie.

Kto chce widzieć w tey okoliczności Ducha Kościoła, niechay patrzy na S. Augaftyna, ktòry nazad oddawał dobra, ktòre lud pobożny nadawał Kościołowi iego, żeby żyli Klerycy i On z famey fkładki, iaki był zwyczay u Lewitòw w ftarym Teftamencie.

Czytamy w mowach Jego, że nieprzyymował umieraiących odkazywania, lubo były nayfprawiedliwiey uczynione,

bądź

bądź dla tego, że niechciał zubożać Familie; bądź dla tego, że Ministrowie Ołtarza na mału przestać powinni.

Kiedy się więc trafiło, że Oyciec przy śmierci swey wydziedziczył dzieci, i dał dobra swoie Kościołowi, odrzucał te zapisy iako owoc goryczy i gniewu, przekonanym będąc, że niegodzi się użytkować z krzywdy bliźniego.

Tak sobie postąpił Aureliusz Biskup Kartagski. Człowiek ieden oddał swe dobra Kościołowi iego, i mimo spodziewania swego miał dzieci, natychmiast zacny Prałat powròcił mu wszystkie, myśląc że prawo Boże do tego go obowiązywało.

Jeżeli kiedy trzeba było rozprawić się u Sądu, S. Augustyn odstępował sprawy natychmiast, nie chcąc, żeby zgromadzenie, ktorego iest Fundatorem, kłuciło się, i do Sądu udawało się dla dobr znikomych,, *Nie mamy ani skarbcòw, ani kufròw,* ,,powiedział, *bo reszta, ktòra zostaie, należy* ,,*do ubogich.* ,,

Bez wątpienia tonem Kościoła mòwił, i z honorem dla Religii, ktòra brzydzi się pożądliwością; pragnąć trzebaby

żeby

żeby wſzyſcy Miniſtrowie Pana, podobnie myśleli, i czynili.

Ah! i iakże Społeczność, ktòrey Prawodawca urodził się w ſtayni, w życiu ſwoim na ziemi nie miał kędyby głowę ſwą ſkłonił, iakże może ta ſpołeczność lgnąć do dobr znikomych? Wymaga dla ſwoich odzienia i wyżywienia, codziennie prośi Boga o potrzeby konieczne. *Panem quotidianum da nobis hodie.* Sromotna rzecz, gdy człowiek poswięcony Bogu ſkarby zbiera, i umiera obsypany złotem. *Biſkup* twierdzi S. Bernard, *zawſze ieſt zaboycą, ile razy może, a nie wſpomaga ubogiego głod cierpiącego.*

Nie ieſt rzecz przeciwna Duchowi Kościoła posiadać dobra, ponieważ Apoſtołowie ſami ie przyymowali, ale trzeba używać ich iakby nieużywał według przykładu Oblubieńca ſwego. Naucza, że posſeſsye, ktòre trzyma, są co do początku, i zażycia ich, iałmużnami, a oraż dziedziſtwem ubogich.

VII. Duch mocy. Nie mòwię tu o mocy, czyli odporze lekkomyślnym, przeciwnym Mocarſtwom, ktòre ſą od Boga poſtanowione, ani o żwawey porywczo-

ści, ktòra woynę wydaie, broń bierze w ręce buntuiąc się; ale tu mòwię o Mocy, męstwie Ewangelicznym, ktory oddalaiąc błędy, a osobom przebaczaiąc, biie na występki, prosząc o odpuszczenie, dla winowaycòw.

Jle razy więc mòwi się, że niekiedy Kościoł zażywa mocy, o samey rozumi się mocy duchowney, a ta tak wielka prawda, że Chrześcianie pierwsi woleli bydź zamordowanemi, niżeli przeciwić się edyktòm Cesarskim; i nayświętsi Biskupi prosili o łaskę dla Apostatòw, samego nawròcenia się ich pragnąć.

W opowiadaniu słowa Bożego Duch mocy ożywiaiący Kościoł naybardziey się okazuie. Aż na Pałace Kròlòw zanoszone było słowo Boga z męstwem, i prawda lękaiąca grzesznika, ale zawsze Kościoł używał z rostropnością broni duchowney od Boga sobie daney, sądząc za rzecz potrzebną, aby przyśli do siebie buntuiący się przeciw władzy Jego; wie dobrze o tym, że gorliwość niedyskretna, wiele czyni złego, a naylepsza rzecz częściey milczeć, i cierpieć.

VIII. Duch prawdy Kościoł nie

może cierpieć błędu, lubo unosi nim napełnionych, według przykładu JEZUSA-Chryftusa. Zbawiciel wfzak żyiąc między ludźmi, cierpliwie unosił Saduceuszòw, Samarytanòw, Publikanòw, ktòrzy byli niedowiarkami, Syfmatykami, i grzefznikami publicznemi.

Momentu żadnego przywieść nie można, ktòregoby Kosciol w umowę wchodził z błędem. Zawfze ftawiał mur miedziany naprzeciw herezyom, ktòre duch pychy wymyślił; zawfze był nienarufzonym pośrzod zepfucia, nielękaiąc się ani groźb, aniteż mąk. Duch albowiew Nayświętfzy nauczywfzy go prawdy, daie moc dania odporu błedom.

Nic przedziwnieyfzego iako widzieć padaiące u Nòg Kościoła Sekty, i rozprafzaiące się nakfztałt burzy, ktòra zdaie się niby chcieć nifzczyć, a w mgnieniu oka niknie.

Nadaremnie powftawać przeciw prawdom Kościoła, ktòrych każdego czafu naucza, bo ich nigdy zbic niepodobna. Heretycy i niezbożni nacieraiąc na naukę i Taiemnice Religii, używaią fa-

mych

mych wykrętnych argumentów i ironii: takowy to ich sposob, lecz w oczach sądzących według zdrowego rozsądku, nayiepszy dowod, że żadnego nie maią dowodu.

Historya Kościelna upewnia nas, że zawsze Kościoł w obyczaiach i w wierze był nienaruszony. Im więcey miał Ministrów dalekich od ducha Jego, tym bardziey Boskim zdawał się, sądzącym bez przesądu, i passyi. Gdyby był społecznością czyście ludzką, zaiste zwolna za błędami i występkami udałby się: lecz iego nieskażytelność mimo ludzi zgorszenia krzywdzącego cnotę, oznaymuie wyśmienitość początku iego, i prerogatywy, które Bóg raczył Mu udzielić. Ten sam iest, który był i za czasów Apostolskich, lubo wiara w sercach stygnie, tychże samych naucza prawd, i gotowy męczeństwo ponieść, ieżeliby mu chcieli one wydrzeć.

Te prawdy bardzo łatwo pokazać i od onychże zacząć trzeba, kiedy zabiera się do nawrocenia Braci błądzących; niepotrzebnie i niegodziwie złych Ministrów Kościoła z samym Kościo-

łem mięſzaią, i przyczytuią mu tyśiąc nieprawości, ktòremi się On brzydzi. A iako byłoby wielką krzywdzą, naпаſtować Mocarſtwa doczeſne, dla tego, że wielu Monarchòw na złe zażywało ſwoiey władzy; tak przypiſywać Kościołowi zdrożności Miniſtrów Jego, ieſt wſzyſtkie uſtawy ſłuſzności ſzarpać.

Swiątobliwość Kościoła i umiarkowanie raz dowiedzione, przekonywa że nigdy Kościoł ani wznawiał, ani wznawiać może wiarę: nayprzod, że będąc Oblubienicą JEZUSA-Chryſtusa, zbłądzić nie może; powtòre, wiedzielibyśmy dzień, godzinę, minutę, ktòrychby zbłądził; naoſtatek, niepodobna, żeby zgromadzenie po wſzyſtkiey ziemi rozeſzłe, gdyby było iakie wznowienie, milczało, bez odwołania się żadnego; można więc łatwo dowieść że Kościoł zawſze rządzi się duchem łagodności, i unośi heretykòw nieprzyymuiąc ich błędòw, i naucza, że prześladować nienależy, ale odprowadzać od złych maxym.

Okazuie ku nim miłość, lituiąc się nad ich ułomnością, pokòy zachowuiąc, i pozwalaiąc im w tym, co

się

się nie tycze ani morału, ani wiary.

Karność lubo podległa odmianie, iednak odmienić się nie może w niektòrych punktach, chybaby w okolicznościach naypotrzebnieyszych, chybaby szło o przyyście wielkiey liczby do iedności Kościoła oddalonych, i obłąkanych.

Co za bogactwa dla Kościoła, gdyby Protestanci przywrocili się na łono Jego! złączyliby swoie oświecenie z naszym, i byłby koncert naycudnieyszy, i nayskutecznieyszy do obalenia niedowiarkòw; ale przyymować ich trzeba w wylaniu serca, ażeby byli przeświadczeni, że ich się szczerze kocha, i nie wyrzucać im przeszłych rzeczy.

Tego pragnąć wszyscy powinniśmy z nayżywszą gorącością; nic bowiem iest przykrzeyszego, iako widzieć ściane między Chrzescianami, ktorzy rownie wierzą o Taiemnicach S. Troycy, i Odkupienia, a te są gruntem Chrześciaństwa.

Kościoł iako Matka kochaiąca, pamięta zawsze o dzieciach, ktòre są zwiedzione, i chce ie do iedności przyprowadzić. Gdyby protestanci poznali

Ducha iego, bez wątpienia tknięci byliby żalem Jego, i ftaraliby się ukoić go przez powrócenie się fzczere; lecz na nieszczęście swoie, wyftawuią sobie Religią Rzymfkiego Kościoła, że ma upodobanie w prześladowaniu. Wiedzieć by powinni, iż w Rzymie famym z wielką łagodnością obchodzą się z Proteftantami; a z tego wnieść należy, że się brzydzi karami, ktorych fanatyzm używał w czafach okropnych, bo w nie iawnie udawano się za gorliwością popędliwą.

Oby dał Bog żebym krew moią wylał dla przyśpiefzenia powrotu braci obłąkanych, ktòrych ferdecznie kocham! Biada tym, ktòrzy ku nim zachowywaliby naymnieyfzą zawziętość! Miłość powinna bydź cnotą nayfzczegulnieyfzą Katolikow; ponieważ miłość nierozłączona ieft od iedności, i w ten czas iey się niema, kiedy wfzyftkich nie kocha się ludzi, i kiedy wftręt ktòry mieć potrzeba ku błędom, obraca się ku ofobom.



UWAGI

UWAGI
O DUCHU
Stanów Zakonnych

Gdyby Stany Zakonne, które nauczaią i buduią, i które Religia ma za woysko, w czasie maiące powiększyć Niebieskie, miały ducha osobnego, zaiste z pola Pana wyplenić ie należałoby, iako chwasty, które daremnie mieysce na ziemi dobrey zastępuią: lecz wszystkie Stany Zakonne trzymaią się Ducha Kościoła i niemogą mieć innego, boby były zbrodniarskiemi.

Ani z hałasu heretyków i duchów świata mocnych, ani z zdrożności, które przez zepsucie z czasem, weszły do Klasztorów, ani z zdespotyzmu niektórych Przełożonych, sądzić trzeba o stanach Zakonnych, ale z Reguł od Fundatorów przepisanych, i mięszać ich nienależy z wykładami, czyli Konstytucyami, które potym dodano; ponieważ nie zawsze duch mądrości i słuszności tłumaczy pierwsze Reguły.

Zadnego niemaſz Stanu Zakonnego, ktòryby nie mògł ſtawić się w poſrzod krytykòw nayoſtrzeyſzych, w ręku maiąc Reguły iakie opiſane były od Zakonoo dawcòw.

Biorę w ręce Regułę S. Benedykta, od dwunaſtu ſet lat napiſaną, ktòra w poſrzod niewiadomości, i zepſucia tylu lat w niczym nienaruſzona, aż do nas doſtała się i widzę, że ieſt pełna mądrości i dyſkrecyi. Znayduie się w niey pokòy, łagodność, miłość, i takowe umiarkowanie względem Zakonnych zbiegòw, że ich S. Fundator, nie każe nieſpokoić, i prześladować, rozumnie ſądząc, że Mnich gorſzyciel ieſt przepaścią otwartą w Zgromadzeniu, w ktòrą inni wpaść mogą; wſzak arcywłasciwa oddalić owieczkę zarażoną, albo chorą, od trzody, aby innych niezaraziła.

Ztąd Koncylia Regułę Benedykta S. nazwali *Regułą świętą*, dodaiąc, iż tymże duchem ułożona, ktòry dyktował Kościołowi Kanony. Między innemi, przykazami, wkłada obowiązek prac ręcznych; ponieważ pierwsi Zakonodawcy, chcieli aby uczniowie ich żyli po Apoſtolſku,

wyro-

wyrobiaiąc potrzeby do wyżywienia się.

Jeżeli nie zawſze dziełami ręcznemi zabawiali się to dlatego, bo zacnieyſzego zapędu chwycili się, roſpraſzali ciemności niewiadomości okrywaiące Ziemię całą w dziewiątym i dziesiątym wieku, w które, lubo prawdy Religii zawſze są iednę, większa część Duchownych w nayhaniebnieyſzym proźnowaniu gniła. Benedyktyni wſzyſtek czas łożyli na roznoſzenie światła po Miaſteczkach, Miaſtach, które zaludnili dobywaiąc pol. Wiele miaſt w Europie winne początek ſwóy Benedyktynom, którzy gorliwością nieznużoną, i ziemię, i umyſły ludzi, uprawiali.

Acz w odmiennym zapędzie, Reguły ſą S. Dominika S. Franciſzka, nie mniey iednak mądrości zamykaią w ſobie. Przyſzli Ci wielcy święci ożywić ducha pokuty, w czasy, wktòre całe zaniedbana była, rozsądnie myśląc, że do wſpomożenia gorliwości Duchownych, albo małey liczby onychże, Kościoł potrzebował Zgromadzenia posiłkowego, aby z niego uczynił woyſko auxyliarne w czasie, w którym za rzecz oſądzi właściwą. Dla

Dla tego to Papieże potwierdzili Zakony Dominika i Francifzka świętych; trzeba tu wyznać, że Zakonnicy tych Fundatorów powinności fwoie wypełniaią z fukcefsem; Dyecezyi mnogość aż do końca ziemi są placem ich prac Apoftolfkich.

Francifzek z Affyżu człowiek ubożuchny i proftaczek, z ktòrego duchy mocne fzydziły wyśmiewuiąc proftotę iego, ułożył Regułę pełną mądrości, a w krótkich flowach fensa przedziwne zamykaiącą. Nie ieft to dzieło bezrozumnego człowieka, zalecać Uczniom fwoim, co i fam czynił, aby przedawali nawet naczynia poświęcone, dla wfpomożenia chorych, gdy niemaią czym; albo mòwić: że Bogu bardziey się podoba, gdy widzi, iż wfpomożeni są ubodzy, niżeli, że ołtarze zbogacone.

Nic niema krzywdzącego w prawach Jego, bo ieft tryb mowy Ewangelii. Znał przykrość w rządzeniu Zakonnikami, przeto na iedney Kapitule Generalney udawał ton, chòd, Brata Eliasza affektacyi używaiącego, ażeby pokazał że te rzeczy są śmiechu godne

lubo

lubo Eliasz wcale zdolny był do rząduZakonnikami.

Jeżeli w wszyftkich Stanach Zakonnych uftąpiono od Reguły, to dla tego, że Zgromadzenia nie maią nieomylności przywileiu, ktòry Kościołowi samemu dany, a ludzie podlegli są zawsze odmianie. Kiedy Chrześcianie teraźnieysi dalekimi są od pierwszych Chrześcian, na coż się zda przyganiać Zakonnikom, iż zboczyli od Reguły? Zgadzam się, na to, że bardzo są pomnożeni, i Koncylium Laterańskie mądrze poftąpiło, zmieyszaiąc ie, ciężka ponieważ rzecz, aby wielka mnogość zachowała się zawsze w gorącości; i niegodzi się wyludniać Stany, żeby zaludnić Zgromadzenia.

Nie wchodzę tu w opisanie Reguł, ktòre są ftyrem Klasztorów, i Konwentòw, tego szczegulnie pragnę, żeby były roztrząśnione wprzòd Reguły, niżeli czynić proces z Stanem Zakonnym. Swiat sądzi z powierzchowności, inaczey bowiem, wołaliby na zdrożności po Klasztorach, i coby mieli bić na iftotę uftaw, wychwalaliby ich zapęd i pobudki.

Nie-

Nietylko Religia Katolicka ma dzieci, ktòrzy poświęcili się na osobność, lecz Chiny, ktòre przywodzą źa wizerunek wyśmienitego rządu, maią swych Bonzow, Turcy Derwiszòw. Byłaby rzecz sroga bronić tym udaćsię na odludność, ktòrzy w niey smakuią. Prawda że do Zwierzchności naywyższey należy rożtrząsnąć, ieżeliby liczba takowych nie była wielka, i ią, kiedyby tego wymagała potrzeba, zmnieyszyć.

Na *Institutum* S. Jgnacego nigdyby nie nacierano gdyby było dziełem samego ich S. Zakonodawcy, ktòry oddychał prawie zbawieniem dusz, lecz następcy Generałowie po Nim, chcąc regułę poprawić natkali polityką ludzką, i tak ustawy nayzbudowańsze pomięszali z swemi układami. Częstokroć wykładaiąc, text się psuie i odmienia.

Bywaią często konstytucye arcy mądre, ktòre dodaią to, co Głowy Zakonu opuściły; ale więcey znam tych, ktòre zaćmiły Regułę bardziey, niżeli ią wyłuszczyły, a w tym od prawdziwego Ducha Fundatorow oddaliły się.

Człowiek z przyrodzenia niespokoyny

koyny i prożny, chce zawſze coś z śiebie ſamego uczynić w tym, co go intereſſuie. Niechce, żeby był prowadzony za rękę, a z tym wſzyſtkim niczego barDziey pragnąć potrzeba, iako dobrego przewodnika.

Wſzyſtkie Stany Zakonne były fundowane na bezintereſsie; i ſposoby, ktòrych użyli do nabycia dobr nie były zoſtawione od Fundatorow. Ta prawda ieſt oczywiſta, bo wſzyſcy za podporę Reguł ſwoich ſzlub uboſtwa uſtawili. S. Auguſtyn nie małą liczbę dòbr ſobie dawanych dla Klaſztorow nieprzyiął; a że w poźnieyſze czasy bez ociągania się przyięli, to dla tego, iż żebranina w wielkie trudy i kłopoty wdawała, zwłaſzcza w wieku, w ktòrym wyśmiewaią noſzących barwę pokuty, i przypomiaiących ſwoią proſtotą, Apoſtołow.

Nieſprawiedliwa rzecz wymagać, aby Zakonnikom maiącym dobra, poodbierać dla tego, iż tych uſług nieczynią, ktòre przedtym czynili. Zazwyczay nadgradzaią Synom za cnoty Dziadow, a Szlachectwo, ktôrym zaſzczycaią się ieſt Przodkom dane za zaſługi.

Jedna-

Jednakowego ſposobu trzymać się należy w ſądzeniu, lecz u niektòrych oſob doſyć ieſt, aby bydź Zakonnikiem, żeby mieć krzywdę. Rozgłaſzaią wykroczenie prywatnych, i zgorſzenia w licznym zgromadzeniu nieuchronne; przypiſuią całemu Zakonowi iedney ſoby wyſtępek.

Wziąwſzy na ſzalę rozumu, i sądząc bez bezſtronności uzna się, że w Klaſztorach są wyſtępki, ale oraz są i nadobfite cnoty; są offiary ięczące pod obowiązkami nieodbitemi, ale świat ie offiarował; są zazdrości, ſprzeczki, ale przypomnieć ſobie należy, że były i między Apoſtołami, ponieważ niedoſkonałość ieſt przywara ludzi; a ieżeli w Zgromadzeniu JEZUSA-Chryſtusa, ieden Uczeń zdradził, drugi go zaprzał się, nie dziwna więc, że Zakonodawcy między ſwemi Synami mieli Apoſtatòw.

Reguła, iako i Religia gani zawſze, i nie przyymuie zdrożności. Uchylaiący się od Reguły złym zoſtaie Mnichem. Szczęśliwy ten, ktòry patrzy okiem zdrowym, i mòwi z doświadczenia, a rozſądnie.

Bądź

Bądź iakieykolwiek są natury Zgromadzenia, zawſze w nich zawadza się zdrożność, więc te wſzyſtkie, ktòre są pożytecznieyſze zakony zachować potrzebaby.

Tak mało ieſt ludzi urządzonych, a w ich pożyciu i rozumowaniu dobrych zapędòw, że bardzo mieć się należy na oſtrożności, aby nie przywiązywać się do ich uwag.

Przykra ieſt widzieć, że ani Szkoły ani Nauczyciele całego świata, nie potrafią nadać ſkładności rozumu, ta ieſt kombinacyą przyrodzoną z nami się rodzącą, i zawiſłą od naſzey konſtytucyi. Można naproſtować wyobrażenia, ale nie można przeiſtoczyć, aby były lepſzemi, kiedy są z iſtoty wadę maiące. Rozum u ludzi ieſt nakſztałt wzroku, ieżeli w nim wada ieſt wkorzeniona, zle zawſze widzieć będzie, albo niedoſkonale, lubo zażywałoby się wſzelkiego ſtarania do uleczenia.

Jednak, iż sądzą zle o Stanach Zakonnych nie przyczytam im, żeby zawſze byli rozumu nieurządzonego, lecz i niebezprzyczyny trzymam, że zle ſądzą, kiedy powſtaią na ich poſtanowienie.

Nie-

Niepotępialiby ani ich Nauk, ani powinności, gdyby utrzymywali między Niemi Emulacyą, i gdyby Zwierzchność i Rządy zażywały ich do prac użytecznych, czyto do Edukacyi Młodzieży, czy do pisania Historyi, na ktòrym dobrym nam zbywa, czy do wydoskonalenia Filozofii, ktòra niedosteczna po wielu iest Szkołach.

Niezbywa na sposobach w Zgromadzeniu licznym, w ktòrym dowcipy i umysły poddane ustawom mądrym, do iednego dążą końca. Jedni drugim oświecenia użyczaią, a w udzieleniu sentymentòw i wyobrażenia, człowiek to znayduie, czego znaleść nie może będąc sam.

Są takowe prace, ktòre tylko wykonane bydź mogą w samych Zgromadzeniach; mowię o pracach cierpliwości i dochodzenia, ktore wymagaią samotności, aby nie mieć przeszkody, albo obcowania, żeby można rady zasiągnąć i bydź wspomożonym.

Zgromadzenie iest małym niby światem odnawiaiącym się zawsze a nieustaiącym, ponieważ chociaż ieden Autor umrze, drugi zaraz iego mieysce obeymuie. Sta-

Sławny Muratori w liście do pewnego Barnabity przyiaciela swego pisze. „ Gdybym był między wami, więcey bym sposobności miał do pracy; rozum mòy więceyby pożytkował, niżeli gdy sam iestem, i Xiążki dokładniey-„sze wydawałbym. Roztargnienia są nie-„uchronne żyiąc na świecie, a w Klasztorze zawsze człowiek iest przy sobie. „ Tak myślał Mąż sławny, ktôrego zdania są w szacunku u znaiących się na zasługach i naukach.

Gdyby zrobiony był katolog wszystkich w stanach Zakonnych wsławionych, bądź z cnot wyśmienitych, bądź z nauk, umieiętności, sztuk, rękodzieł, nie miano by upodobania w powtarzaniu, że *Zakony są niepożyteczne.*

Ze wielka liczba niewydaie Xiążek, nie dziw bo niekazdy Człowiek ma talenta aby był Autorem Xiążki.

Wylew Xiążek i Pisarzòw zaiste iest męką. Aby mieć dobrych, dosyć iest na pewney liczbie, ponieważ więcey iest rozumòw fałszywych, niżeli rozsądnych. Zaiste ten, ktòry nad to pisze, napycha swe dzieło wszystkiemi dziwnemi zda-

niami, i wykrętarſkiemi argumentami.

Kiedy zaś Autor niema innego błędu nad ten, że częſto iedno powtarza, ia go u siebie wymawiam, byle to, co wydaie na widok, było dobrym. Są takowe rzeczy i prawdy do ktòrych, aby ſmak wpoić, potrzeba ie iakoś odnowić. Jeſt to nakſztałt ſtarey ſukni, ktòra brzydka, a ſkoro przenicowana będzie, noſzą ią ochotnie, albo nakſztałt obrazu, ktòry odnowiony pięknieie

Po tych uwagach, wnoſzę, iż każde poſtanowienie godne ſzacunku, kiedy ma za kres zbawienie wieczne, i dobro publiczne; a gdy wſzyſtkie Zakonne Stany tym końcem były założone, więc nie można nacierać na poſtanowienie ich, chybaby prawdy i rozumu odbiegłſzy.

Ani na przeciwieniu się, ani na antypatyi prywatnych zasadzaiąc się sądzić należy, bo by naymędrsze poſtanowienia i naypożytecznieyſze tym ſposobem uchylono. Reguły ogolney w ſądzeniu trzymać się powinno, bo iey się nietrzymaiąc uda się łatwie za przeſądem, rozumieiąc, że się prawdy nieodbiega uderzaiąc na Zakonne Stany.

Ani

Ani poiąć można iak mocuie zwyczay ſądy ludźkie. W czaſach, w których obſtawali za Zakonami, każdy Piſarz był za niemi i ich bronił; a w wieku, w którym ich ſobie nieſmakuią, każda Xiążka na nich z żwawością naciera. Między tedy dwoiſtą zbytecznością, trzeba mieć beśpieczną uſtawę do sądzenia.

Wiem, ponieważ zawſze wyſtrzegam się ſtronności, że wielość Zakonników, może bydź ciężarem w niektórych kraiach, i do Monarchy należy o pożytkach i uſzczerbku sądzić, a uſtanowić liczbę zwłaſzcza żebrzących, żyiących z ſamych iałmużn.

Życzyćby trzeba, żeby większa część Zakonników była opatrzona w dochody, aby tak nie byli wyſtawieni kaprysowi i nieużytości ludzi; lecz życzę miernych, aby wielkie, nie przeſzkadzały pracy. Za zwyczay obſitość w prożnowanie wdaie, a bogactwa zgodzić się nie mogą z ubóſtwem Zakonnym; więc nieſprawiedliwa rzecz, aby człowiek wyrzekłszy się wygod życia, żył iak światowy.

Każdy Stan Zakonny ſtarać się ma

usilnie, aby był użyteczny; ponieważ w Stanie dobrze rządnym, potrzebni ludzie nie tylko modlący się, ale i pracuiący. Państwo, ktoreby miało ludzi samą spekulacyą zabawiaiących się, prędkoby zgineło. Trzeba i głow i rąk, aby handle miały swoy obchod i dostatki; każdy Człowiek rodzi się Obywatelem, i powinien przykładać się do uszczęśliwieniu i harmonii Stanu Kraiu, w ktorym się urodził.

Ze Xięgi wydane od Zakonnikow są napełnione badaniami śmiesznemi, ktore nie są w guście, to raczey przypisać należy wiekom, w ktore żyli, niżeli im samym. Ten, ktory złą Xiążkę wydał przed lat dwieście, wyśmienitąby napisał, gdyby żył teraz; można utrzymywać, że dowcip ludzi zawisł od czasow, w ktore żyią. Wiek ktory nie ma gustu w naukach nie wznieca Emulacyi, iako wiek trzymaiący się złey Filozofii, czyni zwykle złemi Filozofami.

. Markotny iestem mocno widząc dowcipy roniące dla tego, że im brakuie na pomocy i sposobach. Zakon S. Francifzka wiele miał Doktorow, ktorzyby

rzyby bardziey byli znani, i ſzacowani, gdyby czas w ktòry żyli urządzić mògł ſposob ich piſania i nauczania. Tak to należy ſądzić o ludziach, i ubolewać raczey, niżeli z nich ſzydzić, ponieważ zbywało im na wſparciu i pomocy potrzebney. Wieleby zaiſte kweſtyy SKOT nazwany Doktòrem ſubtelnym nie traktował, gdyby żył naſzego wieku. Zapewne byłby między pierwſzemi teraznieyſzemi Uczonemi, inaczey bowiem dowcip iego byłby uprawny. Wſzak drzewo będące na Ziemi piaſzczyſtey, kamieniſtey, przykre, i cierpkie wydaie owoce, a przeſadzone na ziemię dobrą, wyśmienite rodzi.

Ludzie w tylo są wdani okoliczności, iż potrzeba wſzyſtko pierwey roztrząſnąć, aby ſzacować iakiemi są. Wſzyſcy, ktòrzy piſali w wiekach grubych, podarliby ſwoie Xiążki, gdyby teraz żyli, a lepſze by wydali. Wielka pomoc dla Piſarza wiek, w ktòrym ieſt emulacya i guſt. Małe maiąc talenta, nabywa nieznacznie oświecenia i guſtu, i nabiera ſposobu piſania w ſamą miarę, i iaśnie.

Może nas ſamych nazywać będą przyſzłe wieki Gotckiemi, wſzak lepiey mogą bydź wydoſkonalone, wyborniey rzeczy wyrazać nad nas, i wiele odkryć, o ktòrych my nie wiemy. Rozum ludzki nigdy nie zatrzymuie się cofa się raczey, niżeli, żeby zoſtawał w ſpokoyności; widzieliśmy, że po Auguście porzucono Męſką wymowę naypłynnieyſzych Nauczycielòw, a do przemiany ſłow i ich igraſzki biegli,

Wieki nie rowny maią chod i dla tego Stany Zakonne, to były wyſławiane, to wzgardzane; lecz Religia, ktòra nigdy nieodmienia się umie ie ſzacować. Wzdycha widząc ludzi porzucaiących świat, a ducha iego nie odſtępuiących, pragnie ich reformy, i zna się na rożnicy między iſtotą Reguły, i zdrożnością Zakonnika.

Zakonnik pod pretextem ſzacunku ſwego Zakonu, chcący uſprawiedliwić zdrożności wſzyſtkie, nie ma bydź nawet ſłuchany. Wtym co ieſt godnym nagagany, nigdy nie potrzeba zaślepiać się; i kiedy Ewangeliſtowie otworzyście wyrażaią zdradę Judaſza i zaprzanie się

Piotra,

Piotra, mamyż my zapierać i bronić zdrożności popełnianych. Pycha dumna zapierać błędów Zakonnych. Kroniki Benedyktynów nie poczytały za hańbę opisuiąc Mnichów chcących otruć swego Fundatora. Tak w Stanach Zakonnych, iako i w Kościele zawadza się między pszenicą kąkol.

Koniecznie potrzeba dla honoru Religii, i dla Państw, ażeby Zgromadzenie gorszące bądź swemi intrygami, albo wichrzeniem, bądź ambicyą bądź złemi obyczaiami, bądź niegodziwemi naukami, było reformowane, albo zniesione. Niepożyteczność Zgromadzenia Zakonnego iest naydostatnieyszą przyczyną zniesienia go.. Dlatego wszyscy Zakonodawcy mieli za zapęd zbudowanie i pożytek bliźniego. Nie porzucaymyż ich intencyi, pracuymy bezprzestannie wypełniaiąc powinności usług nam zleconych. Takie są moie uwagi o Stanach Zakonnych i takie życzenie.





MOWA

MIANA R. 1741. POD CZAS KAPITUŁY FRANCISZKANSKIEY NA POCHWAŁĘ BENEDYKTA XIV. PAPIEŻA OD X. GANGANELLEGO.

NAYSWIĘTSZY OYCZE

Uważaiąc naywyższą Godność Waszey świątobliwości, na ktòrey iesteś, wyborne dzieła, ktoremi siebie ozdabiasz, wielość dobrodzieystw, ktòremi nas obdarzasz bezprzestannie, chwałę ktòra W. S. otacza i iaśnieie iak berło W. S. i ktòra upewnia o nieśmiertelności swoiey, wyznaię, iż słowa wymowić nie mogę, i wolałbym zachowywać w sercu moim to wszystko, co te zamiary tak wielkie podaią, niżeli powierzchownie okazować sposòb przywiązania mego.

Moia boiazń powiększa się bardziey, gdy zważam, iż co tylko mogę mowić, zostanie wiadomo wszystkim, w mieście, ktòremu dogodzić arcytrudna, ktòre

i ktòre widząc, że się urodziła i wydoskonaliła na łonie iego prawdziwa wymowa, patrzy okiem zmrużonym na Panegiryk z Klasztoru wychodzący, i sądzić będzie za tym miernieyszy, że sentymentom przyzwoitym Naywiększemu Papieżowi niewyrowna.

Na coż ia wybrany z pomiędzy innych do mowienia, kiedy tylo Mężòw rożnych Zakonòw naywybornieyszych myśli swych wynurzali naydobitnieysze wyrazy, aby ku W. S. miłości swoiey i podziwienia nad przymiotami Jego, dowiedli,

Nie biorę przed się zastanowić słońca, a lubo trwożyłem się przypominaiąc sobie trudności, ktòrych doznałem, kiedy Xięciu Kościoła publiczny hołd oddawałem, (a) iednak nie chciałem pragnieniu mego Przełożonego Generalnegonegeralnego opierać się, ktòry używa ust moich, żebym dobrodzieystwa W. Swiątobliwości tak dla Zakonu całego iako i dla niego czynione, rozgłaszał. Wdzięczność

(a) X. Ganganelli mòwi tu o Panegiryku, ktory kilka lat przed tym na pochwałę miał Kardynała STAMPA.

czność zatrzymać się nie może, lecz musi do dziękczynienia udać się; ale w czym możnaby przyganić, to w tym że Zakon mòy obrał za tłumacza swego człowieka prochem Szkòł przykurzonego, ktòry ani zwyczaiu, ani talentòw, nie ma do mòwienia w przytomności naywyższych Biskupòw.

Lecz gdy powinnosć Zakonnika bydź posłusznym, więc mòwić będę, lubo się podam na Cenzurę ludzi, ktòrzy iako twierdzi Cycero krytykami siebie czynią w posiedzeniach, i na ucztach.

Oddalmy więc precz boiazń, pomòwmy o chwale, umieiętności, mądrości, zacności, mężności, rozumie, i dowcipie Naywiększego Papieża, ktòry raczy dziś bydź między nami, iako ieden z nas.

Jeżeli tak iak się należy nie wychwalę, niechay przynaymniey chęć i pragnienie moie, niemożność moią zastąpi. Niemogąc granic mi przepisanych przestąpić, wychwalać więc będę sławę nieograniczoną, ktòrey Wasza Swiątobliwość, nabyłeś z dzieł nieśmiertelnych w Kościele i w Rzeczypospolitey Uczonych, a wspominać będę dobrodzieystwa,

ſtwa, ktòremi W. S. często nas i wſpaniale ubogacasz, ktòrych dopełnienie, iż W. S. raczysz na Kapitule naſzey Generalney, przeżydować z miłością i gorliwością prawdziwie Oycowſką.

Jeżeli według zdania Xenofona, nie trzeba mierzyć dobrodzieyſtwa, z dobrodzieyſtwa, lecz z Oſoby, ktòra go daie, więc ia ſzczegulniey zaſtanowić się nad tym powinienem.

Niechay ſpraw ą Nieba, żeby ta mowa korreſpondowała Cnotom, i ſzczodrobliwości nieśmiertelnego LAMBERTINIEGO, i naſzey wzdzięczności rozciągłości!

Jlerazy zaſtanowiłem się uważnie nad dawną iaſnością Zgromadzeń Zakonnych, ktòrey ani naſtępność czasow, ani wiekow rewulucye zaćmić nie mogły, podnosiłem się do Jſtności naywyżſzey iako źrodła tey chwalebney prerogatywy. Według niey tedy Zakon S. Franciſzka wyprowadzał Patawina, ktòrego zaſług wyśmienitych, traf rzeczy ludzkich ani pomięſzać ani zniſzczyć niezdołał; wydał i Bonawenturę ktòry dla ſłodkiey wymowy, dla głębokiey wiadomości, nazwany Doktòrem Seraficznym;

ficznym: Za Szczęście wielkie poczyta, iż miał Syxtusa V. Ktòrego pamięć dłuższa nad pokolenia, iako Pana, ktòry rządził całym światem przezornie i mężnie, szczępiąc po rożnych Kraiach ludzi wsławionych nauką, i mądrością, ale to dodaie i dopełnia honoru dla Zakonu naszego, że W. S. raczysz nam prezydować powiedziawszy słowa, godne aby pisane były złotem. *Pośrzod spraw i zatrudnień otaczaiących Papieża ustawicznie, waszemu pragnieniu dosyć czynię, abym o waszych pożytkach i spokoyności myślał.*

Naywiększe dobrodzieystwo, kiedy Pan łaskę czyniąc Poddanym szuka okoliczności czynienia szczodrobliwości; w tedy Poddani wdzięcznością przeięci za przeszłe, rokuią sobie przyszłe uszczęśliwienie.

Tož czynisz W. S. względem nas, bo zostawiłeś zabawy nayważnieysze, abyś wszedł w nasze.

Skoro W. S. zostałeś Papieżem, natychmiast oświadczyłeś, iż chcesz prezydować na naszey Kapitulę, i dozwoliłeś na odwłokę ani przynaglaiąc, ani odmieniaiąc swoiey intencyi. Dobroć

zaiste

zaiſte pamięci godna, ktòrey znaiąc cenę, nigdy niezapomniemy.

Coż mam mòwić o attencyi, ktòrą naſze poprzedziłeś śluby, wchodząc w ſprawy naſze, iakby były własne W. S. i przenoſząc nad wſzyſtkie Kapituły nasz Zakon, abyś go W. S. ſwoią obecnością zaſzczycił. Co nas do więkſzey wdzięczności wzbudza, bo tu siedzisz z Maieſtatem W. S. właściwym, i z miłości.

Co za tryumf dla Zakonu S. Franſzka, że ma poſrzod siebie za Spektatora, za Prezydenta i Oyca, Naywyżſzego Biſkupa, ktòry nowy przydaie luſtr Troykoronie, zacnością Przodkòw ſwoich, z ktòrych niektorzy w poczet świętych ſą wpiſani, a nadewſzyſtko cnotami właſnemi.

Jakże ie wyliczyć? ile czynności przeſzłey w uczeniu się! ile prac Apoſtolſkich w dziełach oświeconych! W czasię owym, ktòrego LAMBERTINI uczył się, bo żaden Student nie mogł mu wyrownać, nad wſzyſtkich był wſpołuczniòw, i dowcip iego nad wſzyſtkich gurował.

Zaſłu-

Zasłużyłeś W. S. na szacunek u KLEMENSA XI. który doskonale znaiąc się na talentach i cnotach, umiał W. Swiątobliwości cenić, ktòremu W. S. na wdzięczność wiekopomną, swoie przypisałeś dzieło nieśmiertelne. Cały świat wie że BENEDYKT XIII. Swięty Papież mocno poważał W. S. i tak dla honoru Swiętego Zgromadzenia, iako i swego, Kardynałem uczynił. Już w tedy Religia winszowała sobie że znalazła w W. S. wizerunek, Umieiętności Nauczyciela, Nauki Sędziego, Bononia Obywatela i Protektora, krótko mowiąc: świat cały cudo.

Nie fortunie więc wyniesienie na Papiestwo W. S. przypisuią, ale wybornym przymiotom, ktòre uczyniły godnym naywyższey Godności, podobnym albowiem iesteś Słońcu, ktòrego dobroczynność wyrownywa światłu.

Nadgradzasz W. S. szkodę całego świata, wyprowadzaiąc z nieszczęścia, ktòrego doznaie, patrząc codziennie na udaiących się ludzi do godności niezdolnych, i cnot niemaiących; ludzi, ktòrych przyrownać należy do waporòw od Słońca

ca ciągnionych, cmiących nam widok; o takich twierdzi Boécyusz, że hańbią Godności i urzędy na ktòrych zoſtaią. Oby dały Nieba, żeby ſzukano ludzi do Godności, a nie Godności dla ludzi!

Gdy iuż doyrzały cnoty W. S. i na tronie Papieſkim poſadziły obym mògł Nayświętſzy Oycze, zebrać tu radość Miaſta tego, i całego Kościoła.

Przypominam teraz ſobie, ow dzień ſzczęśliwy na wieki pamiętny, ktòrego dowiedzieliśmy się o Twoim wyniesieniu N. Oycze. Wesołość powſzechna wſzyſtkich twarze okryła, z oczow poznawano co w ſercach zawierało się. Radość, ktòra długo ukryta bydź nie mogła, ſzukała okazuiąc się ze wſzyſtkich ſtron, dowieść, że nie miała przyczyny, ani o koliczności przygodnieyſzey.

W tedy LAMBERTINIEGO Jmie z uſt do uſt przechodziło ſzczęśliwe wzbudzaiąc ulubienie, i nie poſtrzeżono kiedy po dniu naſtąpiła noc, tak to ognie od radości publiczney zapalone były iaſne i mnogie!

Co za tłum ludu zbiegł się, pod czas Konſekracyi nayczcigodnieyſzego

i nay-

i naykochańszego Papieża. Widzieliśmy dachy uginaiące się pod ludzmi żądaiącemi uyrzeć Papieża. Mieysca niebyło próżnego. Ulice wszystkie były napełnione; Watykan był ciasny, i nikt niezważał na niebespieczeństwo swoie w tak wielkiey ciżbie.

Każdy wiek usiłował bydź przytomnym z radością na tym tryumfie. Dzieci biegły aby naypierwsze widziały; młodzi aby W. S. pokazowali, starzy aby się dziwowali, Cudzoziemcy aby poznali, chorzy nawet niesłuchaiąc Lekarzow wlekli się, właśnie iakby obaczywszy W. S. mieli bydź uzdrowieni. Jedni mowili, że dosyć żyli, bo widzieli W. S. drudzy, że teraz dopiero żyć zaczynaią.

Radość podobna do płomieni, ale nierowne maiących unoszenie, raz mnieyszą wydaiących iasność, aby drugi raz większą wydały, i gdy niekiedy przytłumiły się, to dla tego, bo szukały godny dać applauz BENEDYKTOWI XIV. Matki winszowały sobie, że urodzą dzieci, ktòre pod Panem i Oycem takim żyć będą Obywatelami swobodnie.

Rzymie, patrzysz ty z wysokich Gor swych, i zdaiesz się bardziey przeięty bydź radością, nizeli, iż iesteś Stolicą świata. Spodziewasz się w momencie tym wesołości i pokoiu, iż odbierzesz, coś utracił przez roztargi Panow; i że zgoda tyle razy przerywana przywroci się, a ieżeli nie przystaną na to rożne Narody, żeby ciebie uznały za Centrum prawdziwey Religii, to dziwić się Twoiey nowey Głowie zaiste będą. Wyniesienie W. S. na Papiestwo iest epoką chwały i radości dla całego świata.

Sama godność Papieska nad inne przystała W. S. i dowodzisz nam tego N. Oycze stępuiąc do nas. Z łaski tey każda Prowincya, każde Krolestwo zaszczycałoby się; Jest to akt pokory, ktòry naszemu Zakonowi dodaiąc iasności, iest nowym światłem cnot W. Swiątobliwości. Co za pełna chwały epoka dla nas! Co za radość! a zawsze trwać będzie! Mogłeś to W. S. uważać, gdy byliśmy i oraz z nami przystani z Francyi, Hiszpanii, Polski, Niemieć i z innych Kraiòw, przypuszczeni do ucałowania Nog W. S. W tedy każdy za-

 wołał.

wołał. O ſzczęśliwa podroż! o iak trudy i przykrości ſą nam nadgrodzone! byliśmy świadkami łaſk nam czynionych; ile pięknych rzeczy opowiemy, kiedy powrocemy się do naſzey Oyczyzny! co za ubieganie się będzie, do ſłuchania! co za cichość w ſłuchaniu, gdy tak opowiadać będziemy: My oczyma naſzemi widzieliśmy tego Męża cudownego, tego Papieża naykochańſzego; wpatrywaliśmy się w Niego, iako w naſzego Prezydenta, i naſzego Oyca! O Zakonie moy ſzacuy, iak tylko możeſz tak wielkie dobrodzieyſtwo! Miło Ci ieſt przypominać, że wielu sławnych Papieżòw zasiadało na twych ziazdach, i Kròlowie honor ci czynili ſwoią obecnością. Wſzak ſkoroś się zaczął, widziałeś GRZEGORZA IX z dawney i zacney Familii *Conti* prezyduiącego na czterech Generalnynych Kapitułach; JNNOCENTEGO IV w Genui i Avenione; ALEXANDRA IV, na tey Kapitule, na ktòrey obrany był S. Bonawentura Generałem, mąż bardzo użyteczny dla Kościoła, i dla Zakonu Franciſzka Swiętego.

Nie

Nie możesz zapomnieć o liczney Kapitule generalney w Rieti, na ktòrey NIKOŁAY IV, wielu Kardynałòw, i Karol II. Kròl Sycylii z Kròlową Maryą znaydowali się; ani o owey w Anagni na ktòrey BONIFACY VIII. prezydował, a według żądania Jego Kardynał Minius z Piz obrany był Generałem.

Cieszysz się przypominaiąc sobie Kapitułę generalną w Mantuy, na ktòrey zasiadał MARCIN V z Familii Kolumnòw, a na elekcyi Generała w Barcellonie był Piotr Kròl Aragońſki.

W Neapolu Kròl Rupert z Krolową Sencią ozdobił twòy ziazd walny. NIKOŁAY V. Dobrodziey ludzi uczonych, SYXTUS IV. ktòry był Synem twoim, BENEDYKT XIII. ozdoba Zakonu Dominikańſkiego prezydowali na twych Kapitułach.

Ale mimo tych pożytkòw chwalebnych Ciebie unieśmiertelniaiących gdy masz BENEDYKTA XIV arcy drogi dla ciebie dar. Sam albowiem oznaymił pragnienie znaydowania się na tey Kapitule, aby nam pomoc dał należytą w potrzebach naszych.

Jeżeli Monarchowie z przyczyny swoiey godności nie mogą, ani udać się na odludność, ani ukryć się od oczów publiczności, ieżeli iścia ich wszystkie, nawet w Pałacu są na widoku; ieżeli podczas wyniesienia na Papiestwo, iedni w zamieszaniu i boiaźni, żeby nie stracili swego mieysca, drudzy pełni nadzieji awansowania, albo zostania iak byli; ieżeli naostatek bądź iakiekolwiek zgromadzenie iest podane na pochwałę albo wzgardę, według Pana ukontentowania, albolitez niespodobania, iakież nas nie ogarnia wesele, gdy W. S. dziś nas uszczęśliwiasz, swoią przytomnością, i dobroczynnością.

Nie tylko dawna gorliwość i pieczołowitość ku nam, teraźnieyszą Godnością W. S. nie zmnieyszyła się, ani ustała, ale powiekszyła się sposobem wyższym nad nasze wyobrażenia.

Wdzięczność nasza nie od tego momentu zaczęła się, ktòrego zacząłeś W. S. nas dobrodzieystwy obdarzać, ale od momentu, ktòrego nam ie czynić obiecałeś. Więc Zakon mòy przez usta moie dzięki czyni naypowinnieysze za dobroczyn-

broczynność świadczoną dzisiay. Coż za dobroczynność! Co za łaſka! Intereſsa urządzone, Synowie pocieſzeni, a chwała naywiękſzą zoſtała, bo przytomność LAMBERTYNIEGO, ſzacunek ſprawiła nam u Obywatelòw wſzyſtkich. Czegoż więcey żądać?

Ale naybardziey umiarkowanie W. S. nas dziwi, że przeſtaieſz na napomknieniu ktòrego życzyſz za Generała, bez przymuſu naſzey woli.

A gdy wzrok W. S. przenika teraznieyſze i przyſzłe rzeczy, bo pragnieſz dobra, kochaſz prawdę, chęć więc W. S. ieſt rozkazem i niewahamy się według obrania W. S. naſze czynić, a dobroczynność nam czyniona, ieſt kontynuacyą świadczoney dla naſzego Zakonu od ſamego początku przez ſławną W. S. Familią.

Mowię tu o tym, co ieſt autentycznie dowiedziono, i na kamieniu za czaſow ieſzcze S. Franciſzka wyrysowano, w ktòrym wyrznięciu czytamy, że powietrze w Bononii panuiące wſzyſkę Familią Lambertynich znieſło, oprocz

 iedne-

iednego dziecięcia, ktòre zachowane było przez modlitwy S. Francifzka.

Pamiątka droga, nad ktòrą dziwiłem się ucząc w Bononii, i ktòrą przywiozłem do tuteyfzey Stolicy, właśnie iakbym przewiedział, że mieć będę okoliczność do mowienia, Epoka droga, o ktorey nigdy nie zapomniemy, a ta upewniaiąc o zachowaniu Familii W. S. wydała w nastąpieniu czasów Wafzą Swiątobliwość naymędrfzego z Papieżòw, i naygorliwfzego obrońcę Zakonu nafzego.

Daruy nayświętfzy Oycze, gdy ta mowa, ani Cnotom, ani dobrodzieystwom W. S. niewyrownywa; lecz ktoż W. S. zgodnie wychwalić zdoła, chociażby z naypłynnieyfzych i naywyśmienitfzych Mowcòw?

Mimo moiey rozumu miałkości, uwierzę, że wypełniłem powinności Mòwcy, ieżeli W. S. przyymuiefz mile to, com mòwił, lecz to bardziey nas obchodzi, niżeli chociażby był naywfpaniałfzy Panegiryk, abyś Nayświętfzy Oycze, żył tyle, ile my pragniemy, co bydź może, ieżeli liczba lat W. S. wyròwna Jego Cnotom. Kościoł, Rzym, i śmiem mowić,

mowić, Zakon naſz w naywiękſzym byłby ſzczęściu.

Racz przyiąć Nayświętſzy Oycze wdzięczność, ktorey nigdy nie zaniedbamy za dobrodzieyſtwa W. S. i ktòra głębiey ieſt na ſercach naſzych wyrysowana, niżeli na miedzi, ną ktòrey kazaliśmy wyrznąć: Jeſt zaiſte Krolewſka, twierdzi Plutarch, małe rzeczy przyymować, a wielkie dawać, *Non enim eſt minus Regium parvula accipere, quàm magna largiri.*





MOWA.

O ZABOBONIE

Miana w Trybunale Sancti Officii, *od X. Ganganellego, przed uczynieniem relacyi o sprawie, ktòra w tym Trybunale była osądzona.*

Ludzie, mimo przewrotności serca swego, nie śmieli okazywać się Zbrodniarzami, i żeby siebie ukryli, usiłowali występkom dać płaszcz cnoty; z tąd się wylęgły, fałszywe sumienie, fałszywa skromność, fałszywy honor, fałszywa poczciwość, naostatek hipokryzya.

Religia nawet, ktòra tak iest czysta i święta, była imitowana nieforemnie; z tąd zabobon, ktòry pod pretextem rozszerzenia pobożnosci, ducha iey odstępował, ruynował ią, i śmieszną i wzgardliwą uczynił. Dostrzedz cięszka, ile wybiegòw i sposobikòw używa do rozszerzenia się. Jm wspanialsza Religia, tym bardziey zabobon chce ią upodlić; dla

dla tego Prawodawca naywyżſzy, nie przeſtawał upominać Faryzeuſzów, ktòrzy do nabożeńſtwa mięſzali zabobonność, i nad prawo Boże ią przekładali. Poczytali, iż Boga czczą publicznie i długo modląc się, aby byli widziani, chlubili się z ſwoich iałmużn, z postow, układaiąc się powierzchownie a niedopuſzczaiąc dzieł czynić w Szabat nieuchronnych.

Tacy byli Zabobonnicy w ſtarym Teſtamencie, na ich mieyſce naſtąpili fałſzywi pobożni, ktòrzy ſwoią hipokryzyą, niewiadomością umyślną, hańbią prawo nowe. Nadaremnie im mòwić z Koncylium Trydentſkim, że wſtawienie się świętych ieſt dobre i użyteczne, że w obrazach nayczcigodnieyſzych nie ma żadney mòcy: Daremnie im przywodzić ſłowa ſamego Boga, że nie każdy, ktòry wzywa Go, będzie zbawiony; że grobem ieſt pobielanym maiący pobożność tylko powierzchowną; że ieżeli naſza intencya nie dobra, więc i dzieła ſą złe; zapominaią o JEZUSIE, bo z ſamemi Jego ſługami zabawiaią się; udaią się do poſągow z ufnością,

właśnie

właśnie iakby mieli ſame z siebie przymiot ich wyſłuchania; odprawuią hukiem pacierzy bez żadney uwagi, i poczytuią, że doſyć ieſt, aby się uſprawiedliwić, i bydź zbawionym, ſamą powierzchowność prawa zachować.

Tak to zabobon, ktòry można nazwać małpą udaiącą dzieła Religii, naywięcey czyni złego, że uſypia grzeſznika w fałſzywey ufności; gorſzy się z tego wſzyſtkiego co przeciwi się iego przeſądom; i dla tego to częſto nie nawidzi ſług Boga, ponieważ nie przywięzuią się do drobiazgòw, i widzi w nich weſołość i ufność pewną, ktòre ſą znakiem ſług Boga. Zabobonnik, ieſt ten człowiek, ktòry widzi w oku brata źdbło, a w ſwoim tramu nie widzi; Ten brat ktòry uraża się, że Oyciec kochaiący przyiął powracaiącego się Syna; Ten Sędzia przeſtępca: ktory niechce wniść do Ratuſza, żeby nie zmazał Paſchy, a potępia na śmierć Boga - Człowieka. Ten Faryzeuſz, ktòry się gorſzy, że JEZUS Chryſtus powietrzem ruſzonege leczy w Szabat; Ten dumny, ktòry poczyta siebie

bie nad innych, iż dwa razy pości w tydzień; Ten gniewliwy, ktòry mruczy cicho przeciwko grzeſznicy, za to, że offiaruie Zbawicielowi drogi oleiek, ktòryby mògł bydź przedany na wſparcie ubogich; Ten hipokryta, ktòry się gorſzył z Zbawiciela, że iadł z Publikanami i grzeſznikanami.

Takowe to ſą ſkutki złe zrozumianego nabożeńſtwa, czyli raczey, zabobonu. Patrzy on z zapalczywością, i bierze za prawdziwą gorliwość nacierać na tych, ktòrzy na nieſzczęście ſwoie nie wierzą o prawdach obiawionych, albo są w herezyi, naymnieyſzego nad niemi politowania nie maiąc, i nad ich nieſzczęśliwością. On fałszywe rozsiewa cuda, fałszywemi zabawia się Xiążkami, i wſzędzie biie na pobudkę, kędy mu nie wierzą; On mniemania z artykułami wiary mięſza; On potępia ſrodze niebędących iego zdania w rzeczach nienależących do wiary; On bierze ciemności za światło, i boi się, aby go nie zwiedziono, gdy chcą oświecić; On na oſtatek, za naymilſze rozumi Bogu prześladowanie niewinnego, albo złe sądzenie o bliźnim. Nie

Niedziw, że Poganie byli zabobonni, ponieważ ich Religia była zabobonem; lecz to naydziwnieysza, iż Chrześciańftwo między fwemi Uczniami widzi zaniedbywaiących powinności iftotne, aby czcili bayki, i wykonywali drobiazgi. Uchoway mię Boże, abym Ceremonie w Kościele powfzechnym wzięte, niektòre zachowania rozum nas upokorzaiące, ktòre utłumiaią nafzą pychę, mięfzał z zabobonem! mòwię tu o zwyczaiach, o przesądach, ofobnoftkach od imaginacyi zdrożney, albo niewiadomości grubey, dodawanych do wiary, ktòre, wfzyftkie Koncylia potępiły.

Taka to była każdego wieku z naywiękfzym uporem lekkowierność niektòrych ofob względem wizyy, zaklinania, czaroftwa. Z wiary mamy, że umarli pokazać się mogą z dopufzczenia Boga, i że pokazywali się w famey rzeczy, świadczą Stary i Nowy Teftamenta; że ludzie mieli ofobliwfze przywileie obiawienia rzeczy przyfzłych; że Czart przez Czarnoksiężnikòw omamiał Faraona; że nie raz duchy piekielne fwe dzieła czyniły używaiąc fposobòw nadprzy-

przyrodzonych; lecz i to pewna, iż wiele apparycyy, wizyy, czaroſtwa, ieſt ſkutkiem pomieſzanego i zagrzanego muzgu; i kiedy ie roztrząsa się przy świetle prawdy, łatwo odkrywa się niewiadomość, chytrość, albo fanatyzm chcących udać się za Czarnoksiężników natchniętych.

Przyymuię ia naprzykład rewelacye iako nadprzyrodzone S. Tereſsy, ponieważ maią w ſobie prawdę, i cytuią ie w Kościele, lecz nietoż trzymam o Maryi d' Agredo i innych ktòre duchy fantaſtyczne za cuda biorą.

Czytać można w Xiędze nieśmiertelney BENEDYKTA XIV. do ktòrey ia miałem ſzczęście bydź zażytym, Można mowię i potrzeba czytać Xiążkę o *Kanizacyi Swiętych*, aby nauczyć się iak trzeba oſtrożnym bydź wzlędem wyzyy, osobliwie co do Niewiaſt. Im bardziey bowiem imaginacya wzbiera się, tym bardziey wątpić o nadzwyczayności należy. Lubiemy naturalnie dzieła cudowne, i ten ieſt ſkutek duſzy nieśmiertelney, ktòra chciałaby, i ſzuka, wynieść się do rzeczy wyſokich, iako w sferze ſwoiey i ſwoim żywiole. Ani

Ani ieſt rzecz dziwna, iako mòwi BENEDYKT XIV. że Samotnicy poſzcząc nieumiarkowannie, myśląc o Niebie zawſze, rozumieli, iż we śnie cały Dwor Niebieſki widzieli, i ocknowſzy się mowili o tym, iako o dziele cudownym, bo kiedy imaginacya rozſzerza się, o tysiącznych rzeczach chce przekonywać iak rzeczywiſtych, ktòrych niemasz, i nie było. Kazdy fantaſtyk bierze ſtrachy nocne za iſtotność. Znałem ia iednego w młodości moiey, ktòry koniecznie chciał mię przekonać, że co noc widywał Tassa, i ſłyszał wierſze mu dyktuiącego. Słuchaiąc pospolſtwa, uſłyſzemy, że wszędzie cuda się dzieią, i każdey godziny, właśnie iakby Stary i nowy Teſtamenta tylo cudami ſtwierdzone, potrzebowały i teraz Cudòw, do zmocnienia przywileiow ſwoich i świątobliwości, nie tylko w ſwoim początku.

To nayprzykrzeyſza, i to upokorzać nas powinno, że we wſzyſtkich ſtanach ludzi zawadza się zabobon i przesądy. Każdy płaci podatek ułomności ſwoiey, i ten ſam, ktory z lekkomyślności na wſzyſtko odważny, i o wſzyſtkim powątpi-

wątpiwa, poddany ieſt podłości hańbiącey rozum.

Z czego wnieść trzeba, iż bardzo oſtrożni bydź mamy, gdy nam opowiaią co, za cud, albo za natchnienie. Fałſzywi pobożni imaginacyą ſwoią głaſzczą, niewolnikami są nieiakiegoś faryzaizmu; ponieważ znayduią ſposob utrzymania się w pyſze, ktòrey odſtąpić niechcą, i życia, nieprzykładaiąc się do naprawy ſerca.

Zaſtanowmy się teraz z uwagą nad ſprawą, ktòra ieſt na ſtole, i ią chcę wyłuſzczyć. Sposòb ten zaiſte, aby niebydź oſzukanym cudami fałszywemi, i aby uznać że oſzukanie było początkiem tych dzieł, ktòre za cuda biorą.

Jm bardziey Religia ieſt święta i prawdziwa, tym bardziey wymaga, żeby wiernych odprowadzać od zabobonu, dla czego S. Paweł wyraźnie zaleca, aby nie ſłuchać baiek. Wiedział, iż ludzie oſzukaniu podlegli, łatwo przyymuią rzeczy nadzwyczayne, i przypiſuią im coś cudownego, czego w nich nie maſz.

Obłąkania te koniecznie potrzebuią Religii, ktòra ma władzę. Bez niey, byłaby

byłoby tyle zabobonów ile iest osob, każda albowiem iest ułomna, i to ich w wielkie gmatwa błędy, ieżeli Sąd zawsze nieustaiący nie strzymuie.



MOWA

MOWA
KLEMENSA XIV.

W Konsystorzu sekretnym miana 24. Września roku 1770. względem poiednania się Dworu Rzymskiego z Portugalią.

Zdaiemi się godni poszanowania Bracia, iż Opatrzność Boska obrała dzień 24. tego Miesiąca, ktòrego was zgromadzamy na to mieysce. Ten dzień iest rocznicą przybycia mego do Rzymu, i wyniesienia na Kardynalstwo, lubo przy niegodności moiey, i na ostatek dniem ktòrego wam oznaymuiemy zupełne poiednanie się z Portugalskim Dworem.

Odbieramy dowody nayszczersze i naydokładnieysze poddania się i gorliwości Kròla naywiernieyszego, nad oczekiwanie to w prawdzie nasze pręczey stało się. Nie tylko dawne wzaiemności, i względy między nami i tym

Dworem są odnowione, ale potwierdzone sposobem mocnieyszym i tęższym.

Kiedy przepowiadywaliśmy że ma nastąpić, to dla tego, bo polegaliśmy na pobożności naszego kochanego w JEZUSIE - Chrystusie Syna, ktèry każdego czasu dawał dowody naypewnieysze swoiey gorliwości, o prawdziwą Religią. Dzień, ktòrego dowiedzieliśmy się o poiednaiu, powiększył chwałę i pożytki Stolicy Swiętey, napełniaiąc nas pociechą i radością.

Więc my nic opuścić niepowinniśmy do oświadczenia wdzięczności Maiestatowi naywiernieyszemu, i życzenia, zachowania Go z Maryą - Anną - Wiktoryą Kròlową, ktòra przykładała się naygorliwey do poiednania się teraznieyszego. Hrabia d' Oyeras Sekretarz Stanu godny naszego szacunku i pochwał, niezapominaiąc o Kommendorze d' Almada Ministrze Pełnomocnym przy boku naszym, ktòrego często słuchaliśmy z pociechą opowiadaiącego sentymenta pobożne i wspaniałe Kròla naywiernieyszego. A gdy naylepszy sposob

ſob zawdzięczenia Monarsze godnemu pochwał, prosić Boga, żeby raczył mu dać uſzczęśliwienie, więc prośmy bez przerwy &c.



MOWA
KLEMENSA XIV.

Podczas Kapituły Generalney Franciſzkańſkiey miana 18. Maja roku 1771.

Z Wielką zaiſte pociechą naſzą znayduiemy się dzisiay między wami kochani Synowie. Spoyrzenie na was przypomina nam owe życie ſpokoyne prywatne, ktòre wiedliśmy pośrzod was od młodości naſzey; owe dni ſzczęśliwe, w ktòre nic nam na przeſzkodzie nie było do uczęſzczania z wami do świątnicy Bòga żyiącego, i do trzymania się drogi przepiſaney od waſzego Zakonodawcy. Jlerazy owe dawne ziednoczenie przychodzi mi na mysl, ktòre było między nami, tylerazy odradza się przyiaźń, ktòrąśmy mieli z wami. Więc niewątpcie, iż weyrzenie na was ieſt początkiem radości niemogącey się wyrazić, zwłaſzcza w tym momencie, w ktòrym widziemy, żeście się zgromadzili w Jmię Ducha

Ducha przenayświętszego, i zabawni ieſteście koło nayiſtotnieyſzey ſprawy Zakonu nam ſzczegulnie miłego.

W ſamey rzeczy idzie tu o obranie Człowieka takiego, ktòryby cnotami ſwemi był dla waſzego Zgromadzenia całego wizerunkiem, ktòryby umiał członki utrzymywać, w naylepſzym zachowaniu powinności, zawſze ſtoſuiąc się do waſzych Reguł: Robota wielce ważna, w ktòrey upatruiemy trudność; trzeba tu użyć uwagi wſzelkiey, bezintereſsu, i wyboru: lecz to nas uſpokaia, iż uznaiemy w was ſtaranność koło dobra Zakonu; a Mądrość ktòra wami kierowała na Elekcyach przeſzłych Generałòw, wrożyć nam każe, iż teraz iey nieodbiegniecie, znaiąc zaś cnotę każdego z was, przekonani o tym ieſteśmy; ponieważ do znalezienia człowieka cnotliwego, naypierwſzy ſpoſob i niemylny rzucenie oka cnotliwych. Złączeni między ſobą miłością, myśląc o ſobie ſkromnie i bez żadney pretensyi, poznaią łatwo zaſługę innych. Więc ani interes prywatny, ani uprzedzenie, ani duch ſtronności, nie może was od prawdziwey chwały i

 waſzych

waſzych miłych intereſsow oddalić.

Rozumnie sądzicie, że pracować koło dobra prywatnych, ieſt pracować koło dobra powſzechnego; że Waſz Zakon będzie ſzczęśliwy i kwitnący, kiedy pobożność, i nauki będą w ſwym wigorze, i że w cnotach pomnażać się będzie, gdy obierzecie za głowę waſzą takiego, w ktòrymby cnota, nauka, pobożność, ſtateczność, mieſzkanie miały. Ten do cnoty doprowadzi, ktòry pierwey ſam czyni to, co rozkazuie; ktòry dał dowody poſłuſzeńſtwa, i pokòry; ktòry łączy proſtotę z roſtropnością, łagodność z oſtrością, Religią i pobożność z miłością i politowaniem; ktòry umie w czasie zganić, i prosić, dodać odwagi, i nauczyć; ktòry na oſtatek, ma dar wzbudzenia, i podſycania pobożności, gorącości, i wpoienia w Syny ſwe świątobliwości ktòrą żyie zacny ſam Oyciec.

Wiemy, że ieſt rzecz wielka połączyć w iedney osobie wſzyſtkie te przymioty; lecz wasz ſtan może tysiączne pokazać przykłady. Niewſpominaiąc dawnych waſzych Generałòw godnych wſzelkich pochwał, ten, ktòry po nich naſtąpił,

ſtąpił. i którego widziemy tu obecnego, tak się ſprawował, że zawſze godzien od nas ſzacunku i kochania.

Takie ieſt wyobrażenie nowego Generała, którego macie obrać. Aby maiąc godność miał i cnoty, aby miał dzieła i rady przed oczami pierwſzego waſzego Fundatora nakſztałt pochodni oświecaiącego wſzyſtkie kroki; ale nadewſzyſtko, aby ſzukał, i wzywał pomocy Nieba; aby udawał się do Dawcy świątobliwości, i wſzyſtkich cnot, do Boga, którego zoſtaie ſługą i Miniſtrem, aby ſchraniał się pod obronę Tego, który dodaie sił w tym, co rozkazuie, kiedy zwłaſzcza wſzyſtka w nim pokłada się nadzieia.

Zaiſte kochani Synowie, tego którego uznaiecie, iż wyſtarczy wſzyſtkiemu, wierzaycie iż Pan go pokazuie, i chce aby był obrany. Dowiedźcie, że innych nie ieſteście myśli, i inney nie macie woli, nad tę, którą Duch S. natchnął którego z Nieba ſtąpienia na Apoſtoły z całym Kościołem obchodzicie pamiątkę. (a) W waſzych losach idźcie za wzru-

(a) W Wigilią Zielonych Świątek miał tę mowę Papież.

ſzeniem i radami Jego. Uczyńcie tę mi pociechę, utwierdzcie dobrą opinią, ktòrą mamy o was, i przywiązanie naſze ktòre widzicie ku wam.

Chociaż dawne ieſt to przywiązanie, iednak w ſercu naſzym odnawia się, i głębiey wkorzenia się, a to bardziey umacnia iż możemy waſz Zakon wſławić, i bydź wam pożytecznemi od momentu, ktòrego mimo niegodności naſzey, na Stolicę Piotra wyniesieni ieſteśmy. Dowiedzcież obraniem waſzym, że miłość ſerca Oycowſkiego dobrze polega na was. W nadgrodę obiecuiemy wam, iż Generał wasz znaydzie u nas obronę, i u Stolicy Apoſtolſkiey, iako także wſzelką pomoc potrzebną, dla zaſzczytu Zakonu waſzego, ażeby w nim pobożność i nauka, rozſzerzały się.



MOWA

M O W A
KLEMENSA XIV.

Miana w Konsyſtorzu ſekretnym 6. Stycznia roku 1774. o śmierci LUDWIKA XV.

Poſzanowania godni Bracia.

JEżeli co mogło nas cieſzyć w pośrzod przykrych trudow, to to, iż wiedzieliśmy, że LUDWIK Krol naychrześciańſzy, miał naylepſze zapędy, i naywiękſze przywiązanie do Religii, i do nas; ale ah! ta pociecha dziś zoſtała przyczyną nayżywſzego bolu. Zycie naſze w goryczy od przypadku śmierci Jego po nayciężſzey chorobie. Tym bardziey zaſmuceni ieſteśmy, iż utraciliśmy Go w czasy, w ktore zaczął okazywać dowody ſprawiedliwości, i przywiązania do świętey Stolicy Apoſtolſkiey. Dolega nas, że nic więcey oświadczyć mu nie możemy nad łzy i żal.

Czciymy z tym wſzyſtkim wyroki Opatrzności Boſkiey, rozporządzeniu podda-

poddaiąc się Wſzechmogącego, od ktòrego zawiſło Krolòw przeznaczenie, uznaymy, że wſzyſtkim mądrość Jego rządzi na więkſzą ſwoią chwałę.

Poddanie się woli Jego może zmnieyſzyć naſz żal. Skorośmy się dowiedzieli o niebeśpieczney chorobie Krola, naygorętſze modlitwy czyniliśmy na przywrocenie zdrowia Jego, cała Francya łzami łączyła się z nami, i nayiaśnieyſza Familia, a oſobliwie naykochańſza Corka naſza w JEZUSIE-Chryſtusie Marya-Ludwika Krolewna, ktòra na odludności świętey wznosiła ręce ku Niebu, i wzdychała.

Gdy naſze śluby niewyſłuchane były, mamy nadzieię mocną, iż modlitwy naſze pożyteczne będą duſzy Jego, i wyiednaią mu chwałę wieczną.

Nadzieia naſza gruntuie się, na miłości, ktòrą miał ku Religii Katolickiey, na przywiązaniu do Stolicy świętey, na dobrych zamysłach względem nas, czego aż do ſkonania ſwego dawał dowody; na oſtatek na ſzczerym Jego żalu, ktòry w przytomności całego ſwego Dworu okazał, proſząc o odpuſzcze-

puſzczenie ſwoich obłąkań Boga, i od poddanych wymagaiąc onegoż, nie pragnąc więcey żyć, tylko aby błędy ſwe poprawił.

Też ſame modlitwy, ktòre czyniliśmy prywatnie za duſzę Jego, czynić będziemy publicznie, i niezapomniemy czynic ie aż do ſkonania naſzego.

Przy tey ſamey okoliczności oznaymuiemy wam godni poſzanowania bracia, że Ludwik-Auguſt naſz kochany Syn w JEZUSIE-Chryſtusie, Wnuk zmarłego Krola naſtąpił na Tron ſwego Dziada, maiąc wſzyſtkie cnoty dziedziczne Domu Burbońſkiego.

Znamy doſtatecznie iuż gorliwość Jego i przywiązanie do Religii, iako także miłość Synowſką ku nam. Liſty do nas pisane, i wieść o iego przymiotach dowodem ſą zniewalaiącym. Więc tkwi w ſercu naſzym, abyśmy ile możności naſzey tak chwalebnym ſentymentom Jego korreſpondowali.

Oznaymuiemy wam i to, że godny poſzanowania naſz Brat Franciſzek Joachim Kardynał de Bernis, zmarłego Krola Miniſter będący przy boku

naſzym,

naſzym, ieſt potwierdzony na tymże Miniſtroſtwie. Okazuiąc, iż ieſteście przekonani rowno z nami, że ieſt naywiernieyſzym tłumaczem zamyſłow Krola ſwego i naſzych, aby utrzymywał nayſzczczęsliwſze ziednoczenie.

Prośmyż naygoręcey Wſzechmogącego, przez ktorego Krolowie panuią, żeby raczył zlać nayobfitſze błogoſławieńſtwo na naſzego kochanego Syna w JEZUSIE - Chryſtusie Ludwika-Auguſta, aby w biegu krolowania ſwego zażywał wſzelkiey pomyślności, i żeby żył tak dla dobra Religii, iako i na pożytek ſławnego Narodu Francuſkiego.



KAZA-



KAZANIE
NA BOZE NARODZENIE
Miane w Ascoli

Adorabimus in loco, ubi ſteterunt pedes ejus Pſalmo 131.

Człowiek ſam z siebie ieſt nakſztałt bałwana, dusza iego otoczona gęſtemi ciemnościami, ledwie się rożni od inſtynktu zwierząt, paſsye nierządzone powſtaią przeciw oſobie iego; zmyſły zbuntowane wyſtawuią bezrząd w ſercu iego; cnota ieſt męką dla niego, a wyſtępek rozkoſzą; wſzyſtko co go otacza, albo go zwodzi, albo obłąkiwa; zapomina o ſwoim początku i końcu, i mięſza się z ziemią ktòrą depce; głos ſumnienia milczy; z dziwotworòw robi Boſtwa; prawdziwy zaś Bòg u Niego iak-

by nie był, i tak Stworca ſam żałuie, że go ſtworzył.

Co za obraz Słuchacze! co za zbiòr błędòw i dziwactw! Nieieſt tento człowiek ſtworzony w ſprawiedliwości i świątobliwości, ktòrego pragnienia były czyſte, myśli Niebieſkie; ale niewolnik namiętności nayhaniebnieyſzych, ktòry ſtracił ſwoie przywileie, ſwą zacność, aby siebie pogrążył w przebrzydłościach bałwochwalſtwa.

Takiemi byliśmy bez Łaſki Odkupiciela, ktòry przyſzedł przywieść nas do praw, i wyryſować na nas znaki nie mogące się zetrzeć, Chrześciańſtwa. Wtedy wyciągnieni ieſteśmy z łona śmierci, duſza naſza życie nowe odebrała, i z niewypowiedzianym podziwieniem, z naywiękſzą radością, widzieliśmy Słowo Boga, charakter Jego Jſtoty, Syna iego iednorodzonego w iaſności Swiętych, złączaiącego Naturę ſwoią z naſzą, i podnoſzącego cudem niepoiętym naſze człowieczeńſtwo.

O Ziemio ſkropiona krwią ſprawiedliwych i Prorokòw, ziemio przez tylo wiekòw zeſzpecona wyſtępkami, teraz oczy-

oczyszczona, odnowiona, możesz przyrownać się Niebu! Sprawiedliwy stępuie i mięszka, czyni rzeczy droższe nad złoto, i drogie kamienie; zakłada mięszkanie dla świętych, chodzi po tobie, abyś uznała święte ślady Jego, i czciliśmy Go: *Adorabimus in loco, ubi steterunt pedes Ejus.*

Boże wielki! człowiek naznaczony aby był twoim bratem i współdźiedzicem. Przez Wcielenie Twoie wyniosłeś go do Bostwa, uniżaiąc się sam aż do ziemi, i iednaiąc nas z Bogiem Oycem Twoim wiecznym.

Zdaiemi się że była potyczka między sprawiedliwością Boską i miłosierdziem, a wygrana została przy miłośierdziu. Możeż bydź większy dowod dobroci Boga, iako z chwały nieiako wyzuć się, aby mięszkał między ludźmi, wziąwszy naszą naturę, i słabosci nasze.

Stworzenie nasze, acz cudowne, kiedy Wszechmogący dał nam życie, iednak zrownać się nie może z chwałą, do ktòrey nas wyniosła Taiemnica Wcielenia. Nasze Ciało zbożałe godnym zostało zmartwychwstania w dzień chwalebny do chwały, i Kościołem Ducha Przenayświętszego.

Co

Co za odmiana na świecie! JEZUS-Chryftus Narodzeniem fwoim cyrograf śmierci potępiaiący nas na męki wieczne, zgładził; a Naròd ludzki wypadły z przywileiòw fwoich w Adamie, ktòry miał tylko zoftawioną fobie wolną wolę, bardziey fkłonną do złego, bo pożądliwość uftawicznie namiętności wzburzała, i naznaczone miał czoło przekleńftwem, a Narod ludzki mòwię naprawiony, powraca się do praw fwoich, Boga znayduie miłosiernego w Bogu, ktòry go dekretował i miał do fzczętu wygubić.

O Epoka w naftępności czasow, Epoka zbawienna Narodzenia JEZUSA-Chryftusa Boga-Człowieka! Hiftorycy wygluzuycie wfzyftko z Xiąg wafzych, co się nieściąga do tego; Mowcy używaycie wafzey wymowy na wielbienie; Sprawiedliwi wefelcie się, bo Nieba otwieraią się na wafze upragnienia; grzefznicy podnoście głowy, bo Nayczcigodnieyfze Narodzenie, ieft dla was odpufzczeniem i uleczeniem.

Natura dziś wpatruiąc się w fwego Stworcę w Ciele śmiertelnym będącego, naucza ludzi iakich maią bydź fentymentòw,

tòw. Lecz ah! o ludzie! kiedy Nieba okazuią swoią radość śpiewaniem, gdy Taiemnica tak długo pożądana od Patryarchow, tak długo opowiadana przez Prorokow, wypełnia się, wy o ludzie nieczułemi iesteście! Narodzenie Syna Monarchy was uwesela bardziey, niżeli Narodzenie Syna Boga! a kiedy padacie, żebyście Go szanowali, to czynicie z ceromonii powierzchowney, do ktorey serce nie przykłada się.

Zacni Pasztuszkowie Betleemu, Swięci Mędrcy Zachodni, powstaniecie w dzień Sądu przeciw pokoleniu niedobremu, ktòre mniey zabawia się przyyściem Mesyasza, niżeli chwałą przemiiaiącą, niżeli skarbem utracie podległym. Z tym wszystkim, bracia moi, nie ma Zbawienia bez Mesyasza. Tego to samego Dawid i Salomon widzieć pragneli naygorącey; Weyrzenie Jego na Swiętych w dzień ow strasżny ich uszczęśliwi, a grzesznikow zalęknie. Miłosierdzie Jego, że dziś leży w żłobie, ale sprawiedliwość posadzi Go na tronie ogni stym, aby sądził żywych i umarłych.

Zbliżmy to dwoie iedno do drugiego Chrześcianie, abyśmy lekkomyślney ftrzegli się prezumpcyi, i niewpadali w rozpacz.

Jeżeli człowiek dofkonale zna fczęście, ktòre dziś go potyka, to ziemię poczyta za nic. Widzieć famego będzie JEZUSA-Chryftufa, i wyzna z Apoftołem, iż w Zbawicielu wfzyftko ieft zamknięte, i wfzyftko przez Niego uczynione. *Omnia per ipfum, & in ipfo conftant.*

Jefzcześmy się nie urodzili, a iuż byliśmy w tym Nowym Adamie, ktòry przeznaczony przed wieki, aby był nafzym Pośrzednikiem i życiem, oczekiwał momentu oznaczonego w dekretach wiecznych Wcielenia. W tedy Nayczyftfza z Panien zoftała Jego Matką za fprawą Ducha Swiętego, a JEZUS, żeby był nafzą Głową i nafzym Oycem, zoftał pokornym Synem MARYI.

Jle cudòw przed i po wypełnieniu Tey Taiemnicy Bofkiey! Cuda przykryły ziemię; Wcielenie zawftydziło żydòw, Pogan obaliło, i zoftało ufzczę-

uszczęśliwieniem, i chwałą Chrześcian.

Jeruzalem, Jeruzalem zapomniałożeś o proroctwach tobie opowiadaiących przyyyście Uwolniciela twego, i także to będziesz nieszczęśliwe, iż nieuznasz Tego, ktory między mury twe przyszedł *ogłaszać Ewangelią ubogim, leczyć chorych, umarłych wskrzeszać.*

Ah! moi bracia, ah! miasto to dopełni swego potępienia; na śmierć wyda przynoszącego życie; i na karę za występki swoie, proch na mieyscu domow i murow zostanie, a Synogoga zginie, aby dała mieysce Kościołowi, ktory trwać będzie na wieki. Ten sam będzie wasz los Chrześcianie, ktorzy nie uznaiecie Messyasza, albo Jego praw niezachowuiecie. Pieluszki, ktore widzicie teraz, przemienią się w płomień ognia, żeby was pożarł; żłob, w ktorym leży, obroci się w Tron, na ktory oczow podnieść niebędziecie mogli; a Ręce Jego ledwie podnoszące się dzisiay, pioruny ze wsząd rzucać będą, żeby was zniszczyły. Nie będzie już czas miłosierdzia, lecz zemsty.

Boże wielki! co za nieszczęście

dla grzeſznika, ktòry niepożytkuie z Twoiey Taiemnicy; ktòry nie ſzuka we krwi Twoiey, ktòrey kropla cały świat odkupićby mogła, odpuſzczenia dla siebie; ktòry przy żłobie, w ktòrym złożonyś Zbawicielu odbiera przekleſtwo, i zatracenie!

Wiarą ſtawmy się na tamtym mieyſcu, zaſtępuie bowiem to, czego zmyſły poiąć nie mogą. O! mieyſce pełne roſkoſzy, mieyſce cudownieyſze nad Pałace Krolow, napełniy mię świętą radością, niechay się rozraduie duch moy, a ſerce moie Ciebie nie odſtępuie.

Na tym to mieyſcu codziennie w duchu bywać powinniście bracia moi, raczey, niżeli na Pałacach Panow, na ktòrych znayduią się nieſprawiedliwości, nieużytość, i pycha; niżeli na mieyſcach przekleńſtwa, na ktorych ſromocicie członki JEZUSA - Chryſtuſa; niżeli na mieyſcach, na ktòrych marnotrawicie ubogich dobro, zapłatę rzemieślnikow, ſubſtancyą dzieci waſzych; niżeli w Szkołach zguby, w ktòrych uczą Filozofii Pogańſkiey według Elementow świata, i podania ludzi: *Secundum*

dum elementa mundi, & traditionem hominum.

Wprawdzie Chrześcianie nie można utrzymać łez zastanowiwszy się nad tym, że mała liczba pożytek odbiera z przyyścia Zbawiciela. Jedni wstydzą się naśladować Go, drudzy uważać, i nie ma żadnego prawie, ktòryby niewynaydował pretextu dla siebie, do uchylenia się od czczenia Zbawiciela.

Cożby był ten za Messyasz, gdyby niebył Wszechmocnym, i wiecznym i nieograniczonym? Ktoreż stworzenie mogłoby zastąpić Jego działania? ktoraż Istność, ieżeli nie Bòg, mogła zmazać grzech Adama, dosyć uczynić sprawiedliwości Boga cięszko obrażoney?

Moia dusza z iedney w drugą spiesznie wpada materyą, ale iakże ią utrzymać, kiedy cały świat utrzymac się w sobie niemoże patrząc na tak wielką Taiemnicę. Jakże człowiek na wspomnienie, że Bòg został człowiekiem, może siebie umierzyć! Jeżeli Dawid wesołość radosną przed Arką okazywał, ktòra była figurą Messyasza, iakąż nie powinna bydź nasza radość? Wszystko nas

 wzywa

wzywa do błogosławienia Swiętego w Jzraelu, a błogosławienia sposobem ogłaszaiącym naszą radość, i nasze uszczęśliwienie.

Sklepienia poświęcone brzmiycie wesołość, ktòra was wzbiera; Ministrowie Ołtarza wyśpiewuycie *Alleluia* wieczne, ktòre bez przestannie Starcowie otaczaiąc baranka śpiewaią; naśladuycie Aniołòw w wyrazach i sentymentach! Zrodła, rzeki, Cedry Libanu, błogosławcie Pana, ktòry się narodził. Chce aby było wszystko koło Niego ubogo do ozdobienia, aby tak wszystko stosowało się do Krzyża, na ktòrym skona. Co za wielka rożność między Staienką Betleemską i Pałacami Panòw! Niepoczytanoby ich za bożkòw a Syna Boga z opuszczonego, cierpiącego iak naylichszego z niewolnikòw? Lecz ileż cnot nie okazuie w podłey staience, na ktòrą wiara patrzy iako na nayświętszy przybytek! Wszystkie doskonałości Przedwiecznego zgromadzone, a iako S. Chryzostom mòwi, skończoność zamyka nieskończoność.

O Taiemnico niepoięta! wszystko widać się daie niżey człowieka, a wszy-

stko

ſtko godne ieſt Boga! Wyrzekniymyż się naſzych honorów, depczmy naſze bogactwa, bieżmy do Betleem offiarować martwiąc naſzą pychę, i offiarować się z JEZUSEM-Chryſtuſem, który Maieſtat ſwóy przykrył, żeby nayoſtatnieyſzy z ludzi mogł do niego przyſtąpić.

Waſzeż ieſt obchodzenie takowe, którzy nadęci prożnością wzgardzaiącym okiem patrzycie na sieroty i ubogich; wy, którzy chcecie błyſkać złotem, i poczytalibyście za hańbę, gdybyście trefunkiem weſzli między nędznych, którzy są waſzą bracią, lubo o tym bądź iak chcecie wątpcie?

O święta pokoro Boga-Człowieka! utłum grzeſzników zamysł dumnych, którzy rozumieią, że inſzego rodzaiu ſą ludźmi, niechcąc uznać sobie równych; rozſyp omamienie ich ślepiące, wyſtępne kadzenia, które ich duſzą, i u nog, tych poſtaw, ich, na których patrzeć niechcą; powiedz im, że koniec ich zbliża się, a prochy ich pomięſzane z prochami naynędznieyſzych ludzi w wieczney niepamięci zagrzebane będą; Przyydź, pokaż im Syna Boga mię-

dzy ubogiemi i zwierzętami złożonego, i niemaiącego gdzie fkłonić głowy fwoiey; przyydź i tym rozum ich, i pychę, zawftydź.

Ta droga pokora, bracia moi, pożytek nam fzczegulny przynieść może z Taiemnicy Wcielenia, zwłafzcza gdy ieft gruntem innych cnot. Ktòry nie ieft pokorny gorfzy się z uniżenia się Meffyafza. Heretycy, niedowiarkowie, bili na tę Taiemnicę, niemogli albowiem siebie przekonać, żeby Bòg tak się uniżył biorąc na siebie poftać niewolnika; taż fama pycha niedała żydom uznać Meffyafza, i pobudziła, żeby ukrzyżowali Go.

Mieymyż w obmierzliwości, moi bracia, tę niegodziwą pychę, ponieważ ona powftaie przeciw Taiemnicy Wcielenia, to ieft, przeciwko temu, co iest naybardziey nas pociefzaiącego w Religii, co ieft gruntem wfzyftkiey prawdy; Meffyafz albowiem nieieft Jftnośią czafową, ale nieograniczoną, ktòra ieft wfzędzie, wfzyftkiemu daie życie, i ruch, a przez nią rzeczy widome, i niewidome fą w fwoim byciu.

Nie

Nierozłączaymy JEZUSA - Chrystusa od tego, co czyniemy, niechay będzie on duſzą naſzych dzieł, bo wſzyſtko niedoſkonałym bez Niego.

Jnaczey, Taiemnica Wcielenia byłaby nadpotrzebna. Lecz my nie możemy bydź zbawieni tylko przez offiarę Boga - Człowieka, ktòry ieſt offiarą i Kapłanem, razem ſam siebie offiaruie, i ieſt offiarowany.

Wiecie o tym Ołtarze poświęcone, na ktòrych ten cud niewypowiedziany codziennie dzieie się, wy, ktòre tegoż macie, ktòry urodził się w Betleem, i ktòrego dziś obchodziemy narodzenie, ieſt pod przymiotami chleba ten ſam, ktòry był widziany maiący Ciało naſze, a zawſze prawdziwy Człowiek, prawdziwy Bòg.

To ieſt ſtraſzna, że wypada pamięć o tym z ſerc waſzych, i myśli, i że naymnieyſza rzecz zaciera wam pamiętanie o Bogu, ktòry się ſtał człowiekiem dla zbawienia naſzego; zawſze tenże ſam Bòg ieſt między nami, aby był Pośrzednikiem u Boga Oyca, i nam odpuſzczenie wyiednał. „ O miłòść

„ O miłość nieograniczona Boga „mego, ktoryś nas tak ukochał, że aż „Syna Twego dał za Pośrzednika, (wo„ła S. Auguftyn,) i kiedyż ci oddamy „miłość za miłość?, offiarować się powinniśmy za niego, bo offiarował się za nas. Czyńmyż odtąd wfzyftko w Nim, z Nim, i dla Niego, ieżeli chcemy, aby rzeczywyście żył w nas.

Panie kiedyż będziemy mieć to fzczęście! kiedyż odłączyfz zupełnie nas od nas famych, abyśmy zawfze byli przyglnieni do Ciebie famego? kiedyż przemieniemy się w Ciebie, abyśmy iedno byli z Tobą?

To Twoie było pragnienie Panie, iakoś oznaymił zakończaiąc modlitwą oftatnią Twoią mowę przy oftatniey wieczerzy, a teraz nafze. Niechcemy nic więcey, nie prosiemy o nic więcey, tylko abyśmy ściśle złączyli się z Tobą teraz, i na całą wieczność.

Czuiecież w fercach wafzych moi bracia, tę miłość. Ah! iakby była mocna w nas, gdybyśmy znali dobrze interfsa nafze, i gdybyśmy dofkonale przekonani byli o miłosierdziu Boga,

Stworzył

Stworzył nas dwa razy; bo czy niemamyż nazwać drugim naſzym ſtworzeniem Taiemnicę, ktòra nas z grobu wydobyła, i życie dała całe Boſkie? Nadaremnie Filozofia świata nie przypuſzcza pierworodnego grzechu, nadaremnie powątpiewa o Taiemnicy, ktòrą dziś obchodziemy; Wſzyſtko nam ogłaſza iż odziedziczyliśmy wyſtępek pierwſzego naſzego Oyca, i że Syn Boſki prawdziwie za nas doſyć uczynił.

Do tąd w nas i koło nas ſamą nędzę widzieliśmy, i żadney niemieliśmy nadzieii. Lecz Ty Panie otworzyłeś nam Niebo, kiedy ziemia nas chciała pożrzeć, a gdy nie mieliśmy ſpoſobu doyścia do Ciebie, ſtąpiłeś ſam nas ſzukać. Dzięki nieśmiertelne oddaiemy Ci Panie. Prawo Stare, moi bracia, uſtąpiło nowemu, i teraz już nie ieſt cechą Chrzescianina boiazń, ale miłość. Jakże nie mam Ciebie kochać Panie po takim dobrodzieyſtwie? Cożmaſz więcey nam dać, gdy ſam siebie dałeś? Arcy niewdzięczny człowiek ktòrego to Dobrodzieyſtwo nie tyka? czego ſzukaymy przyczyny nie gdzie indziey,

indziey,tylko w nas;wſzak bardziey nas uwodziemy za dobrami doczeſnemi, niżeli wiecznemi, żyiemy życiem ziemſkim; i to wſzyſtko co wchodzi w Religią, w Jey Taiemnice, święta, uroczyſtości, bynaymniey nas nie wzruſza.

O Słowo Wcielone! Swiatło duſz naſzych, przez Ciebie wieki uczynione. Ty ieſteś naſzą nadzieią, życiem, zbawieniem naſzym, raczże nam dać, abyśmy uczeſtnikami byli pożytku Wcielenia Twego, ieżeli chceſz żebyśmy byli ożywieni miłością twoią. Skutek miłosierdzia Twego i Łaſki Wſzechmocney, że Swięci byli Ci przyiemnemi, i pożytkowali z Taiemnicy, ktorą dziś cały Kościoł uroczyście obchodzi.

Nic bardziey Chrześcianie uwagi naſzey zaſtanawiać, i ſerca, nie powinno nad Taiemnicę tę, acz niepoiętą, iednak przybliżaiącą do nas Boſtwo ſpoſobem nam udzielaiącym się. *Divinæ conſortes naturæ.* Przy iaſności, ktorey udziela rozmyślaiącym, obaczemy, że do tych czas co nas zabawiało, było obłudą, chimerą, i że byliśmy długo, offiarą namiętności i zmyſłow. Niechayże

chayże odtąd wiara będzie naſzym światłem i ſtrożem, bo ta pochodnia, acz nie iaſna zdaie się, iednak uczyni nam widzialną Taiemnicę Wcielenia, nie żebyśmy ią poięli, ale czcili, i przekonanemi zoſtali o Jey prawdzie.

Niechay ſprawią Nieba, żeby Wcielone Słowo, było iuż daley od tąd drogą naſzą, życiem naſzym, prawdą naſzą, żeby się rodziło w ſercach naſzych iako w Betleem, abyśmy uſzczęśliwionemi byli tu i w wieczności.

„ Swiat ieſt mi obmierzły, mo„wił S. Bernard, gdy niewidzę JEZU„SA-Chryſtuſa na nim. „ Taż ſama mowa naſza bydź powinna Chrześcianie, ktòrzy na ziemi dla tego ieſteśmy, żebyśmy w obyczaiach ſwych wyrażali tego, ktòry nas odkupił. JEZUS-Chryſtus ieſt naſzym światłem, naſzym pokoiem, naſzą pociechą, ſłowem: naſzym uſzczęśliwieniem. O tym rozmyślać całe życie waſze macie, a oſobliwie dzisiay przy święcie Narodzenia Pańſkiego.

Boże miłosierdzia, zedrzy zasłony obłudnicze, ktòre nam nie daią patrzeć

trzeć na Ciebie; Spraw aby natura wszelka, ktòrey iesteś początkiem i życiem, o samym Tobie nam mòwiła; a stworzenia wszystkie dla nas były zwierciadłem, ktòreby nam pokazywały Twoią mądrość i dobroć. Patrzay na podobieństwo w nas Syna Twego dziś rodzącego się, gdy za grzechy nasze dosyć uczynił, i odpuszczenie nam wyiednał. Podnieś dusze nasze do świątnicy, w ktòrey mięszkasz, uwalniaiąc nas od ziemskich zapędòw, do ktòrych nas pożądliwość wiedzie od urodzenia naszego.

Lubo nasze Narodzenie podobne iest Zbawicielowemu, ktòry przyiął naszą słabość i upokorzenie, iednak co za rożność poròwnywaiąc początek iednego do drugiego i skutki! iedno iest zmazane grzechem pierworodnym, a drugie nayczystsze i nayświętsze, iedno z sobą przynosi nędze i nieszczęścia, drugie źrodło błogosławieństwa dla ludzi.

Te wielkie prawdy powinny bydź pokarmem dusz naszych, upominam więc was, żebyście go używali często, abyście tak byli przeistoczeni w Tego, ktòry przyszedł nas zbawić, i ktòrym zawsze oddychać macie. Amen.

KAZANIE II.

NA TOZ SWIĘTO

Verbum caro factum est *Joan.* Cap. 1. v. 14.

SŁOWO stało się Ciałem.

TAiemnica niewypowiedziana, głęboka, zawſze czcigodna, ſprawiedliwie dziś od Chrześcian uroczyście obchodzona, wyſtawuie nam, naymilśi Słuchacze, wyobrażenie nayżywſze o Jſtności Nayważſzey, nauczaiąc nas że drogi Boga ſą niepoięte, i ktòryż ieſt Człowiek ktòryby się nie zadumiewał wpatruiąc się w Taiemnicę Wcielenia? ktòryż z ludzi śmieć będzie brodzić po głębokosci? Jeżeli wpatrzyć się cięſzko w Słońce, ktòre ieſt dziełem przemiiaiącym, nie dziwi więc, że nie możemy poiąć Jeſtectwa Boga, Jeſtectwa, ktòre nie będąc, ani mieyſcem ograniczone, ani czaſem, od ſamego siebie zawiſło; ktòre będąc nieokryślone, nic dla siebie nie nabyło ſtwarzaiąc ten świat, i kiedy

dy bydź przeftanie świat, nic nie utraci. Jakże mam mówić dobroci zawfze przedwieczna, dawna, nowa, o Słowie Twoim, które tak dawne iako i Ty, iednorodzone, ieft charakterem Twoiey Jftności, i iasnością chwały Twoiey?

Umilcz zmyfły moie Boże, rozum moy nadęty ucifz; podnieś dufzę moią aż do siebie, abym z pełności światła Twego promyk mogł otrzymać dla Słuchacza mego, żeby tak poznał Tego, ktòrego pofyłafz nam, Tego ktòry nafzą ieft drogą, prawdą i życiem, i ma bydź nafzym pokarmem i światłem.

Nie profzę Ciebie Panie o tę wymowę, ktòra podchlebuie, głafzcze ufzy i umyfły, materya albowiem wielka, o ktorey myślemy fama z siebie, a ludzka wymowa iey niewyftarczy. Nie śmi więc mowić, bo wyraźić należycie nie potrafi, i nie zdoła, godnych wyobrażeń dobrać do tak wyfokiey i głębokiey Taiemnicy wyłufzczenia.

Po proftu więc wam wyrażę Wcielenie Syna Bożego, to ieft: upokorzenie się Słowa, i wywyfzenie człowieka. Dziwuycie się więc Chrześcianie miłosier-

dziu

dziu nieograniczonemu Syna Bofkiego, ktòry uniżył się, ażeby nas podniosł; ktòry przyiął stan nayubożfzy, aby nas ubogacił, ktòry podiął niewolą, ażeby nas uwolnił. Materya ta tak myśli moie porywa, że famo podziwienie mię otacza. Trzebaby mieć moc otworzyć łono famego Boga, Swiątnice wieczną Boftwa, o wiekach i czafach zapomnieć, wniyść w nieograniczoność, przebiedz wieczność, ktòra ieft iftnością Jeftefiwa naywyżfzego, aby wyobrażenie mieć fprawiedliwe o dofkonałościach Jego i wielkości. Trzebaby potym wniyść w podłość nafzego ieftestwa, w nędze nafze, w niczość, aby poznać odległość między Bogiem napełniaiącym wfzyftko, ktòry bierze poftać i naturę niewolnika.

Nieba ieżeli was pytam się o Tey Taiemnicy, odpowiadacie mi, że Wfzechmocny, ktòry was stworzył, ktòry was zawiesił na powietrzu, ktòry was iak płafzcz rozciągnął, iest niepoięty w dziełach fwoich, niedościgły w działaniu, i drogach fwoich. Duchy Niebiefkie, Aniołowie Słudzy Przedwiecznego, ieżeli was śmiem pytać się, iak Wfzechmo-

cny mogł wziąć ciało nam podobne, padacie, adoruiecie Go, tym znać daiąc, że wszelkie stworzenie milczeć powinno przed Stworcą, a narodzenie Boga - Człowieka iest taiemnicą wiary, nie zaś materyą prozney ciekawości.

Bòg ktòry nie rośnie wywyższaiąc się, powiększa nieiako chwałę swoią, uniżaiąc się. Co za cudo, kiedy uważam w Ciele śmiertelnym, i pod przymiotami chleba, Przedwiecznego. W tedy wszystkie siły duszy są, iakby nie były, i samo tylko podziwienie ogarnia.

Lecz kiedy uważam, że ten cud uczyniony dla mnie, serce moie bierze się do miłości naygorętszey. Ponieważ, bracia moi, Słowo przedwieczne zdaie się wyzuwać z Bostwa swego, aby nieiakim sposobem, człowieczeństwo nasze ubostwiło. Przyszło złączyć swoią wieczność z naszą krotką trwałością, abyśmy żyli nad czas sam; złączyło swoią Wszechmocność z naszą słabością, aby uczyniło nas niezwyciężonemi; naostatek, stąpiło aż do nas, aby nas podniosło do siebie i postawiło nas przy źrodle wszystkiego światła, i wszystkich skarbow. Co tak

Co tak oczywiſta prawda, iż żaden przed Wcieleniem, nie mogł wniyść do Nieba, i że człowiek ciężarem nędz ſwoich przyciśniony, ten tylko miał ſpoſob pozbycia ich. Skoro Messyaſz był ogłoſzony, natychmiaſt ziemia okryta ostem i głogiem przez grzech Adama, rozradowała się, widziała bowiem Patryarchòw i Prokòw ſłowy i dziełami opowiadaiących przyyście Wybawiciela. Skoro zaś się pokazał, ludzie napełnieni naywiękſzemi dobrami zoſtali, rzeki Łaſki Wſzechmogącego i całe cudowney oblewały ich zewſzyſtkich ſtron; iaſnosć JEZUSA-Chryſtuſa udzielona Chrześcianom. Obaczyli siebie odzianemi w ſprawiedliwość i swiątobliwość, a aż do iaſkiń naygłębſzych, na koniec świata zaſzło światło chwały Słowa Wcielonego. Dla Niego męki cierpieli, dla niego umierali, i tą dwoiaką offiarą nauczaią nas, że powinniśmy rzeczywiście offiarować nas ſamych Bogu-Człowiekowi, żyć iak On żył, i pragnąć umrzeć iak On umarł. Wyprowadzeni ieſteśmy z niewoli, ażebysmy się poddali woli

Wybawiciela naſzego, ponieważ obrani ieſteśmy za przyiacioł Jego, za braci, za wſpołdziedzicòw, pod warunkiem, abyśmy dopełnili czego nie dostaie do męki Jego. *Adimpleo ea, quæ deſunt passionum Chriſti in carne mea.*

Tobie Taiemnico niepoięta, ktòrą przypomina Kościoł S. nam dzisiay, tobie winniśmy ſzczęście naſze nieoſzacowane uwolnienia i wyniesienia naſzego. Przez Ciebie nie ieſteśmy pod prawem boiaźni, ale pod prawem miłości, przez Ciebie mamy Poſrzednika wſzechmocnego u Boga, ktory bezprzeſtannie wſtawia się o naſzych odpuſzczenie grzechow; przez Ciebie ieſteśmy Kościołami żywemi, w ktòrych ſpoczywa JEZUS - Chryſtus, i czyni cuda dla nas.

Spraw o Słowo Wcielone, żeby naſze dziś czynione ukłony nayniżſze, niebyły powierzchownością przemiiaiącą; ale żeby były takie, iakie Paſtuſzkow i Trzech Krolòw, a w ſercach naſzych dały zupełne panowanie JEZUSOWI-Chrystusowi, w ktòrym mamy zbawienie i życie, bo przez Niego ſamego możemy tylko ie otrzymać, Amen.

PANE-

PANEGIRYK

o ŚWIĘTEY REPARACIE PANNIE i Męczenniczcę

Genealogie świeckie, ktòre podſycacie pychę śmiertelnych, narodzenia chimeryczne, ktòre zapominacie o błocie, z ktòregoście wyſzły, i zmazo pierworodna, ktòraś duſzę naſzą w momencie poczęcia naſzego zeſzpeciła, nie potrafiſz oczernić chwały, ktòrą poświęcam prawdzie. To co tylko ieſt z ziemi wniść nie ma do Panegiryku o Oſobie Niebieſkiey, świat nie ma nic ſpolnego z Swiątobliwością.

Nie ſą Bohatyrowie w Chrześciańſtwie tacy, iacy na świecie; bo na łonie Boga rodzą sie wybrani. Przedwieczny ſam wizerunki zſyła na ziemię, abyśmy ich naśladowali; kſztałci i przygotowywa duſze wyborne, ktòre z wieku do wieku przychodzą oświecać

świat i budować; A pod pieczęcią sprawiedliwości i miłosierdzia, iest źrodłem Łask, nasieniem cnot, aby czynił, gdy potrzeba, Apostołów, Męczenników, Anachoretów. J tak Chrześcianie podobało się mu stworzyć świętą Reparatę, waszą Patronkę, ubogacić ią darami drogiemi, i zrobić naczyniem czci i ukochania.

Znikniy historyo, ty która nam fałszywe cnoty opisuiesz, ty którey Bohatyrowie bardziey politowania godni, niżeli pochwał, bo za początek swoiey zdobyczy pychę mieli; ty, którey Uczeni udzielili światła błyszczącego i obłąkać się łatwo mogącego.

Na Historyi Kościelney przestawać należy, ieżeli chcemy widzieć światło bez obłoków, cnoty bez obłudy; Historya ta zamykaiąca bez przerwy czasów dzieła naypamiętnieysze, i godne naszego naśladowania, podobna do dni iasnych po sobie następuiących, które nas rozweselaią swoią iasnością.

Takie były wyśmienite przymioty; wyborne dzieła Reparaty, bo zawsze była uniżona przez pokorę; bo zawsze

była

była nad innych przez wspaniałość duszy; zawsze uboga co do skarbów Ziemi; zawsze bogata co do skarbów Nieba, zawsze mężna pośrzod ustawicznych potyczek; zawsze zwyciężycielka zmysłów, namiętności, Tyranów, i raczey zdawała się bydź Aniołem, niżeli Człowiekiem; dusze miała żeby ią zbożyła, a Ciało żeby zduchowiła.

Patrzysz na ten widok Boże, iako na dzieło Łaski twoiey, ponieważ Ty sam Panie, kieruiesz krokami sług swych idących drogą cnoty; rozwięzuiesz ięzyk ich, kiedy błogosławią Jmie Swięte Twoie; otwierasz ręce ich, gdy daią iałmużnę; napełniasz serca ich Samym Tobą, kiedy goreią miłością, i kiedy idą bez zbłednienia, iako ta Swięta, na męki nayfroższe.

Lecz, iakże ia, ktòrego zasługa pragnienie naśladowania świętych, śmieć będę mòwić wam o duszy cale Niebieskiey, ktòrey obcowanie zawsze było z Bogiem, i ktòra całe swe życie wzdychała, żeby Jego samego osiągała?

Z tym wszystkim abym waszey nieuwodził attencyi, i wspomogł gorliwośc

wość waſzą w Uroczyſtość dzisieyſzą, dowiodę, że S. waſza Patronka otrzymawſzy Łaſki z Nieba, zaſłużyła niemi na cześć na Ziemi, cnoty zaś Jey powſtaną przeciwko nam, ieżeli nie ſtaramy się ich naśladować.

Duchu S. nie mogę, ia ani zacząć, ani dokończyć obrazu tego, ieżeli ſam nie daſz deſſeniu, ieżeli ręką moią i pędzlem nie poprowadziſz. Słowa wſzyſtkich Miniſtrow Ewangelii ſą dzwiękiem ſamym, ieżeli nie uczyniſz ie ſkutecznemi, wymowa ludzka ieſt niepłonną obfitością ſłow, ieżeli ią nieożywiſz i niezmocniſz. Prorokow natchnąłeś, ięzykiem Kaznodzieiow kieruieſz, o też Łaſkę przez przyczynę MARYI. proſzę, witaiąc ią Słowy Anioła *Ave MARJA gratia plena.*



PIERW-

PIERWSZA CZĘŚĆ

Religia niemogąca się zgodzić z tym, co ieſt ziemſkim, nie zna innych bogactw i wielkości, nad bogactwa całe duchowne, maiące za zapęd Boga ſamego. Zkąd idzie, że natura zawſze przeciwi się Łaſce, i pragnienia Chrześcian nie maią żadnego związku z światowości kochanków pragnieniami, i zamyſłami.

S. Reparata była tego przykładem, w Familii ſwoiey żyła iak obca, a żyła na to, aby odwodziła od oſzukania ludzi, i nauczyła, że nic nie ma pragnienia godnieyſzego, nic większego, nic doſkonalſzego, nad ſkarby Łaſki.

Ah! gdyby można ſtawić ludzi tych, ktòrzy Ją znali, ktòrzy z nią żyli, tyloby było świadkòw, ktòrzyby nam opowiadali, że była zawſze przywiązana do Religii, że ſerce iey zawſze było złączone z JEZUSEM - Chryſtuſem, że nayżywſzą pałała ku niemu miłością; i ta cnota prawie była iey żywiołem.

Przeto

Przeto niedziwuycie się, że świat ten w oczach iey był ziarnem piasku; A gdy pragnienia iey były niezmierzone, gdy politowanie iey było nad wszystkiemi ludźmi, nadaremnie podaią iey postanowienie zacne, nadaremnie pokazuią bogactwa, i chwałę tego świata, bo to co nie iest Bogiem, serca nie zastanawia iey, Samego Boga uznaie Opatrzność; samego głosu słucha Jego; i w tym moi bracia, wyrzuca nam sposobem naywybitnieyszym, nieczułość naszą na rzeczy Niebieskie; Wszak wiecie, że wszystkie nasze pragnienia są pragnienia ciała, a gdy wzywamy Boga to ze zwyczaiu, a nie z miłości. Oddalamy od nas ile możności naywyższe Jestestwo, w którym oddychamy, przez którego iesteśmy, biegnąć z pędem za tym, co nam zakazuie, czyniemy sobie tyle bożków, ile Stworzenia, nie myśląc o Stworcy.

Gdy bym wam tu opisał skarby, które Bóg daie; pociechy nieokryślone, których wybranym swoim udziela, dobra których iest pełnością i źrodłem, w tey-

w tedy poznalibyście, iż iest naywiękſze ſzczęście ſłużyć mu wiernie.

Człowiek z przepaści iedney wpada w drugą, twierdzi S. Auguſtyn, kiedy oddala się od Boga, oświecenia iego wtedy są ciemnością, życie iego śmiercią, byt tego niczym.

S. waſza Patronka tak była przekonana, iż te uſtawicznie prawdy rozważała. Przybliżyć się do niey, toż było, co budować się z Jey pobożności, i uznać, że Bòg był iey duſzy i ſerca żywiołem.

Czemuż nie żyieſz o Swięta Panno w te naſze czaſy, w ktòre Boga wyſtawuią sobie Jeſtectwem mniemanym; ożywiłaśby wiarę cale prawie zgaſłą, i wiekiby Kościoła naypięknieyſze odnowiły się. Szliby do słuchania Ciebie, i do naśladowania Ciebie ubiegaliby się.

Z tym wſzyſtkim moi bracia, ieżeli macie wiarę, patrzeć będziecie na waſzą Patronkę, iak żyiącą; przekonanemi będąc że Swięci żyiący na świecie iedni po drugich naſtępnie, aby ocżyſzczali i budowali, zawſze ſą

przed

przed Bogiem obecni, zawſze gotowi was wyſłuchać, kiedy ich wzywacie ſercem ſkruſzonym i upokorzonym.

Jch wstawieniem się błyſkawice tracą ſwoią żartkość, i pioruny w ręku Przedwiecznego kruſzą się, złe nad nami gory nie bierze, i nadzieię mamy nawrocenia się ſzczerego do Boga.

Cześć, ktòrą oddaiemy Swiętym nie ieſt czcią czczą zwyczaiem Pogan czyniących ſwym bożkom. Upewnieni ieſteśmy od Kościoła, ktòry oſzukać nas nie może, że wſtawienie się świętych otrzymuie dla nas łaſki udaiących się do przyczyny ich. J iakże ich wſparcie nie ma bydź mocne, kiedy złączeni są z Bogiem - Człowiekiem, i uczeſtnikami są mocy Jego i dobroci? JEZUS-Chryſtus bowiem iest drzewem życia, a oni ſą gałęziami tego drzewa od niego biorąc wigor.

W JEZUSIE - Chryſtusie więc uważaycie Waſzą Patronkę, ieżeli chcecie udać się pod przyczynę Jey, nienadwerężaiąc Pośrzednictwa Zbawiciela. Co za perſpektywa w oczach wiary Jeſteſtwo nieograniczone, wieczne, końca niema-

niemaiące, które iftoczeie z wybranemi, aby żyli życiem cudownym, i całe Boskim, i aby ich pokazał całey Ziemi promieniftemi od chwały swoiey i Maieftatu!

W tedy obaczycie Swiętą Patronkę waszą, którey wzywacie powftaiącą przeciw wam, ieżeli nie usiłuiecie naśladować cnot Jey. Lecz nie ćmiymy wesołego dnia uwagami przykremi. Chcę bydź przekonanym, iż przymiotami waszemi, ftaiecie się godnemi wsparcia S. Reparaty, i wftawienia się Jey u Boga, a im daley wlatarość będziecie, tym bardziey naśladować osobliwie Jey miłości pokuty będziecie.

Ten to sposob pożytecznie wzywania świętych pomocy, bo ani pochwały czynione ani Panegiryki wielbią ich, lecz naślanie cnot onychże; inaczey, podobne byłyby pochwałom dawanym Panom świata, ktorzy na powierzchownych słowach przeftaiąc nie zważaią na serce. Rzeczy niepotwierdzonych od Kościoła tu nie przywodzę, prawdy albowiem nie godzi się czcić kłamftwem. Religia nie potrzebuie fałszywych żywotów świętych, ani podrzutów, dosyć na tym, że miłość Boga, i duch poku-

ty

ty poświęcił waszą Patronkę, abyście Ją w tym naśladowali.

Bóg założył świętnicę w sercu Jey i skarby swoie w nim złożył, a z tąd moc prawdziwie Niebieska ogarneła duszę Jey, i widziano w Niey męstwo bohatyrskie pokonywaiące Tyranów, ktòrzy chcieli zepsuć Jey Religią. Bòg Ją przeznaczył, aby była widowiskiem Aniołòw i ludzi, wielkością wiary, posłuszeństwem Jego wyrokom; z wesołością i miłością cale Boską, pragnęła krew swoią zmięszać z krwią JEZUSA - Chrystusa, żeby z nim królowała wiecznie. Natura zwyciężona dziwi się męstwu Jey, nie maiąc czasu ani się użalić, ani mòwić. Ciało Swiętey doskonale złączone było z duszą, wzdycha i ięczy, że tak powiem, iż nie może pragnąc z nią wraz męczeństwa. Naostatek Swięta przychodzi na mieysce offiary, całuie miecz, ktòrym ma bydź życie Jey odebrane doczesne. Swięta iest, a ciało gdy na ziemię obala się, dusza przenosi się do Nieba na życie wieczne. Swięta Reparato zjstoczona z JEZUSEM-Chrystusem, otrzymay

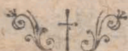
may nam acz niegodnym ponieść męczeńſtwo, a przynaymniey, abyśmy zmysły i namiętności naſze martwili, a kochali pokutę, i Swiętą iey oſtrość; otrzymay nam przez zaſługi JEZUSA-Chryſtuſa, naśladowanie, gorliwości twoiey o Ręligią, miłości ku bliźniemu, i cnot od Ciebie zachowanych. Obiecuymy dziś Bogu, ktòry nas widzi, i ſłyſzy, że wſzyſtkiego ſtarania używać będziemy przy pomocy i Łaſce Jego, a przyczynie S. Patronki, abyśmy się niepoddali Duchowi ciemności, cierpliwość zachowali, i zupełnie na wolą Boga zdawali się.

Drugiey Części brakuie.

KONIEC

Tomu II. Części II.



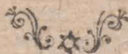


ÆVITERNÆ MEMORIÆ
CLEMENTIS XIV.
P. O. M.
EJUS
PROVIDENTIA MIRABILI
EFFLORESCENS
ACADEMIA
JNGOLSTADIENSIS
MDCCLXXX.

CLEMENTI XIV.

EPITHAPHIUM.

CLEMENS, dexter, acer, fortis, nitidiſsimus, ardens,
Nomine, re, studiis, pectore, mente, fide,
Eccleſsiæ, Regnis, vitiis, virtutibus, orbi,
Paſtor, Amor, iugum, dextra, Corona, iacet.

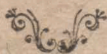


ZBIOR

ZBIOR.

LISTOW. UWAG. MOW. Tomu II. Częsci I. i II.

 onychże



OMYŁKI w DRUKU.

Tomu II. Części I. i II.

Na Karcie	w Wierszu		Czytać trzeba
4.	16.	do dufzy zalę-ży, od Boga	do dufzy,zale-ży od Boga
12.	1.	wyżfzy	lubo wyżfzy
27.	27.	ta	to
44.	26.	będziefz	będzież
82.	5.	Wafzeci	Wafzecią
103.	26.	brzydzić	brydzić
121.	1.	ta	to
142.	21.	dnfze	dufz
149.	7.	czasie	w czasie
158.	6.	z ręk	z ręki
193.	8.	polecać	poleca
207.	14.	przencie	prezencie
211.	3.	Czcgośmy	Czegośmy
216.	2.	Błogpfławień-ftwo	Błogofławień-ftwo
217.	21.	wpieiaiąc się	wfpieraiąc się
220.	22.	*ad quam pertingitur*	*ad quam nequaquam pertingitur*
238.	8.	Katolichi	Katolicki
265.	13.	*domeftcæ*	*domefticæ*
273.	3.	*fal uberrimis*	*faluberrimis*
276.	4.	zamierzenia	zamiefzania
363.	11.	duchowie ie	duchowieie
372.	1.	*Mowy*	*Mowa o religii*
376.	25.	że ieft	że Ona ieft
371.	21.	mał co	mało co
403.	27.	DUCH PRAWDY	DUCH CNOTY
413.	14.	zmieyfzaiąc	zmnieyfzaiąc
468.	8.	MDCCLXXX.	MDCCLXXV.

Mnieyfze Omyłki uważny Czytelnik poprawi.

